

- „Co nas czeka po wyborach?” – refleksje z cyklu „Wektory samorządności”.
- „Porozmawiajmy o rekolekcjach” – artykuł dyskusyjny
- „Bardzo niewygodny temat” – na marginesie zakończonego niedawno Kongresu Rodziny w Warszawie.
- „Ożywienie” – rozmowa o problemach restrukturyzacji Górnej Śląska.

KS. ARTUR STOPKA:

Ostatnio jednak pojawiają się w Polsce głosy, zarówno wśród świeckich, jak i duchowieństwa, że dotychczasowe formy przeprowadzania rekolekcji już się przeżyły, że trzeba szukać nie tylko nowych sposobów głoszenia, ale także nowych treści.

## Krótko

### Pomoc

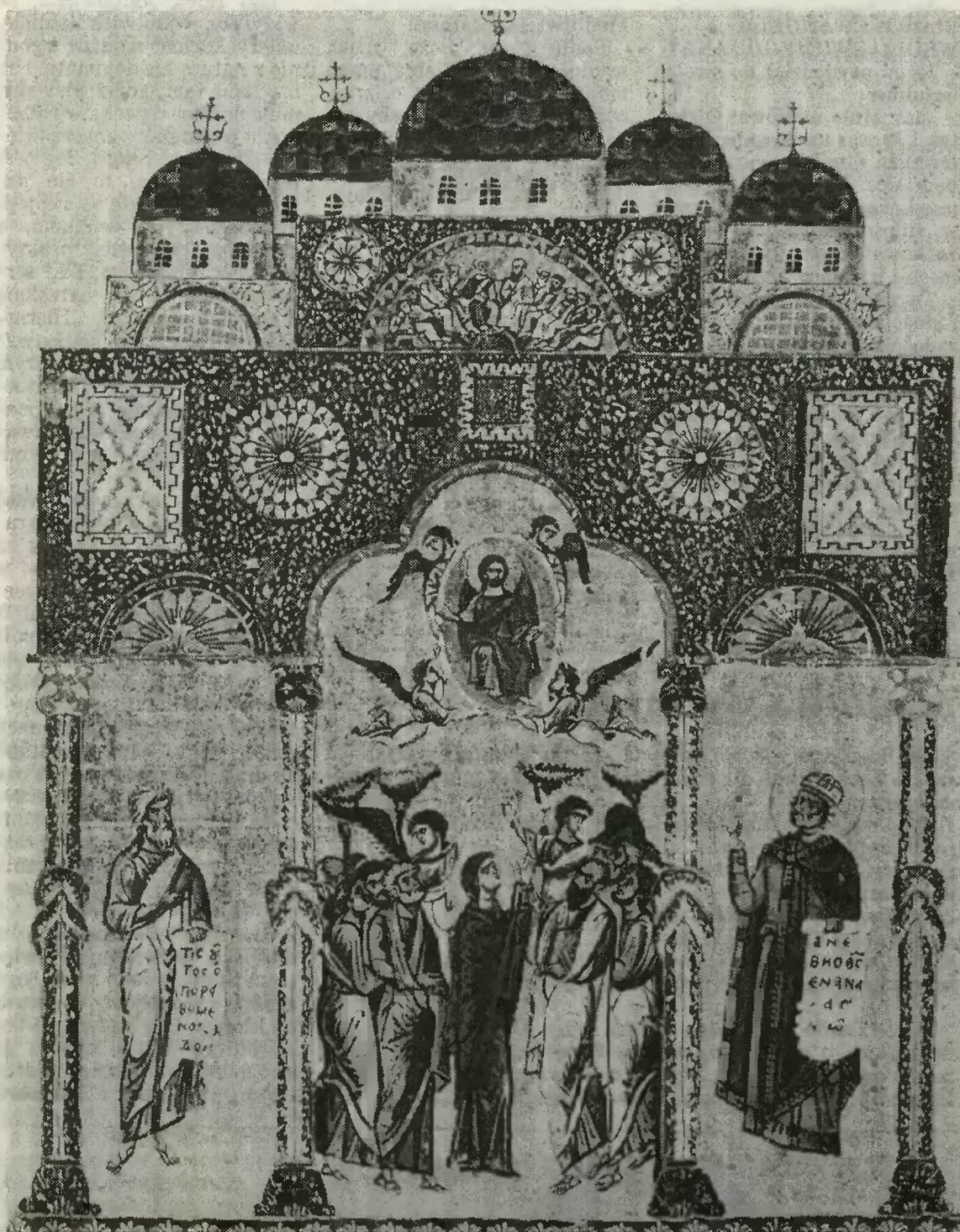
Ponad 6 mln marek przekazało w ubiegłym roku niemieckie Dzieło Maksymiliana Kolbego na pomoc dla byłych więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych z krajów dawnego bloku wschodniego. Jest to największa, jak do tej pory, kwota jaką przeznaczyła organizacja w ciągu dotychczasowej, 20-letniej działalności – poinformowała dyrektorka ds. finansowych Dzieła Elisabeth Erb. W roku 1993 z dobrowolnych datków Dzieło zebrało ponad 5 mln marek.

W roku ubiegłym, po raz pierwszy z szeroko zakrojonej pomocy skorzystali byli więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych z byłego Związku Radzieckiego. Dzieło Maksymiliana Kolbego wsparło ok. 5 mln osób. Także w zeszłym roku została zwiększona pomoc bezpośrednia dla byłych więźniów w Polsce. W Polsce z pomocy Dzieła Maksymiliana Kolbego korzysta 6195 byłych więźniów, wdów i kalekich dzieci byłych więźniów.

(KAI)

### Nie mówcie o pokoju

W ostatnich dniach, w Irlandii Północnej z rąk oddziałów terrorystycznych irlandzkiej Armii Republikańskiej (IRA) śmierć poniosły kolejne 2 osoby. W opublikowanym po tym wydarzeniu komunikacie prymas Irlandii kard. Cahal Dayli oświadczył, że nieustanne akty przemocy ze strony IRA są czymś moralnie wstrętnym, czym politycznie nieodpowiedzialnym i budzą poważne wątpliwości co do szczerości intencji pokojowych IRA. Kardynał ostrzegł irlandzkich nacjonalistów z IRA, którzy występują w imieniu katolickiej społeczności, że na skutek eskalacji terroru szanse doprowadzenia do pokoju w Irlandii Północnej. Jednocześnie kard. C. Daly w ostrych słowach skrytykował działalność okupacyjnych wojsk angielskich w niektórych regionach Irlandii Północnej, które również obarczył odpowiedzialnością za eskalację konfliktu. Do wszystkich skierował wezwanie do pokoju: „Porzucie przemoc, albo w ogóle nie mówcie o pokoju”.



„Wniebowstąpienie”, ilustracja z rękopisu (XI w.) w zbiorach Biblioteki Watykańskiej

## Wniebowstąpił

W sercu człowieka żyje niezaspokojona tęsknota za pełnym i bogatym życiem. Im bardziej doświadcza ograniczeń i niedostatków, im bardziej jego marzenia rozbijają się o twardą rzeczywistość ziemskiej egzystencji, tym głośniej pragnie lepszego, piękniejszego, bogatszego życia. Człowiek tęskni za życiem, w którym nie ma żadnej biedy; dąży do życia, w którym zło nie ma już władzy nad ludźmi i ich losem; marzy o życiu, które nie podlega śmierci. Ale nawet pośród sukcesów zawodowych i dobrobytu rodzi się pytanie: czy to jest rzeczywiście wszystko za czym tęskni człowiek? Często podejmuje ten temat literatura; słyszy się to w śpiewanych piosenkach. Jest tam mowa, że człowiek stale szuka szczęścia i radości, miłości i bezpieczeństwa, że musi „iść, ciągle iść w stronę słońca”.

Wiele radości sprawia człowiekowi promień słońca dający ciepło, światło i życie, majestat górskich szczytów, wielkość morza, spotkanie z pięknym przyrodą i sztuki, śmiech dziecka. Ale jednocześnie doświadcza on ciągle kruchości tego wszystkiego. Groźne chmury, zwiastujące burzę, szybko mogą zasłonić słońce, najpiękniejsze kwiaty wkrótce przekwitną, śmiech dziecka nagle może przemienić się w płacz. Żyjący w dobrobycie niespodziewanie może znaleźć się w biedzie, a wszystkie jego plany i marzenia

Ciąg dalszy na str. 10

## Czy adopcje zagraniczne są złe?

Z mieszanymi uczuciami pracownicy domów dziecka przyjmują zainteresowanie mass mediów wychowankami. Bowiem obok pozytywu z nagłośnienia trudnych problemów opieki, pogoń za sensacją i uogólnianie pojedynczych zdarzeń bardziej szkodzą spokojnej pracy w zakładzie niż pomagają podopiecznym.

Ostatnia fala dyskusji w polskich środkach przekazu o wyjazdach i adopcjach zagranicznych wychowanków domów dziecka oraz możliwości ich seksualnego wykorzystywania przez cudzoziemców została wywołana – jak się zdaje – przez zachodnich dziennikarzy, zbulwersowanych uchwałą parlamentu europejskiego o małżeństwach homoseksualnych, a co za tym

idzie, prawdopodobieństwie adopcji przez nie dzieci, zwłaszcza z krajów środkowoeuropejskich. Dobrym pretekstem do nagłośnienia sprawy stało się kilka (w sumie 6 na około 15 tys. wychowanków z 300 domów dziecka) wypadków niedopełnienia formalności wyjazdowych przez domy dziecka i dwie informacje o nadużyciach seksualnych wychowanków przez cudzoziemców. Te incydentalne zdarzenia wzbudziły podejrzenia, że dzieci z domów dziecka są lekko myślnie „sprzedawane” lub „wypożyczane” przez opiekunów za granicę i tam wykorzystywane do nakręcania filmów pornograficznych, zabaw i stosunków seksualnych. Dopiero komunikat MEN po naradzie

z wicekuratorami nadał sprawie właściwe proporcje i odebrał jej charakter afery. Pozostało jednak poczucie krzywdy pracowników opieki i niedomówienia; między innymi właśnie w kwestii demoralizacji seksualnej wychowanków z domów dziecka (głównie przez rodziny własne i rówieśników), ich kontakt z osobami z zewnątrz (np. z osobami i rodzinami zaprzężonymi) i adopcji zagranicznych.

Ze względu na zainteresowanie opinii tą ostatnią sprawą (trwają też prace parlamentu nad zmianą ustawy adopcyjnej) może warto zwrócić uwagę na takie okoliczności adopcji, które mass media pominęły.

Dobrze że tym razem nie

nagłośniono rozpowszechnionej w społeczeństwie plotki, że adopcje zagraniczne służą przerzucaniu dzieci polskich „na części zamienne” (na dawców organów wewnętrznych ciała) bogatym cudzoziemcom. Mimo braku jakichkolwiek dowodów fakt adopcji za granicę przede wszystkim dzieci niepełnosprawnych i kalekich (przepis ustawy), budzi podejrzenia, że za altruizmem, miłosierdziem chrześcijańskim, chęcią posiadania dziecka..., kryją się nieczne pobudki i komercja.

Środki przekazu nie eksploatowały również sporu pomiędzy zabiegającymi o monopol pośrednictwa ośrodkami

Ciąg dalszy na str. 11

## VI Niedziela Wielkanocna

### MODLITWA KOŚCIOŁA Antyfona na wejście:

Głosie radosną nowinę,  
niech będzie słyszana, po  
krańce ziemi rozprowadzicie,  
że Pan wyzwolił swój naród.  
Alleluja.

(Por. Iz 48,20)

### Kolekta:

Wszechmogący Boże, spraw,  
abyśmy w tych radosnych  
dniach gorliwie oddawali  
cześć Chrystusowi zmartwych-  
wstałemu; niech misterium  
paschalne, które wspominamy,  
przemienia nasze życie.

### CZYTANIE I Z DZIEJÓW APOSTOLSKICH

Kiedy Piotr wchodził, Kor-  
neliusz wyszedł mu na spot-  
kanie, padł mu do nóg i oddał  
mu pokłon. Piotr podniósł go  
ze słowami: „Wstań, ja też  
jestem człowiekiem”.

Wtedy Piotr przemówił:  
„Przekonuję się, że Bóg na-  
prawdę nie ma względu na  
osoby, ale w każdym narodzie  
miły jest Mu ten, kto się Go  
boi i postępuje sprawiedli-  
wie”.

Kiedy Piotr jeszcze mówił o  
tym, Duch Święty zstąpił na  
wszystkich, którzy słuchali  
nauki. I zdumieli się wierni  
pochodzenia żydowskiego,  
którzy przybyli z Piotrem, że  
dar Ducha Świętego wylany  
został także na pogan. Słysze-  
li bowiem, że mówią językami  
i wielbią Boga.

Wtedy odezwał się Piotr:  
„Któż może odmówić chrztu  
tym, którzy otrzymali Ducha  
Świętego tak samo jak my?” I  
rozkażał ochrzcić ich w imię  
Jezusa Chrystusa.

Potem uprosili go, aby za-  
bawił u nich jeszcze kilka  
dni.

(Dz 10,25-26. 34-35. 44-48)

### PSALM RESPONSORYJNY

Refren: Wobec narodów  
objawił zbawienie.

lub: Alleluja.

Śpiewajcie Panu pieśń nową,  
albowiem uczynił cuda.  
Zwycięstwo Mu zgotowała  
Jego prawica  
i święte ramię Jego.

### Refren.

Pan okazał swoje zbawienie,  
na oczach pogan objawił  
swoją sprawiedliwość.  
Wspomniat na dobroć i na  
wierność swoją  
dla domu Izraela.

### Refren.

Ujrzały wszystkie krańce  
ziemi  
zbawienie Boga naszego.  
Wołaj z radości na cześć  
Pana, cała ziemia,  
cieszcie się, weselcie i grajcie.

### Refren.

(Ps 98 /97/, 1. 2-3ab. 3 cd-4  
R.: por. 2b)

### CZYTANIE II Z PIERWSZEGO LISTU ŚW. JANA APOSTOŁA

Umiłowani, miłujmy się  
wzajemnie, ponieważ miłość  
jest z Boga, a każdy, kto mi-  
luje, narodził się z Boga i zna  
Boga. Kto nie miłuje, nie zna  
Boga, bo Bóg jest miłością. W  
tym objawiła się miłość Boga  
ku nam, że zesłał Syna swego  
Jednorodzonego na świat,  
abyśmy życie mieli dzięki  
Niemu. W tym przejawia się  
miłość, że nie my umiłowali-  
śmy Boga, ale że On sam nas  
umiłował i posłał Syna swoje-

go jako ofiarę przebłagalną  
za nasze grzechy.

(1 J 4,7-10)

### ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

Jeśli Mnie kto miłuje, będzie  
zachowywał moją naukę,  
a Ojciec mój umiłuje go i do  
niego przyjdziemy.

Aklamacja: Alleluja, alleluja,  
alleluja.  
(J 14,23)

### SŁOWA EWANGELII WEDŁU ŚWIĘTEGO JANA

Jezus powiedział do swoich  
uczniów:

„Jak Mnie umiłował Ojciec,  
tak i Ja was umiłowałem. Wy-  
trwajcie w miłości mojej! Jeśli  
będziecie zachowywać moje  
przykazania, będziecie trwać  
w miłości mojej, tak jak Ja  
zachowałem przykazania Ojca  
mego i trwam w Jego miłości.

To wam powiedziałem, aby  
radość moja w was była i aby  
radość wasza była pełna.

To jest moje przykazanie,  
abyście się wzajemnie miłowa-  
li, tak jak Ja was umiłowam.  
Nikt nie ma większej mi-  
łości od tej, gdy ktoś życie  
swoje oddaje za przyjaciół  
swoich.

Wy jesteście przyjaciółmi  
moimi, jeżeli czynicie to, co  
wam przykazuję. Już was nie  
nazywam sługami, bo sługa  
nie wie, co czyni pan jego, ale

nazwałem was przyjaciółmi,  
albowiem oznajmiłem wam  
wszystko co usłyszałem od  
Ojca mego. Nie wyście Mnie  
wybrali, ale Ja was wybrałem  
i przeznaczyłem Was na to,  
abyście szli i owoc przynosili,  
i by owoc wasz trwał – aby  
wszystko dał wam Ojciec, o  
cokolwiek Go poprosicie w  
imie moje.

To wam przykazuję, aby-  
ście się wzajemnie miłowali”.

(J 15,9-17)

### Modlitwa nad darami:

Panie, nasz Boże, niech  
wzniosą się do Ciebie nasze  
modlitwy i dary ofiarne,  
oczyszcz nasze dusze, abyśmy  
godnie uczestniczyli w Sakra-  
mentach, które są darem  
Twojej ojcowskiej miłości.

### Antyfona na Komunię:

Jeżeli Mnie miłujecie, bę-  
dziecie zachowywać moje  
przykazania. Ja zaś będę pro-  
sił Ojca, a On wam da innego  
Pocieszyciela, aby z wami był  
na zawsze. Alleluja.

(J 14,15-16)

### Modlitwa po Komunii:

Wszechmogący, wieczny  
Boże, przez zmartwychwsta-  
nie Chrystusa odrodziłeś nas  
do życia wiecznego, pomóż  
w nas owoce wielkanocnego  
Sakramentu i umocnij nasze  
serca pokarmem dającym  
zbawienie.

## Modlitwa wiernych

*Do Boga, który swoją miłością pragnie obdarzyć wszystkich  
ludzi i chce, byśmy dla siebie stali się braćmi, zanośmy wspól-  
ne błagania.*

1. Módlmy się za Kościół Boży, aby głosząc światu Chrystusa,  
jednoczył ludzi w wierze i miłości.
2. Prośmy Boga, aby błogosławił pracy rolników, a społeczne-  
stwo darzyło ich szacunkiem i miłością.
3. Módlmy się za młodych małżonków, aby u Boga szukali siły  
do pokonania trudności życia.
4. Módlmy się za nas tu zebranych, abyśmy na miłość Boga od-  
powiedzieli wiernym wypełnianiem Jego przykazań.

*Boże, źródło wszelkiego dobra, który chcesz obdarzyć nas  
wszystkim, o co prosimy w imię Twojego Syna, uczyni nasze  
modlitwy miłymi Tobie, abyśmy zasłużyli na otrzymanie Two-  
ich darów. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.*



## Boży fundament

„Dwie rzeczy podziwiam”,  
oświadczył Immanuel Kant:  
„niebo gwiazdziste nade mną,  
prawo moralne we mnie”. Im-  
manuel Kant, filozof z Kró-  
lewca, kwestionujący sens  
metafizycznych spekulacji na  
temat Boga uznał istnienie  
ładu. Żelazne prawa materii,  
które fascynują astrofizyków,  
w wymiarze ludzkiego mikro-  
kosmosu nazywają się podług  
kantowskiej filozofii „ładem  
serca”.

Ład serca podpowiada, że  
wszystko, cokolwiek istnieje,  
należy kochać mądrze, zgod-  
nie z naturą każdej istoty. Nie  
ma ładu tam, gdzie pies zaj-  
muje miejsce dziecka w rodzinie,  
a przedmioty znaczą wię-  
cej od osoby. Skoro Bóg jest  
pełnią istnienia, to źle jest  
poświęcić resztę swojego  
krótkiego życia wnukom, a  
zaniedbać całkowicie prakty-  
kę życia religijnego. Ład ser-  
ca zakłada zatem określoną  
hierarchię wartości. „Hierar-  
chia wartości” to niepodwa-  
żalny porządek, na którym  
stoi gmach świata. Narusze-  
nie fundamentów tego gma-  
chu musi spowodować zawa-  
lenie się całej jego kon-  
strukcji.

Rozumiał tę prawidłowość  
święty Stanisław biskup kra-  
kowski, którego uważa się za  
patrona ładu moralnego w  
naszej Ojczyźnie. Jego mę-  
czeńską śmierć Jan Paweł II  
nazwał bierzowaniem pol-  
skiego narodu. Niecałe sto  
lat upłynęło od śmierci świę-  
tego Wojciecha, który przepo-  
władał na naszych ziemiach  
miłość Boga „nade wszystko”  
do dnia, w którym jeden z nas  
wyznał tę miłość własnym ży-  
ciem. Śmierć świętego Stani-  
sława jest pierwszym wyraź-  
nym sygnałem kształtowania  
się w polskiej duszy ładu ser-  
ca.

Stanisław Wyspiański w  
dramacie poświęconym świę-  
temu Stanisławowi uznał jego  
śmierć za dziejowy moment,  
od którego Bóg wpręganie ten  
Naród „w swoje koło, i za  
swoje użyje narzędzie” (z dra-  
matu „Skałka”). Stanisław

Wyspiański wypowiadając  
taki zobowiązujący sąd o Po-  
lakach oparł go na chrześci-  
jańskiej tradycji naszego Na-  
rodu. Tak zwane wartości  
chrześcijańskie w miarę two-  
rzenia się kultury narodowej  
były obowiązującym sposo-  
bem myślenia o człowieku.  
One podpowiedziały malarzo-  
wi krakowskiemu malujące-  
mu w XVI wieku żywot świę-  
tego Stanisława satyryczny  
wątek karmienia przez nie-  
wierne niewiasty szczeniąt  
przykładanych im do piersi  
przez żołnierzy Bolesława  
Śmiałego. W XVI wieku rozu-  
miano, że nie można „dzie-  
ciom zabierać chleba, a rzu-  
cać go psom”. W kategoriach  
społecznego skandalu odbie-  
rano więc nie tylko tę kwate-  
rę krakowskiego ołtarza znaj-  
dującego się obecnie w  
zbiorach sztuki na Wawelu,  
ale i wszelkie łamanie podsta-  
wowego porządku moralnego.

Gest, którego potrzebuje  
miłość, aby mogła się wyra-  
zić, jest na miarę wiedzy o  
obiekcie miłości. To się ko-  
cha, co się dobrze poznało. U  
początków naszej narodowej  
kultury, leży gest człowieka,  
który uznał fundamentalny  
charakter pierwszego i naj-  
ważniejszego przykazania:  
„Będziesz miłował Pana Boga  
swego z całego swojego serca,  
z całej swojej duszy i całym  
swoim umysłem”.

Gdy kocha się Boga „całym  
swoim umysłem”, wtedy czło-  
wiek posiada dostatecznie  
dużo światła, by wszystko  
inne kochać proporcjonalnie.  
Mądrość serca, która buduje  
na proporcji nie będzie „skar-  
biła sobie” całej swojej na-  
dziei tam, gdzie „mól i rdza  
pożera”. Mądrość tę musi po-  
siąć każde pokolenie. Dopiero  
wtedy może ono stać się „Bo-  
żym narzędziem”. Ewangelia,  
która podpowiada, że miłość  
jest obowiązkiem nakazanym  
człowiekowi wskazuje także  
na jej źródło. Bóg jest mi-  
łością. Kto Boga miłuje, ten nie  
kocha byle jak, lecz stara się  
to czynić tak „jak Bóg przy-  
kazał”. Z miłości do Boga  
bierze się zaufanie do Jego  
przykazań. Kto Boga nie ko-  
cha całym sercem, ten oczy-  
wiście musi zdać się na eks-  
perymenty. Jego gest będzie  
na miarę jego własnej intui-  
cji. Eksperymentowanie tam  
gdzie należałoby zwyczajnie  
kochać osiągnęło dzisiaj za-  
trważające rozmiary. A prze-  
cież miłość nie wystawia oso-  
by kochanej na eksperyment.

Tak bardzo kuszące jest w  
tym miejscu porównanie  
wszelkiej miłości do praktyki  
terapeutycznej. Skutek jest  
zawsze sprawdzianem dobrej  
terapii. Po owocach poznaje-  
my dobrą i złą miłość. Dobra  
miłość zawsze daje życie. Zła  
miłość aż po jej własną grani-  
cę nazywaną nienawiścią, ży-  
cia pozbawia. VI niedziela  
Wielkiej Nocy naznaczona  
jest paschalnym misterium.  
Miłość Boga, której poddał się  
Jezus Chrystus oddając siebie  
do końca w ofierze Ojcu Zycia,  
znajdowała swoje liczne  
wcielenia. Jezus jest pier-  
wszym i ostatnim w kręgu  
tych, których rozpoznaje się  
po ich dobrych owocach. Ten  
krąg ma być szansą dla szu-  
kających źródła. On także jest  
kręgiem arbitrow. Bowiem u  
kresu naszego życia będziemy  
sądzeni z miłości.

KS. HENRYK PYKA

„Jak Mnie umiłował Ojciec,  
tak i Ja was umiłowalem. Wy-  
trwajcie w miłości mojej!”

## Z Kościoła

● 29 kwietnia Jan Paweł II został przewieziony do kliniki Gemelli, gdzie został umieszczony na oddziale ortopedycznym. Przeswietlenie wykazało pełne złamanie i przemieszczenie kości udowej prawej nogi. Złamanie nastąpiło dzień wcześniej. Papież poślizgnął się w łazience swego apartamentu.

● W trakcie wizyty w Gruzji, prefekt Kongregacji Kościołów Wschodnich, kard. Achille Silvestrini przekazał władzom pieniądze na budowę szpitala w Tbilisi. Wcześniej kard. A. Silvestrini przebywał w Armenii.

● W Grodźcu Opolskim został koronowany słynący łaskami obraz Matki Boskiej – patronki Sybiraków. Został on przywieziony po II wojnie światowej przez wygnańców z Biłki Szlacheckiej k. Lwowa do Grodźca Opolskiego. Jest on jednym z dziewięciu wizerunków Madonn Kresowych znajdujących się na terenie diecezji opolskiej.

● W Huszcy pod Białą Podlaską spłonął zabytkowy, drewniany kościół z przełomu XVIII/XIX wieku. Przypuszcza się, że pożar powstał na skutek podpalenia.

● Trzej zakonnicy zostali zamordowani w Rwandzie niedaleko Cyangugu, w północno-wschodniej części kraju. Trzej księża uciekający z miasta wraz z bpem Thadee Ntuhinyurwa zostali zatrzymani na drodze i siłą wyciągnięci z samochodu, a następnie na oczach biskupa zamordowani.

● Graham Leonard, emerytowany biskup anglikański przeszedł na katolicyzm. Jest on, jak do tej pory, najwyższym przedstawicielem duchowienstwa anglikańskiego, który w proteście przeciwko dopuszczeniu kobiet do kapłaństwa przeszedł na katolicyzm. Bp G. Leonard był w latach 1981–1991 anglikańskim biskupem Londynu.

● Fundamentalistyczne ugrupowanie „Front Hindu” grozi zburzeniem barokowej katedry katolickiej w Pondichery, indyjskim mieście portowym nad Zatoką Bengalską. Ugrupowanie powołuje się na fakt, że katedra została wzniesiona na miejscu świątyni hinduistycznej, zburzonej w połowie XVII w. przez francuskiego gubernatora. W grudniu 1992 r. w Ayodhya w północnych Indiach hinduiści zniszczyli meczet, również wzniesiony na miejscu ich dawnej świątyni.

## Z Polski

● Fiaszkiem zakończyły się rozmowy ministra przemysłu Marka Pola ze strajkującymi górnikaми węgla brunatnego. Akcja strajkowa objęła także wiele innych regionów kraju. Na wezwanie NSZZ „Solidarność” protestowało ok. 1500 zakładów.

● 29 kwietnia w sejmowym wystąpieniu premier Waldemar Pawlak w stanowczej formie odrzucił żądania strajkujących, zapowiedział także, że rząd nie odejdzie od kontroli płac zapowiedzianej w ustawie neopopiewkowej. Zdaniem premiera ma to ochronić gospodarkę przed chaosem i powrotem inflacji.

● Marian Krzaklewski, przewodniczący NSZZ „Solidarność”, komentując falę strajków w całym kraju, powiedział, że „Solidarności” nie chodzi o incydentalne postulaty, lecz o stworzenie systemu, w którym pracownik jest podmiotem. Sprawy, o które walczy związek to głównie zatrzymanie spadku dochodów rodzin pracowniczych i uwłaszczenie społeczeństwa. Jego zdaniem żaden z postulatów nie mówi o zmianach politycznych.

● Prezydent Lech Wałęsa mianował prof. Grzegorza Kołodkę na stanowisko wicepremiera i ministra finansów.

● Jan Nowak Jeziorański, w czasie okupacji kurier do Londynu, a później wieloletni dyrektor Radia Wolna Europa, w czasie spotkania w kościele Ojców Dominikanów w Poznaniu powiedział m.in., iż „źródłem naszego największego zagrożenia jest stan moralny społeczeństwa, a zwłaszcza poczucie beznadziejności i brak nadziei”. Przestrzegał także, że nastroje pesymistyczne mogą stać się „wielką pokusą dla demagogów”.

● Prezydenci Lech Wałęsa i Algirdas Brazauskas podpisali polsko-litewski traktat o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy, potwierdzający nienaruszalność obecnych granic państwowych i normalizujący nasze wzajemne stosunki. Traktat zawiera również gwarancje dla mniejszości narodowych żyjących w obu krajach. Polakom na Litwie prezydent Wałęsa powiedział m.in.: „Pozostaliście i jesteście nadal częścią wielkiej, polskiej rodziny. Częścią, która znalazła się poza domem. Nigdy nie przekraczaliście granic. To one was przekroczyły”. Jednocześnie wezwał ich do lojalnej postawy wobec państwa litewskiego.

## Ze świata

● 29 kwietnia na Kremlu odbyła się uroczystość podpisania „ugody narodowej”, mającej zapewnić spokój rosyjskim reformom. Podpisy pod dokumentem złożyli przedstawiciele najważniejszych rosyjskich ugrupowań politycznych, poza komunistami. Prezydent Jelcyń nazwał to wydarzenie historyczną szansą dla pojednania narodowego i zamknięcia ośmiu dziesięcioleci konfrontacji w Rosji.

● Przewlekły kryzys polityczny na Ukrainie zaostriżył się w związku z groźbą Leonida Krawczuka, że wykroczy on poza swe konstytucyjne uprawnienia i odłoży przewidziane na czerwiec wybory prezydenckie.

● W Sarajewie dyplomaci krajów zachodnich i Rosji rozpoczęli kolejną falę negocjacji w sprawie zakończenia walk w Bośni i Hercegowinie. Rozmowy były możliwe po tym, jak Serbowie bośniaccy podporządkowali się ultimatum NATO i wycofali ciężką broń z rejonu muzułmańskiej enklawy Gorazde.

● Mimo trudności technicznych i panującego w społeczeństwie napięcia w związku z zamachami bombowymi pierwsze demokratyczne wybory w Republice Południowej Afryki zostały przeprowadzone. Zwycięzcą zostanie prawdopodobnie komunizujący Afrykański Kongres Narodowy Nelsona Mandeli.

# Obrady biskupów

Od 27 do 29 kwietnia odbyła się 269 Konferencja Plenarna Episkopatu Polski. Wcześniej, w rezydencji Prymasa Polski, obradowała Rada Główna Episkopatu. W sesji uczestniczyli przedstawiciele Episkopatów Europy, m.in. z Albanii, Czech, Francji, Węgier i krajów b. ZSRR. Program trzydniowej Konferencji był niezwykle bogaty. Pierwszego dnia dyskutowany był temat: Kościół katolicki wobec problemów rodziny w krajach Europy Środkowo-wschodniej. Następnego dnia omówione były następujące tematy: konkordat, konstytucja, duszpasterstwo a władze samorządowe, problem zadłużenia międzynarodowego jako kwestia moralna. Wiele uwagi Biskupi poświęcili środkom masowego przekazu, w tym telewizji, Radiu „Maryja” i radiostacjom diecezjalnym. Mówili również o nowej ewangelizacji, antyewangelizacji, o sprawach kultury, o rocznicach: 1000-lecia śmierci św. Wojciecha i 2000-lecia chrześcijaństwa.

Tematami ostatniego dnia Konferencji były: powołania i formacja kapłanów, troska o zdrowie, trzeźwość, organizacje i ruchy młodzieżowe.

Dokumenty przyjęte przez Biskupów oraz niektóre wystąpienia zagranicznych gości zaprezentujemy w następnym numerze. Obecnie publikujemy zasadnicze tezy wystąpienia Prymasa Polski kard. Józefa Glempa na temat miejsca Kościoła w rzeczywistości krajów postkomunistycznych oraz relacji pomiędzy Kościołem na Zachodzie i Wschodzie.

„Dotykamy i chcemy dotykać – mówił Ksiądz Prymas – wielkiego tematu wymiany darów pomiędzy Kościołami Wschodu i Zachodu. Wymiany tych darów nie można ująć statystycznie. Możemy poli-

czyć książki, pieniądze ofiarowane na dary materialne i osoby z jednego Kościoła służące jako misjonarze i pastarze w innych Kościołach, ale nie możemy policzyć modlitw, cierpień, które jeden Kościół przesyła drugiemu za pośrednictwem Boga. Nie umiemy – kontynuował kard. J. Glemp – obliczyć przykładu życia jednej osoby, która wywołuje dobre czyny u innej”. Prymas Polski podkreślił, że wymiana darów charytatywnych i intelektualnych na przestrzeni ostatnich lat ma ogromne wymiary i może być rozumiana jedynie w świetle tajemnicy Kościoła.

Charakteryzując Kościoły Środkowej i Wschodniej Europy działające w obszarze dawnego bloku komunistycznego, Ksiądz Prymas podkreślił, że wspólnym problemem jest dla nich postkomunizm. Jego cechami charakterystycznymi są: zanik bóstwa Lenina i odsunięcie kanonu doktryn, takich jak „Kapitał” Marksa i Engelsa, zanik oficjalnej centralnej administracji bloku komunistycznego, zanik jednego źródła informacji, zanik inwigilacji, kontroli i absurdalnych zakazów.

Pozostałości to: duch partyjności, charakteryzujący się tym, że towarzysze czują bardzo wielką więź; rola pewnych symboli; upieranie się przy nazywaniu dobrymi spraw, które doprowadziły do społecznego upadku; obrona starych i młodych towarzyszy; wrogość wobec Kościoła, a przynajmniej niechęć; brak programu na przyszłość; wizja człowieka zarazonego dobrobytem zapożyczona z liberalizmu; kult pieniądza odrzucenie trwałych zasad etycznych.

W okresie po upadku komunizmu zabrakło, jak podkreślił Ksiądz Prymas, wyznania grzechów, przyznania się do

winy i wyrażenia chęci poprawy życia. Dodał, że tych środków na przemianę człowieka dostępnych w Kościele, nie ma w świecie świeckim. W tym kontekście wspominał o idei „grubej kreski”, która jest pojęciem nie tylko politycznym, ale głęboko moralnym i oznacza, że „można z grzechami wejść w nowy system”. „Świecki system nie ma sposobu odrodzenia moralnego” – dodał. Rozliczanie, lustracja impikują problemy moralne, a liczy się na to, że zostaną rozstrzygnięte przez przepisy prawne.

„Tutaj ukazują się ogromne zadania Kościoła. Żeby je wypełnić, musimy sięgnąć do poszczególnych działów życia”. W pierwszym rzędzie Ksiądz Prymas wymienił rodzinę. „My chcemy, żeby rodzina była utrzymana i ocalona w jej pojęciach naturalnych. Widzimy, że w tym samym czasie, kiedy z takim nasileniem chcemy podkreślić wartość rodziny, która ma dać szczęście społeczne, akurat jest atak, przewracanie samego pojęcia”. Prymas Polski mówił o wielkim bólu Kościoła. Wtedy kiedy mówi on o małżeństwie prawdziwym, ustanawia się prawa, które degradują rodzinę, stwarzają pseudorodzinę, rodziny jednopłciowe jeszcze z możliwością adopcji dzieci: „Jak dziecko może być wychowywane w takim związku osób, które nie mogą tworzyć miłości małżeńskiej”. Drugim ważnym problemem jest młodzież, z czym się łączy szkoła i Kościół.

W zakończeniu Ksiądz Prymas podkreślił, że obecna sesja ma stawiać propozycje, mające objąć Kościoły w różnych krajach, będące wspólnym działaniem przed jubileuszem 2000-lecia chrześcijaństwa.

(KAI)

## Z narożnika

# Cena pustych obietnic

Strajki zapoczątkowane w kopalniach węgla brunatnego przerodziły się w ogólnopolską akcję protestacyjną z proklamowaniem i odbyciem strajku generalnego włącznie. Po raz pierwszy od wielu lat pojawiły się komunikaty o „możliwości okresowych wyłączeń prądu” przypominające czasy i problemy, o których większość z nas zdążyła już zapomnieć. Równocześnie rząd w początkowym okresie strajków milczał i unikał odpowiedzi na przedstawione przez Solidarność zarzuty, a kiedy wreszcie przemówił w wydanym 27 kwietnia komunikacie uznał strajki jedynie za akcję polityczną nastawioną na destabilizację życia społeczno-gospodarczego używając przy tym niefortunnej, gołosłownej i obraźliwej dla robotników retoryki wypominając wysokie zdaniem rządu zarobki górników („średnie wynagrodzenie w górnictwie w marcu br. wyniosło ponad 8,5 mln zł.”) i zarzu-

cając związkowcom próby „anarchizacji kraju” i „szantażu strajkowego”. Pomijam tu używanie określeń żywo przypominających rządowe oświadczenia z czasów PRL-u (wszak „żyje się nadal trudno”). O wiele poważniejszym problemem jest sprowadzanie przez stronę rządową protestu związkowców jedynie na płaszczyznę roszczeń materialnych i niechęci do jakiegokolwiek reorganizacji wielkich państwowych molochów. Brak konkretnych wyjaśnień i jasnego określenia sensowności proponowanych przez rząd rozwiązań nie jest bowiem w Polsce niczym nowym. Nie robiły tego także solidarnościowe rządy. Oto mamy sytuację dość dziwną, w której minister jest przekonany o dobru płynącym z jakiegoś rozwiązania, ale swoją decyzję zawiesza, premier publicznie dystansuje się od projektu budżetu odwołując ministra finansów, ale jednocześnie rządząca koalicja projekt przyjmuje i aprobuje. Podobne „gry” pojawiły się w przypadku popiwku: weto prezydenta zostaje przyjęte w

parlamencie, premier obiecuje jego definitywne zniesienie, ale kilka godzin po oświadczeniu szefa rządu popiwki zostaje uchwalony i to już w sytuacji groźby strajkowej lawiny. W tej sytuacji trudno uwierzyć jedynie w niefrasobliwość i brak wzajemnego porozumienia wśród rządzących elit.

Strajki stwarzają nowe problemy i w każdej sytuacji prowadzą do utrudnienia codziennego życia. Nie można ich jednak oceniać jedynie w kontekście spraw doraźnych. Zupełnie niedawno ktoś obiecywał robotnikom radykalną zmianę ich sytuacji. Wyborczy „koncert życzeń” w wykonaniu obozu lewicy skończył się szybko wycofywaniem się ze składowych obietnic. Chociaż Polacy dość łatwo zapominają, w tym przypadku nie popełnili tego błędu. Ceną pustych obietnic jest zawsze krzyk protestu.

KS. KAZIMIERZ SOWA

## Z Watykanu

### Hołd złożony matkom

24 kwietnia Jan Paweł II dokonał beatyfikacji zairskiego katechisty Isidore Bakanja, zmarłego w 1909 r. oraz dwóch matek Elisabetty Canori Mora i Gianni Beretta Molla. Elisabetta Mora (1774-1825) opuszczona przez męża, samotnie wychowywała dwie córki. Prowadziła także rozległą działalność charytatywną. Swoje życie ofiarowała za papieża, Kościół oraz za nawrócenie męża. Wkrótce po jej śmierci nastąpiło rzeczywiste jego nawrócenie. Wstąpił on do Trzeciego Zakonu, a wreszcie przyjął święcenia kapłańskie.

Postać Gianni Beretta Molla (1922-1962) otoczona jest we Włoszech legendą. Pragnieniem jej życia było liczne potomstwo. Po pierwszych trzech ciążach i przyjściu na świat chłopca oraz dwu dziewczynek lekarze orzekli, że nie powinna mieć więcej dzieci, bo każda następna ciąża będzie niezwykle ryzykowna. Kiedy zaszła w ciążę po raz czwarty, odkryto poważne schorzenie szyjki macicy i próbowano pacjentkę namo-

wić na operację. Ona jednak (a sama była lekarzem pediatrą) nie zgodziła się i poleciła troszczyć się wyłącznie o dziecko. Mężowi kazała przyrzec, że gdyby doszło do wyboru między nią a dzieckiem, ma wybrać dziecko. Po szczęśliwym przyjściu na świat małej Gianni Emanuelli w Wielką Sobotę, Gianna Beretta Molla nie wstała z łóżka i zmarła po kilkudniowych cierpieniach. Jej poświęcenie papież Paweł VI nazwał „przemyślaną ofiarą”.

W okolicznościowej homilii Jan Paweł II powiedział, że nowi błogosławieni mają swój udział w śmierci Chrystusa i Jego zmartwychwstaniu, ponieważ poświęcili swe życie, to samo życie, które Chrystus oddał im poprzez swe zmartwychwstanie. Stwierdził także, że wyniesienie na ołtarze tych dwóch matek jest wyrazem uczczenia przez Kościół wszystkich matek, które nie szczędzą wysiłków dla wychowania swych dzieci.

Papież podkreślił, że kobiety te muszą dziś walczyć z licznymi trudnościami i nie-

bezpieczeństwami, „z autentycznymi wilkami, które chcą porwać i rozproszyć stado”. Nie zawsze też te bohaterskie matki znajdują oparcie w swoim środowisku.

„Owszem, wzory cywilizacyjne, częstokroć lansowane przez środki przekazu, nie sprzyjają macierzyństwu. W imię postępu i nowoczesności wartości takie jak wierność, czystość, poświęcenie, które wyróżniają całe zastępy żon i matek chrześcijańskich, przedstawiane są jako już przestarzałe. Zdarza się więc, że kobieta, która zdecydowana jest dochować wierności swym zasadom, czuje się głęboko samotna.

Dziękujemy wam, bohaterskie matki, za waszą niezwykłą miłość! Dziękujemy wam za nieustraszoną ufność w Boga i Jego miłość. Dziękujemy wam za ofiarę waszego życia. Dzisiaj Chrystus w Tajemnicy paschalnej zwraca wam dar, jaki od was otrzymał. On bowiem ma władzę oddania wam życia, jakie zaniosłyście Mu w ofiarze”.

Ostatnim aspektem jest nadsładowanie Chrystusa, o którym będzie mowa kiedy indziej. Jan Paweł II zwrócił uwagę na związek pracy z trudem i stwierdził, że pomagając to rozumieć lepiej, dlatego można ją nazwać współpracą z Chrystusem w dziele odkupienia. „W świetle i za przykładem Chrystusa praca otrzymuje dla wierzących najwyższy cel, związany z tajemnicą paschalną. Jezus, dawszy uprzednio przykład pracy podobnej do tej, jaką wykonuje większość ludzi, wypełnił dzieło najwyższe, dla którego został posłany: Odkupienie, którego szczytem była zbawcza ofiara Krzyża”.

nym do członków rady Międzynarodowej Unii Prasy Katolickiej (UCIP) zaapelował o rozważne informowanie o Kościele, zwłaszcza w odniesieniu do działalności Papieża i Kurii Rzymskiej.

siewicza, administratora apostolskiego europejskiej części Rosji, członkiem Kongregacji Kościołów Wschodnich, natomiast ks. prałat Stanisław Czerwik, rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach, został konsultorem Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów.

sobą bandami bezdomnych dzieci.

Według najnowszych danych zebranych przez Światową Organizację Zdrowia, na świecie żyje około 100 mln dzieci ulicy. Największym zagrożeniem dla nich są nie tylko bezdomność, sieroctwo i głód. Większość z nich nadużywa alkoholu i narkotyzuje się.

Dzieci zażywają tanie i łatwo dostępne narkotyki. Szacuje się, że na przykład w Gwatemali dziewięć osób na dziesięć dzieci mieszkających na ulicach jest uzależnionych od środków odurzających. W Boliwii i Kolumbii rozpowszechniły się jako narkotyki produkty uboczne wyrobu kokainy. Szczególnie niebezpieczne są tzw. basuco, zawierające duże ilości substancji trują-

cych. Handlują nimi nawet ośmioletnie dzieci. Bezdomne i bezbronne dzieci ulicy padają łatwym łupem handlarzy narkotyków, którzy umyślnie podają im środki odurzające, by później mieć w nich stałych klientów.

Badania przeprowadzone w mieście Meksyk ujawniły, iż 12 proc. tamtejszych dzieci ulicy stale narkotyzuje się, wchłaniając klej. Wiele z nich jest nosicielami wirusa HIV albo już choruje na AIDS. Policja często spotyka bezdomne i ubogie dzieci uprawiające prostytucję i wykorzystywane seksualnie.

☆☆☆

Do pomocy dzieciom ulicy zobowiązał się brazylijski piłkarz Pele, który 19 kwietnia został nominowany na 27 ambasadora dobrej woli UNESCO.

### Kościół szwedzki w drodze do usamodzielnienia

Autonomię państwa i luteranckiego Kościoła szwedzkiego proponuje przedstawiony rządowi raport pt. „Państwo i wspólnoty”. Zaprezentowane w raporcie rozwiązania mogą wejść w życie nie wcześniej niż po roku 2000. Państwo nie będzie decydowało o sprawach wewnętrznych Kościoła szwedzkiego, Kościół natomiast uzyska własną podmiotowość prawną. Ulegnie zmianie system finansowania Kościoła, dotychczasowe podatki (wysokości 1 proc. dochodu) zostaną zastąpione opłatą członkowską, z możliwością zgłoszenia jej w deklaracji podatkowej. Projekt przewiduje nowe regulacje prawne, na mocy których Kościoły mniejszościowe, w tym także

Kościół katolicki, uzyskają równouprawnienie i będą traktowane jako podmiot prawa. Obecnie wszystkie wspólnoty poza Kościołem szwedzkim są traktowane jako związki lub fundacje.

To, czy projekt wejdzie w życie zależy jednak od ogólnej akceptacji wypracowanego projektu zmian przez partie polityczne, różne środowiska oraz samych wiernych, którzy wezmą udział w 1995 r. w społecznej debacie.

Minister ds. cywilnych Inger Davidson, przewodniczący kościelnej komisji Carl Axel Petri i arcybiskup Gunnar Weman oświadczyli na konferencji prasowej, że to kompromisowe wyjście zostało przyjęte przez wszystkie strony z zadowoleniem.

### Wyróżnienie dla Jeana Vaniera

Twórca i duchowy opiekun wspólnot „Arka” i „Wiara i Światło” Jean Vanier otrzymał nagrodę uniwersytetu w Notre Dame w stanie Indiana (USA), przyznaną za światową służbę humanitarną. Wręczając to wyróżnienie prezes uczelni ks. Edward Malloy powiedział z humorem, że Vanier otrzymuje je za swą „nieodpowiedzialność” i „szaleństwo”, które doprowadziły go do poświęcenia dobrze zapowiadającej się kariery w wojsku kanadyjskim na rzecz Kościoła i niepełnosprawnych. Czyniąc aluzję do niechęci twórcy „Arche” do przyjmowania jakichkolwiek odznaczeń, ks. E. Malloy powiedział: „Prosił się go, aby odebrał tę nagrodę właśnie w imię tego szaleństwa, jakim jest «światło dla świata»”.

„Od 30 lat czuję się radosny i cieszę się życiem z upośledzonymi umysłowo i ich opiekunami we wspólnotach «L'Arche» (Arka), i za to dostałem tę nagrodę. Jestem zdumiony!” – odpowiedział laureat. Następnie, nawiązując do obecnej sytuacji w Rwandzie, podzielił się wrażeniami z pobytu w grudniu ub. r. we

wspólnocie „Wiary i Światła” w tym kraju. „Z wieloma spośród tych, którzy tam teraz zginęli, siedziałem wtedy wspólnie przy jednym stole” – powiedział ponuro J. Vanier.

Urodzony w 1928 r. w Kanadzie Jean Vanier zrezygnował w 1950 r. ze służby w marynarce wojennej, by studiować teologię i filozofię we Francji, po czym zaczął pracować jako nauczyciel akademicki w Uniwersytecie św. Michała w Toronto. W 1964 r. wraz z dwójką upośledzonych ludzi założył małą wspólnotę pod Paryżem, z której następnie rozwinęła się Arka. Dziś wspólnoty tego rodzaju istnieją w ponad 60 krajach świata, m.in. w Polsce. W 1971 r., po zorganizowaniu przez J. Vaniera pielgrzymce niepełnosprawnych do Lourdes, powstała inna wspólnota „Wiara i Światło”, gromadząca osoby upośledzone i zdradzane osoby wspólnych spotkaniach. Nagrodę Uniwersytetu Notre Dame ustanowiono w 1992 r. z okazji 150-lecia istnienia uczelni. Dotychczas otrzymali ją matka Teresa z Kalkuty i były prezydent USA Jimmy Carter z małżonką.

### Uświęcanie pracą

20 kwietnia tematem audycji generalnej – w cyklu o Kościele – była rola i miejsce w nim ludzi pracy, którzy stanowią większość laikatu. Jan Paweł II przypomniał, co Sobór Watykański II mówi na temat pracy jako drogi do świętości i podkreślił trzy aspekty tego zagadnienia.

„Praca – powiedział – stanowi okazję do samodoskonalenia się, gdyż rozwija osobowość człowieka, ćwicząc w nim cnoty i umiejętności. Pojmujemy to lepiej w naszej epoce, widząc dramat licznych bezrobotnych, którzy czują się ugodzeni w swej godności – podkreślił Papież. – Dlatego należy przykładąć wielką wagę do tego personalistycznego wymiaru

na rzecz wszystkich ludzi pracy”.

Po drugie, praca jest drogą do świętości, gdyż wykonując ją, człowiek pomaga swym współobywatelom. Jest to społeczny wymiar pracy, która staje się służbą dla dobra wszystkich. Zdaniem Jana Pawła II, ten aspekt zasługuje na szczególne podkreślenie.

I po trzecie, praca przyczynia się do postępu całego społeczeństwa i stworzenia. Praca osiąga w ten sposób wymiar historyczno-eschatologiczny, a nawet można by powiedzieć kosmiczny, gdyż jej celem jest poprawa warunków życia i świata oraz pomoc ludzkości w osiągnięciu na tej drodze wyższych celów, do których wzywa nas Bóg.

### Działalność Stolicy Apostolskiej

● Jan Paweł II w liście z okazji 650-lecia archidiecezji praskiej w liście do arcybiskupa praskiego Mirosława Vlkę napisał m.in., że Praga z racji swego położenia w „sercu Europy”, ma szczególną rolę w procesie jednoczenia naszego kontynentu. Papież

zwrócił uwagę na fakt, że koźnienie tej archidiecezji czerpią zarówno z tradycji wschodniej Cyryla i Metodego, jak i z tradycji Zachodu.

● Abp John Foley, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu w liście skierowa-

mierza poświęcić sprawom rodziny, młodzieży i kultury. Obecnie Opus Dei działa w 50 krajach, a wkrótce będzie również obecna na terenie dalszych 11 krajów, m.in. w Chorwacji, na Litwie i Ukrainie oraz na Kubie.

● 23 kwietnia Papież mianował abp. Tadeusza Kondru-

### Nominacje

● Jan Paweł II zatwierdził wybór ks. Javier Echevarria, dotychczasowego wikariusza generalnego Opus Dei na stanowisko jej prałata. Ks. J. Echevarria ma 62 lata, do Opus Dei należy od 1948 r. Jest doktorem prawa kanonicznego i cywilnego. Najwięcej uwagi w swej działalności za-

dziesięć osób. Zabójstw dokonują zarówno „Szwadrony śmierci”, jak i policjanci. Zdaniem sędziów, prowadzą-

cych śledztwa w tych sprawach zabójstwa zdarzają się także przy porachunkach między rywalizującymi ze

### Spada liczba wiernych

Według przeprowadzonych ostatnio badań statystycznych Narodowy Kościół Irlandzki z roku na rok traci swoich

wiernych. Z opublikowanych danych wynika, że w porównaniu z rokiem 1981 liczebność członków tej wspólnoty

### Ze świata

### Bezdomne i bezbronne

Co miesiąc na ulicach tylko jednego brazylijskiego miasta – Campinas w stanie Sao Paulo ginie z rąk morderców

spadła o ponad 13 procent. W Dublinie zaś, który zamieszkuje około jedna trzecia ludności kraju, spadek ten wynosi 18 proc. Arcybiskup Dublina i zarazem przełożony tego Kościoła powiedział, że jest zdumiony tą sytuacją. Dodał jeszcze, że pocieszeniem może być fakt, że następne kilka procent ludzi, którzy nie deklarują się jako wierzący, korzystają z posług kościelnych przy okazji pogrzebów, ślubów czy chrztów. W pewien sposób więc iden-

tyfikują się z Kościołem i można zaliczyć ich do wspólnoty. Przyczyną malejącej liczby wiernych są zdaniem arcybiskupa małżeństwa mieszane. Ludzie wchodzący w takie związki łatwo odchodzą do innych Kościołów. Do spadku liczby wiernych przyczynia się także migracja: trudna sytuacja gospodarcza Irlandii zmusza bowiem do szukania pracy za granicą. Wielu zwłaszcza młodych ludzi traci kontakt z rodzimym Kościołem.

## Benedyktyński szlagier płytowy

Od wielu miesięcy na czele hiszpańskiej listy przebojów muzyki klasycznej utrzymuje się płyta kompaktowa „Arcydzieła śpiewów gregoriańskich”, której wykonawcami są Benedyktyni z klasztoru św. Dominika w Silos, położonego na północ od Madrytu. Płyta w Hiszpanii rozeszła się już w ponad 350 tys. egzemplarzy, co jest liczbą zawrotną nie tylko w tej dziedzinie muzyki. Także poza Hiszpanią – we wszystkich krajach Europy Zachodniej aż po Skandynawię oraz w USA – płyta stała się „hitem” i należy do najlepiej sprzedających się. Wyprodukowała ją amerykańska firma EMI. Szef hiszpańskiego oddziału firmy powiedział, iż przed wydaniem krążka rynek został dobrze rozpoznany i stwierdzono, że wielu ludzi, niekoniecznie wyrafinowanych amatorów muzyki klasycznej, chętnie słucha śpiewów gregoriańskich, aby się zrelaksować.

Sukces płyty stał się jednak problemem 36-osobowej wspólnoty zakonników. W tygod-

niach przed Wielkanocą klasztor przeżywał oblężenie ekip telewizyjnych i radiowych zabiegających o możliwość realizacji filmów, reportaży a nade wszystko rejestracji śpiewów benedyktyńskich. Benedyktyńska atmosfera kontemplacji znalazła się w zagrożeniu. Dlatego tuż przed Wielkim Tygodniem przełożeni wspólnoty ogłosili, iż bezterminowo zawieszają dostęp wszelkich mediów do klasztoru, a także, że Benedyktyni rezygnują z dalszych nagrań muzycznych.

Prasa nie byłaby sobą nie dywagując na temat przeznaczenia poważnego dochodu, jaki stał się udziałem zakonników po sukcesie płyty. Z każdego sprzedanego krążka otrzymują oni 5-6 proc. jego ceny. Przypuszcza się, że część dochodu przekażą innym znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej klasztorom benedyktyńskim, a reszta zostanie przeznaczona na dzieła charytatywne w Trzecim Świecie.

● Pierwsza wioska dziecięca powstaje na Litwie, w wileńskiej diecezji Wiśnicz. Kamień węgielny pod budowę pierwszego z 20 domków składających się na tę placówkę poświęcił biskup pomocniczy archidiecezji wileńskiej, Juozas Tunaitis. Inwestycję finansuje międzynarodowa organizacja wiosek dziecięcych „SOS – Kinderhof International” z siedzibą w Innsbrucku, a wykonawcami są firmy niemieckie i litewskie.

Zakończenie budowy wioski przewidziane jest jeszcze

na ten rok. Litwa stała się 121 krajem, w którym istnieją wioski dziecięce.

● Chiński dziennik „China Dayli” opublikował niepokojący artykuł na temat wzrostu rozwodów oraz przemocy wśród małżonków w Chinach. W ub. roku liczba rozwodów w Pekinie wzrosła o prawie 4 proc. Z przeprowadzonych badań wynika, że co piątą przyczyną w Chinach bije swoją żonę. Te same badania potwierdzają jednak, że przemoc nie jest jedynie domeną mężczyzn, bowiem 15 proc. kobiet bije swoich mężów.

duszpasterstwie zwracać uwagę na proporcjonalne uwzględnianie rzeczywistości Polskiej i ludzkiej.

Sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Polski bp Tadeusz Pieronek, mówił o Synodzie jako szansie zaangażowania świeckich w ewangelizacyjne dzieło Kościoła. Stwierdził, że wszyscy, tzn. biskupi, księża i świeccy mają grzeszki na sumieniu wzglę-

dem Synodu. Najbardziej jednak niepokoi stanowisko biskupów, którzy Synodu chcieli i są zań odpowiedzialni. W diecezjach, zdaniem Sekretarza Synodu, brak jest pełnego przekonania do idei Synodu, są próby jego „odfajkowywania” i traktuje się go jak piątę koło u wozu. O ile jeszcze dwa lata temu, mówił bp T. Pieronek, byłem optymistą, to dzisiaj wiem, że żaden „pre-

wrót kopernikański” nie nastąpi. „Kościół w Polsce będzie musiał długo dźwigać się z apatii, obojętności i bylejakości.” Mimo to, zdaniem Biskupa, Synod daje pewną szansę pod warunkiem, że Kościół hierarchiczny otworzy się na obecność świeckich w miejscach, które im w Kościele przysługują, m.in. w radach duszpasterskich, katechetycznych, gospodarczych.

## Z Żoliborza na Górę Krzyży

**Pielgrzymka w intencji beatyfikacji ks. Jerzego**

W niedzielę, 24 kwietnia, o godz. 6.50 sprzed kościoła św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu wyruszyła na Litwę pielgrzymka z krzyżem, który zanieiony zostanie na Górę Krzyży pod Szawłami. Pięćdziesięciu mężczyzn z Kościelnej Służby Porządkowej Sanktuarium Żoliborskiego i Kościelnej Służby Porządkowej Diecezji Warszawsko-Praskiej podejmuje pielgrzymkę w intencji beatyfikacji ks. Jerzego Popiełuszki, w dzień siątej rocznicy jego męczeńskiej śmierci. Inicjatorem jest Bohdan Zdanowicz, członek Kościelnej Służby Porządkowej parafii „w.

Tadeusza Apostoła na warszawskiej Sadybie. Patronat sprawuje Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” Pracowników Huty Lucchini Warszawa, dawnej Huty Warszawa.

Krzyż, który noszą pielgrzymi, poświęcony został przez bpa Władysława Miziołka w kościele św. Stanisława Kostki 23 kwietnia, w dniu imienin ks. Jerzego. Ma długość 3,5 m, zrobiony z drewna dębowego, z wypalonym napisem w języku polskim „Zło dobrem zwyciężaj” i jego odpowiednikiem litewskim – „Nugalek pika geru”.

Trasa przebiega w trzech odcinkach: Warszawa-Suwałki, Suwałki-Ostra Brama i Ostra Brama-Szawle. „Wszyscy pracujemy i dlatego będziemy szli tylko w dni wolne

od pracy – w soboty i niedziele. Będziemy dojeżdżać z pocztami sztandarowymi autokarem na poszczególne etapy, gdzie będzie znajdować się nasz krzyż. W niedzielę po nabożeństwie wieczornym będziemy wracać do Warszawy” – powiedział jeden z organizatorów pielgrzymki. Dodał, że na trasie do idących będą dołączać inni pątnicy, a na odcinku Suwałki-Wilno pielgrzymka przyłączy się do grupy Ojców Salezjanów, zmierzającej do Ostrej Bramy. Krzyż umieszczony zostanie na Górze Krzyży pod Szawłami 19 października, w 10. rocznicę uprowadzenia i męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki.

## Ku czci św. Wojciecha

Ponad 30 biskupów uczestniczyło 24 kwietnia w uroczystościach ku czci św. Wojciecha w Gnieźnie. Uroczysty Sumie odpustowej przewodniczył metropolita krakowski, kard. Franciszek Macharski, a homilię wygłosił abp Jerzy Stroba, metropolita poznański. „W tym roku, który jest Rokiem Rodziny, byłoby dobrze przekonać rodziców, aby zajęli się na nowo młodzieżą, żeby nie rezygnowali z wychowywania jej” – powiedział abp J. Stroba. Podkreślił, że tylko miłość rodziców i rodziny może „uporządkować mło-

dzie, zachwianą przez różne wpływy zewnętrzne”. Proces wychowania – kontynuował – „to nie jest tylko problem poświęcenia się młodzieży: to jest także szansa dla rozwoju ludzi dorosłych, którzy w zestawieniu z młodzieżą widzą lepiej swoją winę i swoje braki oraz mobilizują się i rosną”.

Niedzielne uroczystości rozpoczęła, prowadzona przez nuncjusza apostolskiego w Polsce, abpa Józefa Kowalczyka, procesja z relikwiami św. Wojciecha z kościoła św. Michała Archanioła – przeniesio-

nych tam z bazyliki prymasowskiej po sobotnich nie-sporach – na Plac Katedralny. Metropolita gnieźnieński, abp Henryk Muszyński, witając pątników ogłosił publicznie sobotnią decyzję Rady Miejskiej Gniezna, ustanawiającą św. Wojciecha patronem tego miasta, po uprzednim wyrażeniu zgody przez watykańską Kongregację ds. Kultu Bożego i Sakramentów. Poprosił także wiernych o modlitwę w intencji przyjazdu Ojca Świętego na uroczystości 1000-lecia męczeńskiej śmierci św. Wojciecha w 1997 r.

## O „rzucaniu kamieniem”

Biskup tarnowski Józef Życiński odwiedził 25 kwietnia wioskę Skrzyszów, gdzie spotkał się z wiernymi i wziął udział w dniu skupienia kapłanów dekanatu Tarnów Wschód. Ze Skrzyszowa pochodzi mężczyzna, który 27 marca zaatakował Biskupa przy wyjściu z katedry tarnowskiej po liturgii Niedzieli Palmowej. Ze względu na oznaki atmosfery niechęci okazywanej rodzinie napastnika, bp J. Życiński w wygłoszonej homilii przypomniał istotę chrześcijańskiej miłości

i przebaczenia. Ze szczególnym uznaniem odniósł się do postawy matki napastnika mówiąc: „potrafiła ona spieszyć ze słowami przeproszeń, mimo iż sama przeżywała gorzki dramat rodzinny, w którym nie było jej winy. Ten gest za troskanego matczyngo serca może stanowić lekcję kultury dla wszystkich, którzy w Polsce demonstrują spektakularną agresję i tak trudno przychodzi im proste słowo – przepraszam”. W dalszym ciągu homilii Biskup Tarnowski powiedział m.in.: „Nie wolno winić

człowieka, który jest chory. Trzeba natychmiast dostrzec, iż w jego próbie usprawiedliwienia dokonanej czynu widać wyraźne echa zarzutów rozwijanych systematycznie przez specjalistów od rzucania kamieni w Kościół. Prowadzą one do stwarzania chorej atmosfery, w której pała się nienawiścią wobec Kościoła dlatego, że przypomina on o piątym przykazaniu, broni praw człowieka czy troszczy się o nauczanie zasad Ewangelii w szkole” – powiedział bp J. Życiński.

## Z Polski

## Otworzyć się na świeckich

Program duszpasterski na rok 1994/95 oraz II Polski Synod Plenarny – to główne tematy drugiego dnia, zakończonego 26 kwietnia, Ogólnopolskiej Konferencji Dyrektorów Wydziałów Duszpasterskich i Krajowych Duszpasterstw Stanowych i Specjalistycznych. Otrzymała się ona w klasztorze OO. Franciszkanów w Niepokalanowie.

Przewodniczący Komisji Episkopatu ds. Duszpasterstwa Ogólnego, abp Damian Zimoń przypomniał, że w 1995 r. głównym tematem pracy duszpasterskiej w Polsce będzie Kościół jako misja. Podkreślił dużą żywotność polskich parafii, podczas gdy

w wielu aglomeracjach zachodnioeuropejskich parafie wymarły. „Tego musimy pilnować, to jest ogromna wartość” – powiedział abp D. Zimoń. Mówiąc o cieniach polskiego duszpasterstwa, które nie zawsze dociera do wszystkich ludzi, przypomniał o zgłoszonym przed rokiem przez duszpasterzy postulacie, aby w parafiach w większych aglomeracjach organizować stałe katechumenaty dla dorosłych. Arcybiskup wysoko ocenił pracę świeckich jako nadzwyczajnych szafarzy Komunii św., zwracając przy tym uwagę na potrzebę ich stałej formacji. Mocno też podkreślił, aby w

● Prawie 400 kapłanów, zakonników i kleryków diecezji kaliskiej wraz ze swym biskupem Stanisławem Napierałą pielgrzymowało 11 kwietnia do sanktuarium św. Józefa w Kaliszu, by przygotować się duchowo do wielkiej peregrynacji Obrazu św. Wojciecha po wszystkich parafiach diecezji. Peregrinacja rozpoczęła się w niedzielę 17 kwietnia w obecności Nuncjusza Apostolskiego.

● „Księżę Pamięci” Romów

– pomordowanych w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau – wręczyli 25 kwietnia Prymasowi Polski przedstawiciele Stowarzyszenia Romów w Polsce. Kard. Józef Glemp został także zaproszony na międzynarodowe uroczystości organizowane przez Stowarzyszenie. Większość z 30 tys. Romów jest katolikami, niewielka część to prawosławni i świadkowie Jehowy. Od 10 lat działa w Polsce duszpasterstwo Romów, któ-

rym kieruje o. Edward Wesołek, jezuita.

● 25 kwietnia odbyła się na Zamku Królewskim w Warszawie sesja poświęcona roli Kościoła i duchowieństwa w Powstaniu Kościuszkowskim – zorganizowana staraniem Ordynariatu Polowego WP i Wojskowego Instytutu Historycznego.

*Kronikę przygotowano na podstawie Radia Watykan, relacji prasowych, informacji własnych i KAI.*

# Kalendarz liturgiczny

8 V

Niedziela – VI Wielkanocy

Czyt.: wydrukowane w całości na str. 2 (II tydz. psalterza).  
Okres Pięćdziesiątnicy paschalnej był od pierwszych wieków chrześcijaństwa czasem wielkiej radości z faktu Zmartwychwstania Jezusa. Także dla współczesnych wyznawców Chrystusa ma to być czas radości. Kościół prosi dziś Pana Boga, byśmy w tych radosnych dniach gorliwie oddawali cześć Chrystusowi zmartwychwstałemu oraz by wspomniane misterium paschalne przemieniało nasze życie.

9 V

Poniedziałek – Uroczystość św. Stanisława, biskupa i męczennika, głównego Patrona Polski, dzień modlitw o urodzaje

Czyt.: Dz 20, 17–18a. 28–32. 36; Ps 100; Rz 8, 31b–39; J 10, 11–16.  
Uroczystość św. Stanisława, biskupa i męczennika przypada 8 maja, ze względu na Niedzielę Wielkanocną została przeniesiona na dziś. Liturgia tej uroczystości ukazuje św. Stanisława, który był biskupem krakowskim w latach 1072–1079, jako dobrego pasterza, który życie dał za powierzonych mu wiernych ponosząc śmierć męczeńską w obronie prawa Bożego.

W poniedziałek, wtorek i środę przed uroczystością Wniebowstąpienia Pańskiego obchodzimy tzw. Dni Krzyżowe, czyli dni modlitw o urodzaje. Wprowadził je św. Mamert, biskup Vienne we Francji w II połowie V wieku.

10 V

Wtorek – dzień powszedni, dzień modlitw o urodzaje

Czyt.: Dz 16, 22–34; Ps 138; J 16, 5–11.

Pan Jezus przed swoją męką mówił uczniom o swym odejściu do Tego, który Go posłał. Przed Wniebowstąpieniem teksty Ewangelii przypominają uczestnikom liturgii te słowa. Jednocześnie zostaje przypomniana zapowiedź zesłania Ducha Poczieszciciela.

Duch Poczieszciciel wspomagał działalność Apostołów. Paweł i Syłas byli przez część Filipian życzliwie przyjęci, inni zaś ludzie, którym ich działalność nie była na rękę, postawili ich przed sądem i wtrącili do więzienia. W więzieniu Paweł i Syłas modlili się śpiewając hymny Bogu. Pan Bóg wyzwolił ich z więzienia, a strażnik Pawła uwierzył w Jezusa i przyjął chrzest wraz z całym swym domem. Tak działał Duch Święty w sercach ludzi. Działa on także dziś. Trzeba być zawsze otwartym na Jego działanie.

11 V

Środa – dzień powszedni, dzień modlitw o urodzaje

Czyt.: Dz 17, 15. 22–18, 1; Ps 148; J 16, 12–15.

Uczniowie Jezusa nie potrafili w pełni zrozumieć Jego nauki. Ich Mistrz mówił im, że kiedy przyjdzie Duch Prawdy, doprowadzi ich do całej prawdy.

Św. Paweł przekonany o prawdziwości nauki Chrystusa wygłosił na Areopagu ateńskim dobrze przygotowane przemówienie. Wykształceni mieszkańcy tego miasta nie przyjęli jego nauki. Powiedział do Pawła mówiącego o zmartwychwstaniu, że posłuchają go innym razem. Niektórzy jednak, otwarci na działanie Ducha Prawdy, przyjęli nauczanie Pawła i uwierzyli.

Sytuacja przyjmowania i nieprzyjmowania nauki Chrystusa powtarza się w każdym pokoleniu. Trzeba stale prosić Ducha Świętego, aby otworzył ludzkie serca na poznanie prawdy.

12 V

Czwartek – Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego

Czyt.: Dz 1, 1–11; Ps 47; Ef 1, 17–23; Mk 16, 15–20.

Koniec Ewangelii św. Marka i początek Dziejów Apostolskich, przedstawiają scenę Wniebowstąpienia Pańskiego. Św. Paweł w Liście do Efezjan wskazuje na znaczenie tego wydarzenia. Bóg Ojciec posadził Chrystusa po swojej prawicy i wszystko poddał pod Jego stopy oraz ustanowił Go Głową dla Kościoła.

Św. Leon Wielki przypominał, że to co było widzialne w Chrystusie przeszło w sakramenty Kościoła. Pan Jezus zasiada po prawicy Ojca i wstawia się za nimi, a jednocześnie jest obecny w liturgii Kościoła. Czekaj na nasze spotkanie z Nim i na nasze świadectwo o Nim. Spotykając się z Nim na ziemi mamy nadzieję, że kiedyś połączymy się z Nim w chwale.

13 V

Piątek – dzień powszedni

Czyt.: Dz 18, 9–18; Ps 47; J 16, 20–23b.

Chrystus nie obiecywał uczniom łatwego życia. Mówił do nich, że będą płakać i zawodzić, a świat się będzie weselił, ale zapowiedział, że smutek ich zamieni się w radość.

Niełatwa była działalność św. Pawła w Koryncie, gdzie Apostoł nauczał przez rok i sześć miesięcy. Nie zdołał jej jednak przeszkodzić Żydz, którzy przyprowadzili Pawła przed sąd prokonsula Achai.

14 V

Sobota – święto św. Macieja Apostoła

Czyt.: Dz 1, 15–17. 20–26; Ps 113; J 15, 9–17.

W czasie Ostatniej Wieczery Pan Jezus podkreślał uczniom prawdę o ich wyborze przez Niego. „Nie wyscie Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem”. Ta świadomość towarzyszyła im wtedy, kiedy jeden z tych, którzy towarzyszyli Jezusowi od chrztu w Jordanie miał zająć w ich gronie miejsce zdradcy Judasza. Modlili się, by sam Pan wskazał tego, którego wybrał. I dali im losy, a los padł na Macieja i został dołączony do grona Apostołów.

KS. S.C.

## Pytania i odpowiedzi

## Dlaczego krzyż to znak chrześcijan?

**W jaki sposób krzyż – znak hańby – stał się w Kościele znakiem czci? Od kiedy chrześcijanie używają krzyża jako swego znaku rozpoznawczego? Od kiedy krzyż stanowi gest liturgiczny?**

L.T. Kluczbork

Znak krzyża znany był na długo przed powstaniem chrześcijaństwa. W starożytności występował we wszystkich kulturach jako tzw. krzyż solarny, równoramienny, wpisany w koło symbolizujące tarczę słoneczną. W Asyrii był znakiem władzy, w Indiach i Egipcie symbolem pomyślności.

Chrześcijański krzyż nie ma z tamtym znakiem żadnego związku. Jest przede wszystkim symbolem męczeństwa Jezusa Chrystusa, dokonanego przez Niego odkupienia. Jak napisał ojciec Jacek Salij „znak krzyża pełny swój sens uzyskuje dopiero dzięki naszemu otwarciu się na tajemnicę krzyża. Swoją zmysłową dotykalskością ułatwia zarazem nam – istotom cielesnym – otwieranie się na tę tajemnicę”.

W czasach ziemskiego życia Jezusa krzyż był narzędziem do zadawania cierpienia i śmierci. Po raz pierwszy zastosowano go do tego celu w Persji i Babilonii. Krzyżowali także Fenicjanie i Kartagińczycy. W imperium rzymskim karę krzyża stosowano tylko wobec niewolników, buntowników i piratów. Nie wymierzano tej kary obywatelom rzymskim. Dla Żydów

śmierć na krzyżu była świadectwem przekleństwa i odrzucenia przez Boga. Właśnie dlatego przywódcy Izraela domagali się tej kary dla Jezusa. Chcieli wykazać ludowi, że Chrystus nie jest Synem Bożym. Jezus przed śmiercią krzyżową, przyjętą dobrowolnie i niewinnie, złożył siebie w ofierze dla zbawienia ludzkości. W ten sposób uczynił z krzyża, znaku wrogości, hańby i poniżenia, symbol zwycięstwa i miłości.

Jednak chrześcijanie nie od razu zaczęli używać krzyża jako swego znaku rozpoznawczego. Długo lękali się nosić go publicznie, między innymi z obawy przed niezrozumieniem i profanacją. „Wiem, że wielu czuje odrazę do słowa »krzyż«, ale przez to ucieka od prawdy, gdyż w krzyżu wielka jest zasada i moc” napisał na początku IV wieku po Chrystusie pisarz chrześcijański Laktancjusz. Jeszcze podczas Soboru w Nicei w 325 roku nie było w sali obrad krzyża, a jedynie księga Pisma Świętego na tronie cesarskim. Jednak już święty Paweł miał przeczucie, iż krzyż stanie się znakiem wyznawców Jezusa Chrystusa. Jest on „ojcem teologii krzyża”. Pisał o mądrości krzyża (por.

1 Kor 2), podkreślał, że przez krzyż Bóg pojednał wszystko ze sobą i wprowadził pokój (por. Kol 1,20). Według Pawła Apostoła chrześcijanin to człowiek „z Chrystusem przybity do krzyża” (por. Ga 2,19), a przed jego oczami nakreślono obraz Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego (Ga 3,1). Krzyż jest znakiem pokory i bezwzględного posłuszeństwa woli Bożej (Flp 2,1–8). Szczególnym wyznaniem czci krzyża jest następujące zdanie św. Pawła: „Nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, dzięki któremu świat stał się ukrzyżowany dla mnie, a ja dla świata” (por. Ga 6,14).

Zniesienie kary krzyża przez cesarza Konstantyna Wielkiego i znalezienie relikwii krzyża przez św. Helenę w pierwszej połowie IV wieku po Chrystusie sprawiły, że stał się on powszechnie używanym symbolem chrześcijaństwa. Już św. Augustyn, żyjący na przełomie IV i V wieku, pisał „stronników Chrystusa rozpoznajemy po znaku krzyża, jaki noszą”. Od IX wieku znak krzyża łączony był z przedstawieniem postaci Chrystusa, tryumfującego Króla Chwały, pozbawionego znamion cierpienia. Krzyż z tzw. pasyjką – figurą przedstawiającą cierpiącego Jezusa, pojawił się w średniowieczu. Od XI stulecia noszono krzyż w procesji przed Mszą Świętą.

Krzyż jako gest początkowo wykonywany był tylko kciukiem na czole. Dopiero w XII wieku pojawił się zwyczaj zegnania się całą dłonią, od czoła do piersi i od lewego ramienia do prawego. Początkowo używany był tylko w pobożności prywatnej. Dopiero po reformie Soboru Trydenckiego w XVI wieku wszedł do liturgii.

oprac. A.S.



Jedna z wielu form krzyża, tu antyczny wizerunek będący zarazem znakiem Chrystusa zwycięskiego

## Szkoła modlitwy

## Mów Panie, Twój sługa słucha

Opowiadanie o młodym Samuelu przyciąga naszą uwagę swoim pięknem, jakąś niezwykłą przejrzystością i otwartością tego młodego chłopca na Boga.

„Samuel spał w Przybytku Pana, gdzie znajdowała się Arka Przymierza”. Chłopiec przebywał w świątyni Pana, w centrum Jego kultu. Ta bliskość fizyczna Arki Przymierza, największej świętości Izraela, była zewnętrznym symbolem duchowej rzeczywistości młodego Samuela: bliskości duchowej. „Młody Samuel usługiwał Panu pod okiem Helego” – powie Autor natchniony.

Pewnej nocy Pan zwołał Samuela. Samuel był jednak duchowo niedoświadczony. Nie umiał jeszcze rozoznać „głosów”. Pomylił więc głos Boga z gło-

sem człowieka. Słyszac wezwanie: „Samuelu, Samuelu” natychmiast odpowiedział: „Oto jestem” i pobiegł do Helego powtarzając te same słowa: „Oto jestem”. Możemy podziwiać postawę gotowości i oddania zarówno wobec wychowawcy, jak również wobec Pana. Heli odrzekł: „Nie wołałem cię, wróć i połóż się spać”.

I choć młody Samuel darzył zaufaniem swego wychowawcę, to jednak musiał już wówczas być wewnętrznie rozdarty pomiędzy tym co słyszał sam a tym co mówił mu Heli. Sytuacja powtarza się. W tym miejscu Autor natchniony daje krótkie wytłumaczenie dla zachowania Samuela: „Samuel bowiem jeszcze nie znał Pana, a słowo Pana nie było mu jeszcze objawione”. Samuel, choć jest chłopcem przejrzystym, chętnym, posłusznym, to jednak jeszcze

nie znał Pana, nie umiał słuchać Jego Słowa.

Po raz trzeci Pan woła Samuela. Cierpliwie uczy go słuchać swojego głosu. Posługuje się Helim. „Heli spostrzegł, że to Pan woła chłopca. Rzekł więc Heli do Samuela: Idź spać. Gdyby jednak ktoś cię wołał, odpowiedz: »Mów, Panie, bo sługa Twój słucha«”. Przybył Pan i stanawszy zwołał: „Samuelu, Samuelu”.

Każdy z nas uczy się stopniowo i powoli poznawać Pana, słuchać Jego Słowa, odczytywać Jego znaki. Podobnie jak Samuela każdego z nas woła On cierpliwie i wytrwale. Woła do skutku. Nie zniechęca się naszą nieumiejętnością słuchania, naszą głuchotą, niewiarą. Posługuje się również naszymi bliźnimi, sytuacjami zewnętrznymi, a przede wszystkim naszymi natchnieniami wewnętrznymi,

## Słownik etyki

## Do jakiego stopnia można być szczerym?

Ostatnio pisałem o przejrzystości. Pod tym słowem, dostrzegamy inne, głębsze i starsze: SZCZEROŚĆ.

Szczere jest to co czyste, nieskażone, nie podrabiane. Etymologicznie wyraz pochodzi być może od rdzenia, który oznacza „rósć” – rzecz wyrosnięta z jednego tylko korzenia, przodka, posiadająca jasny i jednoznaczny początek. Na przykład „szczere” jest wino, które nie zostało z niczym zmieszane.

Wyrażenie to stosuje się potem w odniesieniu do relacji społecznych, w których przywołuje się i docenia autentyczność, brak dwulicowości,

klarowność: szczery przyjaciel, szczere uczucie.

Szczerość w mówieniu polega na zgodności mówienia ze sposobem odczuwania, na przejrzystości w wyrażaniu się.

W życiu codziennym pojawia się często to pytanie: Czy jest rzeczą stosowną, czy jest rzeczą słuszną mówić zawsze wszystko? Czy byłoby możliwe takie współzycie społeczne i obywatelskie, w którym wszystkie uczucia, byłyby wyjawiane bez żadnej powściągliwości, w którym nie byłoby już miejsca dla wstydlivosti i dla życia prywatnego?

Zagadnienie dotyczy zwłaszcza środków masowego

przekazu oraz pewnych sfer otoczonych dyskrecją i tajemnością takich jak na przykład te, które odnoszą się do postępowań karnych, a z którymi związane jest wymaganie ochrony dobrego imienia osób oskarżonych tak długo, jak długo nie zostanie udowodniona im wina.

W ramach moralności prywatnej pytanie to mogłoby zostać postawione odnośnie do stosowności mówienia – i do jakiego stopnia mówienia – prawdy ciężko choremu, co może równać się ryzyku powstania zagrożenia dla możliwej odporności chorego i dla jego walki z chorobą.

Problem jest więc złożony i pozwala nam zrozumieć, że w życiu codziennym trzeba mieć się na baczności przed rozwiązaniami zbyt prędkimi i zbyt łatwymi. Jeśli chodzi o mnie, to przypomnę tylko dwie zasady.

1. Szczerość należy rozumieć przede wszystkim jako gotowość do mówienia tego wszystkiego, czego dane materie i stosunki ze względu na ich naturę żądają, by zostało wyrażone. To zakłada więc zdolność rozróżniania tego, czego znajomość przynależy się wszystkim. Szczerością nie jest ani bezczelność, ani donos, ani zdrada tajemnicy zawodowej, to znaczy te rzeczy, które stosunki społeczne zamiast bardziej przejrzystymi czynią bardziej mętnymi.

2. Jednocześnie szczerość jest opcją za nieposługiwanie się nigdy kłamstwem. Kto się do niego ucieka, nawet w celu osiągnięcia pozornej dobroci celu, szczególnie jeśli chodzi o politykę, niszczy wiarygodność własną i swojego ugrupowania.

W konsekwencji szczerość polega także na akceptacji pewnych cierpień i niewygód, które wynikają z takiego nastawienia. Szczerość często nie przynosi od razu efektów, niemniej jednak tylko na niej można budować społeczeństwo bardziej przejrzyste, w którym osoby uczciwe rozpraszają jakiegokolwiek podejrzenia odnośnie do ich działania obywatelskiego i społecznego oraz zdobywają zaufanie konieczne do życia w rodzinie, w grupie, w społeczności narodowej i międzynarodowej.

Jeszcze raz kończę nutą optymizmu: szczerość odbudowuje to co niejasne zachowania próbowały zniszczyć.

KARD. CARLO MARIA MARTINI

## Między fascynacją a iluzją

Wśród wielu grup o charakterze parareligijnym ruch znany pod nazwą New Age wydaje się zyskiwać także w Polsce coraz więcej zwolenników, zwłaszcza wśród młodzieży, zmęczonej – jak sama twierdzi – cywilizacją postępu, gdzie człowiek postrzegany jest często jako jeden z użytecznych przedmiotów w całej machinie nowoczesnej techniki.

Ruch ten zrodził się w Kalifornii w latach 60. Początek dał mu bunt przeciw materialistycznemu i zbyt konsumpcyjnemu podejściu do życia oraz racjonalizmowi, przeciw niszczeniu środowiska naturalnego. Wyrósł z pragnienia odkrywania tego wszystkiego, co nowe i niezbadane; z tęsknoty za życiem w harmonii z naturą i w pokoju. Stąd jego powstaniu towarzyszył protest m.in. przeciwko wojnie w Wietnamie oraz tendencjom do segregacji i dyskryminacji rasowej.

Zwolennicy tego ruchu są zdania, że oto jesteśmy u progu narodzin nowej ery: ery Wodnika, ery Słońca, zieleni, nieskażonej brudami współczesnej cywilizacji, która ma zastąpić stary świat, czyli chrześcijańską epokę Ryb,

zbliżającą się nieuchronnie ku przepaści. Ruch nie ma założeń filozoficznych i zwartej doktryny ani jasno określonego systemu wartości. Jest zlepkiem elementów – niekiedy sprzecznych ze sobą – zaczerpniętych z wielu filozofii, różnych kultur i religii (chrześcijaństwa, buddyzmu, islamu), jak również psychologii, nauk medycznych, astrologii itd. Preferowane jest wszystko, co według zwolenników ruchu może zmniejszyć rozdziew między człowiekiem a naturą. Nacisk kładą na tworzenie grup terapeutycznych i szkół medytacji.

Trudno odgadnąć założenia filozoficzne ruchu New Age. Odrzucił on koncepcje kartezjańskie i uznał, że w świecie nie ma podziału na przestrzeń i czas. Twierdzi, że wszelkie byty są jednej natury, nie ma zatem natury boskiej i ludzkiej, martwej i żywej, itd. Wszystko podlega ustawicznej zmianie, dynamicznej ewolucji, reinkarnacji sprawiającej, że świat przechodzi z jednej fazy w drugą. W kosmosie panuje duch absolutny, uniwersum, który wypełniony jest boskim pierwiastkiem. Bóg jest jedynie wszechobecną

energiją, nie jest bytem osobowym, objawia się jednak w różnych postaciach. Jedną z nich był Chrystus, postawiony przez New Age na równi z innymi bogami różnych kultur. Człowiek – jako że jest tej samej natury co bóg – może uruchamiać boską energię, co ma się stać jego poświadczeniem. Pozwala mu to na uwalnianie siebie ze wszelkiego zła, a tym samym osiągnięcie szczęścia, przysłówiowego raju na ziemi. Nie musi więc zabiegać o względy Boga, by być zbawionym, ponadto nie wymaga się od niego wiary w życie pozagrobowe, ono po prostu istnieje. Jedynym celem postępowania jest uszczęśliwienie siebie, nieważne jakimi sposobami i czym kosztem. Człowiek kieruje się więc zasadą: cel uświęca środki. Jakiegokolwiek normy etyczne, a zwłaszcza chrześcijańskie, są dla wyznawców New Age zbyt krępujące. Ruch neguje też sens cierpienia. Jest ono uznawane za jeden z wielu absurdów świata chrześcijańskiego.

Z tej pobieżnej charakterystyki ruchu widać, jak bardzo jego założenia odbiegają od nauki Kościoła, zwłaszcza katolickiego. Przede wszystkim odrzucenie norm moralnych, bez dania w zamian sensownych zasad współżycia między ludźmi i realizowania własnego człowieczeństwa (bo takich zasad bez norm moralnych po prostu nie ma!) stwarza sytuację, że człowiek żyje złudzeniami. Kolejną pomyłką ruchu jest negowanie sensu cierpienia. Doświadczenie życiowe uczy, że cierpienie jest stałym komponentem ludzkiego życia, związanym z ograniczonością bytu człowieka, jest nieodłączne od natury ludzkiej, skażonej grzechem i śmiertelnej. Zamykanie oczu na ten fakt przypomina zabawę dzieci wyobrażających sobie, że coś nie istnieje tylko dlatego, że one na to nie patrzą. Natomiast zaakceptowanie cierpienia pozwala człowiekowi przeżywać je z godnością i uczynić szansą rozwoju osobowego, źródłem radości i błogostawieństwa. Jednoczy go nie tylko z Chrystusem cierpiącym, ale także z Chrystusem wywyższonym w Zmartwychwstaniu i Wniebowstąpieniu, a przez to daje mu współudział w Jego chwale, a naszym zbawieniu.

JOLANTA KOZIEJ

aby dotrzeć do nas ze swoim Słowem, z orędziem miłości.

Jak do Samuela, Bóg zwraca się do każdego z nas po imieniu, osobowo. Nie jestem

dla Boga częścią tłumu, masy ludzkiej, częścią bezimiennego zbiorowiska. Każdego z nas wzywa osobście – indywidualnie.

## Propozycja medytacji:

Na początku medytacji chcemy wymówić kilkakrotnie własne imię. Chcemy usłyszeć jego dźwięk.

Przywołajmy w pamięci osoby bliskie, które posługują się moim imieniem. Poprzez porównanie, analogię spróbuj „usłyszeć” brzmienie Twojego imienia w „ustach” Pana Boga. Chciej odczuć, doświadczyć niezwykłą miłość, życzliwość zawartą w tym brzmieniu.

Przypomnij sobie wewnętrzne przeżycia, doświadczenia, które – w twoim odczuciu – były wołaniem Pana Boga. Jego natchnieniem. Czego dotyczyły te wołania? Były one jednorazowym doświadczeniem czy też powtarzały się?

Chcemy wzbudzić wdzięczność wobec Boga za Jego wierne i cierpliwe wołanie. Prośmy, aby dalej Pan Bóg nie zniechęcał się naszą nieumiejętnością słuchania, naszą głuchotą, roztargnieniem czy wręcz jakimś roztrzęsaniem wewnętrznym.

Powiedzmy ze szczerością, na jaką nas stać: „Mów, Panie, bo sługa Twój słucha”. Wyrazmy pragnienie coraz uważniejszego i coraz wierniejszego słuchania Boga.

KS. JÓZEF AUGUSTYN SJ

## Trzy pytania biblijne nr 19

## Paweł

Szawłowi u bram Damaszku ukazał się zmartwychwstały Chrystus, który go zapytał „Szawle, Szawle, dlaczego mnie prześladujesz?” (por. Dz 9,1-19). Nawrócenie dotychczasowego prześladowcy chrześcijan było natychmiastowe i całkowite. Po przyjęciu chrztu i samotnym pobycie na pustyni rozpoczął głoszenie nauki Chrystusa w synagogach Damaszku, a następnie w Jerozolimie, Tarsie i całej Cylicji. Jednak niewiele tam zdziałał. Nie założył żadnych nowych wspólnot.

Z upoważnienia grona apostołskiego odbył trzy wielkie podróże misyjne, zakładając nowe Kościoły wśród pogan. Pierwszą podróż odbył w latach 45-49. Objęła ona tereny Cypru i Azji Mniejszej. Druga przypadła na lata 50-52. Odwiedził Azję Mniejszą i Grecję, między innymi Tesaloniki, Ateny, Korynt. Trzecią podróż misyjną odbył Apostoł Narodów w latach 53-58. Skierował się do Galacji, Efezu i Grecji, między innymi do Koryntu, Filipi i Troady. W trakcie pierwszej podróży misyjnej zaczął używać imienia Paweł. Do założonych przez siebie gmin wracał osobiście lub kierował do nich

listy. Wkrótce po zakończeniu trzeciej podróży został aresztowany w Jerozolimie i osadzony w Cezarei. Jako obywatel rzymski złożył apelację do cesarza. Został przewieziony do Rzymu, gdzie spędził dwa lata w areszcie domowym. Po uwolnieniu prawdopodobnie odbył podróż do Hiszpanii, a następnie wrócił na Wschód. Kiedy po wtórnie przybył do Rzymu, został aresztowany, potraktowany jak przestępca i ścięty, najprawdopodobniej w 67 roku po Chrystusie.

Czytelników rozmiłowanych w lekturze Pisma Świętego zapraszamy do udziału w konkursie „Trzy pytania biblijne”. Zasady są proste. W każdym numerze zamieszczamy trzy pytania, na które odpowiedzi można znaleźć w Piśmie Świętym Starego i Nowego Testamentu. Czytelnicy, którzy do 23 maja br. nadesłają pod adresem redakcji prawidłowe odpowiedzi na wydrukowane poniżej pytania, wezmą udział w losowaniu 3 nagród książkowych. Nasz adres: „Gość Niedzielny”, skr. poczt. 659, 40-958 Katowice 2, koniecznie z dopiskiem „3 pytania nr 19”. Prosimy o numerowanie odpowiedzi zgodnie z z numeracją pytań.

## OTO DZISIEJSZE PYTANIA

55. Do kogo św. Piotr powiedział: „Wstań, ja też jestem człowiekiem”? (Dz 10)

56. Do których Kościołów św. Paweł skierował po dwa listy?

57. Co oznacza skrót Ef?

Rozwiązanie „Trzech pytań biblijnych nr 15”

pytanie 43: jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących (por. Dz 4,32)

pytanie 44: św. Jan (por. 1 J 5,6)

pytanie 45: nie był (J 20,19-31).

Nagrody za prawidłowe odpowiedzi wylosowali PP.:

Halina Suterska z Wolsztyna, Bernadeta Kachel ze Słupska (poczta Poniszowice) i Irena Solecka z Mszany Dolnej.

Gratulujemy, nagrody prześlemy pocztą.

## XVIII Międzynarodowy Kongres Rodziny

# Dni dla zakochanych

16 i 17 kwietnia, a więc kolejne dni Kongresu (o pierwszych pisaliśmy w poprzednim numerze „GN”) przebiegały w niezmiennie, pełnej zaangażowania atmosferze. Zgromadziły tysiące gości, reprezentujących wszystkie pokolenia. Michael Medved, amerykański krytyk filmowy, podczas konferencji prasowej, zamykającej to historyczne warszawskie spotkanie, tak podsumował jego aurę: „Kongres przypominał koncerty rockowe, z tą jednak różnicą, że w nich przesłaniem jest śmierć, a tu – życie”.

### DOBRO I ZŁO

Ogrom uwagi, jaką poświęcono sprawom miłości i odpowiedzialności spowodował, że kongresowe spotkania nazwane zostały przez dr D. Kornas-Biele dniami zakochanych i tych, którzy się zakochają. Wiele problemów przedstawionych zostało z perspektywy Zachodu w sposób, który należy potraktować jako szczególnie przesłanie dla nas, Polaków, zauroczonych podążaniem do Europy, bezkrytycznych wobec importowanych wzorów, zachłystniętych złe pojętą wolnością. Wiele mówiono o tym, że panująca ideologia, propagująca wolny seks, antykoncepcję i aborcję to mroczny twórca cywilizacji śmierci, która opanowuje świat. „Inwazja kłamstw ogarnia też Polskę” – mówili Amerykanie. Obnażono fakt, że tę fałszywą ideologię Europa pozwoliła sobie narzucić znacznej mniejszości, dla której społeczna uległość oznacza po prostu lukratywne zyski.

Podkreślono, że rodzicielstwo nie musi równać się nieograniczonej prokreacyjności, lecz wynikać powinno z odpowiedzialnego korzystania

z wolności. Obnażając zawodność i szkodliwość wszelkiej antykoncepcji, opierano się na naukowych badaniach. Mercedes Wilson z USA, inicjatorka światowych kongresów rodziny, podkreślając toksyczność wielu środków antykoncepcyjnych, zwróciła się z apelem do kobiet: „Wasze łona nie mogą być odpadkami śmieci”. Mówiąc wiele o zabijaniu nienarodzonych, także tę kwestię traktowano w kontekście inwazji kłamstw. „A to takie proste – powiedział Douglas R. Scott – żywe dziecko oznacza dobro, martwe dziecko – zło”. Ostrej krytyce poddano także liberalną politykę prezydenta Clintona, który u początku swej władzy zniósł wiele ograniczeń, dotyczących sfery moralności.

O cierpieniu kobiet, których dzieci zostały zabite w ich łonach, mówiła dr W. Półtawska. Minutą ciszy uczczono pamięć nienarodzonych, ale także ich matek, które muszą żyć ze swym dramatem.

Wielką nadzieją i oczekiwaniem Kongresu była Matka Teresa z Kalkuty. Nie mogła niestety przybyć do Warszawy, ale była z nami obecna, przemawiając z filmowej ka-

sety wideo. Odrzucenie dziecka utożsamia z odrzuceniem Jezusa. „Co dzieje się dzisiaj?” – zapytała. – Matka zabija obecność i obraz Boga w sobie (...) To straszne rzeczy”. Matka Teresa nawoływała do modlitwy, która daje czyste serce; do miłości takiej jaką obdarza nas Bóg; do dzielenia się z innymi. „Być ojcem i matką to cudowny dar” – powiedziała.

W obronie odpowiedzialnej miłości, a więc życia, wystąpił też francuski genetyk, prof. Jerome Lejeune. Jego obecność była szczególnie zmartwiona w dniu Zmartwychwstania Pańskiego i do obecnych przemawiał z ekranu filmowego, a zarazem jakby z Drugiej Strony Życia.

### ORANGUTAN I UNIWERSYTET

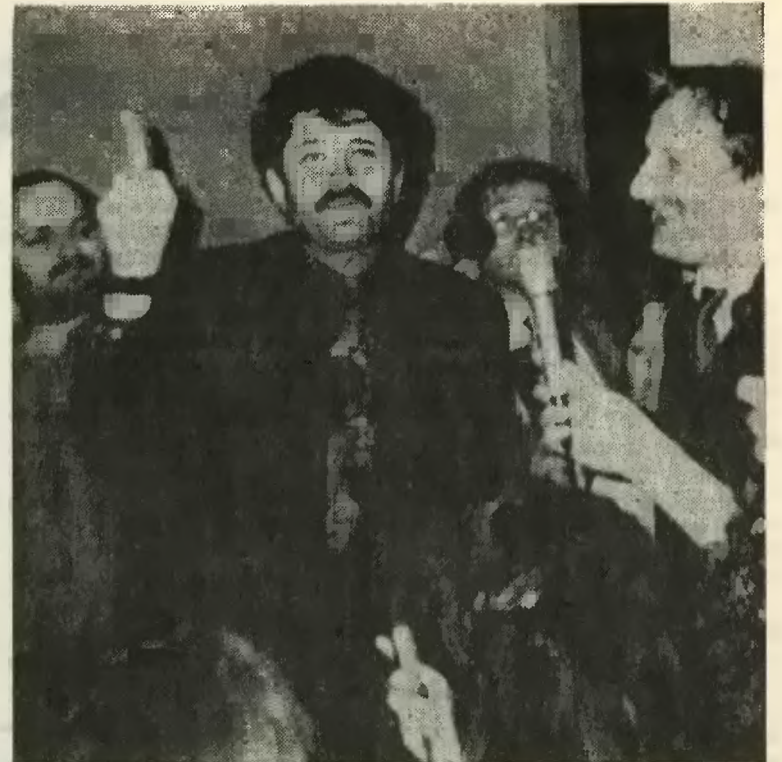
Obecni na Kongresie zgodnie podkreślali, że rodzina nie może podlegać presji z zewnątrz, że nawet w sferze polityki nie można pozwolić na to, by pozbawiono ją podmiotowego charakteru. Przedstawiono wiele interesujących doświadczeń zachodnich, wynikających z działalności różnych stowarzyszeń rodzinnych – ich roli w życiu społecznym i politycznym.

Wielu prelegentów zwracało uwagę na wadliwy kształt oświaty na całym świecie i na to, że szkoła staje się terenem walki ideologicznej skierowanej przeciwko rodzinie. Programy przedmiotów humanistycznych odcinają młodych od najcenniejszego dziedzictwa; nauki przyrodnicze, co podkreśliła Francoise Seillier z Francji, ujmują człowieka w kategoriach zwierzęcych. Świetną konkluzję tego stwierdzenia stanowi zdanie jednego z Amerykanów: „To prawda, że orangutan podobnie dochodzi do potomstwa jak człowiek. Ale nie spotkałem jeszcze orangutana, który – jak człowiek – zastanawiałby się potem, na jaki uniwersytet posłać swoje dziecko”.

### ŁAZARZ I TRĘDOWATY NA BRUKU

Pęknięcia przechodzące przez współczesne społeczeństwo i rodziny były także motywem wystąpienia oczekiwanego z niecierpliwością i słuchanego z wielką uwagą Jeana Vaniera. Podkreślił on wielkie znaczenie rodziny dla rozwoju jednostki. Zwrócił uwagę na to, że rodzina jest dziś dotykana tymi zjawiskami, które raniły Jezusa: nierównością i niesprawiedliwością społeczną. „Łazarz i trędowaty zawsze są na bruku – powiedział J. Vanier. – Przeszkadzają nam. Ale to oni sprawiają, że odkrywamy oblicze Boga”. Silni potrzebni są słabym i odwrotnie, podkreślał twórca „Arki”, przenosząc tę relację na związek między kobietą i mężczyzną, dla których osiągnięcie jedności jest trudne. „Trzeba wyżyć się swego kamiennego serca” – powiedział znakomity gość z Kanady.

Nie pominięto także zjawiska bezrobocia, nieobojetnego przecież dla spokoju i bytu rodzin na całym świecie. O szansie stworzenia nowych miejsc pracy przez ludzi przedsiębiorczych mówili biz-



M. Medved podczas konferencji prasowej

nesmeni, którzy – jak to ujęto w podsumowaniu – ukazali ludzką twarz biznesu.

### WIELKA FORSA

Mówiąc o zagrożeniach, jakie niesie społeczeństwo liberalne, wiele uwagi poświęcono na Kongresie alarmującym zjawiskom subkultury młodzieżowej i bliskiej temu płaszczyźnie, na jakiej działają mass media. Michael Keating, historyk z USA, określił współczesne pokolenie młodych jako ukradzione Bogu, rodzicom i sobie. Wskazano na rolę idoli estradowych i magię sceny oraz ekranu, propagujących niepokonany seks, wrogość wobec Boga i wszelkich norm moralnych, obsesję śmierci, egocentryzm, destrukcję. „Na młodych zrobić można wielką forszę” – mówili Amerykanie wyjaśniając mechanizmy propozycji kierowanych do tej grupy. Nawołując: „Nie naśladujcie nas” przypominali, że w zasobnym, liberalnym społeczeństwie amerykańskim rośnie liczba samobójstw. Podobne refleksje wygłaszali goście z Europy Zachodniej, opowiadając o ludziach, żyjących w dobrobycie i skarżących się na „śmierć duszy”. Zamiast niewolnictwa wobec kłamstwa i zniszczenia, proponowano młodym na Kongresie wolność w Chrystusie.

Drugą stronę tego zjawiska stanowi rola mass mediów we współczesnym świecie. Oceniono ją bardzo surowo. Dostarczono niebezpieczeństwa wynikające z fascynacji ekranem. „Telewizja to drugie życie” – powiedziała dr K. Czuba, podkreślając równocześnie kłamliwy charakter tego medium. M. Keating, mówiąc również o serwowanym nam przez środki masowego przekazu fałszu, zwrócił uwagę na to, że „sami jesteśmy odpowiedzialni za to co i jak widzimy”. Podkreślano zgodnie chaos, jaki media wprowadzają we współczesne życie. Mówiono wiele o etyce dziennikarskiej. Co ważne – podkreślono także, że wobec inwazji kłamstwa nie musimy pozostawać bezbronni – presja społeczna na mass media może wpłynąć na zmianę ich oblicza. J. M. Jackowski stwierdził – podkreślając, iż

czyni to z pełną odpowiedzialnością – że kształt informacji w TVP jest skandaliczny. Wszystko to koresponowało ze stwierdzeniem, które powracało podczas trwania całego Kongresu i bulwersowało obecnych – a mianowicie: zmowa milczenia mass mediów wokół tego międzynarodowego i w istocie swej ekumenicznego spotkania. Mówił o tym także Nuncjusz Apostolski w Polsce, modląc się równocześnie, by „rodzina była nadzieją wszystkich, niezależnie od światopoglądu”.

### DUCH KONGRESU

Podczas całego Kongresu w sposób szczególny wyczuwalna była duchowa obecność Jana Pawła II. W wypowiedziach wielu prelegentów powracały jego zdania – nie tylko z homilii, ale także dzieł literackich Karola Wojtyły. Toteż na zakończenie Kongresu odczytano telegram skierowany do Ojca Świętego, będący podziękowaniem za list do uczestników spotkania, modlitwę i błogosławieństwo.

Uwieńczeniem XVIII Międzynarodowego Kongresu Rodziny była Msza św. celebrowana pod przewodnictwem Prymasa Polski, kard. Józefa Glempa. W Ofierze Eucharystycznej, której miejscem była Sala Kongresowa Pałacu Kultury, uczestniczył także prezydent Lech Wałęsa z małżonką. Intencje modlitwy powszechnej wygłoszone zostały w językach: polskim, angielskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim. Szczególnym akcentem Mszy św., w której uczestniczyło ponad 3 tys. osób, były pieśni w wykonaniu chóru prawosławnego.

Następny Międzynarodowy Kongres Rodziny odbędzie się za dwa lata w Kanadzie. Warszawski, niezwykle bogaty i interesujący, trudny jest do krótkiego podsumowania. Toteż będziemy jeszcze powracać bardziej szczegółowo do tego, czego byliśmy świadkami w Sali Kongresowej.

BARBARA  
POREMBWA-WOLKOWA

## ANKIETA

redakcji „Słowa wśród nas”  
Nasze dziecko przyszło na świat

Dobrze wiemy, jak wielkiego samozaparcia, odwagi i zawierzenia Bogu wymaga decyzja urodzenia dziecka, gdy wszystkie okoliczności życiowe zdają się temu sprzeciwiać. Jakże często trudna sytuacja rodzinna, materialna lub mieszkaniowa wydaje się z góry przesądzać jego los. Ile razy względy zdrowotne (zagrożenie życia matki lub ryzyko upośledzenia dziecka) przemawiają za usunięciem ciąży. Wiemy też, jak niełatwo jest podjąć decyzję zostania matką kobiecie samotnej, zmuszonej często do przeciwstawiania się presji rodziny i środowiska. Decyzja urodzenia dziecka jest szczególnie trudna w przypadku poczęcia w rodzinach dotkniętych alkoholizmem, narkomanią i AIDS lub w przypadku ciąży będącej wynikiem gwałtu.

A jednak są tacy, którzy wbrew wszelkim przeciwnościom wybrali życie. Do Was właśnie kierujemy tę ankietę. Napiszcie o tych trudnych chwilach, w których ważył się los Waszego dziecka, napiszcie o Waszych lękach, rozterkach i zmaganiach. Macie powody, aby być wdzięczni Bogu, kiedy spoglądacie dzisiaj w oczy Waszego dziecka. Wasze świadectwo z pewnością pozwoli podjąć właściwą decyzję niejednej rodzinie i ocali życie niejednemu dziecku.

Wśród osób, które nadeślą do nas swoje świadectwa – od 2 do 5 stron maszynopisu – w terminie do 31 października 1994 roku, zostanie rozlosowana nagroda główna, którą jest

**PIELGRZYMKA DO RYZYMU I ASYŻU**  
a także nagrody dodatkowe w postaci książek.  
Nasz adres:  
Redakcja „Słowa wśród nas”  
ul. św. Bonifacego 9, 02-754 Warszawa.

## Media a Kongres Rodziny

## Bardzo niewygodny temat



Gdyby rangę tego wydarzenia mierzyć długością sekwencji filmowych, emitowanych w głównym wydaniu „Wiadomości” o godz. 19.30, wówczas Międzynarodowy Kongres Rodziny można by potraktować jako imprezę o znaczeniu nie większym niż okręgowa wystawa gołębi pocztowych.

W sumie w wieczornym dzienniku telewizyjnym w programie I odnotowano, lub raczej *odfajkowano*, zaledwie początek i zakończenie Kongresu. Przez dwa środkowe dni obrad nie było natomiast ani jednej wzmianki czy migawki filmowej.

Powiedzmy od razu, że sprawa ta nie ma charakteru wyłącznie incydentalnego i doskonale mieści się w pewnej logice działań, których świadkami jesteśmy już od dłuższego czasu. Za tymi działaniami kryje się szeroko rozbudowane „zaplecze” kulturowe, coraz śmielej w ostatnich latach – przez ludzi naprawdę zatroskanych o przyszłość świata – nazywane wprost, po imieniu: cywilizacją śmierci. I nie jest to żaden metaforyczny skrót, jak usiłuje wmówić swoim czytelnikom Ewa Nowakowska w „Polityce”, lecz realne zagrożenie widoczne „po owocach”, które, niestety, już dziś spożywamy. Doprawdy, trzeba być wyjątkowo zaślepionym, żeby nie dostrzegać katastrofalnych skutków zamełtu posianego przez moralny permissywizm, nihilizm, kłam-

stwo i agresję. Cóż, kiedy tzw. laickie mass media w Polsce, poza nielicznymi wyjątkami, wolą – w najlepszym razie – zatkać sobie uszy lub zasłonić oczy, bagatelizując problem albo udając, że go w ogóle nie ma; w najgorszym razie – posłużyć się ironią, kpina, zmanipulowaną wypowiedzią, a nawet niewybrednym zarzutem.

Międzynarodowy Kongres Rodziny z pewnością zakłócał dobre samopoczucie wszystkich, którzy postępowo ludzkości utożsamiają z wizerunkiem świata uwolnionego od Dekalogu. Dziesiątki wypowiedzi uczestników Kongresu przybyłych z Zachodu, a zwłaszcza *osobiste świadectwa* ich życia konsekwentnie burzyły mit o wyższości „sztucznych rajów” nad tradycyjną moralnością judeo-chrześcijańską. Skala dramatów i tragedii wywołanych przez konsumpcyjno-relatywistyczny model życia na wszystkich kontynentach jest dzisiaj tak wielka, że przemilczanie owych zjawisk, ich przeinaczanie czy wręcz wybielanie stanowi przejaw pospolitego tchórzostwa i dziennikarskiej nieodpowiedzialności. Nie był też Kongres dobrą pożywką dla pseudoapostolów doganiania Europy i świata w dziedzinie etyki seksualnej, aborcji, eutanazji, narkomanii i innych „osiągnięć” XX wieku. Okazało się ponadto, iż w oczach kongresowych gości Polska nie jawi się wcale jako wyspa ciemnoty i zacofania na oceanie nowoczesności i postępu; uczestnicy spotkań twierdzili, że jest odwrotnie. Stał się więc Kongres dla niektórych osób oraz środków przekazu w naszym kraju wydarzeniem wielce kłopotliwym i niewygodnym. Czy można się dziwić, że w tej sytuacji spotkać się on musiał z całkowitym milczeniem lub...agresją.

Wspomniana już dziennikarka „Polityki” w artykule

zatyłowanym „Miecz ducha” posługuje się w ocenie partyjną nowomową – oto próbka:

„Kongres był ideologiczno-modlitewnym zgromadzeniem jednej orientacji: duchownych Kościoła rzymskokatolickiego, działaczy fundamentalistycznej prawicy katolickiej, parafialnego aktywu z całego kraju oraz gości z zagranicy, reprezentujących organizacje Pro Life”. Czytamy również, że nad Kongresem „zaciążył ponury straszak cywilizacji śmierci, obecny zarówno w dydaktycznych wystąpieniach polskich duchownych, jak i w *luźnych* prezentacjach niektórych gości, utrzymanych w konwencji amerykańskiego show”. Może lepiej nie przypominać, jak to treści – już nie tylko w konwencji show, ale wręcz świetlicowego kabaretu – serwuje nam od pewnego czasu polska telewizja i inne media. Nawiasem mówiąc, byłoby nader interesujące dowiedzieć się, czy publicystka „Polityki” do fundamentalistycznej prawicy katolickiej, a może raczej do parafialnego aktywu, zalicza również Matkę

Teresę z Kalkuty? Jak wiadomo, Matka Teresa w przesłaniu do uczestników Kongresu, nagrany na kasecie wideo, jednoznacznie i zdecydowanie opowiedziała się przeciwko cywilizacji śmierci, ubolewając nad brakiem miłości w rodzinie. „Starzy ludzie – stwierdziła – trafiają do domu starców, a dzieci zabijane są przez swoje matki zanim się narodzą”. Pani Ewie Nowakowskiej nie podobał się także amerykański chłopak Paul Lauer, który opowiadał o własnym nawróceniu z samego środka kultury śmierci, czyli narkotyków, seksu i muzyki hardrockowej; zwłaszcza zaś zirytowało dziennikarkę jego bulwersujące zdanie: *Niech Polska prowadzi Amerykę, którym komplementowałam nasz styl życia i model rodziny*.

Przeglądając gazety codzienne oraz niektóre tygodniki o zasięgu ogólnopolskim – mam tu oczywiście na myśli prasę świecką! – odnosi się wrażenie, że większość z nich reaguje alergicznie już na samo słowo „rodzina”, a co dopiero mówić o tego typu działaniach jak ostatni Kon-

gres, próbujący przywrócić rodzinie jej fundamentalne miejsce w ludzkiej społeczności. Spośród pism codziennych jedynie „Rzeczpospolita” rzetelnie i bez manipulacji próbowała na bieżąco relacjonować przebieg Kongresu, cytując szereg krytycznych wypowiedzi, co cenniejszych zdań i głosów w dyskusji, wystrzegając się przy tym płytkich, małostkowych komentarzy.

Kongres niezależnie od jego potknięć czy mankamentów był niezwykle cennym ostrzeżeniem, czymś w rodzaju „SOS” dla rodziny, a tym samym dla całej ludzkości, która pozbawiona swojej elementarnej tkanki życiowej, może pewnego dnia znaleźć się na krawędzi istnienia. To nie żaden straszak, tylko wielkie wyzwanie. Protest uczestników Kongresu mówiący o słabym zainteresowaniu i lekceważeniu problemu ze strony mass mediów świadczy, iż nie wszyscy mają dziś zamiar owo wyzwanie tak naprawdę podjąć.

ANDRZEJ BABUCHOWSKI

## Dom serca

Dzieci są uśmiechnięte i zadbane. Siedzą grzecznie przy stole i ze smakiem jedzą zupę, nalewaną im do talerzy przez panią Marię. Patrząc na nie aż trudno uwierzyć, że każde przeżyło jakiś dramat, że pochodzą w większości z patologicznych rodzin. Piętnastoletnia Zosia trafiła tutaj ze slumsów robotniczego Rakowa. Ojciec alkoholik, przed kilkoma dniami, zostawił jej matkę z pięćdziesięcioma tysiącami złotych, wiaderkiem węgla i poszedł w siną dal... Matka jedenastoletniego Piotra straciła pracę i będąc sama z siedmiorgiem dzieci była bliska samobójstwa... Piotrek przychodzi do „domu” razem z siostrami, z których najmłodsza ma półtora roku. Pięcioletnia, wychudzona, ale rezolutna Joanna natrzymała się w swym domu, składającym się z jednej izby, na różne rzeczy. Każdy z jej trzech braci ma innego ojca. Ani ona, ani jej bracia nie są jeszcze ochrzczeni...

„Dom” to nie dom dziecka. To Charytatywny Dom Dobroci „Serce” Franciszkańskiego Zakonu Świeckich. Powstał dwa lata temu w filii klasztoru Ojców Franciszkanów w Częstochowie, położonej przy ulicy Zawierciańskiej 4. Prowadzony jest i utrzymywany przez Radę Okręgu Franciszkańskiego Zakonu Świeckich, na czele której stoi Wacław Ruksza. On też ze swą żoną Marią ponosi główny ciężar kierowania domem i animowania jego pracy wychowawczej. Pomagają im stale dwie panie – Anna Dominiak i Aleksandra Brendzel. Pozostali członkowie poszczególnych kół okręgu Franciszkańskiego Zakonu Świeckich zajmują się głównie wyszukiwaniem dzieci po-

trzebujących pomocy w ich rodzinnych parafiach. Duchową opiekę nad „Domem” sprawuje o. Jeremiasz Franczak z częstochowskiego klasztoru Ojców Franciszkanów, należących do katowickiej prowincji Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Regularnie do „Domu” z całej Częstochowy uczęszcza 40 dzieci. Czynny jest w soboty. Tylko jeden dzień, ale takie są po prostu możliwości. Dzieci przyjeżdżają o ósmej rano i przebywają w ośrodku do późnego popołudnia. O dziesiątej rano jedzą wspólne śniadanie, o 13.30 obiad, a o 15.30 podwieczorek składający się z owoców i słodczy. O takich luksusach w swoich rodzinnych domach mogą tylko marzyć. Gdyby nie franciszkańska placówka, większość z nich nie znałaby smaku pomarańczy. Dzieci tutaj przychodzące mogą jednak nie tylko najeść się do syta. Otrzymują coś więcej. Sere i ludzkie uczucia. Są akceptowane i kochane, takimi jakimi są. Nikt nad nimi nie wymachuje pasem... Zaspokajają swój głód miłości. Rozwijają się też intelektualnie i duchowo. Cztery uczennice z III klasy Liceum im. Adama Mickiewicza w Częstochowie, które włączyły się w działalność placówki, pomagają im w odrabianiu lekcji, uczą piosenek, gier, organizują dla nich zabawy. W „Domu” dba się też o zdrowie. Większość z dzieci dopiero tutaj pozbyła się... wszy, po raz pierwszy od wielu lat została przebadana przez lekarza i w przypadku choroby skierowana do specjalisty. Mogą pooddychać świeżym powietrzem i nabiegać się do woli. Nade wszystko jednak pobyt we franciszkańskiej

placówce wprowadza ich w życie duchowe. Umożliwia odrabianie zaległości w poznawaniu Boga. W „Domu” jest kaplica, w której o. Jeremiasz odprawia Msze św. dla dzieci i wygłasza okolicznościowe kazania. Te z nich, które nie są ochrzczone, w porozumieniu z ich parafiami przygotowuje do przyjęcia sakramentu. Wraz ze świeckimi pomocnikami udaje się o. Jeremiaszowi na tym polu odnieść pewne sukcesy. Nie tylko doprowadził do chrztu czworga dzieci z parafii św. Franciszka w Częstochowie, ale również zachęcił ich rodziców do pobłogosławienia swego związku w Kościele.

Dzieci w „Domu” są również zaopatrywane w ubrania, a latem organizuje się dla nich dłuższy wypoczynek. W minione wakacje dzięki pomocy fundacji „Signum Magnum” pojechały na kolonie do Ochab koło Skoczowa.

Funkcjonowanie franciszkańskiej placówki zaczyna się też dostrzegać inni. Ubiegłorocznego św. Mikołaja dla dzieci pomogły zorganizować aż dwie instytucje: Liceum im. Juliusza Słowackiego oraz niespodziewanie radio RMF wraz z Komendą Hufca ZHP w Częstochowie. Dzieci cieszyły się bardzo. Cieszą się również ogromnie, gdy do „Domu” przychodzi mówiący im o Bogu o. Jeremiasz. Gdy widzą potężną sylwetkę tego zakonnika o gołęmbim sercu, nie potrafią opanować swych uczuć. Wrzask jest nie do opisania. A o. Jeremiasz przygarnia ich do swego franciszkańskiego habitu i wierzy, że w dorosłym życiu będą potrafiły przekazać innym otrzymane w „Domu” dobre uczucia.

MAREK A. KOPROWSKI

## Oświadczenie Federacji

## Ruchów Obrony Życia

## Ignorancja czy zaniedbanie?

Polska Federacja Ruchów Obrony Życia wyraża głębokie zaniepokojenie i oburzenie faktem ignorowania przez TP roli odgrywanego się aktualnie w Warszawie XVIII Międzynarodowego Kongresu Rodziny. Kilkunastominutowe relacje Studia Kongresowego nie odpowiadają skali wydarzenia, natomiast ogólnopolskie programy informacyjne, zwłaszcza Programu II TP i TAI niemal zupełnie pomijają milczeniem to niezwykle spotkanie blisko 10 tysięcy ludzi ze światowej sławy specjalistami. Jest to tym bardziej zdumiewające, że niewątpliwie jest ten Kongres najważniejszym wydarzeniem społecznym ostatnich dni w Polsce.

Polska Federacja Ruchów Obrony Życia nie jest organizatorem Kongresu, jest na-

tomiast żywo zainteresowana promocją wartości, o których się na nim mówi. Uważamy, że treści te winny być szeroko przekazywane całemu społeczeństwu polskiemu, tym bardziej że przeżywamy Rok Rodziny.

W pierwszym dniu Kongresu Prezes TP Pan Wiesław Walendziak zapewnił uczestników, że TP i media będą znakiem pokoju i będą dostrzegać rodzinę. Z przykrością stwierdzamy po dwóch dniach Kongresu, że obietnica ta nie jest realizowana, co więcej, właśnie teraz obserwujemy nasilenie liczby programów podważających wartość rodziny.

Prezes Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia  
PAWEŁ WOSICKI

# Porozmawiajmy o rekolekcjach

Rekolekcje są szczególną formą głoszenia Słowa Bożego. Słowo „rekolekcje” pochodzi od łacińskiego „recolectio” i oznacza „pozbieranie siebie, skupienie”. Często również używany jest termin „exercitia spiritualia”, czyli „ćwiczenia duchowe”. Celem rekolekcji jest wejście w siebie, uspokojenie się w zamęcie dni powszednich, pozbycie się stresów, uczenie się pracy nad sobą. Dobrze przeprowadzone i właściwie przeżyte przez słuchaczy przynoszą obfite owoce w postaci wewnętrznego skupienia i moralnego odnowienia uczestników. Pozwalają człowiekowi zweryfikować swoje dotychczasowe życie, „zebrać się na nowo”. Często stanowią początek kolejnego etapu rozwoju duchowego.

Ostatnio jednak pojawiają się w Polsce głosy, zarówno wśród świeckich, jak i duchowieństwa, że dotychczasowe formy przeprowadzania rekolekcji już się zdezaktualizowały, że trzeba szukać nie tylko nowych sposobów głoszenia, ale także nowych treści.

## ROZMAITE FORMY

Rekolekcje można podzielić na kilka rodzajów. Przede wszystkim trzeba odróżnić rekolekcje „otwarte” i „zamknięte”. Katolicy w Polsce najczęściej spotykają się z rekolekcjami „otwartymi”, w postaci rekolekcji parafialnych. O wiele mniejsza grupa wiernych korzysta, przynajmniej raz w życiu, z rekolekcji zamkniętych.

W ramach rekolekcji „otwartych” coraz bardziej upowszechniają się tak zwane rekolekcje stanowe, przeznaczone dla określonych stanów, grup zawodowych lub środowisk, na przykład dla nauczycieli, prawników, pracowników służby zdrowia lub rekolekcje akademickie. Szczególną formę takich „rekolekcji stanowych” stanowią rekolekcje szkolne, które od czasu powrotu katechezy do szkół mają większy niż kilka lat temu zasięg i nieco inną specyfikę. Rodzajem rekolekcji „otwartych” są również, przeprowadzane przez odpowiednio przygotowane zespoły, „rekolekcje ewangelizacyjne”. W niektórych parafiach od czasu do czasu zastępują one zwykłe rekolekcje parafialne. Praktyka pokazuje jednak, że nie zawsze są dobrze przyjmowane przez wiernych. Niektórych razi ich zbyt „nowatorskość”, a nawet udzielanie głosu świeckim, którzy składają świadectwa.

Pojawiające się ostatnio głosy krytyczne dotyczą jednak przede wszystkim rekolekcji parafialnych i szkolnych, zwłaszcza dla młodzieży. Pozytywne opinie dotyczą natomiast różnych form rekolekcji w małych grupach, rekolekcji stanowych i środowiskowych oraz rekolekcji zamkniętych, przeprowadzanych w specjalnych domach rekolekcyjnych.

## REKOLEKCJE PARAFIALNE

W ostatnich kilku latach w sposób widoczny spadła liczba uczestników tradycyj-

nych wielkopostnych czy też adwentowych rekolekcji parafialnych. Na to zjawisko zwracają uwagę zwłaszcza duszpasterze parafii miejskich. Na wsiach, w małych społecznościach, gdzie presja otoczenia ma jeszcze duży wpływ na zachowania ludzi, zmniejszenie frekwencji na rekolekcjach nie jest tak bardzo widoczne.

Dość często uczestnicy parafialnych rekolekcji głośno wyrażają swoje rozczarowanie. Przede wszystkim zwracają uwagę na funkcjonujący wciąż stary schemat podziału na grupy, do których wygłaszane są konferencje. Szczególnie często uczestnicy rekolekcji mówią o pewnej sztuczności podziału na tematykę „męską” i „żeńską”, przy równoczesnym zaniedbaniu wspólnych konferencji dla małżeństw. Ciekawą propozycją zgłaszaną przez niektórych osoby świeckie wydaje się wprowadzenie zamiast konferencji dla mężczyzn i dla kobiet spotkań dla par z różnym stażem małżeńskim. Także sugestie bardziej rodzinnego

W rekolekcyjnych naukach często brak odniesień do współczesności. Wcale nie-rzadkim zjawiskiem są kaznodzieje, którzy krążąc po Polsce od dwudziestu lat wygłaszają te same konferencje, nie usiłując nawet podjąć nowych pytań i problemów, pojawiających się w ostatnich latach. Także forma kazań pozostawia nieraz wiele do życzenia. Rekolekcjonisci skarżą się, że ludzie nie potrafią słuchać, rzadko jednak podejmują wysiłek, by dostosować sposób mówienia do dzisiejszych form przekazu, uwarunkowanych między innymi wpływem na nasze życie codzienne i sposób percepcji środków masowej komunikacji.

## REKOLEKCJE SZKOLNE

Dla większości katolików w Polsce rekolekcje szkolne są absolutną nowością. Dotyczy to w równym stopniu księży, jak rodziców, nauczycieli i samej młodzieży. Organizowane dawniej przy parafiach rekolekcje szkolne zwykle były częścią rekolekcji parafialnych i polegały na doda-

obecnie rano) i większej liczby uczestników. Okazuje się, że najczęściej młodzież spędza w kościele niespełna dwie, maksimum trzy godziny dziennie, a poza tym „ma wolne” i wykorzystuje ów czas z niewielkim pożytkiem duchowym. W miastach niektórych regionów Polski, w szkołach średnich upowszechnia się praktyka wykorzystywania trzech rekolekcyjnych dni na wyjazdy turystyczne. Zdarza się, że do kościoła przychodzi zaledwie jedna trzecia uczniów. Nie wiadomo – brak jasnych przepisów – czy w tych dniach powinna być sprawdzana obecność, czy nie, kto to powinien robić – wychowawca czy katecheta.

Nie wiadomo również, jaką rolę mają do spełnienia podczas rekolekcji nauczyciele. Czy są zobowiązani do opieki nad uczniami przez cały czas trwania rekolekcji, także w świątyni (jak np. podczas pobytu na wycieczce, w teatrze itp., choć nie ma tu prostej analogii), czy powinni jedynie doprowadzić i odprowadzić dzieci oraz młodzież, czy też –

ściowy pokierować przebiegiem rekolekcji. Zwykle nauki wygłasza „z doskoku” ksiądz z pobliskiej parafii, nieraz pozostający sam, bez wsparcia duszpasterzy parafialnych uczących w innych szkołach, które w tym czasie nie mają rekolekcji. Postulat organizowania wszystkich rekolekcji szkolnych na terenie diecezji w jednym terminie nie rozwiązuje sytuacji. Liczba młodzieży jest zbyt wielka, by można go wszędzie zrealizować. Poza tym rekolekcjonista kierujący słowem Bożym zarówno do dzieci, jak i do młodzieży, powinien być liczącą się osobowością, kimś atrakcyjnym, zdolnym skupić przez trzy dni uwagę młodych ludzi na przekazywanych treściach. Liczba księży, którzy są w stanie to zrobić, jest ograniczona.

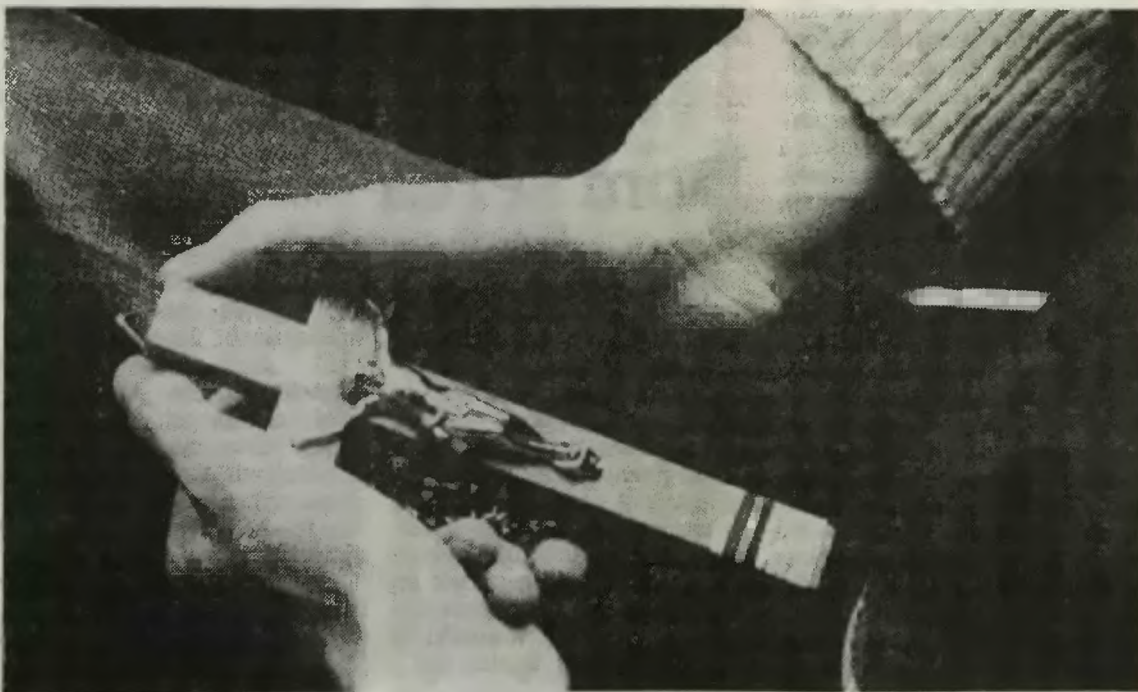
## PYTANIA

Rekolekcje należą do tradycyjnych form głoszenia Słowa Bożego w Kościele katolickim. Winny sprzyjać zastanowieniu się nad sobą. Powinny stanowić platformę konfrontacji codziennego życia człowieka wierzącego z celem wyznaczonym mu przez Boga. Efektem rekolekcji winno być umocnienie wiary, pogłębienie więzi z Kościołem. Równocześnie powinny stawiać słuchaczy wobec konieczności podjęcia ważnych życiowych decyzji, ułatwiać ich podjęcie. Powinny zmierzać do wytworzenia postaw czynnych, przygotowywać do aktywnego życia sakramentalnego, do apostołstwa, brania odpowiedzialności za losy Kościoła.

Na ile współczesne rekolekcje w Polsce spełniają wszystkie te wymagania? Co trzeba zmienić, aby uczestnicy rekolekcji wychodzili z nich bogatsi, a nie znużeni i rozczarowani? Jakie są rzeczywiste potrzeby uczestników rekolekcji? Na jakie pytania oczekują odpowiedzi? Kto powinien, a kto nie powinien głosić rekolekcji? Kiedy powinny się odbywać rekolekcje, jaki czas jest najdogodniejszy? Czy tylko Wielki Post i Adwent? W jaki sposób świeccy mogą być zaangażowani w przygotowanie parafialnych rekolekcji? Czy duszpasterska rada parafialna powinna mieć wpływ na układ i tematy konferencji?

Pytań, związanych z rekolekcjami, jest wiele. Zapraszamy do dyskusji. Czekamy na listy.

KS. ARTUR STOPKA



przeżywania rekolekcji jest bardzo na czasie.

Liczne wątpliwości budzi domniemany przez kaznodziejów adresat rekolekcji. Można się wielokrotnie spotkać z opiniami, że „rekolekcjonista mówi do nieobecnych”. Chodzi tu w równej mierze o tematy nauk, jak i sposób ich wygłaszania. Czasami słuchacze odnoszą wrażenie, że kaznodzieja uważa ich za kompletnych pogan, ludzi o bardzo luźnych związkach z Kościołem, których trzeba przekonywać, by przystąpili do spowiedzi. Tymczasem według opinii duszpasterzy pracujących w parafiach, obecnie na rekolekcje przychodzi najlepsza, najbardziej zaangażowana w sprawę wiary część parafian. Potrzebują oni nie tyle gromienia, wytykania błędów, ile umocnienia, ukierunkowania na apostołstwo w swoim środowisku, dodawania ducha. Zamiast tego otrzymują upomnienia i nakazy, wypowiadane czasem w bardzo ostrym tonie. Niezbyt liczna jest grupa rekolekcjonistów, którzy starają się wniknąć w specyfikę parafii, odkryć jej główne problemy i na nie w jakiś sposób odpowiedzieć.

niu po południu po jednej konferencji dla dzieci i młodzieży.

Od czterech lat rekolekcje są osobnym wydarzeniem w roku szkolnym. Na trzy dni przerwana zostaje nauka, a ten czas zostaje poświęcony na intensywne kształtowanie duchowe.

Tymczasem praktyka rekolekcji szkolnych pokazuje, że zasadnicza różnica między rekolekcjami szkolnymi dawniej a dziś wyraża się jedynie w zmianie terminu spotkań w kościele (niegdys po południu,

jak działało się w niektórych szkołach w br. – mogą zająć się swoimi sprawami, uzupełniać dzienniki, odbywać szkolenia, np. BHP, do których zobowiązuje ich nieraz w tym czasie dyrekcja itp. Tymczasem brak nauczycieli przy młodzieży stwarza trudne sytuacje, a często uniemożliwia sprawne przeprowadzenie rekolekcji.

Z drugiej strony wciąż brak sensownej formuły wypełnienia trzech rekolekcyjnych dni. Brakuje kaznodziejów, którzy potrafiliby w sposób cało-

## Wniebowstąpił

Ciąg dalszy ze str. 1

rozpadną się na drobne kawałki.

Mimo to człowiek snuje w swoim sercu jeszcze śmielsze marzenie: tęskni za życiem bez zła. Nawet wtedy, kiedy nie kieruje się specjalnie wartościami chrześcijańskimi, odczuwa pragnienie, by być dobrym człowiekiem. Chwilami chciałby wrócić do dziecięcej niewinności, gdy nie był jeszcze pogrążony i uwikłany w wiele splotów grzechu. W nas wszystkich jest pragnienie przezwyciężenia zła i wykorzenienia go z naszych serc.

Człowiek karmi się jeszcze

głębszą tęsknotą. Wszystkie doświadczenia swojego życia i cała argumentacja jego rozumu nie mogą go powstrzymać od tęsknoty za życiem bez śmierci. Biolodzy mogą zapewniać, że śmierć w swojej istocie nie należy do życia, że całe życie rozpoczyna się od chwili poczęcia i kończy na śmierci. Rozum będzie to pojmował, lecz serce nigdy nie pogodzi się z taką prawdą. Za mocno zakorzeniona jest w ludziach tęsknota za nieprzemijalnością, która nadaje sens i wartość życiu ludzkiemu.

# Czy adopcje zagraniczne są złe?

Ciąg dalszy ze str. 1

adopcyjnymi, zarówno na szczeblu centralnym, jak i lokalnym. Spory te staną się bezprzedmiotowe, gdy zgodnie z „prawami rynku”, a nie różnymi układami i osobistymi ambicjami, w pośrednictwie zaczął wygrywać te ośrodki, które ofiarują lepsze usługi.

Natomiast wydaje się, że w sporach o adopcje zagraniczne domy dziecka znalazły się w centrum zainteresowania zupełnie niezasłużenie. W rzeczywistości jest to dla nich problem marginalny, gdyż na co dzień zajmują się wychowankami, którzy wcale nie kwalifikują się do adopcji i tylko sporadycznie – na skutek pozbawienia ojca lub matki praw rodzicielskich, śmierci lub rezygnacji opiekunów z opieki – stają się takimi kandydatami. Oczywiście w domach dziecka, zwłaszcza w tzw. domach małego dziecka (do l. 3), przejętych przez oświatę w styczniu 1993 r., znajduje się sporo dzieci, które mogłyby się wychowywać w rodzinach zastępczych i trafić do adopcji. Tylko wcześniej trzeba by zmienić prawo opiekuńcze, aby sprzeciw naturalnych rodziców, przypominających sobie czasem o swoim dziecku dopiero w sądzie, nie blokował podstawowego prawa dziecka – do opieki i wychowania w rodzinie. Podstawowego i naturalnego, gdyż najdoskonalszy zakład opiekuńczy i najlepszy wychowawca nigdy nie zastąpią dziecku własnego domu!

Nie jest więc prawdą, że dyrektorzy domów dziecka „handlują” wychowankami, bo nieliczni kandydaci do adopcji z tych placówek muszą być wcześniej zgłoszeni, a przysposobieniem zajmują się ośrodki adopcyjne i sądy rodzinne. Trudno też mieć pretensje do wychowawców, że w trosce o dobro podopiecznych czasami sami znajdują kandydatów (którzy tradycyjnie szukają dzieci do adopcji w domach dziecka) na rodzinny zastępcze i zabiegają o przyspieszenie latami ciągnących się procedur adopcyjnych. Często sami są jednocześnie wyznaczonymi przez sąd opiekunami prawnymi wychowanków i mają obowiązek starania się o rodziny zastępcze.

W ostatnich latach nowym zjawiskiem jest jedynie zainteresowanie zagranicą polskimi domami dziecka. W stanie

wojennym placówki opiekuńcze otrzymały z Zachodu dużą pomoc materialną i przy okazji nawiązały kontakty, które trwają do dziś. Teraz jednak pomoc doraźną wypierają formy lepiej zorganizowane – stała opieka fundacji, towarzystw i indywidualnych sponsorów nad całymi placówkami (remonty, wyposażenie, dotacje finansowe, ułatwienie wypoczynku itp.) i poszczególnymi wychowankami (leczenie i wakacje za granicą, nauka, praca...), aż do adopcji włącznie. To tłumaczy między innymi wzrost liczby wyjeżdżających za granicę wychowanków z domów dziecka i ich adopcji przez rodziny cudzoziemskie.

Same adopcje zagraniczne można różnie oceniać; nawet jako „upływ krwi polskiej” i „handel dziećmi” kosztem rodzin w kraju latami oczekujących na dziecko z adopcji. Jednak każdy, kto zna życie w domu dziecka z autopsji i ma na sercu rzeczywisty interes wychowanków, nigdy nie będzie wrogiem tych adopcji. Nie ma bowiem dużej przesady w stwierdzeniu, że każdy wychowanek jest dzieckiem chorym. Większość cierpi na różne dolegliwości fizyczne, nabyte w patologicznych rodzinach własnych, a młodzi przechodzą przez tzw. chorobę sierocą, która pozostawia trwałe ślady w psychice. Toteż tylko w rodzinie, a szczególnie zamożnej, takiej jak większość zgłaszających się z zagranicy, mają możliwości kosztownego leczenia i powrotu do normalnego życia. Dlatego ani karygodne, chociaż wyjątkowe, wypadki czerpania korzyści materialnych z ułatwienia adopcji, ani budzące etyczne wątpliwości sposoby przekazywania dzieci za granicę, omijające prawo adopcyjne (np. drogą uznawania przez samotne matki za ojców swych dzieci cudzoziemców czy ciąż na zamówienie) nie powinny przesłaniać faktu, że nieliczne adopcje zagraniczne wychowanków domów dziecka przebiegają zgodnie z prawem polskim (w niektórych krajach wymogi stawiane kandydatom na rodziców są jeszcze surowsze!) i są zjawiskiem pozytywnym. Co znajduje także potwierdzenie w informacjach i kontaktach z wychowankami adoptowanymi za granicę.

Kontrola wyjazdów i adopcji wychowanków za granicę oczyściła domy dziecka z podejrzeń o nadużycie prawa i

władzy opiekuńczej przez wychowawców. Niestety, trzeba mieć świadomość, że wychowankowie mogą opuszczać kraj również bez wiedzy i zgody domów dziecka czy władz oświatowych, bo do wyjazdu wystarczy zgoda rodziców naturalnych, a większość z nich nie traci prawa do dziecka wraz z umieszczeniem go w zakładzie. Podobnie z adopcją. Nikt nie przeszkodzi matce zrzec się praw do dziecka i uczynić „ojcem” (czyt. formalnym) chętnego cudzoziemca.

Jak z tego wynika, spory o adopcje zagraniczne i insynuacje o nadużyciach powinny zwrócić uwagę na nie przede wszystkim prawodawców i stróżów prawa, bo luki w prawie rodzinnym i adopcyjnym pozwalają samym rodzicom i różnym pośrednikom omijać prawo i czerpać korzyści z pośrednictwa. Adopcji dokonują jedynie sądy. Przypuszcza się jednak, że poza 404 dziećmi adoptowanymi w 1993 r. oficjalnie za granicą (z tego tylko część była wychowankami domów



dziecka), dwukrotnie więcej znalazło się tam z pominięciem sądu i prawa o adopcji.

I tym razem więc – tak jak w znanym powiedzeniu o winie kowala, a powieszeniu Cygana – uderzono nie w tych, co należało! Może sprawa nie byłaby warta wyjaśnienia, gdyby nie obawy, że insynuacje o handlu wychowankami domów dziecka

mogą zrazić setki uczciwych ludzi, pragnących pomagać tym placówkom i zahamować rozwijającą się od kilku lat akcję pozyskiwania przez zakłady opiekuńcze rodzin i osób zaprzyjaźnionych – pomagających domom dziecka wychodzić z izolacji i wychowywać nieletnich.

JAN WSZOLEK

## List do redakcji

## Miejcie odwagę mówić o zyczliwości

Każdy dzień przynosi nowe informacje o ludzkim okrucieństwie, przemocy i gwałtach. Znamy niemal dokładny przebieg walk na frontach współczesnych wojen, potrafiemy wyliczyć ostatnie zamachy bombowe, znamy szaleńców strzelających do tłumów. Czy jednak na świecie nie dzieje się nic pozytywnego, czy dobre odruchy zostały definitywnie wyparte z życia ludzi? Na pewno nie! Dobro jednak jest szlachetne, a więc także pokorne, i nie rzuca się w oczy. Nie tak jak czyn okrutny, zły. I tu wyłania się pilne zadanie dziennikarzy. Macie odwagę wejść pomiędzy walczących, narażać zdrowie a nawet życie, by sprawnie przekazać nam wiele sensacyjnych informacji. Miejcie jednak odwagę mówić również o przejawach zyczliwości, dobroci, wielkoduszności. Niech ludzie nie tracą wiary w dobro, wiary w człowieka stworzonego na obraz Boży. Nie przyczyniajcie się do tego, by panował wśród ludzi pesymizm i zniechęcenie, bo to zabija radość i twórcze siły. W myśl starego powie-

szczenia „*verba docent, exempla trahunt*” ukazujcie nam dobre przykłady i wzorce postępowania. Jest na świecie wielu ludzi, wiele organizacji, które żyją duchem Ewangelii. Niech częściej będą przedmiotem waszego zainteresowania.

Znany coraz szerszy krąg kapłan-poeta, ks. Jan Twardowski w swojej twórczości przywraca ludziom wiarę w człowieka, honor, szlachetność i piękno. Sam wyznaje: „...przerazające, że to właśnie człowiek może mordować, krzywdzić, wywoływać wojnę. Ale przecież w świecie upadającego człowieka można dostrzec tyle poświęcenia, miłości i dobroci”. Taki jest pełny wymiar świata. Świata, który jest darem Boga. By ten dar docenić, trzeba najpierw uwierzyć w siebie, uwierzyć w człowieka. Śladom Boga w świecie – poświęćmy jeden ze swoich wierszy:

Skorupka pęka –  
to rodzi się wiara.

Czasem nagle,  
gwałtownie,

czasem długo,  
mozolnie i w bólach.

Tak rodzi się wiara.  
Wiara w człowieka  
i świat.  
Świat pełen  
śladów Boga.

Twoich śladów.

Podarowałeś nam świat  
jakby nie dokończony,  
i dałeś nam  
zwinne palce.

Jeszcze jedna prośba –  
podaruj nam wzrok sokoli,  
spojrzenie szybkie i jasne,  
by człowiek  
pośród ostu i cierni,  
dostrzegł też małą,  
radosną stokrotkę.

Z twardej skorupy  
dobywa się głos.  
Stłumiony, daleki.

PIOTR SIKORSKI  
Słupsk

Lecz czy może istnieć ta tęsknota wobec gorzkiej prawdy o śmierci? Czy zniesie ją człowiek, gdy śmierć zabiera ukochaną osobę z grona bliskich, gdy sami odczuwamy nadchodzącą śmierć? Co daje człowiekowi prawo, by iść za tak śmiałyimi marzeniami? Wiemy doskonale: życie nie daje tego co obiecują nasze marzenia i tęsknoty serca. Życie bez nędzy, bez zła, bez śmierci sprzeciwia się całkowicie doświadczeniu człowieka. Nie ma takiego życia.

Święto Wniebowstąpienia Pańskiego zwiastuje nam jed-

nak niepojęte orędzie: mimo wszystko istnieje takie życie, chociaż nie potrafimy stworzyć go sobie o własnych siłach. Zabezpieczenia społeczne mogą uchronić nas przed krańcowymi sytuacjami nędzy. Surowa samodyscyplina oraz dobrze funkcjonujący porządek publiczny mogą ograniczyć zło. Medycyna może przedłużyć nasze życie o kilkanaście, może nawet o kilkadziesiąt lat, lecz to wszystko jest tylko częściowym sukcesem, który ostatecznie nie może się ostać wobec potęgi śmierci. Prawdziwe, nieprze-

mijające życie możemy otrzymać tylko od Boga.

Bóg udziela nam tego życia, w którym przez chrzest możemy mieć udział w wielkanocnej tajemnicy zbawienia naszego Pana. Chrystus, wydany na śmierć krzyżową, zmartwychwstał spośród umarłych i więcej już nie umiera, śmierć nie ma już nad Nim władzy. Tak jak śmierć poniosł Jezus nie dla siebie samego, tak i w swoim zmartwychwstaniu pozyskał nowe życie nie tylko dla siebie. Przez swoją śmierć na krzyżu raz na zawsze przezwyciężył

grzech i wszelkie zło. Złamał na zawsze moc śmierci. W swojej śmierci objawił się jako potężniejszy od wszelkich mocy wrogich życiu. I my również, na podstawie naszego chrztu, możemy mieć udział w nowym i nieprzemijającym życiu naszego zmartwychwstałego Pana.

On nas poprzedza do niebieskiej ojczyzny, w Nim nasza ludzka natura została już wprowadzona do chwały. Wniebowstąpienie Jezusa jest naszym zwycięstwem; daje nam nadzieję, że z Nim będziemy w tej samej chwale.

Jesteśmy członkami Jego Ciała, przeto połączymy się z Tym, który jest Głową.

Wniebowstąpienie Pana jest początkiem uwielbienia człowieka, ale jest też i zobowiązaniem do nowego życia. Dzień po dniu mamy szukać tego, co w górze jest, iść, ciągle iść w stronę słońca naszej wiary – Chrystusa, żyć pragnieniem nieba, gdzie On przebywa jako pierwszy z ludzi. Ten Chrystus, który odszedł do nieba pozostaje z nami po wszystkie dni: żyje w swoim Kościele i przez Kościół prowadzi nas do nieba.  
KS. KAZIMIERZ PANUS

TELEWIZJA KATOWICE  
GOŚĆ NIEDZIELNY

- Cykl programów telewizyjnych „Godzina Śląska” ma na celu zebranie rozmaitych pomysłów na ożywienie gospodarki regionu. Jak dotychczas zasygnalizowaliśmy przed kamerami tylko kilka szczegółowych tematów, nie było mowy o skali całego przedsięwzięcia, któremu na imię „restrukturyzacja gospodarki Górnego Śląska”. Czy Pan, jako współautor „Programu Regionalnej Polityki Gospodarczej”, mógłby w największym skrócie wyjaśnić na co się porywamy?

- Najpierw, jeśli wolno, uporządkujmy pojęcia, jakimi się posługujemy. „Restrukturyzacja” oznacza zmiany kapitałowe, organizacyjne, technologiczne w poszczególnych branżach przemysłu. Znaczy to, że jeśli na przykład, mówiąc żargonem, „związamy” górnictwo, to inwestujemy te środki i tę siłę roboczą w inną gałąź – np. w elektronikę. Inaczej mówiąc – restrukturyzacja oznacza przemieszczanie zasobów z jednego działu gospodarki do drugiego. Natomiast w skali całego Górnego Śląska mamy do czynienia z czymś większym – z przebudową regionu, w której to przebudowie mieści się również restrukturyzacja przemysłu, ale nie można się do niej ograniczyć. Cel przebudowy jest jasno określony: stworzenie zharmonizowanej gospodarki, która tworzy środowisko przyjazne człowiekowi, zapewni mu pracę i godziwy zarobek. Ten cel z kolei określa skalę wyzwania, jakie stoi przed nami. Według raportu Banku Światowego z lutego bieżącego roku, do wykonania tego zadania potrzebna będzie kwota rzędu 200 mld dolarów, wydatkowana w okresie od 15 do 30 lat, zależnie od przyjętego tempa przemian. Jest to suma zupełnie niewyobrażalna, nie tylko z perspektywy naszego, ubogiego kraju i – oczywiście – przekracza ona nasze możliwości finansowe.

# Ożywienie

z ANDRZEJEM CZARNIKIEM, dyrektorem Wydziału Gospodarki Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, rozmawia Paweł Wieczorek

- No właśnie... Co nam daje, poza ogólną frustracją, publikowanie takich wyliczeń Banku Światowego? Czy są one przynajmniej oparte na wiarygodnych podstawach?

- Przy takich szacunkowych wyliczeniach możemy mówić tylko o bardzo grubym przybliżeniu. W grę wchodzi kwota tego rzędu, tyle wiemy. Co nam to daje? Rzetelna wiedza jest podstawą skutecznych działań. Wiemy jakie środki musimy uzyskać, aby w rezultacie osiągnąć w regionie stan dynamicznej równowagi gospodarczej w uzdrowionym ekologicznie środowisku, przy prawie pełnym zatrudnieniu. Inaczej mówiąc – aby zapewnić mieszkańcom Górnego Śląska komfort życia i pracy, po upływie 15-30 lat.

- Czy to jest realne?

- Zaden region na świecie spośród tych, podobnych do naszego, które już przeszły proces przebudowy, nie obyło się bez wydatków tego rzędu wielkości i nigdzie nie trwało to krócej. Realia ekonomiczne są nie do przeskokienia. Natomiast z oczywistych powodów nie należy oczekiwać, że będziemy mieli natychmiast do dyspozycji kwotę podaną w raporcie Banku Światowego. Oczywiście nie! Nie mogąc liczyć na to, że środki przyjdą z zewnątrz, musimy sami stworzyć mechanizm, który będzie wspierał proces przekształceń, generując zyski. O tym właśnie jak wykorzystywać skromne, ale już posiadane pieniądze dla pomnażania środków na dalszy rozwój, mówi „Program Regionalnej Polityki Gospodarczej Górnego Śląska”.

- Czy ów program nie jest przypadkiem kolejnym „spisem pobożnych życzeń”?

- Nie, bo nie jest on wypracowaniem zysku z prośbą o pieniądze, ale mówi o tym, jak powinniśmy sami skutecznie gospodarować, oczywiście nie rezygnując z dążenia do ciągłego zasilania programu środkami pochodzącymi z zewnątrz, bo absurdem byłoby zakładać, że taki wielki region, jak nasz, potrafi się zrestrukturyzować sam. Program powstał w listopadzie 1991 roku, a jego podstawo-

wym celem jest przełamanie recesji w skali regionalnej, poprzez stworzenie warunków dla ożywienia gospodarczego. Przede wszystkim, rzecz jasna, w dziedzinach innych niż tradycyjny na Górnym Śląsku przemysł ciężki. Program jest stale rozwijany i konkretyzowany, ale równocześnie są wdrażane do praktyki gospodarczej gotowe już rozwiązania – bo przecież nie mamy czasu na to, by ograniczać się jedynie do teorii. Dziś działa już dziewięć instytucji, zagospodarowujących poszczególne obszary programu. Za miesiąc może ich być znacznie więcej. Wszystkie instytucje programu są podmiotami prawa handlowego, różnego rodzaju spółkami, które w żaden sposób nie są dofinansowywane ze Skarbu Państwa ani w ogóle z pieniędzy publicznych.

Instytucje te, opierając się na kapitale akcjonariuszy, wypracowują zysk dla siebie, ale z drugiej strony działają jednocześnie na rzecz przebudowy gospodarki regionu. Jako przykład wymienię Górnośląską Agencję Wspólnych Przedsięwzięć S.A., która rozwija program regionalny tworząc kolejne podmioty prawa handlowego, a więc ściągając na nasz teren środki kapitałowe z zewnątrz, także z zagranicy. Agencja ściaga inwestorów zagranicznych w rozmaitych, dochodowych branżach, ale udaje jej się też pozyskiwać środki z Unii Europejskiej. Na przykład w ramach programu PHARE, podprogramu STRUDER, dzięki stacjonarom Agencji trafiło do województwa katowickiego ok. 400 mld złotych. Instytucje takie jak Agencja realizują cele częściowe Programu Regionalnej Polityki Gospodarczej, a jednocześnie nie przyznają kosztów państwu, jak firmy państwowe. Muszą wypracować zysk, tworząc tym samym elementy gospodarki rynkowej, bez obciążenia budżetu.

Drugą podobną instytucją, o której warto tu wspomnieć, są Międzynarodowe Targi Katowickie sp. z o.o. Jak sama nazwa wskazuje, instytucja ta prowadzi w regionie działalność wystawienniczą i handlową – zarabiając na prowadzeniu targów, a jednocześnie

ułatwia kontakty naszych firm z kontrahentami zagranicznymi, i na tym polega jej użyteczność dla gospodarki regionu. Liczba wystawców z granicznych, którzy tu przyjeżdżają i zapoznają się z możliwościami naszego regionu, wynosi – dzięki prężnej działalności spółki – już znacznie ponad tysiąc.

W sumie, w orbicie Programu Regionalnej Polityki Gospodarczej krąży dziś kilka bilionów złotych, a przecież zaczęliśmy z niczego.

- Czy Program przewiduje jakieś działania w zakresie restrukturyzacji górnictwa i hutnictwa?

- Trzeba pamiętać, że restrukturyzacja górnictwa i hutnictwa w naszym państwie podlega bezpośrednio władzy ministerstwa przemysłu. Ze względów prawnych udział władz regionalnych w planowaniu owych działań jest żaden. A przecież skutki społeczne poczyniła resortowych w tym zakresie dotycząca bezpośrednio nas, więc powinniśmy mieć tutaj coś do powiedzenia. Wydaje mi się absolutnie wykluczone, by takie centralne sterowanie ważnymi działami gospodarki utrzymywać przez cały czas przebudowy. To się musi zmienić!

Wektory samorządności

Kończy się kadencja rad wybranych w 1990 roku. Czekają nas nowe wybory samorządowe, które odbędą się – zgodnie z zarządzeniem Premiera – w niedzielę 19 czerwca. Skutecznie prezydenckie weto wobec uchwalonej już przez Sejm nowej ordynacji wyborczej od rad miejskich i gminnych sprawiło, że wybierać będziemy tak samo jak w 1990 roku.

Przypominamy zatem, że tak samo jak w poprzednich wyborach w gminach do 40 tys. mieszkańców obowiązywać będzie ordynacja większościowa, jedn mandatowa. Oznacza to, że głosować się tam będzie na konkretne osoby i że do rady wejdą ci, którzy zdobędą najwięcej głosów. Natomiast wszędzie tam, gdzie społeczność lokalna liczy więcej niż 40 tys. mieszkańców, głosować się będzie zgodnie z zasadami ordynacji proporcjonalnej – a więc na listy partyjne. Miejsca w radzie dzielone będą między partie, które uzyskają najwięcej głosów. Zatem o składzie rady w większych miastach będzie decydował przede wszystkim układ sił pomiędzy organizacjami politycznymi.

Prezydent zablokował podjętą przez obóz lewicy próbę obniżenia progu stosowania ordynacji proporcjonalnej. W uchwalonej przez Sejm nowej ordynacji, już w miejscowościach z piętnastotysieczną ludnością obowiązywać miała zasada głosowania wyłącznie na listy partyjne. Należy jednak pamiętać, że prezydenckie weto nie ma żadnego wpływu na sytuację w miastach 40-tysięcznych i większych. Tam liczą się przede wszystkim partie polityczne a o tym, jak w praktyce będą wyglądały

Dlatego, we współpracy z samorządami a zwłaszcza: Sejmikiem Wojewódzkim, naciskamy na władze ustawodawcze, aby wprowadzić zmiany legislacyjne. Chodzi o to, by w procesie restrukturyzacji przemysłu wojewoda był równorzędnym partnerem ministerstw.

- Czyżby zatem największą słabością „Programu Regionalnej Polityki Gospodarczej” było, że powstał on na Górnym Śląsku, a nie w centrali? A może rząd dysponuje własnym, konkurencyjnym programem?

- Nie, nie dysponuje. To wiemy na pewno. Co najwyżej w niektórych wypowiedziach urzędników ministerialnych pojawiają się zdania żywym przepisywane z naszego programu. Niestety, nic w praktyce z tego nie wynika. Zbyt często zmieniają się rządy i urzędnicy. A program musi działać przez 15-30 lat...

- Więc tak naprawdę przeszkodą w uzdrowieniu górnośląskiej gospodarki nie jest brak 200 miliardów dolarów, lecz przestarzały, centralistyczny ustroj państwa?

- Może...

- Dziękuję za rozmowę.

Co nas czeka

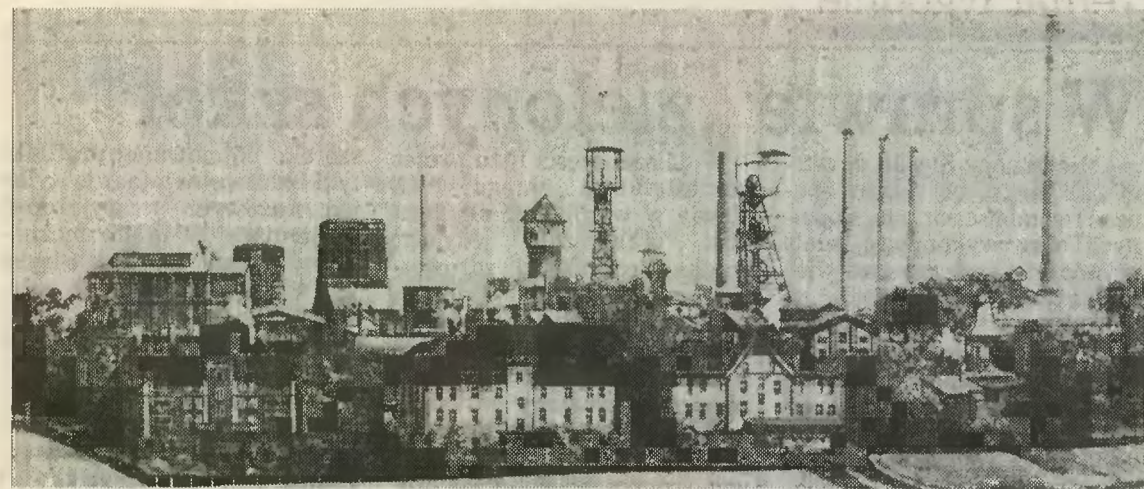
wybory, zdecydować styl prowadzonych już tu i ówdzie kampanii wyborczych i kształtujący się układ sojuszy.

Tendencja do „upartyjnienia” samorządów, a tym samym przeniesienia na szczebel gminy międzypartyjnych sporów politycznych charakterystycznych dla stylu pracy Parlamentu, widoczna jest nie tylko w zawetowanym przez Lecha Wałęsę projekcie ordynacji, ale przede wszystkim w wypowiedziach polityków SLD.

Jeden z posłów sojuszu lewicy przekonywał podczas debaty sejmowej, że „świat nie zna innej, również skutecznej drogi reprezentacji interesów społecznych jak partie polityczne”. Tym samym SLD dąży wyraźnie do tego, aby interesów mieszkańców bloku, parafii, dzielnic – bronili w radzie miejskiej nie konkretni, powszechnie znani ludzie, lecz lokalne komitety partyjne. A jeśli już ludzie – to reprezentujący partię i podlegający dyscyplinie partyjnej. Być może reszta chodzi tu o zwiększenie szans wyborczych konkretnych lewicowych działaczy partyjnych? Minister Michał Strąk, szef Urzędu Rady Ministrów zasugerował niedwuznacznie, że dopiero w tegorocznych wyborach do samorządów wejdą ludzie „naprawdę doświadczeni”, mianowicie działacze dawnych rad narodowych. Jednym słowem koalicja rządząca chce wiosną powtórzyć swój sukces wyborczy z 19 września ubiegłego roku.

CZY JESTEŚMY SKAZANI NA „SAMORZĄDY KOMITETÓW”?

Argumentacja o niezastąpionej roli rzekomo „reprezenta-



Już przed laty mówiło się o przekształceniu Kopalni „Katowice” w obiekt muzealny

Czy na Śląsku powstanie muzeum techniki?

## Czekając na nasze Beamish

Dokonujące się i zamierzane likwidacje kopalń, hut i innych zakładów przemysłu ciężkiego, z reguły uzasadnione z ekonomicznego punktu widzenia, spowodują utratę wielu obiektów gospodarczych, np. maszyn, środków transportu, urządzeń przemysłowych, linii technologicznych, budynków fabrycznych itd., które niejednokrotnie mają charakter unikatowy i znaczną wartość historyczną, świadczącą o wysokim w przeszłości poziomie rozwoju cywilizacyjnego Śląska. Utrata wielu tych cennych obiektów nałoży się na dokonane w okresie powojennym straty wywołane m.in. niekontrolowa-

wanymi i nieracjonalnymi procesami uprzemysłowienia i urbanizacji na Śląsku.

Dobro tego regionu wymaga zatem, aby w miarę możliwości uratować chociaż najcenniejsze z obiektów dziedzictwa kultury technicznej. Potrzeba taka została już dawno doceniona w krajach wysoko rozwiniętych, głównie poprzez tworzenie muzeów techniki czy też muzeów pod otwartym niebem. Jako przykład tego ostatniego można podać szeroko znane w świecie Beamish w Wielkiej Brytanii. To pierwsze w Anglii założone w 1970 r. muzeum pod otwartym niebem, zlokalizowane jest w jej pół-

nocno-wschodniej części, a więc w rejonie, którego zamieszkałość została w XIX w. – podobnie jak na Śląsku – głównie na bazie górnictwa oraz hutnictwa. Dzisiaj Beamish uważane jest za placówkę, dzięki której udało się uratować istotną część dziedzictwa cywilizacyjnego Anglii i prezentować je zwiedzającym z całego świata. Jest ono prawdopodobnie pierwszym muzeum pod otwartym niebem, gdzie połączenie i ukazanie w miarę pełnego obrazu życia w przemyśle, a także w mieście i na wsi. Aby osiągnąć ten cel, zgromadzono na dużym obszarze pochodzące z północno-wschodniej Anglii, budynki (mieszkania górników, sklepy, obiekty usługowe itd.) składające się na miasteczko. Znalazły się tam również: dworzec kolejowy i linia tramwajowa. Wśród obiektów przemysłowych obejrzeć można m.in. kopalnię węgla kamiennego, w której zrekonstruowano część naziemną, w tym czynną siłownię, kotłownię itd. Istnieje również płytka kopalnia, z udostępnioną sztolnią upadową, w której ukazano warunki pracy w górnictwie sprzed 70 lat, środki transportu górniczego itp.

Przypatrując się angielskim doświadczeniom, można zadać sobie pytanie o możliwość utworzenia podobnego otwartego muzeum na Śląsku. O jego celowości decyduje głównie konieczność zachowania ginącego bezpowrotnie dziedzictwa cywilizacyjnego regionu, w szczególności obiektów technicznych, które ze względu na swoją specyfikę nie mogą być zlokalizowane w konwencjonalnym muzeum. Bazą dla takiego przedsięwzięcia mógłby być teren likwidowanego przedsiębiorstwa, np. kopalni. Jest to oczywiście zadanie gigantyczne, wymagające czasu i znacznych środków finansowych, wykraczających poza możliwości regionu. Byłoby to jednak przedsięwzięcie zapewniające nowe miejsca pracy. W przypadku powodzenia przedsięwzięcia, tak jak w Beamish, mogłoby ono w przyszłości samo gromadzić środki na dalszy rozwój. Sądźmy, iż region zasłużył na „śląskie Beamish” i na to, aby Ślązacy, podobnie jak Angliczanie, mogli powiedzieć: „To jest nasza przeszłość i jesteśmy z niej dumni”.

ADAM STARSZY  
KRZYSZTOF MARCINEK

## Prenumerata

- Najwygodniej, najpewniej -

1. Prenumerata „Gościa Niedzielnego” w III kwartale prowadzona będzie na terenie kraju wyłącznie przez następujące instytucje:

1. Państwowe Przedsiębiorstwo Użyteczności Publicznej – Poczta Polska
2. „Ruch” SA – Oddziały Terenowe
3. Spółka kolporterska „Redag”

Poniżej podajemy obowiązujące zasady prenumeraty:

### 1. POCZTA POLSKA

- przyjmuje przedpłaty na prenumeratę we wszystkich urzędach pocztowych oddawczych mających siedzibę na obszarze, w którym zamieszkuje prenumerator i obsługujących ten rejon,
- doręcza egzemplarze wyłącznie w wydaniu ogólnopolskim (bez mutacji właściwej dla danej diecezji),
- wpłaty na prenumeratę „Gościa Niedzielnego” w III kwartale 1994 r. przyjmowane będą bez pobierania dodatkowych opłat w terminie do 25 maja br. odnośnie do prenumeraty realizowanej od 1 lipca 1994 r.,
- przedpłata stanowi podstawę do realizacji wysiłki gazety pod adresem wskazanym przez wpłacającego,
- zaprenumerowane egzemplarze będą doręczane za pośrednictwem doręczycieli do miejsca zamieszkania (siedziby) prenumeratora,
- cena prenumeraty 1 egz. „Gościa Niedzielnego” w III kwartale 1994 r. wynosi 65 000 zł (cena 1 egz.: 5000 zł),
- przedpłaty uiszczane po terminie będą realizowane od następnego kwartału.

### 2. „RUCH” SA

- przyjmuje zamówienia na prenumeratę „Gościa Niedzielnego” w swoich oddziałach terenowych, obsługujących miejsce zamieszkania prenumeratora w terminie do 20 maja br. odnośnie do prenumeraty realizowanej od 1 lipca 1994 r.,
- wpłaty na prenumeratę można dokonywać w terminach późniejszych po uprzednim złożeniu zamówienia jw. Ta forma szczególnie korzystna jest dla prenumeratorów zbiorowych, gdyż nie wymaga przedpłaty. Odnośnie do tego rodzaju prenumeraty prosimy jednak skontaktować się z danym oddziałem „RUCH”, obsługującym miejsce zamieszkania abonenta,
- należność za prenumeratę należy wpłacać bezpośrednio do kasy najbliższego oddziału „RUCH” SA lub na jego konto bankowe.
- cena prenumeraty 1 egz. „Gościa Niedzielnego” w III kwartale 1994 r. wynosi 65 000 zł.

### 3. Spółka „REDAG”

Zbiorowych abonentów, czyli parafie w województwach: bielskim, katowickim, kieleckim, krakowskim, nowosądeckim, opolskim, tarnowskim, wrocławskim, w części wałbrzyskiego zachęcamy do korzystania z usług Spółki „REDAG”, której kolporterzy co tydzień odwiedzają ww. parafie.

### II. Prenumerata zagraniczna

Prenumeraty ze zleceniem wysyłki zagranicznej przyjmuje: CENTRALA KOLPORTAŻU PRASY I WYDAWNICTW „P-K-R”, 00-956 Warszawa, ul. Towarowa 28 – Konto PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11

- przyjmuje zlecenia wysyłki wraz z przedpłatą do 20 maja br. odnośnie do prenumeraty realizowanej od 1 lipca 1994 r.,
- prenumerata ta jest droższa od krajowej o 100 procent i wynosi 130 000 zł (w III kw. 1994 r.),
- Na terenie Niemiec prenumeratę przyjmuje: GEHRKE – Versand Service, An der Alten Mühle 6, W-5047 Wesseling, tel. (02232) 42 104, fax (02232) 51 061,
- zapewnia stałą i ekspresową dostawę.

### „MAŁY GOŚĆ NIEDZIELNY”

Informacje o zasadach prenumeraty i kolportażu „Gościa Niedzielnego” dotyczą również „Małego Gościa Niedzielnego”, z tą różnicą, że:

- cena prenumeraty krajowej wynosi 60 000 zł półroczna, 120 000 zł roczna,
- Prenumeratę „MGN” na dowolny okres można również zrealizować wpłacając należność przekazem drukowanym w „MGN”.

PRYWATNE LICEUM  
OGÓLNOKSZTAŁCĄCE SIÓSTR  
NIEPOKALANEK

58-305 Wałbrzych, Pl. M. Darowskiej 1, tel. 253-79

przyjmuje zapisy uczennic do klasy I na rok 1994/95. Szkoła dysponuje internatem, posiada prawa szkół publicznych. Spotkania z kandydatkami do klasy I odbędą się 7 i 28 maja o godz. 9.00.

# St. Casimir's Parish

- Polska parafia i polski ksiądz są to najważniejsze instytucje dla kanadyjskiej Polonii, bo pozwalają zachować język i tradycje polskie - powiedział 16 kwietnia br. na spotkaniu z alumnami i wykładowcami Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach prof. Andrzej H. Mroźewski. I dodał - Istnieje ogromna potrzeba księży w Kanadzie, nie tylko w środowiskach polskich.

Prof. A. H. Mroźewski to Polak urodzony w Paryżu, był żołnierz Armii Krajowej, który od zakończenia drugiej wojny światowej już trzeci raz przyjechał do Polski, do diecezji kieleckiej, bo z nią łączy go więzy rodzinne. Od lat mieszka i pracuje w kanadyjskim mieście Sudbury (prowincja Ontario). Jest odpowiedzialny za informację naukową na tamtejszym Uniwersytecie, gdzie wcześniej pełnił funkcję kierownika uczelnianej (nowocześnie skomputeryzowanej) biblioteki. Młodość spędził w Polsce, dlatego każdorazową podróż do naszego kraju traktuje jako „powrót do korzeni”.

W kieleckim WSD prof. A. H. Mroźewski wygłosił wykład na temat Kościoła i Polonii w Kanadzie - głównie w Sudbury. Jest to typowe miasto kanadyjskie, powstałe niewiele ponad sto lat temu w

związku z budową linii kolejowej w okregu Ontario, przy której pracowali m.in. pierwsi emigranci polscy na tamtym terenie. Odkryto wówczas olbrzymie złoża niklu - załazek przyszłego przemysłu na wielką skalę.

Łącznie w Kanadzie jest ok. 250 polskich parafii i misji. Z inicjatywą budowy kościoła parafialnego dla Polonii w Sudbury wystąpili emigranci wywodzący się spośród byłych żołnierzy AK, więźniów Kołomy, Kazachstanu i innych łagrow sowieckich. Pierwszym proboszczem polskiej parafii przy kościele pw. św. Kazimierza w Sudbury był ks. dr Eugeniusz Jastarski. Jego następcy to dwaj księża, którzy rozpoczęli - jak określił prof. A. H. Mroźewski - tzw. okres kielecki w historii parafii. Prosta tego przyczyną jest fakt, że obaj kapłani wywodzą się właśnie z diecezji kieleckiej. Przez 25 lat funkcję proboszcza pełnił tam ks. kan. Edward Wawrzyk ze Starego Korczyna (obecnie pracujący w parafii angielskojęzycznej), a od 1991 r. parafią kieruje ks. Bogusław Jaroszek z Nowego Korczyna.

Wyznanie rzymskokatolickie zdecydowanie dominuje w Kanadzie, ale odczuwalny brak powołań znacznie utrudnia pracę duszpasterską wśród katolików. Jeden ka-

plan często obsługuje dwa lub trzy kościoły parafialne.

- Praca samotna jest bardzo ciężka dla księży polskich w Kanadzie ze względu na brak wikariuszy - mówił prof. A. H. Mroźewski. - Dlatego powinni ją podejmować najlepsi księża z danej diecezji w Polsce.

Diecezja kielecka takich też kapłanów wysyła poza granice kraju, czego wymowny przykład stanowi parafia św. Kazimierza w Sudbury. Na jej terenie Kongres Polonii Kanadyjskiej prężnie koordynuje działania Koła Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, Koła Emerytów i Katolickiej Ligi Kobiet, Klubu Polskiego i Klubu Sporto-

wego „Biały Orzeł”. Szkoła Polska im. K. Gzowskiego, licząca 23 uczniów, zakończy bieżący rok szkolny 14 maja, co zostało poprzedzone uroczystą akademią z okazji święta 3 Maja. 18 czerwca SPK w Sudbury zorganizuje bankiet z okazji 50. rocznicy bitwy o Monte Cassino, lądowania w Normandii i Powstania Warszawskiego.

Wierni parafii św. Kazimierza aktywnie włączają się w prace polskiej biblioteki parafialnej, w organizowanie tzw. Pomocy Polakom na Wschodzie, w pełnienie służby liturgicznej w kościele i w przygotowywanie spotkań świątecznych wspólnoty pa-

rafialnej. Parafia ma też do dyspozycji dom wczasowy - z przeznaczeniem na różnego rodzaju grupowe spotkania formacyjne. Ponadto ks. B. Jaroszek wydaje pismo parafialne „St. Casimir's Parish” (Parafia św. Kazimierza), którego ostatni numer poświęcony został Renowi czyli Odnowie, przeprowadzonej w całej diecezji Sudbury. Jak sam ks. B. Jaroszek napisał: „Odnowa wymaga zaangażowania wszystkich w życie Kościoła, w rozwój własnej, energicznej i systematycznej ewangelizacji osobistego zaangażowania się w życie wspólnoty parafialnej”.

NINA WOJCIECHOWSKA

*Parafia św. Kazimierza w Vancouver to druga placówka polska w Kanadzie, którą opiekują się Siostry Służebniczki Śląskie. Przed kościołem - s. Humilitas i s. Kornelia. Na zdjęciu dolnym - dzieci w ochronie prowadzonej przez Siostry Służebniczki Śląskie w Edmonton, Alberta*



## Afrykańska podróż

Relacja z wizyty bpa RYSZARDA

KARPIŃSKIEGO z Zimbabwe i Zambii

Od 21 do 23 marca br. odbyło się w Harare, stolicy Zimbabwe, regionalne zebranie MKKM (Międzynarodowej Komisji Katolickiej ds. Migracji). Uczestniczyli w nim przedstawiciele z 14 krajów afrykańskich anglojęzycznych i członkowie Komitetu Wykonawczego Komisji z różnych krajów i kontynentów, m.in. z Polski - bp Ryszard Karpiński z Lublina. Ogółem brało udział 45 osób, w tym 5 biskupów i kilkunastu kapłanów. Obecnych pozdrowili abp Harare - Patrick Chakai - i abp Peter Paul Prabhu, Nuncjusz Apostolski. Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Migracji i Podróżujących była reprezentowana przez Sekretarza - ks. Silvano Tomasi C. S.

W czasie trzech dni obrad uczestnicy zebrania przedstawili relacje z poszczególnych krajów afrykańskich, które można streścić w następujących danych: 7 milionów uchodźców, 10 milionów przesiedlonych wewnątrz kraju i 20 milionów emigrantów! Przyczyny tragedii tych ludzi to walki o władzę, walki szczepowe i etniczne, trudne warunki ekonomiczne itp. Zwrócono uwagę na trudności związane z repatriacją uchodźców mozambikańskich z sąsiednich krajów: Malawi, Zambii, Zimbabwe, RPA, Swaziland i Tanzanii.

MKKM ma za sobą 42 lata doświadczeń w niesieniu pomocy uchodźcom w Europie, Ameryce i w Azji. W ostatnich 5 latach rozszerzyła swoją działalność na kontynent afrykański. 28 Konferencji

Biskupów ma już swoich przedstawicieli w tej Komisji. W Harare od dwóch lat istnieje Biuro Regionalne. Zebrani wystosowali apel, aby położyć kres prześladowaniom religijnym w Sudanie, podkreślając prawo do wolności religii i wyznania. Zwrócono uwagę także na inne punkty zapalne w Afryce, jak np. w Somalii i w Liberii.

Po zakończeniu obrad - 25 marca - uczestnicy zebrania odwiedzili obóz dla uchodźców z Mozambiku w Tongogara, ok. 500 km od Harare. Na przestrzeni 100 ha ziemi, z czego 72 ha jest przeznaczone pod uprawę rolną, przebywa 52 tys. osób. Jest to największy z 5 obozów (razem we wszystkich jest ponad 100 tys. uchodźców). Istnieje już 10 lat. Funkcjonuje w nim szkoła dla ok. 9 tys. dzieci, zatrudniająca 175 nauczycieli. Są prowadzone kursy przysposobienia rolniczego, krawiectwa, stolarki i kowalstwa. Czynny jest w obozie szpital i biblioteka publiczna. Obóz jest utrzymywany w zasadzie przez rząd Zimbabwe, ale także przy pomocy organizacji międzynarodowych.

Obóz podzielony jest na 14 okręgów, a te na bloki, i posiada własny system sądowniczy. Na szczęście nie ma problemów z zaopatrzeniem w wodę i podstawowe artykuły żywnościowe. Ogromna większość to całe rodziny z dziećmi, mieszkają w typowych afrykańskich „domkach”. Niektórzy decydują się już na repatriację, choć poważną przeszkodą są miny - pozostałość po wojnie domowej.

## W Mekce byliśmy przed Mahometem

„Przynoszę pozdrowienie od Kościoła-Matki z Jerozolimy - miasta Zmartwychwstania. Przed wyjazdem z Jerozolimy udałem się do Świętego Grobu, który znajduje się 300 metrów od mego domu, aby modlić się za wszystkich, których spotkam w drodze oraz w tym wspinałbym się” - powiedział katolicki patriarcha Jerozolimy obrządku grecko-melchickiego arcybiskup Lutfi Laham, zwracając się do uczestników odbywającej się 12 i 13 kwietnia w Krakowie międzynarodowej konferencji naukowej „Chrześcijaństwo i islam”.

Głównymi organizatorami konferencji, której obrady odbywały się w aulach Uniwersytetu Jagiellońskiego i domu Księża Misjonarzy byli Konsulat Francji, Instytut Francuski w Krakowie, a także Instytut Orientalistyki UJ. 35 uczonych z Polski, Turcji, Egiptu, Francji, Szwajcarii, Niemiec, przedstawiało głównie przeszłość stosunków pomiędzy chrześcijaństwem a islamem, unikając akcentów polemicznych. Jedynie kilku dyskutantów przypominało o prześladowaniach chrześcijan

przez muzułmanów w Sudanie oraz na Bliskim Wschodzie („Ostatnio na islam nawrócono przymusowo 50 tys. chrześcijan-koptów”). „Chrześcijańskim padła tam często ofiarą tylko dlatego, że jest chrześcijaninem” - powiedział konsul Francji w Krakowie p. Didier Destremeau, nie ukrywający sympatii dla świata arabskiego.

Arcybiskup L. Laham udzielił wypowiedzi dla „Gościa Niedzielnego”: „Mam nadzieję, że chrześcijanie, muzułmanie i ludzie wyznania moźeszowego podejmą próbę budowy w Ziemi Świętej cywilizacji miłości.

Pytają mnie często o przyszłość chrześcijaństwa na Bliskim Wschodzie. Jest tam obecnie 15 milionów chrześcijan (w samej Jerozolimie mógłbym wyliczyć 17 obrządków chrześcijańskich). Dzięki Bogu, nie żyjemy w gettach religijnych. Dlaczego zresztą mielibyśmy to robić, skoro żyliśmy na tych ziemiach od wieków, a w Mekce byliśmy przed Mahometem. Nie pozwolimy by nas dyskryminowano, nie odczuwamy jednak tej dyskryminacji i mamy bardzo dobre stosunki z mu-

zulanami. Kościół naszego obrządku jest w dużej mierze Kościołem Arabów: jordan- skich, libańskich, syryjskich, egipskich i palestyńskich. Jestem optymistą i uważam, że potrafimy na dłuższą metę zachować naszą chrześcijańską tożsamość. Sprzyja m.in. nauka katechizmu arabsku. Krzewieniu wiary kultury chrześcijańskiej i święcąc się także bractwa i szkoły niedzielne.

Nie walczymy z muzułmanami. Na tych terenach istnieje nieustanne przenikanie pomiędzy mieszkającymi ludźmi różnych kultur i wiar. Wielu muzułmanów przychodzi np. do chrześcijańskich kościołów. Niektórzy muzułmanie poznają podstawowe prawdy wiary chrześcijańskiej w ramach wyższej uczelni teologicznej. Idę do muzułmanów. Nie głoszę Dobrą Nowinę. Nie dziękuję o to, aby kogось nawracać. Głoszenie Ewangelii jest aktem miłości. Powinniśmy więc prowadzić dialog z muzułmanami, pamiętając jednak, że dialog ma na celu przecignięcie jedności na drugą stronę dialogu „głuchych”.

BOGDAN GANCA

# PHILIPS

APARATY SŁUCHOWE DOBÓR KOMPUTEROWY

- zauszne miniaturowe, o doskonałych parametrach technicznych, cena od 3 900 000 zł
- wewnętrzne superczułe, z możliwością zdalnej regulacji „pilotelem”, cena od 7 900 000 zł
- pudełkowe: dla osób starszych i małych dzieci (także na dwoje usu), cena od 2 900 000 zł



## WYŻEJ WYMNIENIONE APARATY SŁUCHOWE

OBJĘTE SĄ GWARANCJĄ ŚWIATOWĄ „PHILIPSA” I SERWISEM

- baterie, akumulatory „Varta”, ładowarki „Philips”, akcesoria
- wkładki douzne uniwersalne i anatomiczne, cena 300 000 zł
- nowość - elektroniczny aparat mowy „sztuczna krtani”, cena 19 500 000 zł
- konsultacje z lekarzem laryngologiem - badania audiometryczne (zgłoszenia telefoniczne: 523-468).

Oferuje: **WYŁĄCZNY IMPORTER PHILIPS HEARING INSTRUMENTS**  
Katowice, ul. Raciborska 17/3, (dawna Świerczewskiego)

Sprzedaż codziennie: 16.00-18.00 i w każdą sobotę: 9.00-14.00.

Codziennie wizyty domowe.

Zgłoszenia telefoniczne codziennie - tel. 1523-468 i 515-515.

FILIE: Żywiec, ul. Browarna 44c - czynne: poniedziałki, wtorki, czwartki w godz. 16.00-17.00, tel. 23-98;

96-200 Rawa Mazowiecka, ul. Niepodległości 3/25, dr Popławska-Goetzen, tel. 43-83 - czynne: wtorki i piątki 17.00-18.00.

Fundacja Akademii Medycznej, ul. T. Chałubińskiego 2, Wrocław, od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-14.00

39/AK

## ODLEWNIA DZWONÓW Janusz Felczyński i S-ka

37-700 Przemyśl, ul. Krasińskiego 49, tel. 73-52  
rok założenia 1808

spadkobierca w linii prostej firm:

Eugeniusz Felczyński w Przemyślu  
Ludwik Felczyński i S-ka w Przemyślu

Bracia Felczyńscy oraz Franciszek Felczyński w Katuszu

Odnaczona najwyższymi medalami na wystawach krajowych i zagranicznych oferuje Czcigodnym Klientom wykonanie najlepszej jakości dzwonów kościelnych, okrętowych i okolicznościowych, w kraju i za granicą, w zespołach 2, 3, 4, 5-głosowych o pięknym harmonicznym brzmieniu, od 10 do 10 000 kg.

### SPECJALNOŚĆ FIRMY:

doharmonizowywanie  
zestawów dzwonów  
do posiadanych  
przez Parafie

### FIRMA GWARANTUJE:

- + jakość dzwonów i głosów
- + idealne zharmonizowanie
- + minimum 5 tonów pobocznych
- + trwałość minimum 25 lat

Jednocześnie prosimy  
o zwrócenie uwagi na nasz adres:

**JANUSZ FELCZYŃSKI I S-KA**

Przemyśl, ul. Krasińskiego 49, tel. 73-52 i 10-023

91/R

## AUTORYZOWANY SPRZEDAWCA CIĄGNIKÓW

**URSUS**

POŁONEZ CARO TRUCK

**FSD**



I WPLATA 25-30%  
RESZTA 36 MIESIĘCY



20%  
DO 3 LAT

Katowice, ul. Ściegiennego 62  
tel./fax 598-322, tel. kom. 0.90.300.933

97

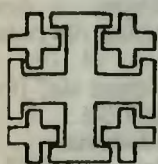


## KATOLICKIE BIURO PIELGRZYMKOWE

00-033 Warszawa, ul. Górskiego 1/95  
tel./fax (0-22) 27-67-39 oraz (0-22) 27-96-21

## RENOMOWANY ORGANIZATOR WSPANIAŁYCH PIELGRZYMEK DO ZIEMI ŚWIĘTEJ

113



- A TAKŻE DO LOURDES I FATIMY, WŁOCH, MEKSYKU (GUADALUPE) I INNYCH
- WSPANIAŁI PRZEWODNICZY - POLSCY KSIĘŻA BIBLIŚCI
- WYSOKI STANDARD - NAJNIŻSZE CENY
- BARDZO DOBRE WARUNKI DLA ORGANIZATORÓW GRUP

SERDECZNIE ZAPRASZAMY (Ziemia Święta już od 590 USD)



## „REGO - TOUR”

40-089 Katowice, ul. Młyńska 21  
tel./fax (03) 1539-409, 1068-816,  
wieczorem 1500-054.

## ZAPRASZA NA ATRAKCYJNE I TANIE IMPREZY

Paryż - Zamki  
nad Loarą -  
LOURDES -  
LA SALETTE -  
Mont Blanc -  
Szwajcaria -  
10 dni, terminy:  
najbliższy 03.06.  
i do końca  
września

MONTE  
CASSINO -  
obchody  
50. rocznicy bitwy.  
specjalna audycja.  
terminy:  
14-22.05,  
16-22.05

Rzym  
ze zwiedzaniem  
całych Włoch -  
10 dni, terminy:  
najbliższy 27.05  
i do końca września

FATIMA -  
Portugalia  
ze zwiedzaniem  
całej Hiszpanii,  
przeplyniecie  
do Ceuty (Afryka)  
przez Gibraltar -  
19 dni,  
terminy:  
07-25.08,  
07-25.09

EGIPT -  
IZRAEL -  
16 dni,  
termin:  
24.09-09.10

FATIMA - Portugalia  
LOURDES,  
LA SALETTE,  
MARIAZELL -  
ze zwiedzaniem  
środkowej Hisz-  
panii, Lichten-  
steinu, Andory  
i Monaco  
18 dni,  
terminy:  
05-22.07,  
05-22.09

Francja -  
Hiszpania -  
Portugalia -  
16 dni,  
terminy:  
04-19.07,  
04-19.09

HISZPANIA,  
WŁOCHY -  
wczasy, dojazd  
własny, dowolne  
terminy i grupy  
z dojazdem  
wczasy krajowe,  
przewozy - cała  
Europa, tanie  
bilety lotnicze,  
ubezpieczenia,  
imprezy na  
zamówienie

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY PARAFIE, STOWARZYSZENIA, BIURA PODRÓŻY I SZKOŁY.  
Dla grup zorganizowanych i dla rodzin preferencyjne zniżki.

124

## ELEKTRONICZNY KIESZONKOWY TŁUMACZ JĘZYKOWY

Poprzez naciśnięcie kilku klawiszy tłumacz przekłada słowa i dialogi w pięciu językach. Użytkownik wprowadza słowo lub wybiera dialog w dowolnym języku. Przez naciśnięcie jednego z pięciu klawiszy językowych wyrażenie zostaje przetłumaczone na żądany język.

### Oferowany tłumacz firmy REMINGTON

- tłumaczenie pomiędzy 5 językami: polski, angielski, niemiecki, francuski, włoski
- pojemność pamięci: 6000 słów w każdym języku, 100 zakodowanych zwrotów w 5 kategoriach
- przelicznik 12 jednostek miary
- przelicznik walut
- kalkulator
- wymiary: 13,5x7x1 cm

Sprzedaż wysyłkowa.

Cena 750 000 zł (opłata przy odbiorze).

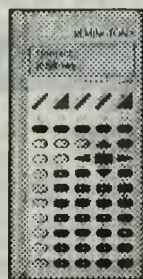
Gwarancja, instrukcja po polsku.

Zamówienia prosimy składać na kartach pocztowych lub telefonicznie.

FH „Level”, Powstańców 2, 44-282 Czernica  
tel. (0-36) 223-76, 213-14

kierunkowy z Warszawy: 836

100/R



## SMOLNIK

PRZEDSIĘBIORSTWO  
Handlowo-Produkcyjno-  
-Usługowe

44-186 Gierałtów, ul. Ks. Roboty 155  
Tel./fax 135-03-59

## 60 lat tradycji

### poleca:

- smoła dachowa i karbol
- dacholeum i abizole
- papa dachowa i izolacja
- lepek asfaltowy i smołowy
- styropian i styrosuprema
- wełna mineralna
- cement i wapno

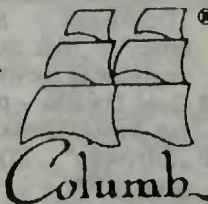
- DYSERBIT I HYDRABIT D2
- SIATKA OGRODZENIA POWLEKANA PLASTIKIEM
- SIATKA „RABITZA”
- KLEJ POD PARKIET
- PIASEK I ŻWIR

132/M

Badanie sprawozdań  
finansowych (bilansów),  
doradztwo podatkowe,  
pomoc przy organizowaniu rachunkowości  
wykonuje 129

Kancelaria Doradztwa  
Finansowego  
mgr Jan Cembor  
biegły rewident  
Czeladź, Katowicka 89, tel. 165-15-07

Przyjdź  
lub  
zadzwoń.  
Infor-  
macje:



A.P. COLUMB  
ul. Rymera 1  
40-048 KATOWICE  
tel.: 1578760 fax: 1565351

### przejazdy do Taizé

TWOJA Agencja Podróży  
organizuje dla Ciebie

- + przejazdy na Spotkania w Taizé (wyjazd w każdy piątek od 17 czerwca do 9 września)
- + pielgrzymki (Polska, Włochy)
- + wczasy nad czystym morzem na południu Włoch (nie daleko S.G. Rottondo Ojca Pio)
- + tanie, atrakcyjne wakacje w Hiszpanii
- + kursy językowe w Wielkiej Brytanii

Atrakcyjne ceny!!! Zapraszamy

93

## DRZWI PRZECIW- WŁAMANIOWE „BASTION DPW-01”

wyposażone:

- zamek typu Gerda II - TYTAN
- blokady zawiasów
- uźebrowanie wewnętrzne stalowe
- tapicerowanie

Bardzo estetyczny wygląd,  
niska cena, atest Instytutu  
Mechaniki Precyzyjnej

zniżka PZU

SPRZEDAŻ-MONTAŻ

P.C.S.B.B.W. Tychy  
ul. Fabryczna 11  
tel. 117-40-64  
wew. 115 i 251

106/M

## GABINET LEKARSKI LECZENIE OZONEM LASEREM I POLEM MAGNETYCZNYM

Katowice, ul. Dworcowa 3  
od 15.30 do 17.00  
tel. 106-13-85, 580-334

Bielsko-Biała  
ul. Komorowicka 23  
wtorki, czwartki 18.00  
sobota 12.00, tel. 492-68

- miażdżyca kończyn dolnych
- choroba Buergera
- owrzodzenia podudzi
- SM (stwardnienie rozsiane)
- choroby reumatyczne i zwyrodnieniowe
- paradontoza
- ostrogi piętowe
- przewlekłe zapalenie gruczołu krokowego, zatok, gardła i krtani
- nerwobóle

89/R

## WIZY EMIGRACYJNE DO NOWEJ ZELANDII

Tychy, ul. Edukacji 11  
tel. 127-15-87, 127-50-24  
Racibórz 0335/28-57  
Jaworzno 35/633-55 wewn. 24

33/AK

## KEROH

KSEROKOPIARKI  
o najniższej  
cenie kopii

Serwis

PPHU „EKO BIURO”  
41-800 Zabrze, ul. Wandy 3  
tel./fax (03) 171-78-12  
tel. (03) 171-55-83



## OKNA PCV

- Poltrocal
- Panorama biała i biało-brązowa
- Parapety z PCV
- Okna dachowe
- Montaż - pomiar oraz transport
- Ceny fabryczne

Filia - sklep w Kętach  
ul. Mickiewicza 20  
Achtelik Ireneusz  
Mysłowice-Chelm Śl.  
ul. Górnośląska 38  
tel. 1225-582

1225-735 86/R

## Niedziela

08.05.94

## Program 1

- 7.00 Rolnictwo na świecie  
7.15 Proszę o odpowiedź  
7.35 Tydzień – magazyn rolniczy  
8.30 Notowania  
8.55 Program dnia  
9.00 „Zamek Eureka” – serial prod. USA  
9.25 „Muzyczna skakanka z gwiazdą” (1) – teleturniej dla dzieci  
9.45 Teleranek  
10.10 „Domek na prerii” – „Wagon” – serial prod. USA  
11.00 „MGM: Gdy lew zarzyty” (8-ost.) – serial dok. prod. USA  
11.55 Koncert życzeń  
12.25 Tęczyowy music-box  
13.10 Z kamerą wśród zwierząt  
13.25 Wiosenne MTV  
13.45 W starym kinie – Złote lata komedii angielskiej: „Walc torreadorów”, reż. John Guillermin, wyk.: Peter Sellers, Dany Robin, Margaret Leighton  
15.30 Drobne starcia  
16.00 Podróże na celuloidzie – Za siedmioma górami  
16.40 Antena  
17.00 Teleexpress  
17.30 „Dynastia Colbych” (18) – serial prod. USA  
18.20 7 dni – świat  
19.00 Wieczorynka – Walt Disney przedstawia: „Gumisie”  
19.30 Wiadomości  
20.10 „Okrągły stół” (4) – serial prod. USA  
21.05 Sportowa Niedziela  
22.05 „Zobaczyć, aby uwierzyć” – reportaż  
22.55 Wokół wielkiej sceny – program Piotra Nędzińskiego  
23.30 „1919” – film fab. prod. angielskiej, reż. Hugh Brody, wyk.: Paul Scofield, Maria Schell  
1.05 „Koncert potrójny C-dur na fortepian, skrzypce, wiolonczelę i orkiestrę op. 56 Ludwiga van Beethovena”, wyk. Sinfonia Varsovia, Beaux Arts Trio, dyryguje Jacek Kasprzyk

## Program 2

- 7.30 Echa tygodnia (dla niesłyszących)  
8.00 „Piotruś Pan i piraci” – serial anim. prod. USA  
8.25 Film dla niesłyszących: „Okrągły stół” (4) – serial prod. USA  
9.10 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)  
9.15 Powitanie  
9.30 Programy lokalne  
10.30 Kant gigant  
11.00 Godzina z Hanna-Barbera  
12.00 „Piękna Angelika” – film fab. prod. francuskiej, reż. Bernard Borderie, wyk.: Michele Mercier, Robert Hossein, Giuliano Gemma  
13.40 Premiera filmu Kazimierza Kutza „Śmierć jak kromka chleba”  
14.00 Animals – program Ewy Banaszkiewicz  
14.20 Studio Dwójki  
14.30 Podróże w czasie i przestrzeni: „Habsburgowie” (2) – „Krzyż i półksiężyc” – serial dok. prod. austriackiej  
15.20 Studio Dwójki  
15.30 „Fakty i mity” – reportaż

- W. Sarnowicza o realizacji filmu „Śmierć jak kromka chleba”  
16.00 Panorama  
16.10 Powitanie  
16.20 „M.A.S.H.” – serial komediowy prod. USA  
16.45 Premiera filmu K. Kutza „Śmierć jak kromka chleba”  
17.20 Wydarzenie tygodnia  
17.50 Camerata 2 – magazyn muzyczny  
18.20 Studio Dwójki  
18.30 „Gra” – teleturniej  
19.00 Studio Dwójki  
19.10 Premiera filmu K. Kutza „Śmierć jak kromka chleba”  
20.05 „A kuku, panie Kuku” – film anim. dla dzieci  
20.10 Godzina szczerości  
21.00 Panorama  
21.25 Premiera filmu K. Kutza „Śmierć jak kromka chleba”  
22.10 „Dzientelmeni i gracze” (9) – „Można grać we trzech” – serial prod. angielskiej  
23.00 „Jeszcze pożyczysz” – widowisko artystyczne  
23.45 Gilbert Beaud w Polsce  
24.00 Panorama  
0.05 Studio Sport  
0.35 Gwiazdy światowego jazzu – Steps Ahead w Warszawie

## Poniedziałek

09.05.94

## Program 1

- 6.00 Kawa czy herbata?  
9.00 Wiadomości  
9.10 Program dnia  
9.15 Mama i ja – program dla mamy i trzylatka  
9.30 Domowe przedszkole  
9.55 Porozmawiajmy o dzieciach – felieton dla rodziców  
10.05 „Dynastia Colbych” (19) – serial prod. USA  
10.55 Muzyczna Jedynka  
11.00 Przyjemne z pożytecznym  
11.20 Gotowanie na ekranie – magazyn kulinarny  
11.40 Szkoła dla rodziców  
12.00 Wiadomości  
12.10 Program dnia  
12.15 „Family album” (26) – język anglo-amerykański dla średniozaawansowanych  
12.40 „Muzzy in Gondoland” (27) – język angielski dla najmłodszych  
12.45 Luz – program nastolatków  
13.30–15.55 Telewizja Edukacyjna  
13.30 Szkoły w Europie – Edukacja – ludziom niepełnosprawnym – „Niewidomi i niewidzący” – „Kształcenie zawodowe”  
13.50 „Niespokojne oko. Eugénie Delacroix” – film dok. prod. angielskiej  
14.50 „Krytyka”  
15.00 Postawy – Widziałam w alejach „Tygrysy”  
15.20 Bliżej Europy – teleturniej (finał)  
15.50 Jaka szkoła? – „Być podmiotem”  
15.55 Program dnia  
16.05 Luz – magazyn nastolatków  
16.50 Muzyczna Jedynka  
17.00 Teleexpress  
17.20 Laboratorium – program Wiktora Niedzińskiego  
17.40 Prawo i bezprawie – program rzecznika praw obywatelskich  
18.00 „Latający cyrk Monty Pythona” (12) – serial prod. angielskiej  
18.30 Konteksty – Kultura ludowa  
19.00 Wieczorynka: „Troskliwie

- misie”  
19.30 Wiadomości  
20.10 Teatr telewizji na świecie: Jean Claude Carriere – „Hiszpański spór”, reż. Jean Daniel Verhaeghe, wyk.: Jean Carmet, Jean Pierre Marielle, Jean Louis Trintignant  
21.40 Prosto z Belwederu  
21.55 Miniatury – Aleksandra i Andrzej Garliccy – „Józef Piłsudski – życie i legenda”  
22.00 Najkrótsza droga – reportaż Marka Nowakowskiego o żołnierzach biorących udział w bitwie pod Lenino  
22.40 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej  
23.00 Wiadomości  
23.15 Muzyczna Jedynka  
23.25 Szapołowska od Z do A: „Przez dotyk” – film prod. polskiej  
0.45 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego – recital wokalny Stefani Toczyńskiej

## Program 2

- 7.30 Panorama  
7.35 Przeboje Dwójki  
8.05 Programy lokalne  
8.35 „Wojownicze żółwie Ninja” – serial anim. prod. USA  
9.00 Studio Dwójki  
9.10 Miłość i dyplomacja (58) – serial prod. kanadyjsko-argentyńskiej  
9.40 „Ona” – magazyn  
10.05 „Muzzy in Gondoland” (26) – język angielski dla najmłodszych  
10.10 English and art: „Sztuka gotowania” (1) – język angielski dla młodzieży  
10.20 „Muzzy comes back” (26) – język angielski dla dzieci  
10.25 „Alles gute” (25) – j. niemiecki dla początkujących  
10.50 Studio Dwójki  
11.10 Studio Sport  
12.00 „Względne wartości” (2) – „Dorównać Medycusom” – film dok. prod. angielskiej  
12.45 Przeboje Dwójki  
13.00 Panorama  
13.15 „Sprawca nieznany” (7): „Morderstwo w wannie” – serial prod. niemiecko-czeskiej  
14.10 Godzina szczerości (powt.)  
15.00 Vademecum teatromana – „Ostudzeni światłem. Łódzkie spotkania teatralne”  
15.30 Powitanie  
15.35 „Wojownicze żółwie Ninja” – serial anim. prod. USA  
16.00 Panorama  
16.05 Studio Sport  
16.15 „Festiwal muzyki odnalezionej – Tarnów '94” (1) – reportaż  
16.40 Przegląd Kronik Filmowych  
17.15 Polska Kronika Filmowa 18/94  
17.30 „Miłość i dyplomacja” (58) – serial prod. kanadyjsko-argentyńskiej  
18.00 Panorama  
18.03 Programy lokalne  
18.35 Koło fortuny – teleturniej  
19.05 Względne wartości (2) – „Dorównać Medycusom” – film dok. prod. angielskiej (powt.)  
19.50 Gość Dwójki – prof. Stefan Ansterdamski  
20.00 „Zdrówko” (2) – serial prod. USA  
20.25 Auto – magazyn motoryzacyjny  
21.00 Panorama  
21.30 Sport  
21.40 Reporterzy Dwójki przedstawiają

- 22.00 Noc detektywów: „Columbo” – „Niebezpieczna rozgrywka” – film kryminalny prod. USA  
23.10 „Boję się, że nie doczekam wolności” – film dok. o ks. Stefanie Niedzielu i jego działalności niepodległościowej  
23.40 Portret Galerii  
24.00 Panorama  
0.05 Festiwal muzyki odnalezionej (2)  
0.35 Noc i stres  
0.50 „Zdrówko” (2) – serial prod. USA (powt.)

## Wtorek

10.05.94

## Program 1

- 6.00 Kawa czy herbata?  
9.00 Wiadomości  
9.10 Program dnia  
9.15 Mama i ja – program dla mamy i trzylatka  
9.30 Domowe przedszkole  
9.55 Porozmawiajmy o dzieciach – felieton dla rodziców  
10.00 „Życie” (32) – serial prod. japońskiej  
10.45 Armie świata – „Węgry” – reportaż  
11.00 Giełda pracy, giełda szans  
11.20 Klub Samotnych Serc  
11.35 „U źródeł – początki chrześcijaństwa” – serial dokumentalny  
11.50 Sto lat – magazyn ubezpieczeń społecznych  
12.00 Wiadomości  
12.10 Program dnia  
12.15 Magazyn Notowań  
12.45 Dla dzieci: Tik-Tak  
13.30–15.55 Telewizja Edukacyjna  
13.40 Gwiazdne podróże Marka Demiańskiego – „Droga mleczna”  
13.55 Klinika chorych maszyn – Fax  
14.10 Z lamusa techniki – Urok norblinowskich platerów  
14.20 „3-2-1 kontakt. Wyspa Korale” – serial popularnonaukowy prod. USA  
15.00 Księga Cudów Techniki  
15.15 Trzy razy n  
15.30 Tele-komputer  
15.50 W świecie nauki  
15.55 Program dnia  
16.05 Dla dzieci: Tik-Tak  
16.50 Muzyczna Jedynka  
17.00 Teleexpress  
17.20 Sensacje XX wieku: „Księga szpiegów”  
17.45 W kinie i na kasecie  
18.05 „Królik Bugs przedstawia” – serial anim. prod. USA  
18.30 Rewizja nadzwyczajna – Monte Cassino – program Dariusza Baliszewskiego  
19.00 Wieczorynka: „Niedźwiadek Tao Tao”  
19.30 Wiadomości  
20.10 „Hazardzista” – film fab. prod. USA, reż. Dick Lowry, wyk.: Kenny Rogers, Bruce Boxleitner, Christine Belford  
21.50 Sejmograf – magazyn parlamentarny  
22.05 Listy o gospodarce  
22.35 Z wizytą u Bułata Okudżawy  
23.00 Wiadomości  
23.15 Muzyczna Jedynka  
23.20 Niezwykłe biografie „Inna droga” – film dok. Antoniego Borzewskiego  
23.45 „Dzieci z Radwanowa” – reportaż Konrada Szotajskiego  
0.15 Sabat – program Grażyny Szczeniaka  
0.55 Siódemka w Jedyńce: „Choroby w historii

- ludzkości – cholera” – serial dok. prod. francuskiej

## Program 2

- 7.30 Panorama  
7.35 Przeboje Dwójki  
8.05 Program lokalny  
8.35 „Przygody Blacky'ego” – serial prod. kanadyjsko-francuskiej  
9.00 Studio Dwójki  
9.10 „Miłość i dyplomacja” (59) – serial prod. kanadyjsko-argentyńskiej  
9.40 Świat kobiet – magazyn  
10.05 „Family album” (26) – język anglo-amerykański dla średniozaawansowanych  
10.30 „The carsat cirsis” (26) – język angielski w nauce i technice  
10.45 Portret galerii (powt.)  
11.00 Studio Dwójki  
11.15 Animals – program Ewy Banaszkiewicz (powt.)  
11.45 Ojczyzna – polszczyzna  
12.00 „Martin Scorsese” – film dok. prod. angielskiej  
13.00 Panorama  
13.15 „Zakazana miłość” (1) – serial prod. wenezuelsko-hiszpańskiej  
14.00 Linia specjalna (powt.)  
14.50 „Boję się, że nie doczekam wolności” – serial dok. (powt.)  
15.20 Krakowskie legendy  
15.30 Powitanie  
15.35 „Przygody Blacky'ego” – serial prod. kanadyjsko-francuskiej  
16.00 Panorama  
16.05 Sport – Z wiatrem i pod wiatr  
16.15 Mój mały świat – program Haliny Miroszowej  
16.35 To tylko plotka  
16.45 Ojczyzna-polszczyzna  
17.10 Poszukiwanie prawdy – program red. katolickiej  
17.30 „Miłość i dyplomacja” (59) – serial prod. kanadyjsko-argentyńskiej (powt.)  
18.00 Panorama  
18.03 Program lokalny  
18.35 Koło fortuny – teleturniej  
19.05 „Martin Scorsese” – film dok. prod. angielskiej  
20.05 Rzeczpospolita druga i pół – Mieczysław Rakowski (2)  
21.00 Panorama  
21.30 Sport  
21.40 Pogotowie ekologiczne Dwójki  
21.50 Perły z lamusa: „Pokusa” – komedia prod. USA, reż. Frank Borzago, wyk.: Marlena Dietrich, Gary Cooper, John Halliday  
23.40 „Criminale tango” – widowisko publicystyczne  
24.00 Panorama  
0.05 „Starzy przyjaciele” (3) – „Henriette” – serial prod. holenderskiej

## Środa

11.05.94

## Program 1

- 6.00 Kawa czy herbata?  
9.00 Wiadomości  
9.10 Program dnia  
9.15 Mama i ja – program dla mamy i trzylatka  
9.30 Domowe przedszkole  
9.55 Porozmawiajmy o dzieciach – felieton dla rodziców  
10.00 „Hasto: kocham cię” (6) – serial prod. USA  
10.50 Muzyczna Jedynka  
10.55 „Taki jest ten świat” – magazyn reporterski  
11.20 Klub Dobrej Książki  
11.40 Wiadomości

11.50 Uroczysta odprawa wart przed Grobem Nieznane- go Żołnierza z okazji 50. rocznicy bitwy o Monte Cassino  
12.45 Dla młodych widzów - Odkrywamy talenty oraz film z serii „Wychowawca”  
13.30-15.55 Telewizja Eduka- cyjna - blok humani- styczny - „Słowa, wier- sze, miejsca na mapie”  
13.30 „Historia polskiego ra- dia” (2)  
13.50 Ossolińska Książnica (2) - Historia lat 1817-1918  
14.35 Tylko migawka  
14.10 Każdy aktorem własnego szczęścia  
15.00 Jest w Polsce takie miej- sce - Mokotów  
15.30 Antydaniken - „Króło- wie, bogowie, świątynie”  
15.50 Licz na mnie  
15.55 Program dnia  
16.05 Dla młodych widzów - Odkrywamy talenty oraz film z serii „Wychowawca”  
16.50 Muzyczna Jedyńka  
17.00 Teleexpress  
17.20 Zielonym do góry - ma- gazyn ekologiczny  
17.40 Reportaż  
18.00 „Hasło: Kocham Cię” (6) - serial prod. USA  
19.00 Wieczorynka - „Smurfy”  
19.30 Wiadomości  
20.10 Studio Sport - Finał Pu- charu UEFA  
22.10 XXX lat Studenckiego Festiwalu Piosenki (3) - „Miejsce dla poezji czy dla bussinesu”  
23.00 Wiadomości  
23.15 Muzyczna Jedyńka  
23.20 „Połączone pokoje” - film fab. prod. angielskiej, reż. Franklin Gol- lings, wyk.: Bette Davis, Michael Redgrave, Alexis Kanner

## Program 2

7.30 Panorama  
7.35 Przeboje Dwójki  
8.05 Program lokalny  
8.35 „Kacper i jego przyjaciele” - serial anim. prod. USA  
9.00 Studio Dwójki  
9.10 „Miłość i dyplomacja” (60) - serial prod. kana- dyjsko-argentyńskiej  
9.40 „Świat kobiet” - maga- zyn  
10.05 „Muzzy in Gondoland” (27) - język angielski dla najmłodszych  
10.10 „The lost secret” (27) - język angielski dla śred- niozaawansowanych  
10.25 „Muzzy comes back” (27) - język angielski dla dzieci  
10.30 „Bonjour, ca va?” (22) - język francuski dla po- czątkujących  
11.00 Studio Dwójki  
11.10 Studio Sport - Trzy kwadransy ze sportem  
11.55 „Sprawa Andersa” (2) - reż. Stefan Szlachtycz (powt.)  
13.00 Panorama  
13.15 Studio Sport  
14.10 „Janosik” - serial TVP  
14.55 Dom - magazyn  
15.30 Powitanie  
15.35 „Kacper i jego przyja- cie” - serial anim. prod. USA  
16.00 Panorama  
16.05 Magazyn przechodnia  
16.20 „Zwierzęta wokół nas” - Podaj tapę - program Adama Kochanowskiego  
16.50 Losowanie gier liczbo- wych Totalizatora Spor- towego  
16.55 Kto ty jesteś?  
17.05 „Od pierwszego do pier- wszego”  
17.30 „Miłość i dyploma- cja” (60) - serial prod.

kanadyjsko-argentyńskiej (powt.)  
18.00 Panorama  
18.03 Program lokalny  
18.35 Koło fortuny - teleturniej  
19.05 „Opowieść o bitwie” (1) - „Wchodząc na ring” - film dok. Jerzego Passen- dorfera z narracją Mel- chiora Wańkowicza  
20.00 „Sprawy Rosie O'Neill” - serial prod. USA  
20.45 Cienie życia  
21.00 Panorama  
21.30 Ekspres reporterów  
22.05 „Pracująca dziewczyna” (6) - serial prod. USA  
22.30 „Jan Strzelecki” - pro- gram Pawła Woldana  
23.20 „Kabakari re - animacje” - film dok. Andrzeja E. Falbera o przygotowa- niach do premiery spe- ktaklu Jolanty Lothe i Piotra Lachmanna  
24.00 Panorama  
0.05 „Tribute John Coltraine” - muzyczny film doku- mentalny

## Czwartek

12.05.94

## Program 1

6.00 Kawa czy herbata?  
9.00 Wiadomości  
9.10 Program dnia  
9.15 Mama i ja - program dla mamy i trzylatka  
9.30 Domowe przedszkole  
9.55 Porozmawiajmy o dzie- ciach - felieton dla rodzi- ców  
10.05 „Gliniarz i prokurator” (8) - serial prod. USA  
10.55 Muzyczna Jedyńka  
11.00 Kwadrans na kawę - pro- gram dla ludzi z nadwagą  
11.15 „Videofashion” - Droga do rzeczywistości  
11.40 Smoczek czy grzechotka? - program o niemowlakach  
12.00 Wiadomości  
12.10 Program dnia  
12.15 Magazyn Notowań  
12.45 Dla młodych widzów - „Mój program na ante- nie”  
13.30-15.55 Telewizja Eduka- cyjna  
13.30 „Wielki Nil” (2) - serial dok. prod. belgijskiej  
14.00 Nie tylko dinozaury  
14.15 Eko-lego - p jak ptaki  
14.35 Zwierzęta świata: „Osob- liwości podwodnego świa- ta” (2): „Karaiby” - se- rial dok. prod. angielskiej  
15.10 „Przez lądy i morza” - „Mohendzo-Daro, miasto sprzed 4 tys. lat”  
15.35 Najlepsi na start - teletur- niej  
15.55 Program dnia  
16.05 Dla młodych widzów - Koło natury - teleturniej dla dzieci i młodzieży  
16.50 Muzyczna Jedyńka  
17.00 Teleexpress  
17.20 Miliard w rozumie - tele- turniej  
17.50 Antena  
18.05 „Maszyna marzeń” - se- rial dok. prod. angielskiej  
18.30 Znaki czasu - magazyn katolicki  
19.00 Dźwiękogra - quiz mu- zyczny dla dzieci  
19.10 Wieczorynka - „Jakub” - widowisko dla dzieci w reż. Andrzeja Maleszki  
19.30 Wiadomości  
20.10 „Gliniarz i prokurator” (8) - serial prod. USA  
21.00 Bilans - magazyn rządowy  
21.15 Tylko w Jedyńce  
22.00 Country Ameryka - Gwia- zdy z bliska - reportaż muzyczny z Nashville  
22.25 Pegaz

23.00 Wiadomości gospodarcze  
23.20 Muzyczna Jedyńka  
23.25 „Nikita - fragmenty wojny” - film dok. prod. fińskiej  
0.55 Program muzyczny

## Program 2

7.30 Panorama  
7.35 „Miłość i dyplomacja” (60) - serial prod. kana- dyjsko-argentyńskiej  
8.05 Program lokalny  
8.35 „Zorro” - „Testament” - serial prod. USA  
9.00 Transmisja obrad Sejmu (w przerwie obrad ok. 13.00 Panorama)  
15.30 Powitanie  
15.35 „Zorro” - serial prod. USA  
16.00 Panorama  
16.05 Sport - Wieka piłka  
16.35 Multihobby  
16.55 Można i warto  
17.30 „Miłość i dyploma- cja” (60) - serial prod. kanadyjsko-argentyńskiej (powt.)  
18.00 Panorama  
18.03 Program lokalny  
18.35 Koło fortuny - teleturniej  
19.05 „Małe ojczyzny” - film dokumentalny  
19.30 Zawód - amator (9) - Scenariusz  
19.55 „Kwartet Kronos” - „Rzecz o ich czworgu” - program muzyczny prod. angielskiej  
21.00 Panorama  
21.30 Sport  
21.40 Przed Jałtą - po Jałcie  
22.00 Film fab.  
24.00 Panorama  
0.05 Cafe Modern przedstawia

## Piątek

13.05.94

## Program 1

6.00 Kawa czy herbata?  
9.00 Wiadomości  
9.10 Program dnia  
9.15 „Mama i ja” - program dla mamy i trzylatka  
9.25 Domowe przedszkole - przedszkolny koncert ży- czeń  
10.00 Czytając Dickens: „Oli- ver Twist” - film fab. prod. angielskiej, reż. Clive Donner, wyk.: Ge- orge Scott, Tim Curry, Michael Hordern  
11.40 Muzyczna Jedyńka  
11.45 Reportaż  
12.00 Wiadomości  
12.10 Program dnia  
12.15 Magazyn Notowań  
12.45 Dla dzieci: „Ciuchcia”  
13.30-15.55 - Telewizja Eduka- cyjna  
13.30 „The lost secret” (27) - język angielski dla śred- niozaawansowanych  
13.45 Prof. Wiktor Dega - pro- gram Niny Makowieckiej o założycielu Instytutu Ortopedii w Poznaniu  
14.05 Życie to głupi żart - re- portaż z eliminacji w Te- atrze Studio prowadzo- nych przez Janusza Józefowicza  
14.20 Szaleństwa medycyny - Tatuż  
14.30 Teleplastikon - Społeczne problemy współczesnej Europy  
14.45 Odpowiem na każde py- tanie  
15.00 Doskonali - niedoskonali - Jeśli wszedłeś między wrony...  
15.15 Jeśli nie Oxford, to co? - teleturniej  
15.35 W kalejdoskopie - Sztan- dary na sprzedaż  
15.55 Program dnia  
16.05 Dla dzieci: „Ciuchcia”

16.50 Muzyczna Jedyńka  
17.00 Teleexpress  
17.20 Test - magazyn konsu- menta  
17.40 „Tata, a Marcin powie- dział...” - „Smutna roz- mowa” - program saty- ryczny  
18.00 Randka w ciemno - zaba- wa quziowa  
18.45 W kraju Zulu Gula - pro- gram satyryczny Tadeu- sza Rossa  
19.00 Wieczorynka: „O dwóch takich, co ukradli księ- żych”  
19.30 Wiadomości  
20.10 Piątek z Newmanem: „Exodus” - film fab. prod. USA, reż. Otto Pre- minger  
22.05 Boskie i cesarskie  
22.35 Polski poślizg kontrolo- wany - program publi- cystyczny  
23.15 Muzyczna Jedyńka  
23.25 „Niewinne” - film fab. prod. włoskiej, reż. Lu- chino Visconti, wyk.: Giancarlo Giannini, Lau- ra Antonelli, Rina Morel- li, Massimo Girotti  
1.30 Program rozrywkowy

## Program 2

7.30 Panorama  
7.35 Przeboje Dwójki  
8.05 Program lokalny  
8.35 „Przygody Supermana” - serial anim. prod. USA  
9.00 Transmisja obrad Sejmu (w przerwie obrad ok. 13.00 Panorama)  
15.30 Powitanie  
15.35 „Przygody Supermana” - serial anim. prod. USA  
16.00 Panorama  
16.05 Klub Yuppies? - program dla młodzieży  
16.30 „Odlecieć stąd” (26) - se- rial prod. USA  
17.20 Tęsknoty i marzenia  
17.45 Witaj Hiszpanio? - tele- turniej  
18.00 Panorama  
18.03-21.00 Programy regionalne  
21.00 Panorama  
21.30 Sport  
21.40 „Za chwilę dalszy ciąg programu” - magazyn sa- tyryczny  
22.15 „Przystanek Alaska” (44) - serial prod. USA  
23.00 Teatr Sensacji - Elaine Morgan: „Przecież ty nie żyjesz”, reż. Wojciech Marczewski  
0.10 Panorama  
0.15 „Pop Gear” - koncert ro- ckowy  
1.20 „Odlecieć stąd” (26) - se- rial prod. USA (powt.)

## Sobota

14.05.94

## Program 1

7.00 Rondo - magazyn infor- macyjno-gospodarczy  
7.20 Rynek - agro  
7.45 Z Polski... - magazyn re- porterów  
8.05 Racje i emocje  
8.25 Wszystko o działce  
8.50 Program dnia  
9.00 Wiadomości  
9.10 „Ziarno” - program red. katolickiej dla dzieci i ro- dziców  
9.35 „5-10-15” oraz film z serii „Tajna misja” (19)  
11.00 „Podwodna odyseja ekipy kapitana Cousteau” - „Zwierzęta stałocielne w morskich głębinach” - film dok. prod. francu- skiej  
11.45 Reportaż  
12.00 Wiadomości

12.10 Pół godziny na rodziny  
12.40 „Panie na planie” - tele- turniej  
13.15 Studio Sport - Apetyt na zdrowie  
14.00 Walt Disney przedstawia: „Goofy i inni” - „Dzieci, które za dużo wiedziały” (1)  
15.15 Wiosenne MTV  
15.30 Teatr wspomnień - Ma- ria Kuncewicz: „Cudzo- ziemka”, reż. Jan Kul- czyński  
16.45 Zaproszenie do Teatru TV: „Uciekła mi przepió- reczka”  
17.00 Teleexpress  
17.20 Towarzystwo mieszane - program Małgorzaty Sna- kowskiej  
18.10 „Beverly Hills, 90210” - serial obycz. prod. USA  
19.00 Małe wiadomości DD  
19.10 Wieczorynka - „Wyspa niedźwiedzi”  
19.30 Wiadomości  
20.00 Polskie zoo  
20.30 „O jeden za most za dale- ko” (2-ost.) - film fab. prod. USA  
22.15 Wiadomości  
22.25 Kariery-bariery  
23.40 Sportowa Sobota  
0.10 „Inny Capone” - film fab. prod. USA  
1.40 Program rozrywkowy  
2.00 „Pomarańczarz” - film fab. prod. szwedzkiej

## Program 2

7.30 Panorama  
7.35 „Amerykańskie uczelnie wojskowe” - „Polacy w Annapolis” - reportaż  
8.00 „Ulica Sezamkowa” - program dla dzieci  
9.00 Tacy sami - program w języku migowym  
9.20 Nauka języka migowego (32)  
9.25 Powitanie  
9.35 Wspólnota w kulturze  
10.05 Studio Dwójki  
10.10 Klasztory polskie  
10.40 Dziura w koszu - program Jerzego Owsiaaka  
11.00 Wielkie tańczenie (6) - Tradycja jest w nas  
12.00 Akademia filmu polskie- go: „Wszystko na sprze- daż”  
13.45 Studio Dwójki  
14.00 Listy z Europy - magazyn reporterski  
14.20 Studio Dwójki  
14.30 Studio Sport - Koszyków- ka zawodowa NBA  
15.20 Studio Dwójki  
15.25 Zwierzęta świata: „Osob- liwości podwodnego świa- ta” (2) - „Karaiby” - se- rial dok. prod. angielskiej  
15.55 Losowanie gier liczbo- wych Totalizatora Spor- towego  
16.00 Panorama  
16.05 Wielka gra - teleturniej  
17.05 „Pełna chata” - serial ko- mediowy prod. USA  
17.30 „Historia polskiego video- clipu” (1)  
18.00 Panorama  
18.03 Program lokalny  
18.30 „Gra” - teleturniej  
19.00 Szkoła kłamców - An- drzej Kopczyński  
19.30 Pętla czasu  
20.00 Studio Sport  
21.00 Panorama  
21.25 Słowo na niedzielę  
21.30 Koncert gwiazd - Mont- serrat Caballe, Jose Car- reras (koncert w Zabrzu)  
22.30 Pewnego razu na Dzikim Zachodzie: „Rio Lobo” - western prod. USA  
0.10 Panorama  
0.15 Studio Sport  
0.45 „Guitar Top” - koncert

Redakcja nie odpowiada za zmiany w programie

**Biuro Podróży „CONCORDIA”**  
85-132 BYDGOSZCZ, ul. Podhalańska 10/11, tel./fax 325-00

oferuje najtańsze pielgrzymki:

- SANKTUARIA MARYJNE W EUROPIE
- „ŚLADAMI KULTU MARYJNEGO W PÓŁNOCNEJ FRANCJI”
- WŁOCHY – objazdowe 9, 11, 15-dniowe
- FRANCJA (Lourdes – La Salette – Paryż)
- HISPANIA – PORTUGALIA (Fatima)
- SZWAJCARIA (objazd)
- AUSTRIA (Wiedeń-Marizell)

Imprezy obsługujemy tylko zachodnimi autokarami z wc, caffè-barem. Dla organizatorów grup oferujemy bezpłatne miejsca! Napisz lub przedzwoń – otrzymasz natychmiast nasz katalog ofert. Biuro nasze zajmuje się wyłącznie obsługą grup zorganizowanych. ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY PARAFIE, SZKOŁY, ZAKŁADY PRACY I STOWARZYSZENIA!

**CONCORDIA**

**HURTOWNIA PŁYT STOLARSKICH**  
Oferuje wyroby ZPW „PROSPAN” WIERUSZÓW  
w cenach producenta:

- płyty wiórowe laminowane od 87 tys. zł/m<sup>2</sup>
- płyty wiórowe od 23 tys. zł/m<sup>2</sup>
- oraz - płyty pilśniowe, paździerzowe, sklejk
- boazerie zwykłe i plastikowe
- i inne artykuły stolarskie.

Knurów, ul. Wilsona 34 Kędzierzyn-Koźle, ul. Dunikowskiego 28  
tel. (03) 135-11-41 tel. (0794) 235-59  
(godz. 8.00-16.00) (godz. 9.00-17.00)

Posiadamy własny transport.

**BIURO PODRÓŻY**  
BIELSKO-BIAŁA, Szkolna 1b  
tel. 491-93, fax 222-48

**„MARCO”**

zaprasza na wycieczkę objazdową  
**FRANCJA-WŁOCHY (Paryż-Lourdes-Wenecja)**

**Termin:** 28.05-07.06.1994 r. – 11 dni  
**Trasa:** Bielsko-Biała-Pilzno-Saarbrücken-Reims-Paryż-Poitiers-Lourdes-Carcassonne-Cannes-Nice-Monaco-Padwa-Wenecja-Lido di Jesolo-Bielsko-Biała.

**W koszcie zapewniamy:** przejazd luksusowym autokarem, ubezpieczenie, noclegi w hotelach, śniadania i kolacje, pilot-przewodnik.

**ŻADNYCH NOCNYCH PRZEJAZDÓW!**

Siatkę ogrodzeniową, ocynkowaną, powlekaną, zieloną; wytrzymałość: - 45°C oraz ocynkowany drut naciągowy, płaskowniki i śruby oferuje:

**ZAKŁAD WYROBÓW Z DRUTU**  
BIELSKO-BIAŁA  
al. Armii Krajowej  
tel. 463-03

**SPECJALISTA** chorób psychicznych i psychosomatycznych. Lekarz medycyny Mieczysław Rygiel, Bielsko-Biała, ul. Krucza 8, tel. 414-26, przyjmuje w czwartki od 17.00-18.00.

**SZUKAM** pracy w Niemczech – uczciwa, pracowita studentka ostatniego roku ekonomii; tel. (0-3) 106-71-73 Katowice.

**KSIĄŻKI** niemieckie, inne wydane przed 1945 rokiem, stale skupuję. Tylko poważne oferty, 41-500 Chorzów 1, skr. 145. Tel. 411-623 po 17.00.

**WYSYŁAMY:** Różę pnącą cztery kolory 165 000 zł. Clematis (powojnik) pięć kolorów 235 000 zł. Hortensja pnąca trzy 175 000 zł. Jasmin pnący dwa

125 000 zł. Glicynia (wisteria) dwie 135 000 zł. Geranium (pelargonia balkonowa) sześć 95 000 zł. Wino-buszczyk Veitchi samoczępny 115 000 zł. Nowy KATALOG ponad sto gatunków. Drzewa, krzewy, pnącza, byliny 30 000 zł. OGRODNICTWO „SUSCY” 38-300 Gorlice, skrytka 95.

**ORGANOWE** piszczałki wykonuje zakład istniejący od 1956 roku. Ryszard Chaciński, ul. Poniatowskiego 17, 05-230 Kobyłka woj. warszawskie.

**NAGROBK** – naprawa, renowacja, montaż. Tablice nagrobkowe, liternictwo. Piwnice grobowcowe. Zgłoszenia od 7.00 do 14.00, tel. 157-92-22 oprócz świąt i sobót. Jerzy Zięba, Katowice, ul. Zagrody 17.

**GABINET** Urologiczny z USG, Zawiercie, ul. Żabia 19 B; poniedziałek 17.00-18.00, środa 18.00-19.00.

**GABINET** Urologiczny z USG, Katowice Warszawska 32/4, czynny środa, piątek 17.00-19.00; poniedziałek, czwartek 17.30-19.30.

**SZATY** liturgiczne, chorągwie, baldachiny wykonuje Hafciarstwo, ul. Mickiewicza 1; Chorzów-Batory, tel. 465-576.

**Zakład Produkcyjno-Handlowy „STANKOM”**  
Tychy, ul. Kurpińskiego 4, osiedle „K”

**FLAKI WOŁOWE**  
Na rosół drobiowym  
gotowe do spożycia  
oraz  
wyroby drobiowe w galarecie

Nasze wyroby nie zawierają konserwantów

Zamówiony towar dostarczamy do klienta własnym transportem

Serdecznie zapraszamy do współpracy.

**Spółdzielnia Inwalidów „JEDNOŚĆ”**  
42-500 Będzin  
ul. Sienkiewicza 33  
tel. 167 4061-2  
fax 1673 752

**PRODUKUJE**  
WYROBY ELEKTROGRZEWE  
DLA GOSPODARSTWA  
DOMOWEGO

- grzałki nerkowe 300 W, 500 W, 1000 W
- elementy grzejne nerkowe, 1000-3000 W do pralek automatycznych, bojlerów oraz parników
- podgrzewacze butelek dla niemowląt „Bobas”
- lutownice elektryczne oporowe 25-40 W/24 V oraz 25-400 W/220 V
- wykrywacze gazu

Chętnie nawiążemy współpracę z hurtowniami i dystrybutorami.

**WYCIECZKI !**  
Praga, Wiedeń, Paryż, Zamki nad Loarą.  
Wycieczki i wczasy pobytowe Hiszpania, Włochy.  
B.P.  
„HANKE – TRAVEL”  
Tychy, tel. 127-15-87;  
127-5024

**Hurtownia „DUDEX”**  
Bytom – Rojca  
ul. Nieznanego Żołnierza 17  
czynna 8.00-17.00  
tel. 186-66-87, 186-61-12

proponuje:  
**NAJTAŃSZE RAJSTOPY**  
- bo już od 5 900 zł  
- skarpetki bo już od 6 500 zł  
- naciągarki, skarpety, getry, dresy, kurtki

Serdecznie zapraszamy szanownych klientów na opłacalną zakupy!

**RZYM** – Watykan – audyencja, Lourdes, La Salette, Marizell, hotele pokoje dwuosobowe, wyżywienie, ceny już od 3 600 000, możliwość indywidualnych programów na zamówienie grup, wtedy ceny niższe. Kolomb Tychy, Budowlanych 35; 127-70-76, 127-64-52 wew. 21.

**WITRAŻE** – nowe, renowacja, podwójne zabezpieczenie szybą w ramach i bez. Pieronczyk, Chorzów, Chrobrego 17, tel. 416-979.

**KOMPLEKSOWE** adaptacje strychów. Montaż płyt gipsowych. Rachunki VAT. Zakład Remontowo-Budowlany, Goścalkowice, ul. Brzozowa 43, tel. 119-68-48 po 16.00.

„MARMUR” oferuje: łom, płytki, para-

**Pielgrzymka Hiszpania-Portugalia**  
11.06-01.07.94  
oraz  
lipiec, sierpień, wrzesień,  
WISTOUR  
187-19-57

**Hurtownia „Lodów i Mrożonek”**  
Tarnowskie Góry, ul. Towarowa 6  
tel. 18541-47 w. 27  
185-54-26 po 18.00

Poleca w szerokim asortymencie:  
- Lody znanych firm krajowych w tym: „KORAL”, „EKKO” i inne.  
- Mrożonki warzywne, owocowe i kulinarne firm „HORTEX”, „KIELCE” i inne.  
Dla hurtowni specjalna oferta.  
Zapraszamy do współpracy!

pety, grys. Mysłowice-Larysz, Jaworowa 28, tel. 1222-081 wew. 446.

**ZEGARY** stare – naprawa z zachowaniem tradycyjnej technologii – dorabianie części. Zegarmistrz, Pszów obok kopalni, tel. 55-89-58.

**SPECJALIŚCI:** neurolog – KURKOWSKI, ginekolog: KURKOWSKA, WINKLER, Katowice, ul. Kościuszki 42, tel. 514 840.

**SZTANDARY** kościelne, świeckie haftuje – Kraków, ul. Gersona 10a/37. Tel. 36-50-19.

**PIERWSZY** Prywatny Pensjonat Spokojnej Starości na naszym terenie

**Biuro Podróży „ATT MASTER”**  
41-500 Chorzów  
ul. Sobieskiego 8  
tel./fax (0-32) 416-121  
tel. (0-32) 412-826  
Katowice  
ul. Stanisława 4  
tel. (0-3) 153-79-63

**Zaprasza do:**

- ♦ SKANDYNAWII z Nordkappem (czerwiec)
- ♦ FRANCJI z Paryżem, Lourdes (sierpień)
- ♦ GRECJI z Kretą (wrzesień)
- ♦ HISPANII z Fatimą (sierpień/wrzesień)
- ♦ IZRAELA – wrzesień

**CARDIOTEST**  
nowoczesna diagnostyka i leczenie:

- choroby wieńcowe
- arytmii serca
- nadciśnienia tętniczego

prof. dr hab.  
F. PROCHACZEK  
Katowice, ul. Szafranka 1  
tel. 155-45-45 i 156-34-34  
po 16.00

**KRIOMED**  
Nieoperacyjne usuwanie metodą kriochirurgii

- proktologia – choroby odbytu: żylaki – hemoroidy, szczeliny, kłykciny
- dermatologia: przerosłe blizny, znamiona, brodawki, guzki
- ginekologia: nadżerki
- inne schorzenia po konsultacji

KATOWICE, ul. Dworcowa 3  
tel. 580-334, 106-13-85  
- środa 15.00-17.00

przyjmuje zgłoszenia przyszłych pensjonariuszy. Jadwiga Musił, 41-250 Czeladź, ul. Ogrodowa 6/4, tel. 165-30-15, godz. 19.00-21.00.

**POTRZEBNA** pani, religijna, uczciwa od zaraz z zamieszkaniem na stałe. Warunki bardzo dobre, do prowadzenia domu dla dwóch dorosłych osób. WIADOMOŚĆ: adres – 32-081 Kraków, Rzeska 329 (plebania) lub oferty pisemne.

„FLASH” – fotografie nagrobkowe. RYBNIK – Chabrowa 14 B. 17.00-20.00

**PSYCHOTERAPIA**, hipnoza – tel. 154-54-93

## NA PIELGRZYMIM SZLAKU

### część I / I I

Pierwsza edycja w Polsce

Unikatowe zdjęcia

Dźwięk HI-FI Stereo

„...Europa zrodziła się w pielgrzymce, a chrześcijaństwo jest jej językiem ojczystym”

J. W. Goethe

FILM ZREALIZOWANY DLA UCZCZENIA  
PIĘTNASTEJ ROCZNICY PONTYFIKATU  
JANA PAWŁA II

W ofercie Księgarni św. Jacka

### CZĘŚĆ I

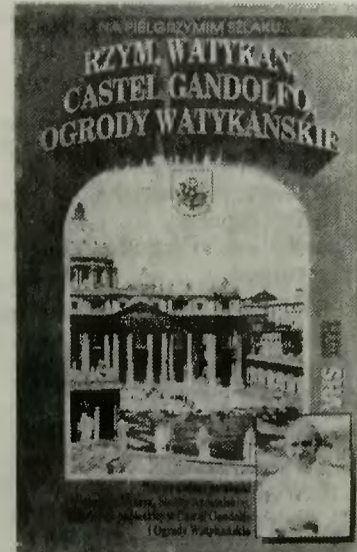
W filmie między innymi:

- najchętniej odwiedzane zabytki Wiecznego Miasta
- Dom Polski im. Jana Pawła II
- Ogrody Watykańskie
- Rezydencje i ożrody papieskie w Castel Gandolfo

### CZĘŚĆ II

W filmie między innymi:

- miasto na lagunie i Bazylika św. Marka – Wenecja
- Bazylika św. Antoniego i Uniwersytet w Padwie
- Siena – miasto św. Katarzyny
- Asyż – św. Franciszek i św. Klara
- Loreto – Sanktuarium Maryjne
- Monte Cassino



Produkcja:  
**TV KATOWICE  
I KSIĘGARNIA  
ŚW. JACKA  
KATOWICE**



Imprimatur:  
Abp Damian Zimoń  
metropolita katowicki

# Zbrodnie niemieckie i stalinowskie

W tym roku mija 49 lat od powołania Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich, której nazwa zmieniła się kilka razy, a od 1991 roku brzmi: Główna Komisja Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu. Działa ona poprzez komisje okręgowe, z których jedna mieści się w Kielcach.

Komisje okręgowe decyzją z 1950 r. zostały rozwiązane. Pozostała jedynie główna z ograniczoną liczbą pracowników. Przez następnych kilkanaście lat nie zdążyli oni pracować zebranych w terenie materiałów. Dopiero przed terminem przedawnienia zbrodni hitlerowskich w Niemczech zostały reaktywowane komisje okręgowe w 1965 r., a od 1967 faktycznie rozpoczęły działalność, już z etatową obsadą.

W tym czasie kielecka komisja zakończyła 614 śledztw jeszcze więcej postępowań wyjaśniających. Przesłuchano ponad 7 tys. świadków. Piętnaście razy przyjeżdżali tu przedstawiciele niemieckiego wymiaru sprawiedliwości, natomiast przedstawiciele kieleckiej komisji byli w RFN osiem razy. Odbyły się też procesy: po jednym w RFN i NRD, Austrii, ZSRR i dwa w Polsce. W NRD był sądzony oficer żandarmerii, który do-

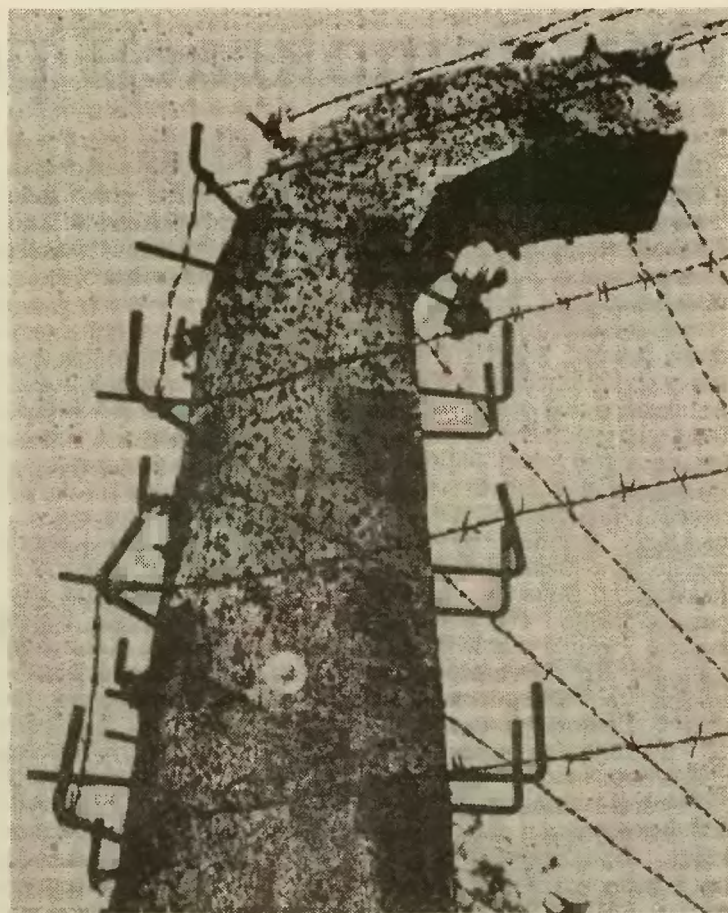
prowadził do śmierci 460 osób: w Świętej Katarzynie, Nowej Słupi, Bodzentynie. Został skazany na karę śmierci. Szofer i kat, gestapowiec z Opatowa otrzymał 7 lat więzienia za zbrodnie popełnione na Żydach. Był sądzony w Lindburgu. Jedenaście lat ciężkiego więzienia za likwidację dwóch gett i pacyfikację polskiej wsi stało się wyrokiem dla kapitana żandarmerii. Wyrok zapadł w Gratzu. Ponad dwadzieścia wyroków śmierci orzeczono w Dniepropietrowsku. Skazanymi byli własowscy z tzw. Kałmuckiego Korpusu Kawalerii. Wyrozniali się potwornym okrucieństwem na Kielecczyźnie, Lubelszczyźnie i Wołyniu. W Polsce został skazany volksdeutch, który był w czasie wojny żandarmem, a po jej zakończeniu – sekretarzem partii w katowickiej instytucji. Otrzymał kilkanaście lat więzienia. Podobny wyrok zapadł w sprawie przeciwko granatowemu policjantowi.

– Pięćdziesiąt jeden śledztw dotyczących Kielecczyzny, prowadzonych w RFN, zostało umorzonych – ujawnił sędzia Andrzej Jankowski, dyrektor kieleckiej komisji. – Prokuratura niemiecka łączy kilka śledztw razem, więc odpowiadają one większej liczbie spraw w Polsce. Odnosi się

wrażenie, że Niemcy przyznają się do eksterminacji Żydów i w tych sprawach prowadzą postępowania i procesy. Za nimi są schowane inne zbrodnie, jak choćby pacyfikacje polskich wsi. Prokuratura niemiecka nie ustosunkowała się nawet do polskich materiałów w sprawie pacyfikacji z 1940 roku. Przesłuchiwała tylko niemieckich świadków tych wydarzeń. Przedstawiła je jako działanie wojskowe przeciw oddziałom polskim; w czasie nich – ginęli cywile, przypadkowo. W sprawie Michniowa nie było żadnego odrębnego procesu.

Zgodnie z kolejną zmianą i ustawą z 4 kwietnia 1991 r. komisja zajęła się również zbrodniami stalinowskimi. Została też wprowadzona definicja zbrodni stalinowskich. Są to zbrodnie popełnione do 31 grudnia 1956 r. przez władze państwa komunistycznego albo przez nie inspirowane czy tolerowane. Ustawa uchyliła przedawnienie wszystkich zbrodni, amnestie, jakie były wcześniej wydane i nieco rozszerzyła kompetencje prokuratury w pewnych sprawach.

– W ramach przygotowania materiałów, dotyczących męczeństwa polskiej wsi, były zbierane dane przez kielecką komisję od połowy lat osiemdziesiątych – twierdzi sędzia A. Jankowski. – Badania odnosiły się do Ziemi Polskich na Wschodzie. Od 1988 roku takie badania prowadziły już wszystkie komisje. Dopiero jednak po wprowadzeniu ustawy w 1991 roku można było prowadzić śledztwa w



sprawie zbrodni sowieckich na Kielecczyźnie.

Wspomniane śledztwa odnosiły się do następujących wydarzeń: wymordowanie polskiej rodziny ze wsi Kamionka w 1939 r., prześladowania Polaków na przyczółku sandomierskim, więzienia, rozstrzelanie ok. stu osób w obozie NKWD w Byszówce oraz deportacje. W styczniu 1945 r. zwabiono podstępnie na naradę sędziów i prokuratorów z Kielc i Radomia. Następnie zostali wywiezieni do Donbasu i na Ural. Wśród wywiezionych w 1945 r. znalazł się m.in. Piotr Pałys, dowódca bojówki AK, wykonawca udanego zamachu na

zastępcę szefa gestapo w Busku-Zdroju. Na Wschód trafili również przedstawiciele placówki BCH ze wsi Konieczno, pow. Włoszczowa. Kielecka komisja prowadzi też 15 spraw, zwłaszcza dotyczących powojennej działalności wojewódzkich i powiatowych urzędów bezpieczeństwa.

Prowadzone są śledztwa. Zabezpieczane dowody. Zbierane relacje. Wszystkie osoby, zainteresowane tymi sprawami, mogą się zgłosić osobiście w siedzibie komisji kieleckiej przy ul. Wesołej 51 (I piętro) lub telefonicznie pod numerem 61-15-54.

URSZULA KOPER

## Włócznia św. Maurycego

Według pierwszych relacji z V wieku, św. Maurycy miał być dowódcą jakiegoś rzymskiego oddziału z legii tebańskiej, złożonego z samych chrześcijan. Legioniści pochodzili z Afryki, z terenu Egiptu. Pod koniec III wieku Maurycy odmówił, wraz ze swymi podwładnymi, wykonania rozkazu oddania czci bóstwom rzymskim w drodze przez Alpy. Miejsce to nazywane było dawniej Agaunum, a obecnie nosi imię męczennika. Jest to dzisiejsze Saint-Maurice, znany kurort i ośrodek sportów zimowych w Szwajcarii. Żołnierze zostali skazani na męczeńską śmierć, której pamiątkę obchodzi się 22 września. Włócznia dowódcy miała w niejasny sposób trafić do cesarza Konstantyna Wielkiego, pierwszego chrześcijańskiego władcy na stolicy cesarskiej. Wtedy też zapewne został w niej umieszczony jeden z gwoździ pochodzących z odnalezionego Krzyża Chrystusowego. Kiedy w 925 roku zdobył ją król Henryk I z dynastii saskiej, włócznia stała się atrybutem władzy cesarzy niemieckich. Na Wawelu znajduje się jedna z jej niewielkich kopii (podobna jest w Kolonii, a egzemplarz z Trewiru zaginął w czasie wojny), oryginał natomiast przechowywany jest w Schatzkammer w Wiedniu. Włócznia z Wawelu jest także relikwią, w związku z okolicznościami jej pojawienia się w początkach chrześcijaństwa w naszym kraju. Było to w 1000 roku, kiedy na uroczystą prokla-

mację metropolii gnieźnieńskiej pod patronatem św. Wojciecha, na wielki zjazd monarchów przybył propagator kuitu Wojciecha – cesarz Otton III. Ofiarował wtedy Bolesławowi Chrobremu kopię włóczni, uświęconą przez dotknięcie oryginału (relikwia per contactum) i umieszczenie drobnego odłamka z gwoźdza oraz relikwii św. Maurycego. Cesarz otrzymał wtedy w darze relikwię ramienia św. Wojciecha i złożył jej część w Akwizgranie, a część w Rzymie, skąd dopiero na prośbę prymasa Hlonda zwrócono ją do Gniezna. Włócznia św. Maurycego jest najstarszą i najcenniejszą pamiątką przechowywaną w skarbcu katedralnym na Wawelu (nie w skarbu koronnym, tam gdzie wystawiany jest Szczerbiec, choć zdarza się, że eksponowaną tam tzw. lontownicę bierze się za włócznię Świętego!). Skarbiec znajduje się w osobnym budynku, przyległym do katedry od strony północnej. Jest dostępny przez kaplicę św. Małgorzaty, służącą obecnie za zakrystię. Tylko przez krótki okres, w latach 1978-79 włócznia była dostępna dla zwiedzających w Muzeum Katedralnym. Ponieważ skarbiec katedralny nie jest udostępniany do zwiedzania, włócznię mogą oglądać tylko nieliczne osoby. Jest ona jednak chroniona i, jak powiedział nam przewodnik wawelski, pan Adam Guzik, znajduje się w dobrym stanie.

KRZYSZTOF GURBA

## Żyd, który uwierzył w Zmartwychwstanie

Truizmem zdaje się być twierdzenie, że Roman Brandstaetter jest pisarzem katolickim. Najlepszym tego potwierdzeniem może być wymienienie tytułów kilku jego utworów: „Pieśń o moim Chrystusie”, „Kroniki Asyżu”, „Inne kwiatki św. Franciszka”, „Kąg biblijny” czy „Jezus z Nazaretu”. Mimo to jednak nazwisko Romana Brandstaettera nie budzi zbyt wielu skojarzeń. Długo czasu nieobecny w programach szkolnych, stał się pisarzem niemalże całkowicie obcym dla przeciętnego odbiorcy. Zaskakuje jednak na większe zainteresowanie. Szczególnie ciekawe są koleje losu tego pisarza w jego drodze do katolicyzmu. Urodzony i wychowany w Tarnowie poeta i prozaik, to zarazem niezwykle i znamieny przypadek Żyda, który uwierzył w Zmartwychwstanie Chrystusa.

Tarnów z pierwszego trzdziestolecia naszego wieku, w którym na świat przyszedł w 1906 roku Brandstaetter, to miejsce współobcowania, przenikania się i zaszczepiania dwóch odmiennych kultur, wywodzących się z różnych, chociaż ze wspólnego pnia wyrastających religii: judaizmu i chrześcijaństwa. Dla tego właśnie nieobcy był młodemu Żydowi – choć nieco za-

skakujący – widok księdza prefekta przechadzającego się po dziedzińcu gimnazjalnym z nauczycielem religii mojszowej, czyli – jak to określili we wspomnieniach – „Starego Testamentu przechadzającego się pod rękę z Nowym”. Dom Brandstaetterów był ortodoksyjny. Nieustannie obecna w nim była Biblia: nie stojąca na półce, a leżąca bez przerwy w widocznym miejscu, często otwierana i czytana. To ona była tematem rozmów, to z niej czerpane były opowiadane małemu chłopcu historie. Romek poznał tę księgę głównie za sprawą dziadka. Jednak nie tylko; poznawał również Biblię w polskim przekładzie ks. Jakuba Wujka, którą podsunęła mu matka.

Z osobą Chrystusa późniejszy pisarz zetknął się w tarnowskiej katedrze, gdzie zaprowadziła go służąca Brandstaetterów, Marynia. Ona pierwsza pokazała mu wizerunek Ukrzyżowanego, odmawiając z nim modlitwę „Ojcze nasz”. Trudno było jednak Romanowi uwierzyć w bóstwo tego Ukrzyżowanego Żyda, jak również poczuwać się do winy za jego śmierć, o co któregoś dnia oskarżył go katolicki przyjaciel. Ale nie miały już nigdy obojętnie wizerunku Chrystusa umiesz-

czanego na ścianie katedry; przechodząc wtedy uchylał przed Nim czapki.

Do Nowego Testamentu sięgnął Brandstaetter po lekturze zdecydowanie niekatolickiej książki E. Renana „Życie Jezusa”. Ona to właśnie była bezpośrednią przyczyną dalszego zainteresowania młodego Żyda Ewangelią i osobą Chrystusa. Od tej pory również i Nowy Testament stał się jego niustającą lekturą. Z Ewangelią w ręce przewodził pisarz ścieżki Chrystusa w Palestynie, a szczególnie w Jerozolimie. Tam zastała go wojna, tam też ostatecznie uwierzył w Chrystusa. Któregoś dnia, pracując do późnego wieczora w biurze Polskiej Agencji Telegraficznej, usilnie poszukiwał czegoś do czytania. Wzrok jego padł na stos starych czasopism. W jednym z nich odnalazł reprodukcję rzeźby Chrystusa Ukrzyżowanego z kościoła św. Damiana z Asyżu. Wtedy właśnie zrozumiał, że Chrystus jest jego Bogiem. Ten doskonały poeta i pisarz katolicki z wyciętym z owej gazety wizerunkiem nie rozstał się już do śmierci. Żyd, który uwierzył w Zmartwychwstanie Chrystusa.

PIOTR PAWLINA

# Czy demokracji potrzebny jest Kościół?

## I. „GŁĘBINOWA” STRUKTURA DEMOKRACJI

Najpierw uspokójmy głowy gorliwe, lecz zbyt emocjonowane, że postawienie tytułowego pytania nie stawia wcale Kościoła w pozycji petenta, który pragnie się wkraść w „demokratyczne” łaski i dla podtrzymania swej wiarygodności potrzebuje „demokratycznej” aprobaty. Wspominam o tym na początku, bo zdarza się, że niektórzy katolicy, by podkreślić swą nieskazitelną ortodoksję już samo zapytanie o chrześcijańską obecność w świecie wolnorynkowej gospodarki lub rozważanie publicznej roli Kościoła w państwie liberalnej demokracji uważają za podejrzane „chrzczenie” kapitalizmu, „święcenie” liberalizmu czy też podlizywanie się demokracji. Powiedzmy zatem jasno i jednoznacznie: Kościół nie potrzebuje demokracji. Żył i rozwijał się – w lepszych lub gorszych warunkach – pod cezarami i królami, w republikach i tyraniach, w państwach liberalnych i komunistycznych. Państwa demokratyczne i niedemokratyczne powstają i upadają, a Kościół trwa. Dlatego ciekawsze wydaje mi się postawienie pytania odwrotnego: o stosunek demokracji do Kościoła – czy demokracji potrzebny jest Kościół? Na tak postawione pytanie 99,99 procenta ludzi odpowie, że nie jest. Więcej, Kościół jako struktura niedemokratyczna jawi się wielu jako owej demokracji zagrożenie. Jest demokracja bowiem w ich przekonaniu systemem, który sam rozwiązuje swoje problemy przez głosowanie. Społeczeństwo żyje własnym życiem, a gdy pojawia się problem i nie wiadomo dobrze, co należy zrobić, to – w taki czy inny sposób – organizuje się głosowanie, by z uzyskanych wyników wiedzieć, co czynić należy. Niestety, takie myślenie, choć rozpowszechnione jest nie tylko wśród ludu, ale także wśród elit, jest bardzo niebezpieczne. Jego naiwność bierze się z tego, że prawie każdy człowiek jest przekonany, iż w gruncie rzeczy większość społeczeństwa podziela lub przynajmniej podzielałaby – gdyby była należycie poinformowana – jego poglądy. Prawdziwy problem zaczyna się wtedy, gdy decyzyjność większości zechce mnie ograbić z rzeczy, które uważam za cenne lub też, gdy większość do której należę spotka się z ostrym sprzeciwem mniejszości pragnącej ocalić swe przekonania. Jeżeli takie incydenty staną się częste, nic – wiadomo to już od Platona i Arystotelesa – nie powstrzyma społeczeństwa przed rozpadem. Albowiem demokracja tylko w sensie „płytka” jest ustrojem, w którym poprzez różnego rodzaju głosowania wyraża się i realizuje wola większości. W swojej istocie demokracja jest formą rządów niezwykle labilną i delikatną, której istnienie umożliwia jedynie – na co dzień mało widoczna, lecz najważniejsza – jej część „głębina”.

Popatrzmy na „demokratyczną piramidę” (lub – co

chyba trafniejsze, bo większość jej pozostaje zakryta – „demokratyczną górę lodową”), którą opisałem w książeczce „Chrześcijaństwo, demokracja, kapitalizm”.

↓ DECYZJE POLITYCZNE ↑  
↓ SYSTEM PRAWNY ↑  
↓ CONSENSUS SPOŁECZNY ↑  
↓ NORMY MORALNE ↑  
↓ PREFILOZOFIA ↑

Zasady wyborcze, reguły pracy parlamentu, powoływanie rządu czy działania władzy lokalnej określa system prawny państwa. Zauważmy jednak, że jest to oddziaływanie wzajemne: system ów, regulując podstawy gry politycznej, zarazem bywa przez polityków modyfikowany. Z kolei prawo opiera się na społecznym *consensusie* (ale też i w pewnym stopniu go kształtuje), niepisany społeczny porozumienie dotyczący źródeł i natury prawa moralnego oraz zasad jego interpretacji. Wynika z tego, że jeszcze bardziej pierwotny od *consensusu* jest poziom moralności, zasad etycznych uznawanych w danym społeczeństwie. Zaś ów kształt systemu moralnego wytycza – to już poziom najbardziej podstawowy – z dominującą w społeczeństwie prefilozofii, przyjmowanych najczęściej mimowiednie, wraz z kulturą, powszechnie uznawanych odpowiedzi na pytania metafizyczne, dotyczące natury rzeczywistości, sensu ludzkiego życia, relacji między jednostką a społeczeństwem.

Tak więc mechanizmy polityki bazują na systemie prawnym, system prawny na *consensusie*, *consensus* na moralności, ta z kolei na prefilozofii.

## II. DEMOKRATYCZNY PENTALOG

Jaka zatem jest prefilozofia demokracji? Jakie minimum przekonań musi wspólnie podzielać społeczeństwo, by demokracja mogła w ogóle zaistnieć i by nie uległa dedekacji? Sądzę, że niezbędny po temu jest swoisty „demokratyczny pentalog”:

### 1. Przekonanie o równości wszystkich ludzi.

Ten truizm w krajach wyrosłych na chrześcijańskich podstawach, dla większości kultur wcale nie był, a często i nie jest do dzisiaj (kraje islamskie, Indie, Afryka) zbyt oczywisty. Jeżeli ongiś demokracje obejmujące parę procent populacji (Ateńskie, demokracje szlacheckie) mogły być względnie stabilne, to dziś w świecie przeorany przez chrześcijaństwo, naznaczony ideałami rewolucji amerykańskiej i francuskiej oraz powszechnym uznaniem praw człowieka niemożliwa jest demokracja wykluczająca z uczestnictwa w niej jakąś grupę społeczną. Bez przekonania o istocie i równości wszystkich ludzi niemożliwa jest demokracja.

### 2. Optymizm intelektualny.

Korzeniem ładu demokratycznego jest również przekonanie, że człowiek zdolny jest

poznać rzeczywistość, rozumnie na nią reagować i wyciągać wnioski ze zdobytych doświadczeń. Inaczej mówiąc – że większość ludzi, przez dłuższy czas, w zasadzie zachowuje się racjonalnie. Ta poznawalność rzeczywistości dla wielu kierunków filozoficznych i religijnych nie jest bynajmniej sprawą oczywistą, a podobnie jest z zaufaniem do racjonalnego i empirycznego poznania. W krajach wyrosłych w tradycji hellenistycznej i chrześcijańskiej, co prawda jest to przekonanie dość powszechne, ale np. gdy większość obywateli dojdzie do wniosku, że elity polityczne (lub jakakolwiek grupa, np. businessmeni) zasłaniają „szaremu człowiekowi” dostęp do informacji i istotne decyzje podejmowane są poza plecami „prostych ludzi”, przyszłość demokracji jest zagrożona.

### 3. Optymizm moralny.

Nie może też istnieć demokracja bez założenia, że ludzie są w stanie odróżnić zło od dobra i – w zasadzie – wybierać dobro. Wiara, że większość ludzi posiada zinteryoryzowany system moralny, a więc i nie kradnie oraz nie zabija z pobudek nieco głębszych niż wyrachowanie leży u podstaw demokracji. Jest to więc wiara, że ludzie są gotowi przestrzegać prawa

nie jedynie z obawy przed karą, lecz z przekonania, że jest to prawo słuszne. Z powyższych warunków wynika kolejny:

### 4. Racją istnienia wspólnoty politycznej jest budowanie dobra wspólnego.

Podkreślmy, iż nie znaczy to, że istnieje jakaś abstrakcyjna „sztanca”, w którą należy wtłoczyć życie społeczne, ideał, który ma być wcielony bez względu na koszty. Znaczący to tylko, że istnieje wspólny horyzont dążenia ku o b i e k t y w n e m u dobru, który umożliwia debatę między obywatelami nad tym, jak czynić nasze życie lepszym. A więc, że możliwa jest publiczna rozmowa o tym, jak w sposób n a j s p r a w i e d l i w s z y realizować dobro w s z y s t k i c h obywateli. Brak przekonania, iż taki horyzont w ogóle istnieje, że istnieje jedynie zło-dla-mnie i dobro-dla-mnie, mojej grupy, moich zwolenników sprawia, że polityka (w sposób strukturalny!) staje się sztuką konstruowania większości poprzez alianse między wszelkimi możliwymi mniejszościami. To z kolei awansuje proceder uwodzenia opinii publicznej do rangi podstawowej zasady polityki, a demokrację zamienia w bezustanne pasmo przedwyborczych kampanii i plebiscytowych wojen. Innymi słowy oznacza to szybki kres demokracji.

### 5. Wielkoduszność wobec mniejszości.

Uznanie równości wszystkich ludzi oraz istnienia dobra wspólnego prowadzi nas do zasady wielkoduszności traktowania tych, którzy w procesie podejmowania decyzji zostali pokonani przez większość. Tryumfalizm i całkowite nieuwzględnianie odmiennych racji wyłącznie dlatego, że podziela ich mniej niż 50 procent społeczeństwa wiedzie mniejszość ku desperacji i kwestionowaniu demokratycznego porządku. To również oznacza szybki zmierzch demokracji.

## III. WIARA OBYWATELSKA

Wymienione powyżej warunki nie wystarczą zapewne, by państwo demokratyczne mogło przetrwać. Historia, autorytet najświatlejszych ludzkich umysłów, a także zdrowy rozsądek pouczają nas jednak, że są one konieczne po temu, by się nie rozpadło. Demokracja opiera się na pewnych zasadach, których przyjęcie jest aktem wiary (trudno np. dowieść empirycznie równości ludzi: świętych i szubrawców, geniuszy i matołków, starców i dzieci, kobiet i mężczyzn, rudyh i łysych, bogaczy i nędzarzy, atletów i słabeuszy).

Czy współczesne wspólnoty polityczne umacniają ów fun-

# Przecieranie drogi

Petera Rainę „Kościół w PRL, Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989.” Tom pierwszy obejmuje lata 1945–1959. Wydawcą tej książki jest oficyna dominikańska „W drodze”.

P. Raina, Hindus, od wielu lat związany z naszym kra-

na wprowadzenie stanu wojennego w Polsce, a także zbioru dokumentów odnoszących się do sporu o klasztor Sióstr Karmelitanek w Oświęcimiu.

Zaprezentowany obecnie wybór dokumentów ma ambicję przedstawienia możli-

Panie Prezydencie! Walka z Kościołem, z religią, z Bogiem w Polsce jest jaskrawo widoczna. Gdy ją stwierdzamy, jednego pragniemy, by w nas nie wmawiano, że tej walki nie ma. Pragniemy chociaż tyle szacunku, należnego ludzom, by rzeczywistość nazywać po imieniu. Albo więc należy otwarcie przyznać się do czynów albo zmienić metodę postępowania wobec Kościoła. Przyjawszy zwycięstwo tej odwagi, wypadnie zapytać, czy można przyznawać sobie prawo wypowiedzenia walki chrześcijańskiemu światopoglądowi narodu? Polska nigdy nie toczyła walki z wiarą i religią swych obywateli.

(...) Czy Kościół mógłby szkodzić Polsce Ludowej? Jeśli ta Polska będzie prawdziwie ludowa, sprawiedliwa i miłująca swych obywateli, jeśli nie będzie gwałcić ich sumień i skończy z walką z Bogiem – to Polska taka zasłuży właśnie na pełny szacunek i na oparcie wszystkich obywateli.

Z listu kard. A. Sapiehy i abpa S. Wyszyńskiego do prezydenta B. Bieruta, 16 lutego 1950 r., zamieszczonego w książce „Kościół w PRL”.

jem, zbiera i wydaje dokumenty dotyczące najnowszej historii Polski, a zwłaszcza dziejów Kościoła w Polsce. Ma w swym dorobku m.in. wybór dokumentów dotyczących posługi duszpasterskiej kard. Stefana Wyszyńskiego, procesu mordców ks. Jerzego Popiełuszki czy okoliczności śmierci Bohdana Piaseckiego (syn Bolesława Piaseckiego), skrytobójczo zamordowanego w styczniu 1957 r. Raina wydał także dokumentację, obrazującą reakcje Jana Pawła II i Episkopatu Polski

wości szerokiej panoramy najważniejszych wydarzeń w dziejach stosunków Kościół – państwo. Są to memoriały, zapiski i protokoły z rozmów, urzędowa korespondencja i sprawozdania dotyczące bardzo szerokiego zakresu spraw funkcjonowania Kościoła w PRL oraz polityki wyznaniowej władz. Część dokumentów jest znana z różnych wydawnictw przeznaczonych jednak dla wąskiego kręgu odbiorców np. „Pismo Okólne”. Wiele publikowanych jest po raz pierwszy. Praca

## Listy do redakcji

damentalny społeczny consensus umysłów i woli? Czy obywatele demokratycznego państwa świadomi są założeń konstytuujących polityczny porządek, w którym żyją?

Obawiam się, że w znacznej mierze do dzisiejszych społeczeństw demokratycznych stosuje się określenie „niewierzący, lecz praktykujący”. Wciąż bowiem w życiu codziennym zachowują jeszcze wiele praktyk owej – jak ją nazywa Maritain – „wiary świeckiej” lub „obywatelskiej”, lecz jest to jedynie echo przeszłości. Zwłaszcza dwa warunki z owego „demokratycznego pentalogu” wydają się dziś być szczególnie kwestionowane. Człowiek konsekwentnie traci swój moralny optymizm. Nieistnienie obiektywnego dobra i zła, a przynajmniej niemożność jego rozpoznania oraz bezsens układania życia wedle norm zewnętrznych staje się wiarą współczesnych społeczeństw. Idea konfrontacji różnorodnych grup, partii, stowarzyszeń i lobbies coraz szybciej wypiera ideę dobra wspólnego. To nieuchronny skutek moralnego pesymizmu. Każda grupa, kultura, płeć czy rasa mówi bowiem swoim nieprzekładalnym na inny językiem. Posiada swoje „dobre” i swoje „złe”, które często stoi w konflikcie z „dobrem” i „złem” innej grupy. W tych warunkach racjonalna debata

o dobru wspólnym obywateli staje się po prostu niemożliwa. Lecz zamieranie publicznej debaty o tym, jak uczynić lepszym wspólne życie oznacza zgodę na erozję społecznego konsensusu, a to z kolei oznacza umieranie demokracji. Niestety, wiele symptomów potwierdza tę niewesołą diagnozę. Przyszłość zachodnich demokracji rysuje się nader ponuro. Czy istnieje zatem jakaś możliwość odnowy „wiary obywatelskiej”? Teoretycznie tak. Możliwe są bowiem różnorodne jej uzasadnienia. „Wiara obywatelska” z założenia nie ma religijnego charakteru. Zarazem jednak z łatwością można dostrzec, że chrześcijaństwo (bez którego nie byłoby możliwe powstanie współczesnej demokracji) w naturalny sposób uzasadnia tę „świecką wiarę”. Orędzie Ewangelii automatycznie implikuje „demokratyczny pentalog”. Zaryzykowałbym więc nawet paradoksalne twierdzenie, bo przez wieki rozpoznawano Kościół jako zagrożenie demokracji, iż jest ono – nawet pomimo kryzysu w Europie Zachodniej – jedyną realną siłą zdolną odnowić i wzmocnić u samych podstaw demokrację współczesną. Dlatego na pytanie: czy Kościół potrzebuje demokracji? odpowiadam: tak sobie, ale ona Kościoła znacznie bardziej.

MACIEJ ZIĘBA OP

## O książce Petera Rainy „Kościół w PRL”

ma układ chronologiczny. Dokumentacja każdego roku poprzedzona jest krótkim wstępem, wprowadzającym czytelnika w najważniejsze problemy danego okresu. Całość zaopatrzona jest w indeks osób, co bardzo ułatwia pracę z książką.

Mankamentem tej edycji jest mocno niekompletna informacja o bazie źródłowej tego opracowania. Zwłaszcza w odniesieniu do wielu niepublikowanych dotychczas dokumentów brakuje adresu określającego jego pochodzenie. Niepotrzebnie osłabia to wartość naukową całości. W ostatnim czasie w Polsce ukazało się kilka ważnych zbiorów dokumentów, m.in. „Tajne dokumenty Państwa – Kościół 1980–1989”, opublikowane przez londyńskie wydawnictwo Aneks w 1993 r., gdzie również zrezygnowano z podania pełnej informacji na temat bazy źródłowej. Nie wydaje się jednak, aby tego rodzaju praktyka była godna naśladowania. Zawsze bowiem pozostawia pytanie o autentyczność i wiarygodność dokumentów. Uniemożliwia również innym badaczom dotarcie do nich.

Materiały zaprezentowane przez Rainę pochodzą głównie z archiwów kościelnych, autor wykorzystał przede wszystkim zbiory Archiwum Archidiecezji Warszawskiej (Akta Sekretarza Episkopatu bpa Z. Choromańskiego), Archiwum Archidiecezjalnego w Gnieźnie (Acta Hlondiana), Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (Teki Sa-

pieżyńskie), a także Archiwum Episkopatu Polski. Znacznie skromniej wypadła kwerenda autora w archiwach państwowych, chociaż udało mu się dotrzeć do niektórych zespołów akt zgromadzonych w Urzędzie do Spraw Wyznań.

Z tego zestawienia wynika, że praca Rainy prezentuje głównie poglądy strony kościelnej. Działania komunistycznych władz poznajemy przede wszystkim poprzez opisy konkretnych spraw, zawarte w pismach adresowanych do kościelnych instytucji, lub poprzez oceny i zamierzenia strony kościelnej. Trzeba zaznaczyć, że nie jest to materiał kompletny. Bez znajomości archiwów partyjnych, w dalszym ciągu niewiele będziemy wiedzieć na temat istoty funkcjonowania mechanizmu państwowej kontroli nad Kościołem i wyznaniowej polityki władz.

Trudno zresztą o to winić autora omawianego zbioru, ponieważ, pomimo że żyjemy w innej epoce, nadal dostęp badaczy do wielu materiałów jest niezwykle utrudniony. Świadczy to dobitnie, jak dalece ułomny i niekonsekwentny był i jest polski proces rozliczania się z przeszłością.

Pisanie o wyborze źródeł Rainy jest więc dobrą okazją, aby upomnieć się o stworzenie znacznie lepszych możliwości dla badaczy penetracji archiwów partyjnych i MSW. Dla każdego bowiem, kto próbował się zajmować najnowszą historią Kościoła w Polsce jest rzeczą oczywistą, że bez

## Augustowska biblioteka

W naszej parafialnej bibliotece w Augustowie przy kościele Matki Boskiej Częstochowskiej istnieje od dobrych paru lat księgozbiór liczący około 1900 tomów. Jest to zbiór niezwykle cennych. Takich w publicznych czy szkolnych bibliotekach nie znajdziecie. Uszeregowane są w działach: teologia, modlitwa i kontemplacja, misje, hi-

storia Kościoła, jego nauki społecznej, poradnictwo, nauczanie papieskie, biografie, żywoty świętych, nauki biblijne, wiara. Wydzielono także książki dla dzieci i młodzieży, poezję, prozę, dramaty religijny. Korzystają z nich nie tylko parafianie, ale i pacjenci sanatoriów. Szkoda, że jest ich tak mało, a niektórzy to wręcz „martwe dusze”.

W Waszym pełnym gorącej wiary tygodniku znalazłam zdanie, że ... „Wielcy pisarze byli wielkimi czytelnikami”. Chciałoby się powiedzieć, że wielcy mistycy, święci byli wielkimi czytelnikami. Jak np. św. Teresa z Avila.

Stała czytelniczka  
IRENA KRZYWIŃSKA

## Solidarni ratują zabytek

Działo się to prawie 10 lat temu, w Głogowcu pod Kutnem. Trwał jeszcze stan wojenny, kiedy solidarni z całej Polski zjeżdżali się licznie nie tylko na Msze św. za Ojczyznę, ale żeby popracować społecznie przy remoncie kościoła. Jest to zabytek klasy „0”, który popadł w ruinę; na dachu już rosły brzoźki, a wojewódzki wydział konserwacji zabytków „zaopiekował” się nim w ten sposób, że nie pozwolił tu nic ruszać, nawet ... wspomnianych brzożek.

Ks. proboszcz Marian Lipski postanowił jednak uratować zabytkowy kościół, choć szanse miał raczej nikłe. Małutka parafia z rozrzuconymi domkami daleko w polach i sąsiedztwem PRG-u, z którego kamieniami rzucano w ogród przy plebanii nie była-

by sama w stanie sprostać tak wielkiemu zadaniu. Ksiądz Marian sprzedał więc swoją ojcowiznę i zabrał się do dzieła. Wkrótce do pomocy zaczęli zjeżdżać solidarni z całej Polski. Przybywali tu choć na kilka dni w ramach wolnej soboty i urlopu, a każdy robił to co umiał, co było potrzeba.

„Pomagała” też ubecja, sadząc przyjezdnym okazałe mandaty, tzw. kolegia, ale mimo to prace remontowe zostały ukończone i tysiące wiernych mogło podziwiać nowe oblicze świątyni.

Mnie jednak najbardziej interesował tu żywy Kościół – ta gromada przypadkowych osób, szarych ludzi dobrej woli, którzy czuli się tutaj szczególnie, że mogą dokonać rzeczy niezwykłych, często przerastających ich dotychczasowe możliwości. Wielu z nich to ludzie chorzy i pozbawieni pracy w stanie wojennym, ale pełni inicjatywy, wiecznie niespokojni, szukający spełnienia się w pracy użytecznej i jakby na przekór beznadziei wojennego stanu.

I wszyscy tworzyliśmy tu jedną rodzinę, której duchowym ojcem był ks. M. Lipski – drobny, niewysoki, z nieodłącznym uśmiechem na spokojnym obliczu, witał nas

wszystkich bez wyjątku braterskim uściskiem i pocałunkiem z dubeltówki, głaskał główki „swoich aniołków”, czyli tych najmłodszych; najpierwszy wstawał, jak przystało na wzorowego gospodarza i ostatni szedł spać. Gdzie? Na wiązce słomy w kacie szopy, przykryty starym kocem, bo łóżka na plebanii zajmowali przyjezdni pracujący.

Byłam tam cały miesiąc i tylko raz widziałam go przy obiedzie, bo jakoś nigdy nie miał na to czasu. Teraz, kiedy wspominam te gościnne otwarte ramiona a także drzwi plebanii, przychodzi mi na myśl wiele okazałych przybytków, do których jednak nie garną się ludzie i popadam w zadumę.

Czy inne czasy i inni ludzie? O nie, ludzie wciąż tacy sami i roboty także nigdy nie brakuje. Ludzie jednak marzą o dokonaniu rzeczy niezwykłych i jeśli im się coś takiego choć raz w życiu zdarzy, wspominają to przez wiele lat. Tam gdzieś, głęboko w środku wcale nie jesteśmy tacy cyniczni i szarzy. Aby się tylko znalazł przywódca. A wtedy – Szczęść nam Boże!

APOLONIA PTAK  
z Krakowa

## Ocalić od zapomnienia

W związku z jubileuszem Waszego pisma wspomnieliście zasługi ks. Józefa Gawora. Może warto by przypomnieć, że w pierwszych latach po II wojnie światowej Kuria Diecezjalna w Katowicach starała się rozwijać wśród młodzieży szkół średnich ruch sodalicyjny i właśnie ks. J. Gawor z grupą współpracowników rozpoczął ciekawą próbę „unowocześnienia” tej katolickiej organizacji młodzieżowej. Podobnie jak w harcerstwie wprowadzono szereg tzw. sprawności. Odbłyły się w Domu Księżych Salwatorianów w Mikołowie 2 Tygodnie Marińskie (1947–48, 1949?), na których trwało intensywne dokształcanie organizacyjne. Wydawano miesięcznik „Nasza Droga”. Naczelnym redaktorem był ks. J. Gawor, a kierownikiem artystycznym ks. J. Stroba. Było to wtedy najpiękniej wydawane pismo młodzieżowe w Polsce! O ile dobrze pamiętam, grupę współpracowników ks. J. Gawora tworzyli jeszcze księża R. Zielasko, J. Pawlik, J. Jeż, a także panie E. Malinowska, A. Latówna, Dorota Badurzanka obecnie Simonides,

pewnie i inni, których nie mogę pamiętać, bo sama byłam tylko szeregowym członkiem sodalicji. Na początku lat pięćdziesiątych wszystko się skończyło. Wy dokładnie znacie te daty. Warto by było w jakimś kronikarskim artykule utrwalić tamte doświadczenia, nim na zawsze odejdą Ci, którzy je tworzyli. Byłam wtedy uczennicą Liceum. Uczestnictwo w życiu sodalicyjnym nauczyło mnie kilku ważnych rzeczy i miało pozytywny wpływ na moją późniejszą postawę religijną, a więc nie była to działalność daremna i może warto ją ocalić od zapomnienia. Może w dobie organizowania znów od podstaw katolickich organizacji społecznych przyda się coś z doświadczeń tamtych lat?

Życie sprawiło, że opuściłam Śląsk, ale czytuję Wasz tygodnik. Stanowi dla mnie łącznik z krajem lat dziecińczych, więc z radością obserwuję jak się rozwijacie i jak się Wam udaje sprostać wyzwaniom naszych dni. Gratuluje. Szczęść Wam Boże!

ALEKSANDRA  
MAJERAN-STECOWA  
z TarnowaANDRZEJ  
GRAJEWSKI

## Przeczytaliśmy

## „Swoi” – niewiarygodni

Ciekawą analizę tekstów dziennikarskich i wypowiedzi o Kościele opublikował w numerze 7 dwutygodnika „Ład Boży”. Ks. Antoni Poniński w artykule „Pisanie o Kościele” zauważa ze smutkiem, że:

Skutkiem żywionej przez lata naiwnej wiary w to, że wszyscy dziennikarze, którzy kłamią, czynią to z musu, a nie dlatego, że z sobie wiadomych a wymiernych powodów chcą kłamać, pozostało równie naiwne przyjmowanie za prawdę wszystkiego, co po roku 1989 środki masowego przekazu wymyśliły – no bo teraz już nie muszą kłamać. Stąd też kredytem wiarygodności szeroka klientela mass mediów obdarzyła po równi tych, o których przed 1989 rokiem szerzono kłamstwa, jak i tych, którzy te kłamstwa produkowali. Czego efektem jest między innymi przypisywanie wiarygodności brukowcom nie cofającym się przed fałszerstwami, jak pismo redagowane przez byłego rzecznika rządu, czy bezrefleksyjne przyjmowanie częściej w mass mediach tezy, iż największym sprawcą niepowodzeń rodzącej się demokracji i jej największym wrogiem jest Kościół, a ściśle – jego duchowni funkcjonariusze; i że w ogóle Kościół ze swoją doktryną moralną i stosunkiem do świata jest co najmniej opóźniony.

Jeśli takie bzdury pojawiają się na łamach czasopism o rodowodzie zbliżonym do dawnej „Trybuny Ludu” czy wychodzą spod piór byłych czy aktualnych towarzyszy – nie budzi to we mnie zdumienia – pisze dalej ks. Antoni Poniński. Gorzej gdy „bzdury o Kościele” pojawiają się w publicznych wypowiedziach „swoich”, to znaczy autorów od lat powołujących się na głębokie związki z katolicyzmem i publikujących w poważnych pismach. Takim przykładem jest zacytowana w „Ładzie Bożym” wypowiedź red. Haliny Bortnowskiej. P. Halina Bortnowska tak oto mówiła podczas seminarium „Prawa człowieka i media”:

„Kościół jest totalnie odzwyczajony od krytyki. W związku z tym to co mógł urzeć na swój temat podczas ostatnich czterech lat w prasie musiałyby być dla niego szokiem... Dopiero po upływie pewnego czasu władze polskiego Kościoła zaczęły myśleć o środkach społecznego przekazu jako o zadaniu dla duchowieństwa i laikatu, a nie jako świecie z natury wrogim ich misji. Dowodów dostarczają ostatnie miesiące: stworzenie Katolickiej Agencji Informacyjnej, zakładanie kolejnych katolickich rozgłośni radiowych, idea katolickiej telewizji. Wszystko wskazuje na coraz wyraźniejsze otwarcie Kościoła. Dzieje się to 30 lat po soborowym dekrete «O środkach społecznego przekazywania myśli»”.

Ks. Antoni Poniński jest wyraźnie wzburzony tonem tej wypowiedzi i poddaje ją głębokiej krytyce:

Jedynie prawdziwe stwierdzenie to to, że od soborowego dekretu minęło 30 lat. Czy autorka nie pamięta, jak wyglądało w Polsce to trzydziestole-

cie, czy chce na nowo pisać dzieje Kościoła katolickiego w PRL-u? Cóż z tego, że Sobór Watykański II w 1963 r. ogłosił dekret o środkach społecznego przekazywania myśli, skoro monopol w Polsce na nie miała PZPR, której ani się śniło realizować wskazania soborowe. Jak można czynić zarzut Kościołowi w Polsce, że w latach PRL-u nie założył żadnej swojej rozgłośni ani swojej agencji prasowej i katolickiej telewizji też nie stworzył?... Czy to naprawdę tak trudno pamiętać, że nie można było swobodnie pisać o sprawach religijnych, a co tu mówić o tworzeniu radiostacji katolickich. Można było co najwyżej marzyć, snuć projekty i czekać na zmiłowanie niebios. A o tym, czy Kościół w Polsce był „zamknięty”, pewnie najlepiej świadczy fakt, iż św. Maksymilian Kolbe już przed wojną przymierzał się do telewizji... Ale o tym wszystkim trzeba chcieć wiedzieć.

Druga sprawa – „Kościół jest totalnie odzwyczajony od krytyki”. Pewnie autorka tego stwierdzenia zapamiętała okres PRL-u jako czas bezustannego wychwalania Kościoła katolickiego, zwłaszcza z trybun prasowych organów partyjnych. Ba, gdybyż kończyło się na krytyce Kościoła. Ale były to i takie czasy, kiedy krytyka prasowa w stylu „precz z agentami Watykanu” stanowiła jedynie preludium do wyroków długoletniego więzienia, a nawet śmierci. Były to czasy, i to zupełnie niedawne, kiedy nagonki prasowe na księży zaledwie o miesiąc wyprzedzały morderstwa na nich, jak to było w przypadku ks. Popiełuszki, ks. Niedziela. Były to czasy, kiedy o Kościele można było pisać tylko źle albo wcale... I po takich doświadczeniach ktoś, wydawałoby się, poważny napisał o „Kościele odzwyczajonym od krytyki”, o „szoku” księży w związku z tym co o nich pisze prasa... Szok księży przeżyli, owszem, ale gdy zobaczyli, kto teraz tak jak kiedyś komentatorzy na zamówienie pisze o Kościele.

A przecież nie ma już dzisiaj administracyjnego przymusu, by tak pisać. Na dowód autor cytuje wyważoną opinię, jaką o rzekomym „obyczajowym wsteczniectwie” Kościoła zamieściło bynajmniej nie katolickie pismo „Nowe książki”.

„W żadnej ze spraw, które wzbudziły głębokie emocje społeczne, stanowisko Kościoła nie uległo zmianie w porównaniu z okresem o pięć lat wcześniejszym. Być może nie wszyscy byli tego świadomi, ale takie były fakty, zresztą np. w sprawie aborcji wielokrotnie dawano temu wyraz publicznie w licznych wypowiedziach ludzi Kościoła. Wydaje się zatem, że wszystkie przyczyny tej zageszczającej się wokół Kościoła atmosfery daje się sprowadzić do wspólnego mianownika nieprzygotowania do demokracji, nieumiejętności wyrażania i rozpoznawania stanowisk w zasadniczych kwestiach oraz znajdowania kompromisu zapewniającego przynajmniej minimum komfortu grupom społecznym”. P.W.

## Książki nadesłane

## Przed Pierwszą Komunią

„Dziecko Drogie, przyjmij tę książeczkę, inną niż te, które dotąd czytałeś. Mówi ona o dobrym Bogu. Kocha Cię On i przebacza Ci grzechy w sakramencie pojednania, do którego właśnie przystępujesz. Trzeba tylko stworzyć przed Nim serce, szczerze wyznać swoje przewinienia i równie szczerze za nie żałować. Życzę Ci, abyś w tym pierwszym wielkim spotkaniu z dobrym Ojcem, który jest w niebie, znalazł spokój i prawdziwie dziecięcą radość. Na pewno tak się stanie, jeśli z całych sił będziesz się starał wybierać dobro. Z serca błogosławieństwo” – oto słowa listu Księdza Kardynała Prymasa do małego czytelnika książki *Jezus nam przebacza*, autorstwa ks. Andrzeja F. Dziuby. List ten, umieszczony przed kartą tytułową, jest zaproszeniem, nie tyle jednak do czytania książki, ile do owocnego przeżycia sakramentu pokuty przez małego adresata. Adresat nie jest przecież jedynie czytelnikiem książki, subtelnie ilustrowanej przez Marię Irzyk, a przynajmniej nie ma jedynie nim być, lecz umiłowanym dzieckiem Bożym, które wkracza w tajemnice Bożego miłosierdzia.

Książka *Jezus nam przebacza* jest katechezą. Nie ogranicza się do pouczenia w sprawach wiary, lecz wprowadza w ten wycinek życia chrześcijańskiego, jakim jest sprawowanie sakramentu pokuty. Wprowadza – bo wykład teologii miłosierdzia, wypowiedziany prosto i zwyczajnie, zilustrowany obrazem biblijnym, zaprasza 8-9-letniego słuchacza do współdziałania. Są tu bowiem miejsca, gdzie mały uczeń Chrystusa może się wypowiedzieć, odpowiadając na pytania, czy wyrażając swoje dziecięce tęsknoty, odczucia, wpisując je w pozostawione w książce do tego celu strony. Centrum wykładu stanowi Jezus Chrystus, Bóg miłujący, który przychodzi, aby zbawić człowieka, aby zbawić Ciebie.

Książka zawiera też rachunek sumienia, zgrupowany wokół pięciu tematów: miłości względem Boga, rodziców, bliźnich, siebie samego i całego świata. Zamyka zaś ją krótkie zebranie tego, czego mały chrześcijanin nauczył się o wzrastaniu w miłości do Boga i ludzi, ujęte w formie pytań i odpowiedzi.

Warto, aby książką zainte-

resowali się przede wszystkim rodzice, których pociechy przygotowują się do pierwszego spotkania z Chrystusem przebaczącym w sakramencie pokuty. Nie wydaje się bowiem, aby była ona przydatna na katechizacji w szkole. Aktywne włączenie się dziecka w przedkładań w niej treści wymaga bowiem skupienia i spokoju. Może natomiast być znaczącą pomocą dla katechety w pracy domowej katechizacji. Jej charakter formacyjny, a nie jedynie kształcący, jest pierwszorzędą zaletą.

Stąd i uwaga – byłoby dobrze, gdyby rachunek sumienia, uzupełniony odpowiednimi modlitwami i tekstami liturgii sakramentu pokuty, został dodatkowo dołączony w postaci małej książeczki, by mógł być wykorzystany przez dziecko już w praktycznym przygotowaniu się do spotkania z Chrystusem przebaczącym podczas spowiedzi św. W ten sposób przygotowanie do sakramentu pojednania, któremu chce służyć omawiana tu książka, znalazłoby swoje dopełnienie.

KS. JAN KROKOS

Guido J. Kolb: **OPOWIEŚCI WIKAREGO Z NIEDERDORFU**, Calvarianum, Kalwaria Zebrzydowska 1993, s. 149.

Ks. Ignacy Dec: **TRANSCENDENCJA CZŁOWIEKA W PRZYRODZIE**, Papieski Fakultet Teologiczny we Wrocławiu, Wrocław 1994, s. 285.

Leszek Elektorowicz: **JEDEN ZNAK**, Poezje. Wyd. św. Stanisława BM Archidiecezji Krakowskiej, Kraków 1993, s. 115.

Ks. Janusz Kania: **UNICKIE SEMINARIUM DICEZJALNE W CHELMIE**, W L. 1759-1833, Red. Wyd. KUL, Lublin 1993, s. 357.

Zygmunt Zieliński: **EPOKA REWOLUCJI I TOTALITA-**

**RYZMÓW**, Studia i szkice, Red. Wyd. KUL, Lublin 1993, s. 227.

Giovanni Reale: **HISTORIA FILOZOFII STAROŻYTNEJ**, T. 1, Red. Wyd. KUL, Lublin 1993, s. 498.

Vittorio Messori: **OPINIE O JEZUSIE**, „A WY ZA KOGO MNIE UWAŻACIE?”, Wyd. M, Kraków 1993, s. 294.

Franciszek Janusz Mazurek: **WOLNOŚĆ PRACY, PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ, UCZESTNICTWO**, Wyd. KUL, Lublin 1993, s. 69.

Mary Pythes: **NIE JESTEŚ JUŻ DZIECKIEM. DROGA KU PEŁNI DOJRZAŁOŚCI WEWNĘTRZNEJ**, Wyd. M, Kraków 1993, s. 189.

PLATON, **NOWA INTER-**

**PRETACJA**, Materiały z symposium KUL, pod red. A. Kijewskiej i E. J. Zielińskiego OFMConv, Wyd. KUL, Lublin 1993, s. 148.

Ryszard Knapiński: **KULMINACJE ROMANESKIEJ BIBLI PŁOCKIEJ**, Wyd. KUL, Lublin 1993, s. 371.

Kościół i społeczności. **REWOLUCJE. DEMOKRACJE. TOTALITARYZMY. STUDIA Z DZIEJÓW XIX I XX W.** pod red. Jana Walkusza, Wyd. KUL, Lublin 1993, s. 260.

Wojciech Chudy: **ROZWÓJ FILOZOFOWANIA A „PUŁAPKA REFLEKSJI”. FILOZOFIA REFLEKSJI I PRÓBY JEJ PRZEZWYCIEŻENIA**, Wyd. KUL, Lublin 1993, s. 396.

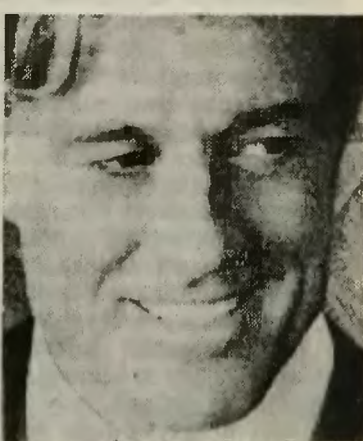
## Kino domowe

**Aktorstwo nigdy do końca nie zaspokajało ambicji Roberta Redforda, dlatego też zdecydował się kilkakrotnie próbować swoich sił jako reżyser i to z powodzeniem. Redford znany jest również jako aktywny działacz ruchu ochrony środowiska, do czego służy mu nie tylko film. Rozumie ochronę środowiska jako zjawisko szersze, nie chodzi tylko o ochronę zasobów naturalnych, ziemi, wody, powietrza, ale również o poszanowanie tradycyjnych więzi międzyludzkich, które jak dowodzi tego jeden z prezentowanych dzisiaj filmów, łatwo ulec mogą dezintegracji.**

## Fasolowa wojna w Milagro

Tragiczną „wojnę” w Milagro wywołał nieświadomie niepozorny farmer Joe

Mondragon. Nawodnił on stare, leżące odłogiem pole swego ojca, by zasadzić fasolę. Nie byłoby tu nic dziwnego, gdyby nie fakt, że w ten sposób uszczuplił zasoby wodne zbiornika miejscowego potentata, który zamierzał założyć w Milagro nowoczesny ośrodek rekreacyjny. Spiętrzenie wody w celu stworzenia tzw. Doliny Cudów, bo tak miał nazywać się ośrodek, spowodowało wysychanie pól okolicznych farmerów. Do chwili, kiedy Joe nawodnił fasolowe pole, farmerzy niezbyt przejmowali się tą sprawą w przekonaniu, że budowa ośrodka zapewni im w przyszłości pracę i lepszą egzystencję. Czyn farmera zmobilizował potentata i jego popleczników, z gubernatorem stanowym na czele, do działań nie zawsze będących w zgodzie z prawem. Osaczony przez prawo i bezprawie farmer wydaje się stać na pozycji z góry przegranej. Jednak, dzięki pomocy adwokata, a zarazem wydawcy miejscowego pisemka oraz



lidera gminy w postaci energicznej właścicielki miejscowego warsztatu samochodowego a także interwencji sił nadprzyrodzonych, cała gmina staje w jego obronie. Farmerzy zdają sobie w końcu sprawę, że Dolina Cudów tylko nielicznym z nich zapewni pracę, reszta natomiast zdana będzie na vegetację. Elementy komiczne przeplatają się w filmie z dramatycznymi, znajdziemy tu też kilka naprawdę zasługujących na uwagę scen.

Śp. prof. dr hab. Andrzej Brożek (1933–1994)

## W służbie nauce

Andrzej Brożek urodził się w Katowicach, w rodzinie o patriotycznych tradycjach walki o powrót Śląska do Macierzy. Ojciec – Karol – uczestnik walk o Śląsk Cieszyński, matka – Stefania z Knapików – pracownica Polskiego Komisariatu Plebiscytowego w Bytomiu. Rodzice byli ludźmi głęboko wierzącymi. W domu rodzinnym otrzymał Andrzej staranne wychowanie, wsparte atmosferą miłości obojga rodziców. Mając niespełna 6 lat wraz z rodzicami uczestniczył 20 sierpnia 1939 roku w manifestacyjnym pogrzebie Wojciecha Korfanteo – co wywarło na chłopcu głębokie wrażenie.

Nadeszła wojna i zbrodnica okupacja hitlerowska, a dla małego Andrzeja – lata szkolne. Uczęszczał do niemieckiej szkoły podstawowej, o polskiej na Śląsku w ogóle mowy być nie mogło – tutaj była już III Rzesza Niemiecka. Andrzej, jako jeden z nielicznych, nie należał do HJ (Hitlerjugend) – dbał o to mama! Niechęć do wszelkich organizacji o charakterze totalitarnym pozostała mu do końca życia. Gdy nadeszły czasy komunistycznego panowania w Polsce, Andrzej również nie dał się wciągnąć do ZMP, ZMS czy do PZPR – mimo nacisków. Owszem, w latach gimnazjalnych został członkiem organizacji – jednej jedynej, do której był wewnętrznie przekonany – Sodalitacji Marińskiej. Mama – śląska Matka Polka – uczyła w czasie okupacji syna historii ojczystej i języka polskiego, przygotowując go do polskiego gimnazjum. Po wojnie zdał egzamin wstępny do Gimnazjum im. św. Jacka w Katowicach. Przyjęty został do klasy o rok wyżej niż inni koledzy z jego rocznika. Był ministrantem, służył m.in. do Mszy św. biskupowi Stanisławowi Adamskiemu w jego domowej kaplicy. Dużo czytał,

lubił książki, gromadząc je przez całe życie. Chłubił się swoim dużym księgozbiorem. Jego umiłowanie do książki, wyniesione z domu rodzinnego, zauważone zostało w szkole – w „Jacku”. Toteż właśnie On prowadził szkolną bibliotekę. Był lubiany. Mimo że najmłodszy w swojej klasie, należał do najlepszych uczniów. Zdawał maturę w roku 1950, w czasie bezprawia i niszczenia przez komunistów Kościoła katolickiego w Polsce. Wtedy właśnie katolickiej szkole diecezjalnej odebrano prawa szkoły państwowej, co miało swoje konsekwencje – maturzyści „Jackowscy” zdawali egzamin dojrzałości jako eksterniści przed kuratoryjną komisją egzaminacyjną, nastawioną do nich nieprzychylnie. Andrzej zdał maturę. Ze swym gimnazjum i kolegami był sercem związany. Starał się przez wszystkie lata utrzymywać z „Jackowcami” kontakty. Zamierzał studiować na Uniwersytecie Jagiellońskim, ale stalinowskie represje wobec absolwentów Prywatnego Katolickiego Gimnazjum i Liceum im. św. Jacka w Katowicach, storpedowały Jego młodzieńcze marzenia. Cel osiągnął po latach – w roku 1979 będąc już cennym historykiem uzyskał tytuł profesora zwyczajnego właśnie na krakowskiej uczelni. Wreszcie społeczność akademicka UJ zdecydowała o Jego wyborze do Senatu UJ w kadencji 1991–1993.

Prof. A. Brożek znany był wśród duchowieństwa śląskiego: katolickiego, protestanckiego i w środowisku żydowskim. Znajomości te sięgały niejednokrotnie lat 40. Stałe kontakty utrzymywał ze swym katechetą gimnazjalnym, późniejszym biskupem koszalińsko-kołobrzeskim – ks. Ignacym Jeżem. Odpowiedział w Poznaniu abpa Jerzego Strobę. Ostatnio, w związku z projektem powstania uniwer-

sytetu w Opolu, kontaktował się z bp. Alfonsem Nossolem. Z jego rad – jako historyka – korzystał abp D. Zimoń.

Nie sposób na tych łamach omówić dorobku naukowego Profesora – historyka dziejów społecznych i gospodarczych XIX i XX wieku. Uczynił to inni w czasopiśmie specjalistycznych. Prof. A. Brożek był bezkompromisowy w dochodzeniu do prawdy. Potrafił ją wydobywać z ukrycia, poprzez dobór właściwych argumentów i faktów. Jego głos w sprawach Śląska i problemów migracyjnych liczył się poważnie w kraju i za granicą (także w Ameryce) a wyniki Jego badań przysporzyły nauce polskiej wiele szacunku i splendoru. Opublikował szereg prac naukowych. Wydał 8 książek, m.in. „Wysiedlenia Polaków z Górnego Śląska przez Bismarcka 1885–1887” (1963 r.), „Ślązacy w Teksasie” (1972 r.), „Polonia amerykańska 1854, 1939” (1977 r.), ostatnia – „Niemcy zagranicą w polityce kolonizacji pruskiej prowincji wschodnich 1885–1918” (1989 r.). Opublikował ponad 200 artykułów, studiów, polemik i recenzji w „specjalistycznych” periodykach. Jego publikacje ukazywały się w Polsce, RFN, b. NRD, b. Czechosłowacji, Wielkiej Brytanii, Austrii, Francji, USA, Danii, Hiszpanii i b. ZSRR. Rezultaty badań prezentował na wielu konferencjach i międzynarodowych kongresach m.in. w USA (Nowy Orlean, Nowy Jork, St. Paul), w RFN i innych krajach. Spośród wielu krajowych konferencji, którym przewodniczył, należy wymienić dwie, poświęcone wielkim śląskim kapłanom. Pierwsza z nich miała miejsce 09.12.1991 roku w Opolu, i dotyczyła postaci ks. Emila Szramka – zamęczonego przez hitlerowców w Dachau uczonego i mecena sztuki. Druga – 30.05.1992 roku w Piekarach Śl. – po-



święcona była działalności religijno-społecznej ks. Jana Ficka i roli Piekar Śl. jako ośrodka katolicyzmu społecznego na Górnym Śląsku.

Prof. A. Brożek był też członkiem różnych towarzystw naukowych w Polsce i za granicą. W 1992 r., jako członek założyciel Societatis Scientiarum Favendis Silaesi Superiori w Katowicach – Towarzystwa tych, którzy sprzyjają naukom na Górnym Śląsku – wybrany został jego pierwszym przewodniczącym. Brał również udział w pracach szeregu kolegiów i rad naukowych, m.in. „Kwartalnika Historycznego”, „Zarania Śląskiego” (redaktor naczelny), „Studiów Śląskich”, „Przeglądu Polonijnego” i innych. Pomysłem jego jest słownik biograficzny duchowieństwa śląskiego, obejmujący opracowanych aktualnie 400 biografów, którego wydania podjęło się Wydawnictwo Księgarnia św. Jacka w Katowicach.

Rzetelność dorobku naukowego prof. A. Brożka dobrze charakteryzują słowa arcybiskupa metropolity górnośląskiego ks. dra Damiana Zimonia, wypowiedziane nad trumną Zmarłego: „Znaliśmy dobrze pana prof. Andrzeja. Otóż w Jego dorobku naukowym nie ma prac, które by dziś trzeba było gdzieś wstydliwie upychać”.

Pogrzeb prof. dr. hab. Andrzeja Brożka odbył się 4 lutego 1994 r. w Katowicach. W katedrze Chrystusa Króla odprawiona została o godz. 9.00 koncelebrowana Msza św. za spokój Jego duszy. Na cmentarzu przy ul. Francuskiej liturgii żałobnej przewodniczył w otoczeniu duchowieństwa abp Damian Zimoń, obok niego modlił się biskup kościoła ewangelicko-augsburskiego – Rudolf Pastucha. Obecni byli przedstawiciele władz z wojewódą katowickim Wojciechem Czechem na czele, pre-

zydent Katowic, delegacja Sejmiku Samorządowego. Zegnali Go przyjaciele, uczniowie, delegacje uniwersytetów: Jagiellońskiego, Wrocławskiego, Śląskiego i KUL-u; uczelnie: WSP w Opolu, Akademii Ekonomicznej w Katowicach; Instytutów: Śląskiego w Opolu, Górnośląskiego w Katowicach i Zachodniego w Poznaniu; Biblioteki Narodowej w Warszawie i innych ośrodków towarzystw naukowych.

Biskup R. Pastucha w swym przemówieniu powiedział m.in.: „Niech więc to współczucie, które składamy, wyraża się w tym, że tracicie wy, tracimy wszyscy Tego, który dla nas miał serce otwarte, jak mówił Wieszczy – miał serce i patrzył w serce. (...) Żegnam Cię także w imieniu tych wszystkich, którzy jako ludzie nauki i pracy Kościoła ewangelicko-augsburskiego na Śląsku, Tobie wiele zawdzięczają”.

Arcybiskup metropolita górnośląski Damian Zimoń, żegnając śp. prof. Andrzeja Brożka m.in. powiedział: „Modlmy się o pokój dla śp. zmarłego Profesora. (...) Powierzamy Go miłosierdziu Bożemu. Zachowamy Go w naszej wdzięcznej pamięci, pamiętając o tym wszystkim, co napisał, co nam powiedział”.

Niestety, prof. A. Brożka nie ma już wśród nas. Nie będzie już dzielił się z nami swymi głębokimi refleksjami bystrego obserwatora naszej rzeczywistości i wnikliwego badacza przeszłości. Nie będzie też służył pomocą i radą, nie dokończy rozpoczętych badań i nie podejmie zaplanowanych. Jego odejście, w naszej ludzkiej ocenie, jest niepowetowaną stratą – stratą dla nauki polskiej i światowej, ale jeszcze większą dla Śląska – Jego ukochanej ziemi rodzinnej.

WITOLD KACZMAREK

Przykładem może być kapitalna sekwencja, kiedy nastąpił przez bogacza osobnik usiłuje spalić wykupione przez siebie egzemplarze gazety, z informacją o zebrawaniu farmerów, w czym przeszkadza mu nagły powiew wiatru, rozwiewający prasę po całym osiedlu. Film Redforda wydać się może nieco naiwny i staroświecki w swoim populistycznym przesłaniu, wierze w siłę prasy i wygraną, która przychodzi zbyt łatwo, ale w tym tkwi jego urok. Redford raz jeszcze udowodnił, że jest nie tylko znakomitym aktorem, ale i reżyserem.

Reż.: Robert Redford; wyk. Ruben Blades, Richard Bradford, Sonia Braga; USA, 1987, 118 min.

### Wysłuchaj mnie

Film zasługuje na uwagę właściwie tylko z powodu tematu. Bohaterowie – biedny chłopak ze wsi, Tucker, zmuszony produkować sobie buty z opon samochodowych, po-

grazona w nauce Monica, dotknięta kalectwem Donna i Garson, pragnący w przyszłości poświęcić się pisaniu, a nie polityce, do czego zmusza go ojciec, zostają uczniami retoryki w renomowanym Kenmont Collage. Kształcą się w dziedzinie, która później znakomicie może im ułatwić start życiowy, gdyż absolwenci tego kierunku są chętnie przyjmowani przez liczące się uniwersytety. Nauka w szkole nie jest łatwa, wymaga niesamowitej inteligencji, refleksu, koncentracji, a podstawę powodzenia w niej stanowi umiejętność wymowy. Uczniowie muszą znajdować dobre argumenty zarówno dla obrony, jak i unicestwienia tej samej tezy. Mistrzem, wprowadzającym młodzież w tajniki pięknej wymowy, jest znakomity profesor, zagrabany bez przekonania przez Roya Scheidera. Corocznie odbywa się ogólnokrajowy konkurs zespołów szkolnych, a dwa najlepsze dochodzą do finału transmitowanego przez tele-

wizję; role jurorów pełnią sędziowie Sądu Najwyższego. Film powtarza schemat młodzieżowej produkcji przeznaczonej dla nastolatków, którzy, wyrwani ze swego dotychczasowego środowiska, muszą zaadaptować się w całkowicie nowych warunkach. Perypetie bohaterów wydają się niezbyt interesujące, dlatego też największym waleczym obrazem filmu pozostaje obraz metod i sposobów nauczania, w konsekwencji prowadzący do takiej biegłości zawodowej, że absolwent może być i obrońcą i oskarżycielem w jakiegokolwiek materii. A sprawa, jakiej dotyczyć będzie dyskusja pod baczynym okiem Sądu Najwyższego, ma ogromny ciężar gatunkowy. Chodzi o aborcję.

Reż.: Douglas Day Stewart; wyk. Kirk Cameron, Jami Gertz, Roy Scheider; USA, 1989, 110 min.

E. K.

## Czuwanie misjonarzy

Od 13 do 15 maja odbędzie się na Jasnej Górze dziesięciodniowe czuwanie polskich misjonarzy, którzy pracowali na misjach w Rwandzie. Wspólną modlitwą polscy księża i siostry pragną podziękować za ocalenie i opiekę Bożą, której doświadczali w czasie ostatnich zająć. Dni modlitwy zbiegną się z dorocznym dniem skupienia współpracowników misji, którym będzie nocne czuwanie z 14 na 15 maja.

Wszystkim, którym bliski jest temat polskich misji w Afryce, a szczególnie zainteresowanych problemami Kościoła na terenie objętym krwawymi wydarzeniami wojny domowej polecamy książkę ks. Jana Pałygi pt. „Pallotyni w Rwandzie i Zairze”. Jest to obszerny opis wizytacji polskich placówek misyjnych w tych krajach, pełny ciekawych informacji o życiu codziennym mieszkańców Czarnego Łądu, ich zwyczajach i problemach. Książkę tę można jeszcze nabyć w Sekretariacie Misyjnym Księży Pallotynów w Żąbkach k. Warszawy, ul. Wilcza 8.

## Z Aktu Przebaczenia

Najłaskawszy Boże, Miłosierdziu Twojemu oddajemy naszych Umiłowanych, którzy niewinnie zginęli w tyłu miejscach kaźni na Wschodzie, szczególnie więźniów Kozielska, Ostaszkowa i Starobielska. (...)

Tylko Ty Boże wiesz, ile wycierpieliśmy, tylko Ty możesz dotknąć niezabliźnionych ran naszych serc, które pamiętają. I tak nam trudno zapomnieć:

- tę okrutną nienawiść
- tę dramatyczną śmierć naszych Najbliższych a potem
- kłamliwe milczenie
- okrutną perwersję prawdy
- tchórzostwo wielkich mocarstw, które ugięły się w lęku przed bolszewickim opętaniem i zamilkły, chociaż znały prawdę
- i te wszystkie prześladowania we własnym kraju, które dotykały każdego, kto ośmielił się mówić prawdę i bronić wolności.

To wszystko pamiętamy i przynosimy Ci dzisiaj, Boże, ten wielki ciężar. Składamy go tutaj, na Jasnej Górze Zwycięstwa, u stóp Matki Twojego Syna, Pani Naszej Jasnogórskiej. Matko, która stałaś pod krzyżem Syna, Ty rozumiesz, co to znaczy ból ponad siły. Pomóż nam przebaczyć.

Pamiętając wszystkie cierpienia i doświadczenia w imię Jezusa Chrystusa Miłosiernego

- przebaczamy!

Jako dzieci milenijnego narodu polskiego

- przebaczamy!

Jako spadkobiercy tych, którzy życie swoje oddali za Polskę

- przebaczamy!

Wszystkim oprawcom i katom wykonującym wyroki

- przebaczamy!

Wszystkim kłamcom i tchórzom

- przebaczamy!

Wszystkim naszym Rodakom, którzy zaprzędali się obcej mocy i gnębili swoich

- przebaczamy!

I tym, którzy dzisiaj tak łatwo zapominają i tak małodusznie zaniedbują obowiązek odnalezienia i uczczenia Tych, którzy nie szczędzili życia dla Ojczyzny

- przebaczamy!

Wszystkim naszym winowajcom, wszystkim bez wyjątku, każdemu

- przebaczamy!

A Ty Panie, odpuść nam, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. (...)

Fragmenty

Aktu Pamięci, Przebaczenia i Zawierzenia  
złożonego 18 kwietnia 1993 r.  
na Jasnej Górze, podczas Pielgrzymki  
Rodzin Katyńskich.

## Oprawcom przebaczenie

### Sosnowieckie obchody 54. rocznicy zbrodni katyńskiej

Ulica, przy której stoi kościół pw. św. Joachima w Sosnowcu-Zagórze, nosi imię ks. Jerzego Popiełuszki. Jest jedną z pierwszych w Polsce upamiętniających Jego postać. Postarali się o to członkowie Duszpasterstwa Świata Pracy Zagłębia Dąbrowskiego, działającego od 1980 r. przy tutejszej parafii.

Na początku, na spotkania tworzących się w podziemiu struktur Śląsko-Dąbrowskiej „Solidarności”, wieczory z politykami i artystami, Msze św. za Ojczyznę przychodzili nie tylko tutejsi, ale również mieszkańcy innych parafii Sosnowca. Środowisko ożywiały p. Rafał Mołęda i p. Krzysztof Mesjasz, którzy do dziś kierują jego pracą.

Gdy w 1986 r. proboszczem został ks. dziekan Stanisław Kocot, Duszpasterstwo Pracy rozkręciło się na dobre. W tamtych latach zrodziło się zainteresowanie, skupionych wokół Duszpasterstwa opozycjonistów, wyjaśnianiem białych plam historii Polski na Wschodzie.

W 1989 r. odsłonięto tablicę poświęconą pamięci pomordowanych w Katyniu i na terenie byłego ZSRR, a także zabitych w Polsce w okresie stalinowskim. W kwietniu zeszłego roku, na uroczyste poświęcenie krzyża z nazwiskami ofiar katyńskich, pochodzących z terenów Zagłębia Dąbrowskiego, przybył bp polowy WP gen. Sławoj Leszek Głódź. W tym

roku, na uroczystą Mszę św. i obchody rocznicowe mordu w Katyniu, Miednoje i Charkowie, 17 kwietnia przyjechał kapelan Rodzin Katyńskich ks. prałat Zdzisław Peszkowski, były więzień Kozielska. Powszecchnie znany jako kapłan, który kreślił znak krzyża na czaszkach wydobywanych podczas ekshumacji z piaszczystych dołów śmierci, gdzie zakopano w 1940 r. rozstrzelanych polskich oficerów.

- Największymi nagrodami za naszą pracę były odwiedzin w naszej parafii rodziców ks. Jerzego Popiełuszki, a teraz ks. prałata Zdzisława Peszkowskiego - mówią panowie Mołęda, Mesjasz i Bielski - organizatorzy obchodów rocznicowych.

Do przyjazdu kapelana Rodzin Katyńskich przyczynił się p. Ryszard Dyja wiceprezes Zarządu Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich w Katowicach, członek Federacji Rodzin Katyńskich. Jego ojciec Kazimierz, urodzony w Dąbrowie Górniczej, oficer rezerwy, porucznik piechoty, zamordowany przez sowietów leży pod Smoleńskiem, w piątym dole na szóstej warstwie.

W uroczystej, trwającej prawie dwie godziny Mszy św. w Sosnowcu-Zagórze wzięli udział - biskup sosnowiecki Adam Śmigielski, przedstawiciele Rodzin Katyńskich, jednostka reprezentacyjna WP, policjanci, władze miasta. Mszę św.

odprawili w koncelebrze, ks. prałat Zdzisław Peszkowski, ks. proboszcz St. Kocot i zagłębiowski kapelan AK ks. Tadeusz Michalski. Co ciekawe, na Mszę św., sprawowaną w samo południe, bardzo licznie przybyli miejscowi wierni a szczególnie dzieci i młodzież. Z zainteresowaniem słuchali słów homilii świadka tamtych dni, ks. prałata Z. Peszkowskiego wyjaśniającego im nieznanne dotąd wydarzenia nie tak dalekiej historii - mordu 23 tys. Polaków na Wschodzie. „Nie będziemy inaczej wyciągać wniosku z dziejów, jak tylko w Chrystusowy sposób - mówił. - Pamięć o zamordowanych złożyliśmy na ołtarzu a ich oprawcom przebaczymy. Przebaczymy tym, którzy dokonali mordu na polskich oficerach i tym z naszego narodu, którzy zwalczały prawdę. Dwa tygodnie temu, podczas Mszy św. w Katyniu i w Miednoje wołałem: W Imię Boga przebaczymy. (...) Ofiara pomordowanych musi przynieść zwycięstwo poprzez sposób naszego nowego życia. (...) Jeśli jestem nieuczciwy czy piję, to przeze mnie Polska robi się byle jaka. Oni zginęli, by świat był lepszy! A nikt za nas tego nie zrobi...”

Prezydent Lech Wałęsa, z okazji sosnowieckich obchodów rocznicowych mordu w Katyniu, Miednoje i Charkowie przesłał list na ręce Biskupa Sosnowieckiego.

W przyszłym roku minie 55 lat od popełnienia zbrodni katyńskiej. Prezydent RP przyjął honorowy patronat nad obchodami Roku Katynia. W skład powołanego przez Niego komitetu honorowego obchodów wejdą m.in. Prymas Polski, Premier, Marszałkowie obu Izb Parlamentu, Ministrowie Obrony, Spraw Wewnętrznych, Zagranicznych i Szefowie Sztabu Generalnego, Biura Bezpieczeństwa Narodowego oraz Urzędu Rady Ministrów. Jak już wiadomo, Wojsko Polskie i jednostki Policji podjęły się ekshumacji pozostałych grobów zamordowanych. „Zwracam się do historyków i archiwistów, do ludzi nauki i przedstawicieli aparatu ścigania. Apeluję (...) o wysвітlenie pełnej prawdy o Katyniu, Miednoje i Charkowie” - pisał w liście z grudnia 1993 roku Lech Wałęsa. Sosnowiecka uroczystość w kościele św. Joachima była odpowiedzią na ten apel i wstępem do przyszłorocznych obchodów tragicznej rocznicy.

BARBARA GRUSZKA-ZYCH

**Trzeba nauczyć się milczeć, czekać i mówić rzeczy w sposób pozytywny i optymistyczny. Kiedy on się gniewa, następuje moment, aby ona była specjalnie cierpliwa, aż nadejdzie na nowo spokój i odwrotnie. Jeśli jest szczere uczucie i staranie o pogłębienie go, bardzo trudno ażeby oboje pozwolili opanować się „złemu humorowi” o tej samej godzinie.**

J.E. DE BALAGUER

JERZY  
BUKOWSKI

## Smutne oczy kombatantów

Jeżeli pretensje o to, że źle im się wiedzie, chociaż dzielnie walczyli z komunizmem zgłaszają ludzie w średnim wieku (lub nawet całkiem młodzi), to można najwyżej utyskiwać nad słabością ich charakteru. Kto przelicza niedawne i często niezbyt wielkie zasługi na wymierne korzyści, które - jak się okazuje - stanowiły główną motywację jego działań, nie jest wart szacunku.

Jeśli jednak sędziwi weterani zbrojnej walki o niepodległość Polski z lat I i II wojny światowej zaczynają głośno wyrażać wątpliwość, czy zrodzona także z ich ofiary i trudu III Rzeczpospolita nie rozmienia na drobne lub wręcz całkowicie nie marnotrawi dorobku wielu pokoleń, to rzecz wymaga poważnego zastanowienia i dokonania rachunku sumienia. Powinni go wykonać przede wszystkim politycy wszystkich orientacji, którzy nie potrafili epokowego zwycięstwa nad komunizmem przekształcić w widoczne dla każdego Polaka oblicze nowej rzeczywistości. I do nich mają pretensje kombatanci legionowych bojów, roku 1920, Polskiego Państwa Podziemnego z okresu II wojny światowej.

Od dawna mam zaszczyt współpracować z tymi wspańiałymi ludźmi, dla których miłośnicy Ojczyzny nigdy nie była przyczynkiem do osobi-

stej chwały. Szli w bój, bo tak nakazywała im rodzinna tradycja, wspierana wartościami wyniesionymi z polskich szkół, z lekcji religii, z lektury krzepiących serc książek. Stawali w narodowej potrzebie, bo takie dziedzictwo „wziął po pradziadach wnuk”, a jedyną nadzieją, która pozwalała im przetrwać trudne momenty porażek i kryzysów wiary w ostateczne zwycięstwo była wolna i niepodległa Rzeczpospolita.

Widziałem, jak ci sędziwi weterani włączyli się z entuzjazmem w przemiany roku 1980, jak uczyli młode pokolenia konspirować w stanie wojennym, jak dzielili się swymi doświadczeniami z lat okupacji i walki podziemnej, jak radowali ponownym wybuchem społecznego i patriotycznego buntu kilka lat temu. „Solidarność” była dla nich ożywieniem tradycji, w imię której godzili się od wczesnej młodości na wszelkie wyrzeczenia, byle tylko Polska odzyskała niepodległość.

Dzisiaj ze smutkiem w oczach i pozbawionym radości głosem pytają, czy szarpiący się w walce o posady politycy zapomnieli, że ich dzisiejsza pozycja ufundowana jest także na krwi, przelanej przez tych rodaków, którzy nie doczekali dnia zwycięstwa, jakim stał się 4 czerwca 1989 roku. Czy niechęć kolejnych

rządów do rozliczenia komunistycznej przeszłości nie uwłacza - pomijając taktyczne względy, które są drugorzędne w historycznej perspektywie - pamięci setek tysięcy Polek i Polaków, ginących w czasie paru wojen i powstań rozstrzeliwanych, mordowanych przez hitlerowskich i stalinowskich oprawców, umierających w nędzy PRL, lecz z nadzieją, że kolejne pokolenie dożyje chwili odzyskania niepodległości? Czy dla ludzi sterujących nawą Rzeczpospolitą nie znaczą słowa przestrogi, wypowiedziane przez ostatniego żyjącego ministra Polski Podziemnej Adama Bienia, że państwo, które nie rozlicza zbrodni, nie zasługuje na szacunek swych obywateli i nie jest żadnym państwem?

Takie pytania mają pełne zadania władze, które ci, którzy walcząc o Polskę ryzykowali o wiele więcej aniżeli parę miesięcy więzienia, zwolnienie z pracy, złamanie kariery zawodowej, odmowę wydania paszportu. I nie zadają ich, by coś od państwa uzyskać, ale po to, aby zadość stało się zwykłej sprawiedliwości, nakazującej nazywać po imieniu dobro i zło, nagradzając pierwsze, a karząc drugie. Skoro zaś nadal kaci otrzymują w Polsce wielomilionowe emerytury i renty, a ofiary nie mogą związać końca z końcem, trudno mówić o

jakiegokolwiek sprawiedliwości. Nie tyle chodzi tu o pieniądze, ile o zasadę, na jakiej chce się budować przyszłość kraju.

Kombatanci są cierpliwi i nie nawykli do ostrego krytykowania władzy, gdyż jest to ich władza, za którą jeszcze parę lat wcześniej nadstawiali karku. Nie jestem pewny, czy zrobiliby to i dzisiaj, po wszystkich aferach, skandalach, przepychankach, targowiskach próżności, jakie zaprezentowały kolejne ekipy rządowe. Ale ludzie starej daty mają wpisany w swą osobowość szacunek dla suwerennej władzy - zwłaszcza jeśli tyle lat na nią czekali. Nie będą więc wywoływać awantur, chociaż nie powstrzymają się od głosu w sprawach ściśle ich dotyczących, jak np. ustawa kombatancka.

Jak przystało na starszych ludzi i bacznych obserwatorów publicznej sceny, na której sami kiedyś czynnie występowali, wypowiadają się rozważnie, spokojnie, ale bezkompromisowo w żywotnych dla Polski sprawach. I jeżeli ich ocena tego, co dzieje się w ostatnich czterech latach daleka jest od euforii, winę za taki stan rzeczy ponoszą wyłącznie ci, którzy Rzeczpospolitą władają.

# „I bierze kielnię do ręki...”

Gdy zajeżdża się przed dom Macieja Falkiewicza w Janowie Podlaskim, ma się wrażenie wchodzenia do nierzeczywistego świata. Na spotkanie gościa wypada sfera psów i rozlega się odegrany przez gospodarza na trąbce hejnał Wojska Polskiego. Jeszcze chwila i na ganku staje on sam odziany w bryczesy, buty z cholewami, w fantazyjnie nałożonym na głowie kepi i w okularach na nosie. Wita się przyjaźnie i zaprasza do środka. Właśnie zsiadł z klaczy „Pałatki”, którą przyzwyczaja do „chodzenia” w siodle i jest gotowy do pokazania swych włości. Bałagan sąsiaduje w nich ze sztuką, a worki cementu leżą obok sztalug. W domu trwa remont. Gdy przed czterema laty Maciej Falkiewicz postanowił tu osiedzić na stałe, jego przyjaciele przyjęli ten fakt ze zdumieniem. Był przecież uznanym plastykiem, mającym za sobą udział w 60 wystawach ogólnopolskich i międzynarodowych i zwiedzenie połowy świata. Nadbużański Janów natomiast trudno zaliczyć do metropolii. Liczył 2,5 tys. mieszkańców i był wsią o charakterze miasteczka. Składał się z kilku bloków mieszkalnych oraz paru rzędów chędogich domków jednorodzinnych i drewnianych chałup, mających stale kłopoty z wodą i kanalizacją. Słynął też z nocnych kolejek do dentysty.

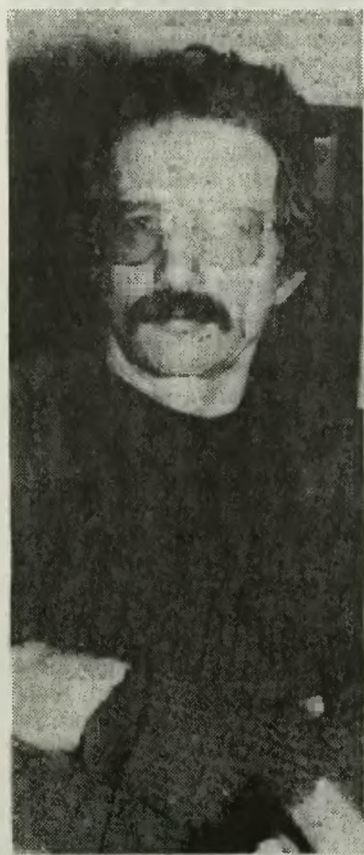
Falkiewicza urzekła jednak przebogata historia tej miejsciny, będącej niegdyś siedzibą biskupów łuckich oraz konie arabskie czyste krwi, hodowane w tutejszej, największej w świecie stadninie. Wychowany w pracowniach profesorów Michała Byliny i Ludwika Maciaga jest bowiem malarzem rozmiłowanym w rodzimej tradycji. W swoim malarstwie nawiązuje do twórczości Kossaków. Jego głównym motywem są konie. Janów stał się więc dla niego miejscem wymarzone. Nie osiadł w nim jednak wyłącznie z myślą o sobie. Nigdy bowiem nie ograniczał horyzontu działań do czubka własnego nosa. Postanowił urządzić w Janowie prywatny dom pracy twórczej. Kupił stojący w rynku dworek Rytów i zaczął go remontować. Była to z jego strony decyzja karkołomna. Licząc dwieście lat zabytek stanowił ruinę. Kapitałny remont, który w nim wcześniej przeprowadzono, okazał się niewypałem! Budynek był zawilgocony, zżerał go grzyb. Falkiewicz musiał zacząć od skucia wszystkich tynków i zerwania podłóg. Wykończył dla siebie pokój z łazienką na górze i zamieszkał z żoną w tej ruinie. Zaczął ją remontować własnymi rękami, ucząc się posługiwać pionem i kielnią. Chciał pokazać kolegom, trwoniącym czas na pustych dyskusjach w kawiarniach, że nawet w najtrudniejszych czasach można coś zrobić. Jego pomysł był prosty. W dworcu chciał urządzić profesjonalną galerię sztuki, pięć pokoi hotelowych z zapleczem sanitarnym i gastronomicznym oraz pracownię malarstwa. Po wykończeniu miały się tu odbywać twórcze spotkania, wystawy, plenery, kameralne koncerty i inne im-

prezy. Z jednej więc strony dom Falkiewicza miał umożliwić zakochanym w koniach i przyrodzie malarzom szukanie twórczej inspiracji, a z drugiej przyczyniać się do popularyzowania w tutejszym społeczeństwie kultury plastycznej. Narastający kryzys gospodarczy spowodował spowolnienie realizacji ambitnego przedsięwzięcia. Materiały budowlane drożały z dnia na dzień, a oszczędności topniały w zastraszającym tempie. Nie był nigdzie zatrudniony i malowaniem obrazów z trudem zarabiał na swoje utrzymanie, a co dopiero na kontynuowanie inwestycji. Mocno zaciskał pasa, ale nie ogłosił, że porwał się z motyką na słońce. Wyremontował i urządził galerię oraz pokoje gościnne. Zafunkcjonował też w miejscowym środowisku. Nawiązał współpracę z młodzieżą dwóch szkół podstawowych, która zaczęła go tłumnie odwiedzać, przychodząc nie tylko na lekcje malowania i rysunku, ale i historii. Namówił ją do zbierania wałających się po gospodarstwach i na strychach domostw najróżniejszych pamiątek przeszłości. Zainteresował ją też sportami obronnymi, ekologią i chronieniem rodzimego krajobrazu. Dla środowiska artystycznego zorganizował natomiast dwa plenery: fotograficzny i malarski. Tylko dwa i aż dwa. Większość Biur Wystaw Artystycznych w całym kraju nie zorganizowała w tym czasie żadnego. A on nie poprzestał na plenerach i urządził również kilka stojących na dobrym poziomie wystaw. Podczas nich swoje prace prezentowali m.in. Ludwik Maciag, Lech Okołów, Stanisław Baj, Antoni Wróblewski, Teresa Budziszewska, Grzegorz Cieszkowski. Cieszyły się one dużą popularnością i sprawiły, że galeria Falkiewicza stała się na Podlasiu miejscem, które wypada odwiedzić. Zaczęli o nią zahać również goście zagraniczni. Ich listę otworzył znany litewski intelektualista – Tomas Venclowa. Stale bywają w niej też uczestnicy jawnoskiej aukcji koni, wśród nich wielu biznesmenów i bogaczy. Dzięki nim twórczość Macieja Falkiewicza trafiła już za ocean, do prywatnych galerii wielu znanych ludzi.

Obecnie jego galeria funkcjonuje już w świadomości Podlasia na tyle, że jeden z reporterów warszawskiego pisma, charakteryzując tutejszy pejzaż kulturowy, zatytułował swój artykuł: „Od Kraszewskiego do Falkiewicza”.

Maciej Falkiewicz, tworząc swój dom, nie zaniedbywał też własnego rozwoju. Był na plenerze we Francji i miał wystawę w Lyonie. Obecnie przygotowuje się do uczestniczenia w ekspozycji na zamku w Książu, poświęconej koniom. Zaprezentuje na niej specjalnie namalowanych 18 obrazów. Kupił również dwie klacze – folblutkę i anglo-arabkę, które w przyszłości staną się zaczątkiem jego małej prywatnej stadniny. Będą z niej korzystać przede wszystkim goście Falkiewicza przemierzając na wierzchowcach wspaniałe tereny doliny nadbużańskiej oraz posługując się koniami jako modelami.

Maciej Falkiewicz jest zadowolony ze swojego życia. Nie ma nigdy w portfelu za dużo pieniędzy, ale jest szczęśliwy. Nie ma telewizora, a miejsce mebli zajmują szable, ostrogi i siodła. Gdy wpadnie mu trochę grosza, kupuje worek cementu i wapna i bierze kielnię do ręki... Oczywiście zdziałaby więcej,



gdyby poparły go władze administracyjne w Białej Podlaskiej i chciały uznać jego galerię za filię Biura Wystaw Artystycznych, przydzielając mu etat kierownika. Mógłby bowiem wtedy przeznaczyć wszystkie swoje zyski na kontynuowanie remontu domu, w którym sporo jeszcze zostało do zrobienia. Początkowo

Wydział Kultury Urzędu Wojewódzkiego przystał na propozycję Falkiewicza, ale później ją odrzucił. On sam poczuł się niepotrzebny, ale w końcu machnął ręką. Ostatecznie nie robi swego domu dla urzędników. Będzie działał wolniej, ale nie szkodzi. W Janowie znalazł swój sens.

M.K.



Maciej Falkiewicz. Wychowany w pracowniach profesorów Michała Byliny i Ludwika Maciaga jest malarzem rozmiłowanym w rodzimej tradycji.

## Maryja i Maria

Jaka jest różnica stylistyczna między imiennymi postaciami Maryja i Maria? Czy rozgłoszenia kościelna powinna się nazywać Radio „Maryja”, skoro w modlitwie mamy „Zdrowaś, Maryjo”? Dylematy tego typu pojawiają się często wśród rodaków, warto je więc rozstrzygnąć, zwłaszcza że zaczął się maj, a więc miesiąc Maryjny.

Punktem naszych rozważań niech będzie właśnie przymiotnik maryjny – z połączeniem głoskowym „-yj-”. Jeśli dołączymy do niego – żywe zwłaszcza na Śląsku – zdrobnienie Maryjka, bez trudu uzmyslowimy sobie, że z formalnego punktu widzenia relacja Maryja – Maryjka – maryjny jest tożsama z takimi ciągami słów, jak lekcja – lekcyjka – lekcjny, kondycja – kondycja – kondycjny czy rodzina – rodzinny.

Bo też przez wieki całe pierwsze człony tych ciągów wymawiano i pisano ze śródgłosowym „-yj-” („-ij-”). To była pierwotnie Maryja („Nie uwierzę, że nam sprzyja Jezus, Maryja” – rymował Mickiewicz w „Dziadach”) – tak jak pierwotnie były lekcja, kondycja i rodzina. Trzy ostatnie formy ustąpiły miejsca dziś wyłącznym postaciom lekcja, kondycja, rodzina. Krótsza i młodsza Maria – też dziś wyłączna w języku ogólnym – nie wyparła Maryi z tekstów kościelnych, a mówiąc ściślej: pierwotną Maryję odnosi się dziś wyłącznie do Matki Jezusa Chrystusa.

Uzasadniona jest zatem ta postać w nazwie rozgłośni, mimo że względy rytmiczne decydują czasem o funkcjonowaniu w modlitwach i pieśniach kościelnych brzmienia Maria: „Zdrowaś Mario, łaskiś pełna”, „Witaj, Mario, śliczna Pani”.

W absolutnej większości tekstów utrzymujemy jednak formę ze śródgłosowym „-yj-”: „Bogu Rodzica Dziewica, Bogiem sławiona Maryja!”, „Cześć Maryjo, cześć i chwała”, „Idźmy, tulmy się jak dziatki do serca Maryi Matki”, „Zawitaj, bez zmyli lilio (śpiewamy lilio – też ze starym śródgłosowym „-ij-”), Matko różańcowa, Maryjo”, „Z dawna Polski Tyś Królową, Maryjo”, „Zdrowaś Maryjo, Bogarodzico”, „Ave, ave, ave Maryjo”, „Do Ciebie się uciekamy, o Maryjo, Maryjo”, „Maryjo, Maryjo, o Maryjo, świeć!”.

Imię Maria pochodzi od hebrajskich postaci Miriam, Maryam, które najczęściej się słyszy Maryle. Marylki i Maryle. Znaczną popularnością odznacza się też Mery, czego trudno nie uznać za znak czasu!

JAN MIODEK

Ogłoszenie

### Rhema

#### HURTOWNIA KSIĄŻEK KATOLICKICH

książki wszystkich wydawnictw katolickich (kilkaset tytułów)  
ceny wydawców! (25% rabatu)

WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU

31-033 Kraków, ul. Westerplatte 8, tel./fax 22-59-43. 9.00-16.00,  
wszystkie soboty 9.00-14.00 ZAPRASZAMY

88

## Materiał dla grup synodalnych

## Modlitwa rodzinna



## I. OPIS SYTUACJI

1. Modlitwa jest jednym z istotnych elementów religijności. W modlitwie indywidualnej i wspólnotowej wyraża się i umacnia wiara człowieka. Obserwujemy obecnie wiele przejawów tęsknoty człowieka za modlitwą. Wielu ludzi szuka grup modlitewnych i lektury o modlitwie.

2. W rodzinach sytuacja jest bardzo zróżnicowana:

- są rodziny praktykujące systematycznie modlitwę pańską (Anioł Pański, Ojciec nasz, Zdrowaś Maryjo, Wierzę, 10 przykazań, 6 prawd wiary, 7 sakramentów, 5 przykazań kościelnych);
- niektóre rodziny odmawiają modlitwę wspólną, ale niesystematycznie. Czasem modli się np. tylko babcia z wnukami;
- są rodziny odmawiające częstą różaniec (lub dziesiątek), litanie loretąńską w maju (przygotowują wtedy domowy ołtarzyk), modlą się Pismem Świętym, swoimi słowami, pieśniami (szczególnie w okresie Bożego Narodzenia), słowami Apelu Jasnogórskiego, wielu korzysta z książeczki do modlitwy;
- dość rzadko odmawiana jest wspólnie modlitwa poranna. Rzadko dziś śpiewa się Godzinki w domu.

Zanika modlitwa przed i po jedzeniu (nawet znak krzyża), przed podróżą;

- modlitwa w rodzinie wiąże się nieraz z wydarzeniami rodzinnymi (chrzest, I Komunia św., bierzmowanie, ślub, pogrzeb, imieniny).

3. Trzeba stwierdzić, że istnieją wielkie braki w dziedzinie modlitwy w ogóle, a także w praktykowaniu modlitwy rodzinnej:

- w wielu rodzinach nie ma wspólnej modlitwy praktycznie nigdy;
- członkowie rodziny boją się zaproponować taką modlitwę;
- wielu twierdzi, że nie czuje potrzeby modlitwy;
- uroczyści rodzinne (np. imieniny) przeżywane są zupełnie bez treści religijnych;
- w niektórych rodzinach modlitwa jest tylko pewną formalnością;
- czasem modlitwa w rodzinie istnieje jakby „obok” życia, „poza” życiem.

4. Wiele jest przyczyn takiego stanu rzeczy. Gdy wiara jest słaba, słabnie modlitwa. I odwrotnie: zaniedbywanie modlitwy naraża wiarę na zamieranie.

Praktyczny ateizm, pogoń za tym, co doczesne, telewizja usuwają modlitwę na margines życia rodziny.

5. Niedziela, dzień odpoczynku i modlitwy, dla wielu oznacza wyjazd, handel, porządki itp. - bez umieszczenia w centrum Mszy św. Brakuje czasu na rozmowę w rodzinie, w tym na rozmowę o Bogu, o niedzielnej Ewangelii, kazaniu.

6. Jakie miejsce ma modlitwa w moim życiu? W naszej rodzinie? W rodzinach naszych bliskich, znajomych? Jakie są przyczyny i jakie skutki takiej sytuacji?

## II. NAUKA OBJAWIONA

1. Modlitwa jest rozmową z Bogiem. Jest przede wszystkim darem Boga, łaską i przywilejem. Duch Święty uzdalnia nas do modlitwy (Gal 4,6) wprowadzając nas w modlitwę Syna Bożego, w Jego dia-

log z Ojcem. Modlitwa jest odpowiedzią człowieka na miłość Boga. W modlitwie wielbimy Boga, dziękujemy, przepraszamy, prosimy, powierzamy z ufnością Bogu siebie i innych. Modlitwa wypływa z wiary i wiarę umacnia. Jest źródłem Bożego światła i Bożej mocy w życiu.

2. Pan Jezus daje nam przykład modlitwy. Spędza noc na modlitwie (Łk 6,12), modli się na górze (Mt 14,23), w Ogrójcu (Mt 26,41-44). Wzywa do modlitwy: „Modłcie się, abyście nie ulegli pokusie” (Łk 22,40). Poucza, by modlitwa była ufna, pokorna, wytrwała z poddaniem się woli Ojca. Na prośbę Apostołów nauczył nas modlitwy „Ojcze nasz” (Mt 6,9-13).

3. Modlitwa jest najbardziej osobistym przeżywaniem z Bogiem. „Gdy chcesz się modlić wejdź do swej izdebki, i zamknąwszy drzwi módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu” (Mt 6,6). A jednocześnie Pan Jezus podkreśla wartość modlitwy ogólnej: „Gdzie dwaj albo trzej są zgromadzeni w imię Moje, tam Ja jestem pośród nich” (Mt 18,20). Te słowa Pana Jezusa odnoszą się do każdej wspólnoty, ale szczególnie do małżeństwa i rodziny.

Przykłady modlitwy rodzinnej znajdujemy w Starym Testamencie (modlitwa błagalna - Tb 8,5-7; modlitwa uwielbienia i dziękczynienia - Tb 8,13-17). W Nowym Testamencie rodziny, które przyjęły Chrystusa stanowią szczególne centrum szerzenia Ewangelii (por. Dz 16,14-15, Rz 16,3-5).

4. W modlitwie małżeńskiej i rodzinnej odnawia się łaska chrztu św. i łaska sakramentu małżeństwa, odnawiane są przyrzeczenia małżeńskie, buduje się domowy Kościół, którym jest rodzina.

„Modlitwa służy ugruntowaniu duchowej spójności ro-

dziny, przyczyniając się do tego, że rodzina staje się silna Bogiem” (List do Rodzin, 4). „Komunia w modlitwie jest jednocześnie owocem i wymogiem owej komunii, otrzymanej w sakramentach chrztu i małżeństwa” (Familiaris consortio, 59).

„Godność i odpowiedzialność rodziny chrześcijańskiej jako domowego Kościoła mogą być przeżywane jedynie przy nieustannej pomocy Bożej, która zawsze zostanie udzielona, jeżeli wyprosi się ją w pokornej i ufnej modlitwie” (FC, 59).

5. Na temat roli rodziców w praktykowaniu modlitwy rodzinnej Ojciec Święty pisze: „Rodzice chrześcijańscy mają szczególne zadanie wychowania dzieci do modlitwy, wprowadzenia ich w stopniowe odkrywanie Bożego mistrium i nauczania osobistej z Nim rozmowy” (FC, 60).

„Trzeba, ażeby w modlitwie wszyscy byli obecni - i ci, którzy żyją, i ci, którzy już odeszli, i ci także, którzy mają przyjść na świat. Trzeba, aby każdy człowiek był w rodzinie omodlony na miarę dobra, jakie stanowi...” (List do Rodzin, 10).

6. Modlitwa w rodzinie skupia wszystko, czym wypełnione jest życie członków rodziny: pracę, sukcesy i porażki, radość i cierpienie, wzajemną miłość.

Modlitwa rodzinna prowadzi do niedzielnej Eucharystii i z Eucharystii czerpie swój początek.

## III. WNIOSKI

1. „Trzeba, ażeby modlitwa stała się dominantą Roku Rodziny w Kościele; modlitwa rodziny, modlitwa za rodziny, modlitwa z rodzinami” (List do Rodzin, 4). „Niech Rok Rodziny stanie się powszechną i nieustanną modlitwą Kościołów domowych i całego Ludu Bożego” (List do Rodzin, 5).

2. Potrzebne jest kształtowanie świadomości, czym jest modlitwa, jaka jest rola modlitwy w życiu rodziny (odnawia łaski sakramentu małżeństwa, pogłębianie jedności i miłości, odkrywanie godności drugiego człowieka, budowanie domowego Kościoła).

3. Niezwykle ważna jest codzienna modlitwa w intencji współmałżonka, rodziców (ży-

jących czy zmarłych), w intencji dzieci, dziadków, innych członków rodziny. Modlitwa za własną rodzinę kształtuje modlitwę wspólną, rodzinną. W czasie modlitwy członkowie rodziny uczą się przekazywać, proponować i szukać dróg pojednania.

4. Należy uwzględnić wiele praktycznych wskazówek, np.:

- modlitwę wspólną należy praktykować od ślubu (przed ślubem narzeczeni też powinni się razem modlić);
- ważne jest, by przed modlitwą przygotować się wewnętrznie (uciszenie wewnętrzne);
- duże znaczenie, szczególnie jeśli w rodzinie są małe dzieci, ma pora modlitwy (nie za późno);
- dzieci nie można przymuszać do modlitwy, ale cierpliwie zachęcać;
- w czasie modlitwy na ogół klęczymy, ale możemy także stać, a czasem - przy dłuższej modlitwie - siedzieć;
- na co trzeba jeszcze zwrócić uwagę?

5. Formy modlitwy warto urozmaicać:

- cenić trzeba formy tradycyjne, szczególnie różaniec;
- wprowadzać do modlitwy Pismo Święte, pieśni, wezwania spontaniczne;
- warto uczyć dzieci „twórczości” w modlitwie;
- ważny jest przykład rodziców;
- jakie inne formy?

6. Ważne wydarzenia rodzinne winno się łączyć z modlitwą: narodziny, przyjmowanie sakramentów, śmierć, ważne decyzje, imieniny, urodziny, rocznice, chwile niepowodzeń, choroba, wyjazdy, praca i bezrobocie oraz rozwiązywanie konfliktów.

7. Każdą modlitwę trzeba odnosić do niedzielnej Eucharystii. Rodzice powinni rozmawiać z dziećmi o czytaniach niedzielnych, o homiliach itp.

8. Co wprowadzić, zmienić, ulepszyć w mojej modlitwie, w modlitwie mojej rodziny?

BP JAN SZKODŃ

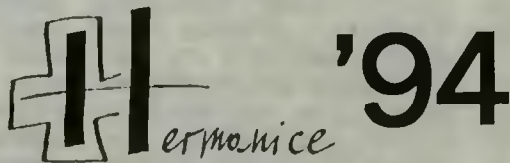
Uzupełnienia: Jan Paweł II, Familiaris consortio, 59-62.

Jan Paweł II, List do Rodzin, 4-5, 10, 16.

II Synod Plenarny, W trosce o polską rodzinę, 9.

## MŁODZI PRZYJACIELE!

## CZAS POMYŚLEĆ O WAKACJACH



## VI DOMINIKAŃSKIE KOŁOKWIUM

## WIARA + RODZINA + KULTURA,

## KTÓREMU PATRONUJE BŁ. PIER GIORGIO FRASSATI

sesja I 3-9 lipca br. - temat: WIARA

sesja II 10-16 lipca br. - temat: RODZINA

sesja III 17-23 lipca br. - temat: KULTURA

sesja IV 24-27 lipca br. - temat: PRZYJACIELE

Koszt jednego tygodnia pobytu - 300 tysięcy złotych (płatne po przyjeździe) i 100 tysięcy złotych wpisowego (płatne przy zgłoszeniu przekazem pocztowym). Najlepiej mieć własny namiot.

Zgłoszenia można przysyłać do 31 maja br. pod adresem:

Duszpasterstwo Akademickie Dominikanów, ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań.

HERMANICE SĄ DZIELNICĄ USTRONIA, PERŁY BESKIDÓW.



rok zał. - 1989

## Panda Travel

ul. Ogrodowa 8  
44-330 JASTRZĘBIE-ZDRÓJ  
tel./fax - (0-36) 62960

już po raz dziewiąty  
zaprasza Państwa

do ZIEMI ŚWIĘTEJ  
(14-22 czerwca 1994)

KATOWICE - WARSZAWA - TEL AVIV - JEROZOLIMA - BETLEJEM - AIN KAREM - PUSTYNI JUDZKA - JERYCHO - QUMRAN - MORZE MARTWE - TYBERIADA - CEZAREA FILIPOWA - KAFARNAUM - TABGHA - NAZARET - KANA GALILEJSKA - GÓRA TABOR - RZĘKA JORDAN - AKKO - HAIFA - GÓRA KARMEL - CEZAREA NADMORSKA - JEROZOLIMA - TEL AVIV - WARSZAWA - KATOWICE

- ♦ samolot typu „Boeing” Izraelskich Linii Lotniczych „El Al”;
- ♦ klimatyzowany, luksusowy autokar;
- ♦ zakwaterowanie i wyżywienie w klimatyzowanych hotelach w Jerozolimie i Tyberiadzie;
- ♦ bardzo bogaty program;
- ♦ przewodnicy o najwyższych kwalifikacjach;
- ♦ bilety wstępu, wiza i ubezpieczenie;
- ♦ przejazd ze Śląska na lotnisko Okęcie i z powrotem wliczony w cenę

JUŻ KILKASIEŃ OSÓB,  
KTÓRE ODWIEDZIŁY  
Z NAMI IZRAEL,  
ULEGŁO FASCYNACJI  
ZIEMIĄ ŚWIĘTĄ.  
TERAZ KOLEJ  
NA PAŃSTWA!  
SERDECZNIE  
ZAPRASZAMY!

Szczegółowe informacje i rezerwacja miejsc: „PANDA TRAVEL” oraz: BIELSKO-BIAŁA - „TĘCZA” tel. 264-62, KATOWICE - „POLONIA” tel. 517-531, 510-824, RYBNIK - PTTK tel. 236-53, RACIBÓRZ - „GROMADA” tel. 28-72, WODZISŁAW ŚL. - „MED TUR” tel. 556-915, ŻORY - „MOSIR” tel. 343-940, ZABRZE - „ZATUR” tel. 1-714-273, BYTOM-MIECHOWICE - „RIVIERA” tel. 1-864-728.

**ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH TOWARZYSTWA SALEZJAŃSKIEGO W OŚWIECIMIU UL. JAGIELŁY 10, TEL. 254-13**

jest szkołą prywatną o uprawnieniach szkół publicznych.

Kształci w dwóch poziomach:

**I. Zasadnicza Szkoła Zawodowa**

1. mechanik maszyn i urządzeń rolniczych
2. mechanik pojazdów samochodowych
3. modelarz odlewniczy
4. operator obrabiarek skrawających o specjalnościach: tokarz, frezer, wytaczarz (dział przygotowuje również do pracy na obrabiarkach sterowanych numerycznie)
5. operator maszyn i urządzeń odlewniczych
6. stolarz
7. ślusarz mechanik

**II. Technikum Mechaniczne i Drzewne** (3-letnie na podbudowie zasadniczej szkoły zawodowej)

1. technik technologii drewna, specjalność – meblarstwo
2. technik mechanik, specjalność – obróbka skrawaniem

Szkoła prowadzi internat, naukę pracy na komputerach. Szkoła i internat wychowują młodzież zgodnie z nauką Kościoła w duchu św. Jana Bosko.

Szkoła wykonuje:

obrabiaarki wieloczynnościowe stołowe ♦ frezarki stołowe ♦ odlewy żeliwne roboty ślusarskie, spawalnicze ♦ usługi w zakresie obróbki mechanicznej modele odlewnicze ♦ naprawę maszyn i pojazdów rolniczych ♦ regenerację głowic i szlifowanie wałów korbowych ♦ stolarstwo budowlane, meble i inne usługi stolarskie

117

**Ośrodek Usług Pedagogicznych i Socjalnych ZNP**

zaprasza w okresie lata 1994 r. na:

- wczasy wypoczynkowe nad morzem, jeziorami i w górach,
- obozy z j. angielskim dla dzieci i młodzieży w Limanowej,
- kolonie i obozy z możliwością kursu komputerowego w Limanowej.

Szczegółowe informacje:

Katowice, ul. Starowiejska 11  
tel. 153-75-77, 153-88-02, 153-76-34

104/R

- Pamiątka pierwszego pełnego uczestnictwa we Mzy Świętej
- Pamiątka przyjęcia sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej
- Dobry prezent, pomoc w duchowym wzrastaniu

**MSZALIK RZYMSKI**

NA NIEDZIELE I ŚWIĘTA DLA WIERNYCH

Format 17 x 11,5 cm, s. 1223  
cena: hurt – 90 000, detal – 115 000 zł

TYNIEC, WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW  
ul. Benedyktyńska 37/39  
30-375 Kraków

106

**Poszukuje się człowieka jednego z 5 miliardów.  
Wielkość i wygląd zewnętrzny – nieistotny.  
Czeka na niego interesująca praca!**

Wymagane są nieludsko duże siły:

- + więcej słuchać niż mówić
- + więcej mieć wyrozumiałości niż gotowości do służenia
- + więcej pomagać niż oskarżać.

Za wdzięczność nie bierzemy żadnej odpowiedzialności.

Jeśli interesuje Cię postać św. Franciszka z Asyżu i chciałbyś tak pracować, to napisz:

**Bracia Klericy, al. Kaspro-wicza 26, 51-161 Wrocław**  
albo

**ul. Klasztorna 6, 47-154 Góra Świętej Anny**

112/R

**FRANCISZKANIE**  
zapraszają na pielgrzymkę 11.07.94–19.07.94 do

**\* ZIEMI ŚWIĘTEJ \***

Organizatorem jest:

KATOLICKIE BIURO PIELGRZYMKOWE W WARSZAWIE

Informacje:

KLASZTOR FRANCISZKANÓW  
CHORZÓW, ul. Franciszkańska 1, tel. 413-337

113/R

**Zakon Braci Mniejszych Konwentualnych (OFM Conv.) zaprasza młodzież  
męską szkół średnich i zawodowych na wakacyjne spotkania z Bogiem.**

- Kalwaria Pałacowa k. Przemyśla – 04-09.07
- Szklarska Poręba (pod namiotami) – 04-09.07
- Zakopane (pod namiotami) – 04-09.07
- Chęciny k. Kielc – 25-28.08

Adres kontaktowy: **OO. Franciszkanie, o. Andrzej Kulczycki**  
pl. Wszystkich Świętych 5, 31-004 Kraków, tel. (012) 22 53 76

Zaproszenie z informacjami szczegółowymi otrzymasz listownie.

122

**Bracia Szkolni** to międzynarodowa wspólnota zakonników będących katechetami, nauczycielami i wychowawcami. Naszym zadaniem jest rodzic Jezusa w sercach dzieci i młodzieży przez ogólnoludzkie i chrześcijańskie wychowanie.

Bliższych informacji udziela

Brat Wizytator, ul. Pułaskiego 71, s.p. 557,  
42-217 Częstochowa, tel. 640-614.

127

**Tani wypoczynek w pięknej okolicy  
Stara Wieś****279 – Limanowa, woj. nowosądeckie.**

Cena noclegów 60 000 – od osoby, pokoje 2, 3, 4 osobowe,  
możliwość przyrządzenia posiłków we własnym zakresie.

Jerzy Dulak, ul. 1 Brygady 20/44, 33-300 NOWY SĄCZ  
Tel. 42-02-18 w godzinach 6.00–15.00 (dni robocze).

126

Nasze dachy są nie tylko trwałe i szczelne, lecz również piękne

**Przedsiębiorstwo „KOLBUD”**

44-200 Rybnik, ul. Prosta 11, tel./ fax (036) 24-916

44-207 Rybnik-Wielopole, ul. Giliwicka 117, tel. (036) 24-919

47-400 Racibórz, ul. Rybnicka 29, tel. (0335) 44-86

**CENTRUM DACHÓW I ELEWACJI OFERUJE:**

► **MATERIAŁY DACHOWE** – dachówki cementowe BRAAS w różnych kształtach i kolorach, pełny system elementów uzupełniających, pisemna 30-letnia gwarancja, dachówka ceramiczna: karpiówka, marsylka, holenderka, papy termozgrzewalne, LINDNER na butan-propen, idealne na płaskie dachy domów – trwałość kilkadziesiąt lat, gonty bitumiczne BARDOLINE, KATEPAL: wspaniała estetyka dachów, trwałość kilkadziesiąt lat, płyty dachowe – faliste ONDULINE, blacha dachówkowa i trapezowa SZWECJA, orynnowanie z hartowanego PCV, zawieszenie na hakach stalowych, okna dachowe BRAAS typu LIGHT, CLASSIC i ATELIER – unikalny system otwierania i zamknięcia, folie dachowe – zbrojone paroprzepuszczalne DRAGOFOL technologia zabezpieczenia płaskich dachów ALWITRA, dachówka ceramiczno-błazniana Decrabond, płyty dachowe poliwęglanowe AKYVER

► **MATERIAŁY ELEWACYJNE** – boazerie PCV (FRANCJA), boazerie PCV – SIDING (USA), blachy elewacyjne, siatki podtynkowe, kleje, tynki akrylowe, materiały izolacyjne, cegły modułowe z klinkieru, okładziny klinkierowe, folie izolacyjne – FONDALINE

► **MATERIAŁY WYKOŃCZENIOWE** – parapety marmurowe, marmorytowe, klinkierowe, z PCV i inne, klinkier: posadzki, stopnice, schody, okapniki, parapety, cegła do kominków (NIEMCY, WŁOCHY), kleje, fugi, listwy i profile SCHLUETER-SYSTEMS

INFORMACJA I SPRZEDAŻ: Bronisław Rycko, 48-200 Prudnik, ul. Zielona 1, tel. 62-748, „Powibud” s.c. Żywiec, ul. J. Kazimierza 2, tel. 28-53, „Inprobud” s.c., 42-224 Częstochowa, DH „Domart”, ul. Wilsona 28, tel. 622-923, „Novum”, 41-500 Chorzów, ul. Katowicka 149, tel. 416-770, „IAN” s.c., 43-100 Tychy, ul. Dojazdowa 8, tel. 275-081, „OSJAN” s.c., 44-100 Gliwice, ul. Leśna 1, tel. 319-626, Biuro Architektoniczne Taczewski, Katowice, Plac Oddz. Młodzieży Powstańczej 2/4, tel. 1-539-880, „KUBUD”, Tarnowskie Góry, ul. Opolska 33, tel. (03) 184-25-84, wew. 21-41

41/AK

Nasze materiały budowlane nie wymagają konserwacji

System dachowy BRAAS – laureat złotego medalu na Międzynarodowych Targach Budownictwa w Poznaniu – BUDMA '94

**Siatki ogrodzeniowe nowej generacji – importowane**

z drutu ocynkowanego pokrytego igelitem

40-letnia gwarancja trwałości (tańsze od krajowych)

- SŁUPKI STALOWE pokryte chlorokauczukiem
- DRUT NAPINAJĄCY ocynkowany w igelicie
- NAPINACZE do siatki i drutu
- BRAMY OGRODOWE przesuwane bezszynowe otwierane automatycznie pilotem

Oferuje i na życzenie dostarcza:

**ZAKŁAD WIELOBRANŻOWY**

43-440 Bażanowice k. Cieszyna, oś. Potoczki 103, tel. 0-386 28091

Wysyłamy bezpłatnie szczegółowy informator

3/C

**UWAGA KRAWCY  
I TAPICERZY!**

Wyrób foremek do obciążania guzików materiałem oraz obwódki mosiężne.

**ZAPEWNIAMY  
OPRZYRZĄDOWANIE**

**WYTWÓRNIĄ****WYROBÓW**

**Z METALU I TWORZYW  
SZTUCZNYCH**

**ANDRZEJ KAŻMIERCZAK**

41-500 CHORZÓW

ul. KATOWICKA 57

(wejście od

ul. KS. GAŁĘCZKI)

TEL. 416-836

od godz. 7.00 do 16.00.

114

**GUZIKI****Zakład Metaloplastyki****41-200 SOSNOWIEC**

ul. Floriańska 42

tel. 69-53-02

wykonuje z metali  
kolorowych  
lampy, żyrandole  
oraz wystroj wnętrza  
i obiektów sakralnych.

99/R

**Pielgrzymka****RZYM-MARIAZELL****ze zwiedzaniem Włoch****7 noclegów i wyżywienie****11-19 czerwca;****cena: 2 195 000 + 160 USD****B.P. „TĘCZA”****Bielsko-Biała, ul. 3 Maja 10****tel. (0-30) 264 62**

6/15

**Komunikat****Apel do wszystkich ludzi dobrej woli**

Zwracamy się do wszystkich z gorącą prośbą o udzielenie pomocy 7-miesięcznemu KAMILKOWI MOC, którego życie może uratować tylko przeszczep wątroby. Jest to jedyne skuteczne leczenie jakie pozostało.

KAMILEK MOC jest jednym z 256 dzieci w Polsce, bardzo ciężko chorych na schorzenia dróg żółciowych i wątroby. Najstarsze z nich ma 18 lat, najmłodsze 5 miesięcy. Większość tych dzieci wymaga bardzo troskliwej opieki i jest w stałym zagrożeniu utraty życia.

Ciężka, skomplikowana choroba KAMILKA wyklucza nadzieję na wykonanie zabiegu operacyjnego w Polsce. Aby żyć – chłopiec musi wyjechać na leczenie za granicę. W chwili obecnej mamy nawiązany bezpośredni kontakt z renomowanymi klinikami, stałymi członkami Eurotransplantu w Austrii, Francji, Hiszpanii i Wielkiej Brytanii – gdzie koszt operacji wynosi 60–100 tys. dolarów USA, a czasami i więcej. Do tej pory uratowano w nich pięćro dzieci, dwoje następnych oczekuje tam na organ, a dwoje hospitalizowano zachowawczo (z perspektywą na przeszczep wątroby w okresie późniejszym) – stało się to możliwe dzięki ofiarności łancucha ludzi dobrej woli z Polski i z zagranicy. Każda wpłata to dar życia. Nie bądź obojętny – pomóż cierpiącemu dziecku i zrozpaczonemu rodzicom!

**WZYWAMY WSZYSTKICH LUDZI DOBREJ WOLI – POMÓŻCIE W RATOWANIU ŻYCIA  
7-MIESIĘCZNEMU KAMILKOWI**

Stowarzyszenie udostępnia swoje konto bankowe. Można na nie dokonywać wpłat w złotych i dewizach:

**PKO S.A. O/KRAKÓW nr 5.35078-7007439-2701-10-1110 –****– „LIVER” – KAMILEK MOC.**

**ZA DOKONANE WPŁATY DZIĘKUJEMY W IMIENIU KAMILKA I WŁASNYM  
Rada Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom „LIVER”**

## W jedności z samym sobą Nerwica

Czy zdarzyło Ci się kiedyś odczuwać ucisk w gardle, gdy powstrzymałeś się przed powiedzeniem czegoś nieprzyjemnego? Czy zwykle boli Cię głowa, kiedy dochodzisz do wniosku, że zbyt wiele spraw jest „na Twojej głowie”? Czy miewasz trudności z zaśnięciem, gdy dręczą Cię nierozwiązane problemy?

Z pewnością wiele osób na te i tym podobne pytania odpowie twierdząco. Takie neurotyczne dolegliwości przytrafiają się wszystkim. Jeżeli są one sporadyczne, wywołane silnymi przeżyciami, nie wskazują, że chorujesz na nerwicę. Natomiast jeżeli pojawiają się niemal codziennie, w znacznym stopniu utrudniając Ci życie, najprawdopodobniej masz nerwicę. Nerwica jest chorobą polegającą na tym, że nierozwiązane problemy i konflikty natury psychicznej powodują różne dolegliwości cielesne, np. bóle, nieprawidłowe funkcjonowanie narządów wewnętrznych i dolegliwości psychiczne typu: lęk, niepokój, natrętne myśli. W nerwicy jak w żadnej innej chorobie, widać jak bardzo poszczególne składowe osoby ludzkiej: psychika, ciało i duch oddziałują na siebie. Dyskomfort jednej z nich powoduje cierpienie pozostałych. Chorzy na nerwicę, udając się do lekarza z powodu na przykład bólów w klatce piersiowej, często słyszą: „Nie ma się czym martwić, to tylko nerwica”. Bez dodatkowych wyjaśnień taka diagnoza budzi jednak niepokój i tym bardziej narastające bóle. W niefortunnym stwierdzeniu lekarza tkwi jednak ziarno prawdy, ponieważ nerwica nie jest chorobą powodującą uszkodzenia narządów, a jedynie zakłócenia ich czynności. Najprościej rzecz ujmując, dzieje się tak dlatego, że napięcia psychiczne powodują skurcz różnych grup mięśniowych – stąd bóle i inne dolegliwości.

Odnalezienie źródeł nerwi-

cy u konkretnej osoby nie jest łatwe. Neurotycy nie potrafią w racjonalny sposób rozwiązywać konfliktów intrapsychicznych, radzić sobie z emocjami, dlatego – aby nie sprawiły one bólu i nie zagrażały – nauczyli się w ogóle ich nie odczuwać, spychając je do podświadomości. Często treść owych problemów czy emocji jest w sposób symboliczny wyrażona w objawie. Przykładowo: jeżeli ktoś skarży się na bóle serca, można z dużym prawdopodobieństwem doszukiwać się przyczyny dolegliwości w problemach związanych z uczuciami, takimi jak miłość, przyjaźń. O kimś, kto przeżył zawód miłosny mówimy często, że ma „złamane serce”. Osoba cierpiąca na bóle pleców prawdopodobnie ma trudności z zaakceptowaniem wszystkich obowiązków, obciążeń, jakie ją spotykają lub jakie sama zgodziła się dźwigać. Jest takie powiedzenie: „Wziął ciężar odpowiedzialności na swoje barki”. W tym i w innych tego typu powiedzeniach jest wiele prawdy.

Ale znaczenie nie wszystkich dolegliwości neurotycznych udaje się tak łatwo rozszyfrować; najczęściej wymaga to długich i żmudnych poszukiwań. Rodzi się pytanie, skąd biorą się predyspozycje do nerwicy? Dlaczego pewna grupa osób choruje na nerwicę, a inni dobrze radzą sobie z problemami?

Przyczyn należy szukać we wczesnym dzieciństwie. Zręby osobowości kształtują się do siódmego roku życia. Wtedy uczymy się sposobów rozwiązywania problemów, uczymy się przeżywania emocji, kształtują się w nas zdrowe lub chore mechanizmy obronne, którymi posługujemy się w trudnych sytuacjach do końca życia. Jeżeli dziecko nauczy się w tych sytuacjach uciekać w chorobę, jeżeli zauważy, że chorowanie daje korzyści, w dorosłym życiu będzie podświadomie powtarzać takie same zachowania.

Wychowanie przypominające tresurę lub przeciwnie – na zbyt wielu – również nie daje możliwości nauczenia się racjonalnego rozwiązywania problemów. Wreszcie sytuacja najczęstsza: neurotyczni rodzice z dużym prawdopodobieństwem wychowują neurotyka przekazując dziecku swoje chorobowe mechanizmy reagowania.

Mimo iż nerwica jest tak mocno zakorzeniona w strukturach osobowości człowieka, można się z niej wyleczyć. Leczenie kojarzy nam się zwykle z zażywaniem leków. W przypadku nerwicy leczenie wygląda zupełnie inaczej. Nie można za pomocą substancji chemicznych, jakimi są leki, zmienić utrwalaonych przez lata sposobów reagowania. Leki mogą jedynie łagodzić objawy nie wpływając na przyczynę choroby. Jedynym efektywnym sposobem leczenia nerwicy jest psychoterapia. Jest to proces polegający na odnalezieniu problemów stanowiących podłoże choroby, poszukiwaniu racjonalnych możliwości ich rozwiązywania i uczeniu się zdrowych sposobów radzenia sobie z emocjami i konfliktami intrapsychicznymi. Leczenie nerwicy powinno być prowadzone przez wykwalifikowanego terapeutę.

Nerwicę nazywa się często „chorobą XX wieku” lub „chorobą cywilizacyjną”. Nazwy sugerują, że jest to niedawno odkryta jednostka chorobowa, dotykająca ludzi w społeczeństwach zindustrializowanych.

Okazuje się jednak, że już w starożytności opisał ją Hipokrates. Jest ona znana we wszystkich kulturach i cywilizacjach. Ponieważ nerwica towarzyszy człowiekowi od wieków i dotyka tak wiele osób, warto wiedzieć o niej więcej. Zainteresowanym polecam książkę Andrzeja Rogiewicza „Powrót z krainy lęków”, wydawnictwo System, Warszawa 1991.

MATYLD

## Łyk powietrza

Nagły skurcz oskrzeli, któremu towarzyszy obrzęk błony śluzowej i nadmierne wytwarzanie śluzu, duszność, wydechowa, kaszel – to typowe objawy tej choroby. W ostatnich latach na astmę choruje coraz więcej dzieci i staje się ona poważnym problemem pediatrii – twierdzi prof. Danuta Chmielewska z Instytutu Pediatrii AM w Warszawie. W Polsce nie przeprowadzono jeszcze dokładnych badań epidemiologicznych, wiadomo jednak, że np. w Stanach Zjednoczonych na astmę cierpi ponad 10 proc. dzieci.

Najczęściej spotykaną postacią astmy, występującą u 80 proc. chorych, jest tzw. astma atopowa. Rodzice przekazują ją genetycznie swemu potomstwu, jako tzw. skazę atopową. Atopia, którą obciążone jest 25 proc. społeczeństwa, to wrodzona skłonność do zachorowania na schorzenia alergiczne, do których zalicza się także astmę oskrzelową.

Choroba atopowa u tego samego dziecka może wywołać różne objawy – np. w okresie niemowlęcym często występuje wyprysk atopowy, w wieku 3–4 lat pojawiają się napady astmy, a ok. 10–12 roku życia – katar sienny. Astmę oskrzelową najczęściej wywołują tzw. alergeny wziewne – kurz, pierze, sierść zwierząt domowych, pyłki roślin i pleśń. Te same alergeny mogą też spowodować alergię skóry i nieżyt nosa. Znacznie rzadziej przyczyną astmy są pokarmy i leki, które jednak mogą również powodować nawracające napady tej choroby.

Ataki astmy mogą pojawiać się już u niemowląt, ale w 60–70 proc. przypadków rozpoczyna się ona przed szóstym rokiem życia. W pierwszych latach życia choroba jest częstsza u chłopców, natomiast po okresie dojrzewania – u dziewcząt. Częściej zapadają na nią dzieci, które w niemowlęctwie przebyły wirusowe zakażenia układu oddechowego lub tzw. obturacyjne zapalenie oskrzeli.

Przebieg astmy może być różny – od epizodycznych, lekkich ataków duszności, do ciężkiego inwalidztwa oddechowego. Typowy atak astmy pojawia się nagle, często w nocy. Może być poprzedzony kaszlem lub wodnistym katarrem albo też zapaleniem górnych dróg oddechowych. W cięższych przypadkach na twarzy i obwodowych częściach kończyn pojawia się sinica, utrzymują się duszności i męczący kaszel.

Jak dotąd – sądzono, że astma jest wyłącznie chorobą alergiczną. Obecnie lekarze uważają, że jest ona przewlekłą chorobą zapalną.

Niedawno wprowadzono międzynarodowy konsensus dotyczący leczenia astmy – mówi prof. D. Chmielewska. Pediatrzy i alergolodzy ustalili wspólnie, że jeżeli przebieg choroby jest bardzo łagodny i napady duszności występują rzadziej niż raz w miesiącu, powinno się podawać tylko doraźne leki rozkurczowe, np. eufilinę lub salbutamol. Przy nieco cięższym przebiegu i częstszych napadach duszności, oprócz środków rozkurczowych podawane są profilaktycznie leki przeciwzapalne, jak intal, zaditen – czyli produkowany w Polsce ketotifen – lub też sterydy.

Istnieje tendencja do leczenia astmy przede wszystkim drogą wziewną. Leki podawane są za pomocą dyskhaleń lub inhalatorów, co pozwala na stosowanie mniejszych dawek. Podczas napadu duszności podaje się również leki mukolityczne, rozrzedzające wydzielinę i powodujące łatwiejsze jej odkrztuszanie – np. flegaminę, bisolvon, mucosolvan, mucopront. Trzeba też dostatecznie nawodnić dziecko – podawać picie, nawilżać powietrze, wietrzyć mieszkanie. W okresach między napadami należy starannie usunąć z otoczenia przypuszczalne alergeny. Wskazane jest też leczenie klimatyczne, zwłaszcza w warunkach wysokogórskich 1500–2000 m n.p.m. Terapia ta nie zawsze jednak okazuje się w pełni skuteczna.

Wystąpienie alergii przyspieszają i nasilają zakażenia, dlatego dzieci zagrożone alergią należy chronić przed infekcjami, nie wolno ich umieszczać w żłobkach czy przedszkolach. Ponad 50 proc. przypadków astmy i innych postaci alergii atopowej występuje w okresie dojrzewania dzieci – twierdzi prof. D. Chmielewska. Jednak u niektórych z nich po paru latach, a czasami nawet już po paru miesiącach objawy wracają. Wtedy najczęściej ta postać alergii pozostaje, niestety, na całe życie.

Na rzecz chorych działa Polskie Towarzystwo Zwalczania Chorób Alergicznych, założone przez nieżyjącego już prof. Mieczysława Obtułowicza, lekarza krakowskiego, pioniera alergologii w Polsce. (HAS)

## Dobra rada

Dłonie zniszczone przy porządkach domowych dobrze jest natrzeć świeżo ugotowanym, rozgniecionym i jeszcze ciepłym ziemniakiem.

## Magiczny kuskus

Nazwa „kuskus”, przetworzona z francuskiego „couscous”, brzmi dla nas jak „hokus-pokus” cyrkowego magika. Faktycznie istnieje pewne podobieństwo, ponieważ z tej kaszki, produkowanej z najszlachetniejszego ziarna, można w mig wyczarować pyszne dania. Dzieje się tak dlatego, że przypomina to już ugotowany na parze makaron o konsystencji kaszki, którą wystarczy przed użyciem zalać odpowiednią (podaną na opakowaniu) ilością wody wrzącej lub bulionu, odczekać 5–6 minut i używać. Jak? Możliwości jest wiele, zależnie od dodatków. Oczywiście więc można kuskusa używać jako kaszy z różnymi sosami; jako dodatku do zup mlecznych; jako deseru. Nieoceniony jest kuskus w wypadku zjawienia się niespodziewanych, a głodnych gości, ponieważ pozwala błyskawicznie przyrządzić kaloryczne i smaczne sałatki.

Poniżej – przepisy. Z pewnością każda Pani potrafi wymyślić jeszcze mnóstwo innych dań z kuskusa.

### POMIDORY FASZEROWANE KASZĄ KUSKUS

4 duże pomidory, 100 g kuskusa, 200 g wędzonej szynki, 2 jaja, 20 g tartego żółtego sera, 20 g masła, ząbek czosnku, 20 ml śmietany, sól i pieprz do smaku.

Pomidory starannie myjemy, ścinamy wierzchołek i wydrążamy środek, solimy i odwracamy pomidory na talerzu, pozostawiając na 15 minut. Kuskus wysypujemy do głębokiej salaterki, zalewamy wrzącą osoloną wodą, tak aby poziom wody przekraczał o pół centymetra poziom kus-

kusa. Po 5–6 minut rozdrabniamy kaszkę widelcem. Szynkę kroimy drobnutko w kostkę i dajemy wraz z jajami i rozgniecionym czosnkiem do gorącego jeszcze kuskusa. Dodajemy sól, pieprz i śmietanę; dokładnie mieszamy. Napełniamy farszem wydrążone pomidory i umieszczamy je w

naczyniu żaroodpornym, posypujemy tartym serem. Każdy pomidor przykrywamy kawałeczkiem masła i ściętym

przedtem czubkiem. Zapiekamy w piekarniku przez 15 minut. Uwaga: Z kuskusa można także zrobić gołąbki.

### SALAATKA Z KUSKUSA I TUŃCZYKA

(porcje na 4 osoby)

150 g kuskusa, 1 ogórek kiszony pokrojony w słupki, puszka tuńczyka w sosie naturalnym (200 g lub inna ryba w sosie własnym), koper, pieprz, sól, 150 g majonezu.

Wysypujemy kuskus do głębokiej salaterki, zalewamy wrzącą osoloną wodą, tak aby poziom wody przekraczał o pół centymetra poziom kuskusa, czekamy 5–6 minut, rozdrabniamy widelcem. Dodajemy ogórek, rybę oraz

przyprawę i starannie mieszamy. Dodajemy majonez i wstawiamy do lodówki do schłodzenia. Ogórek możemy zastąpić pomidorem; można także dodać marynowaną paprykę, zieloną posiekaną pietruszkę itp.

### KEKS JOGURTOWO-KOKOSOWY Z KUSKUSA

250 g kuskusa, 500 ml jogurtu, 100 g wiórków kokosowych, 100 g cukru, rodzynki, migdały lub orzechy do dekoracji; 2 łyżki masła, pół szklanki wody.

Wysypujemy kuskus do salaterki i mieszamy z jogurtem i wodą. Dodajemy cukier, wiórki kokosowe oraz rodzynki i mieszamy. Formę do keksów smarujemy masłem i wlewamy masę. Po 5 minutach dużym nożem naciniemy na powierzchni keksu szachownicę

z rombów i dekorujemy migdałami lub orzechami. Wkładamy do piekarnika o temp. 200 °C i pieczemy 30 minut. Po wyjęciu z piekarnika chłodzimy keks, po czym wstawiamy w formie do lodówki na ok. 3 godziny. Dopiero potem możemy keks pokroić.

## Architekt radzi Rodzinny pejzaż

Prawdziwą umiejętnością, a nawet sztuką, jest właściwe wykorzystanie i urządzenie przestrzeni mieszkalnej, tak bardzo potrzebnej człowiekowi do życia. O każdym „składniku” tej przestrzeni powinniśmy myśleć jako o istotnym elemencie jej aranżacji.

Niewątpliwie – elementem dającym wyjątkowe możli-

wości jest ściana. Malujemy ją zgodnie z własnym upodobaniem, tapetujemy, okładamy boazerią, matami, tkaniną – i dekorujemy, najczęściej zawieszając obrazy. W końcowym efekcie daje nam ona coś, czego mniej lub bardziej świadomie szukamy: indywidualizację naszego mieszkania. Uzyskujemy kompozycję powiązaną harmonijnie z ko-

lorem ścian i tkanin, czasem efekty zaskakujące i szokujące zarazem.

Niezależnie od osobistych upodobań, warto wiedzieć o kilku zasadach, które uchronią nas przed bałaganem. W wielu dziedzinach udany projekt polega na prostym powtórzeniu elementów o podobnych wymiarach.

Również w przypadku ob-

strzeni. Taka nietypowa kompozycja niekiedy dominuje w całym pokoju i jest miejscem psychicznego relaksu.

Częsty problem to wysokość, na jakiej powinny być umieszczone obrazy.

Najlepiej, aby mimo wolnego miejsca nie umieszczać ich nad wysokimi meblami. Obrazy powinny być umieszczone na takiej wysokości, aby przy ich oglądaniu – mówiąc żartobliwie – nie trzeba było ani wchodzić na krzesło, ani kucnąć – czyli przeciętnie na poziomie wzroku.

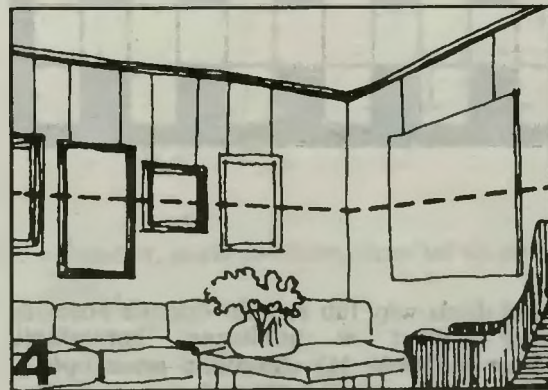
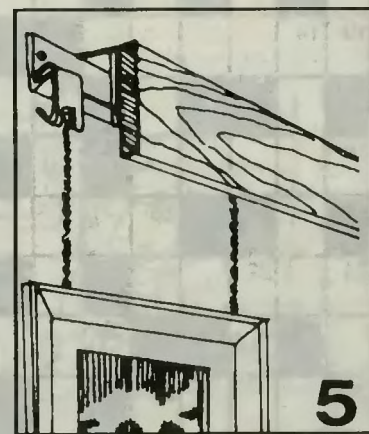
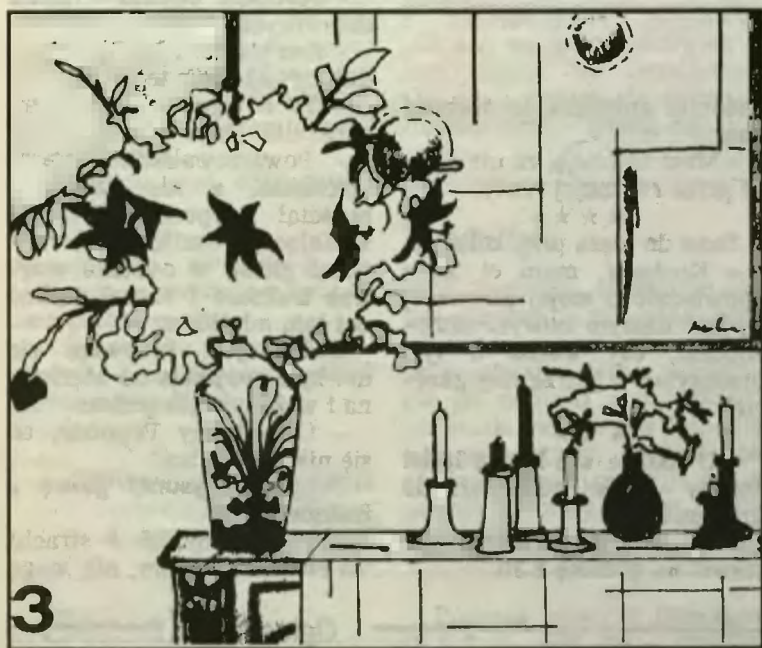
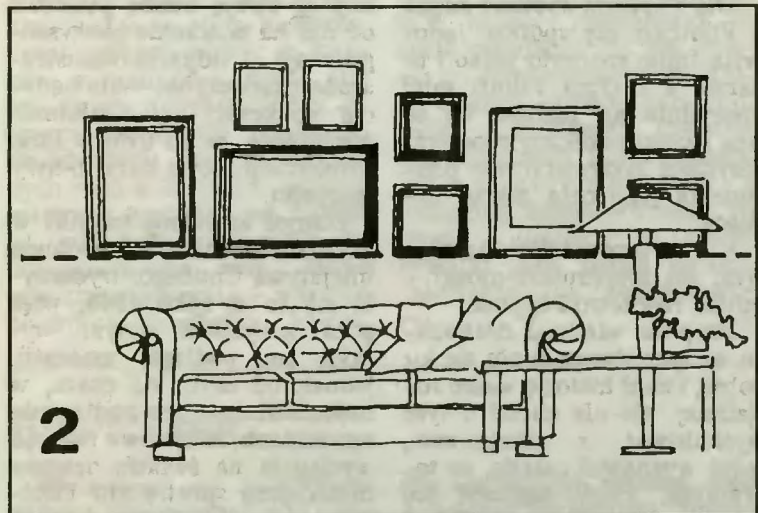
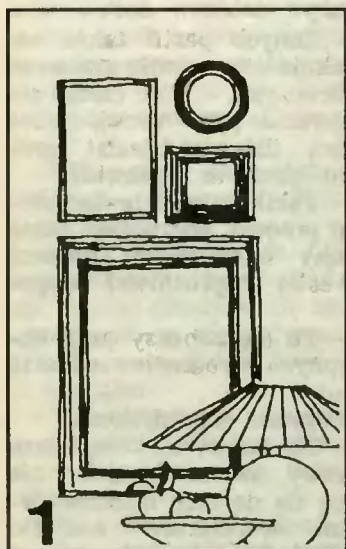
Komponując ścianę z większą liczbą obrazów, należy przyjąć linię, według której będziemy je porządkować (np. linię krawędzi ram lub linię poziomu wzroku). (Rys. 2,4)

Następna sprawa to oświetlenie. Jeżeli będziemy chcieli je wykorzystać, aby lepiej podkreślić urodę obrazu – musimy pamiętać, aby kąt padania promieni światła był ostry w odniesieniu do obrazu, aby promienie „ślizgały” się po nim (co nie daje refleksu oglądającemu).

Ciekawą możliwością połączenia oświetlenia i łatwego

ne z pamiątek rodzinnych, czy drobnych staroci (zdekompletowane naczynia stołowe, okucia z komody, stare monety, odznaczenia, itp. (Rys. 6)

Kompozycje powinny być harmonijne – czasem wypełniać ścielnie całą płaszczyznę, czasem stwarzać pozory „artystycznego nieładu”. Niekiedy wystarczy eksponować tylko jeden przedmiot. Unikajmy chaosu. Ważnym elementem jest kształt i rysunek ramki oraz tło. Często jako tło używamy szlachetnych



razów – jeżeli nasze zbiory są skromne, a ich wymiary niewielkie, grupujemy je w zwartą całość, zamiast wieszać po jednym w kilku miejscach. (Rys. 1,2,4)

W sytuacji zaś, gdy jedno z płócien jest zdecydowanie duże, ma indywidualny charakter i klimat – lepiej umieścić je osobno, aby zapewnić mu właściwą ekspozycję. (Rys. 3,4)

Same obrazy sugerują różne rodzaje ekspozycji. Używając roślin doniczkowych, kwiatów ciętych, ozdobnych przedmiotów, rzeźb – możemy odtworzyć lub uzupełnić temat przedstawiony na obrazie, oddać wzory, faktury lub kolory malowidła. Dosłownie rzecz ujmując – kontynuować temat i klimat obrazu w prze-

umocowania większej liczby obrazów jest zastosowanie na całej długości ściany karnisza, do którego mogą być podwieszone obrazy. Korzyści są oczywiste: nie dziurawimy ściany, płótna da się umieszczać w dowolnym miejscu, a po „opatrzeniu” – zmieniać miejsce lub układ kompozycji. Obrazy umocowujemy na ozdobnych sznurczkach lub nylonowych żyłkach. (Rys. 4,5)

Oczywiście na ścianie zamiast malarstwa mogą znaleźć się np. kompozycje ułożo-

tkanin – jedwabiu, weluru, atlasu. Osobliwy efekt daje też kolekcja luster.

W uprzewilejowanej sytuacji są posiadacze domków jednorodzinnych. Duże powierzchnie przeznaczone na ekspozycję znajdują się również przy schodach.

Wiele uroku takiej galerii dodają przedmioty przywieszone przez rodzinę z różnych wycieczek (plakaty, zdjęcia, tkaniny, zasuszone kwiaty i zioła). Ot, taki rodzinny pejzaż.



### Sposób na...

#### Rajstopy

● Wyprane w szamponie lub płatkach mydlanych rajstopy płuczemy raz w ciepłej, raz w zimnej wodzie. Do ostatniego płukania dodajemy sól kuchenną (1 łyżeczka soli na 1 l wody).

● Nigdy nie suszymy rajstop na kaloryferze lub słońcu. Wyschną szybciej, jeżeli przed rozwieszeniem zawińemy je i wygnieciemy w ręczniku frotte.

● Oczko lecące na rajstopach możemy zatrzymać przez potarcie mydłem lub kropelką lakieru do paznokci.

● Małe dziurki na rajstopach najlepiej od razu zacerować cienką stylonową nitką wysnutą ze starych rajstop w tym samym kolorze.

● Nowe rajstopy staną się mocniejsze i bardziej elastyczne, jeżeli włożymy je na kilka godzin do zamrażalnika.

● Wypłowiałe beżowe rajstopy odzyskują kolor w wywarze z łupinek cebuli.

### Przepis Czytelniczki Coś dla łakomczuchów

Pani Zofia Drosik z Zawiercia, doceniając nasze surówki, stwierdza jednak, że człowiek ma czasem ochotę na coś słodkiego. Podaje nam więc dwa przepisy na szczególnie lubiane przez jej wnuki desery. Zamieszczamy tym chętniej, że w maju mamy imieniny Zofii.

#### DOMOWE LODY

1 żółtko ucieramy z dużą łyżką cukru. Dodajemy przecier z 30 dkg truskawek. Dodajemy jeszcze łyżkę cukru i 1/8 l śmietanki lub ew. mleka. Wkładamy do pojemników,

potem do lodówki i mrozimy przez około 2 godziny w zamrażalniku. Podajemy udekorowane całymi truskawkami i bitą śmietaną.

#### BANANY W KREMIE

2 banany, 2 szklanki mleka, 4 żółtka, 10 dkg cukru, 1/2 laski wanilii.

Wanilię kroimy i razem z cukrem mielimy w młynku do kawy (lub miążdziemy w moździerzu – kto ma). Przegotowujemy dwie szklanki mleka. Żółtka ubijamy z cukrem do białości. Ubijając wlewamy do masy żółtkowej gorące mleko. Naczynie wstawiamy do garnka z wrzącą wodą,

ubijamy równomiernie aż do powstania puszystego kremu. Ubity krem studzimy, wkładamy do kompotierek lub do salatek i oziębiamy w lodówce. Banany myjemy, suszymy i obieramy, odkrawamy „piętki” i kroimy w kostkę układając na powierzchni kremu. Można udekorować bitą śmietaną.

DZIĘKUJEMY

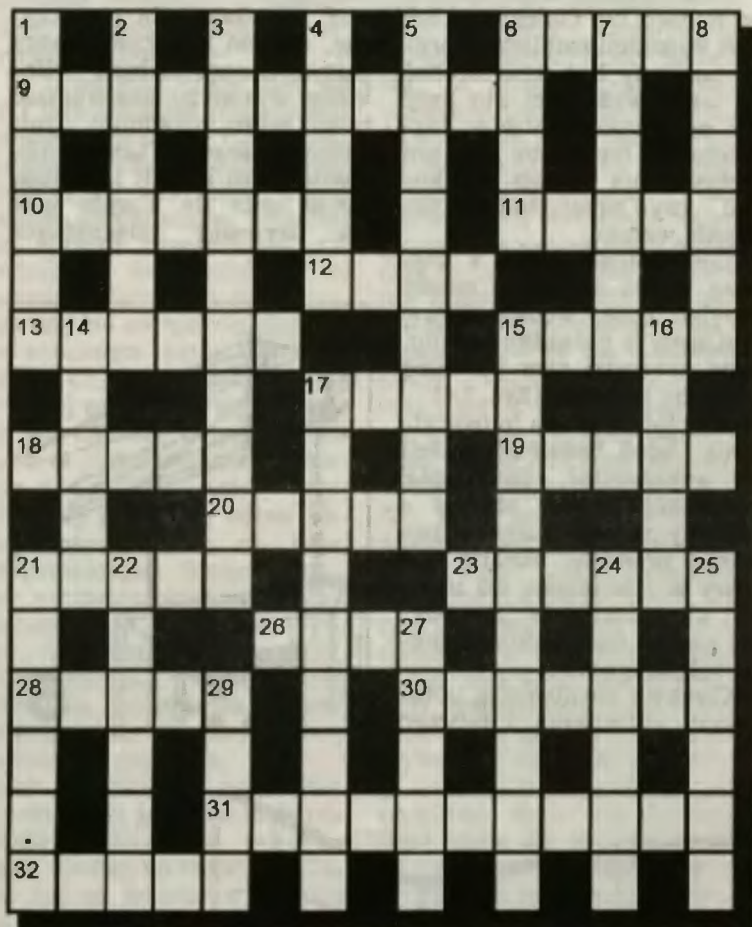
ANNA

W artykule wykorzystano materiały: DOM 2 (86) D. Nowak, 100 pomysłów dla domu (A. Szymańska), Wielka księga kwiatów (J. Brookes).

## Kupon nr 19



## Krzyżówka



## Nr 19

## POZIOMO:

6) biblijna powódź, 9) duchowny lub świecki członek kościoła katolickiego biorący udział w publicznej kontestacji, 10) zwycięska zdobycz wojenna, 11) chroniona przez oponę, 12) dawniej obchód powitania wiosny, 13) rodzaj sieci do połowu krewetek, 15) mahometanizm, 17) tkanina, którą przykrywa się trumne, 18) słynne egipskie, zesłane przez Boga, 19) patronką tego żywiołu jest św. Agata, 20) wyrobiona grupa członków organizacji, 21) żydowska gmina wyznaniowa, 23) „ryw” muszki, 26) ssak – symbol pokory, łagodności w sztuce sakralnej, 28) urwis, 30) lewy dopływ Odry, 31) urodziła się równocześnie ze swą siostrą, 32) święta patronka pielęgniarek

## PIONOWO:

1) rezultat, wynik, 2) państwo z Luandą, 3) formy obowiązujące w czasie uroczystego obrzędu, 4) wybitny polski trener bokserów, 5) imię biskupa ze Szczepanowa, 6) elektryczny, 7) syn Zeusa, za karę cierpiał mękę głodu, 8) jedzenie (Łk 12, 23), 14) zwój papy, 15) rodzinne miasto kard. J. Glempa, 16) piękna szeroka ulica, 17) przytaczanie czyichś słów, tekstu, 21) naczynie fotograficzne, 22) przedmiot ofiary mszalnej, 24) świecka lub duchowna, 25) cesarz rzymski z przydomkiem Optimus, 27) roślinny ornament w sztuce, 29) królowa ze Starego Testamentu.

## UWAGA:

Wśród osób, które do 20 maja (dzień losowania) nadesłały pod adresem redakcji prawidłowe rozwiązania (z załączonym kuponem kontrolnym) rozlosowanych zostanie 10 nagród.

I nagroda – wyjazd do Rzymu (dla jednej osoby), sponsorowany przez Biuro Turystyczne „Mistral” oraz 9 nagród książkowych.

Redakcja przypomina o konieczności zamieszczania na kopercie numeru krzyżówki.

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI MISTRALU NR 15:

## POZIOMO:

kubek, duplikat, Wielkanoc, harpia, tatar, drukarstwo, komża, amatorka, kursista, wiara, Twardowski, Narew, faseta, chuderlak, kataliza, akant.

## PIONOWO:

krwotok, Brest, kokarda, denaturat, pochwała, ingres, terakota, torba, mirra, marszruta, katafalk, Słowacki, winieta, adwokat, rzeźba, rolka.

I nagrodę – wyjazd do Rzymu, sponsorowany przez Biuro Turystyczne „Mistral” wylosowała Pani Marianna Kalinowska z Katowic.

Prócz tego wylosowano 9 nagród książkowych, które otrzymują PP.: Stefania Loster – Gracze, Adam Słowski – Prusy, Irena Sitek – Wodzisław Śląski, Justyna Skawińska – Chorzów, Jan Kulig – Twardogóra, Edward Żędzianowski – Kały, Barbara Adamowicz – Głubczyce, Józef Zych – Katowice, Wiesław Jędrzejczak – Stargard Szczeciński.

## Don Camillo i Peppone

## Romeo i Julia (3)

Peppone, sam w swoim warsztacie, majstrował przy silniku traktora, kiedy usłyszał skrzypnięcie drzwi i uniósłszy głowę zobaczył przed sobą Mariolina i Ginę.

Dla Peppona spotkać kogoś z Filottich czy spotkać jadowitą żmiję znaczyło jedno i to samo; a z Giną Filotti miał specjalnie na pieńku, bo to ona swoim przeklętym ostrym językiem systematycznie podjudzała jego całą sekcję kobiecą.

– Przyprowadziłeś ją, żebyś jej zreperował mózg? – spytał rzeczowo Peppone.

Peppone wiedział doskonale, że tych dwoje miało się ku sobie, i znał historię waśni rodzinnej, ale nie chciał o tym dyskutować z Mariolinem, gdyż wyznawał zasadę, że towarzyszy, który zasłużył się partii, może poza tym służyć choćby królowej Peru. Dość,

jeżeli jest komunistą od szyi w górę. Ograniczył się więc do zapytania:

– Przyszedłeś, żebyś jej zreperował mózg?

– Nie ma potrzeby, panie komisarzu – odpowiedziała dziewczyna.

Ten zwyczaj nazywania go „komisarzem” zamiast „wójtem” to był jeden z wielu złosliwych konceptów Giny, którego Peppone nigdy nie potrafił przełknąć spokojnie.

Zbliżył się do niej napastliwie i podsuwając jej pod nos swój ogromny, czarny od smarów palec, wrzasnął:

– Uważaj, panno, co gadasz albo ci łeb ukreję jak kurze!

– Tak jak tym kurom, coście ze swoją bandą pokradli od nas na uczczenie pierwszego maja – odparła nieustraszona dziewczyna. – Ale bądźcie spokojni: my doskonale rozumiemy, że to było w imię demokracji, bo te kury to były faszystki.

Pomysł zrobienia czystki w kurniku Filottich był osobistą inicjatywą Chudego; wydarzyło się to w roku 1945, więc poza wszystkim innym, wy czyn ten podlegał amnestii; jednak od czasu do czasu, w najdelikatniejszych politycznie momentach, miejscowa reakcja wyciągała na światło dzienne nieszczęsną sprawę kur Filottich i wszystko skupiało się na Chudym; za każdym razem

biedaczysko obrywał od Peppona tegie kopniaki.

Peppone przystąpił jeszcze bliżej do dziewczyny, Mariolino przygarnął ją do siebie obronnym gestem i wtedy dopiero Peppone zobaczył rozcięte czoło Mariolina i posiniaczoną twarz Giny.

– Co wam się stało? – zapytał.

Mariolino wszystko opowiedział i Peppone wrócił do swojego traktora drapiąc się zakłopotany w głowę.

– Głupia historia – powiedział w końcu. – Nie rozumiem, po co ludzie szukają guza. Czy to mało innych dziewczuch i innych chłopów?

– Innych partii także nie brakuje – przerwała gniewnie dziewczyna. – Więc czemu się upieracie przy takiej, przez którą dziewięćdziesiąt procent ludzi was nienawidzi?

– Jakie tam dziewięćdziesiąt procent, ślicznotko! Tutaj mamy sześćdziesiąt procent za sobą – sprostował Peppone.

– To się zobaczy przy następnych wyborach – odparła Gina.

Peppone uciął dyskusję.

– Tak czy owak to są wasze sprawy, nic mi do nich i nie chcę się do nich mieszać. Jestem sekretarzem komórki partyjnej, a nie sekretarzem od sercowych kłopotów!

– Jesteście wójtem – rzekła dziewczyna.

– Ano jestem i jestem z tego dumny! Ale co z tego?

– To z tego, żebyście nam zaraz dali ślub!

– Powariowaliście? Jestem mechanik, a nie ksiądz – burknął Peppone po chwili wahającego milczenia; wetknął głowę w otwarte wnętrze traktora i zaczął stukać coś tam młotkiem.

Dziewczyna krzywiąc się drwiąco spojrzała na Mariolina i wykrzyknęła głośno:

– Oto słynny Peppone, co się nikogo nie boi!

Peppone wysunął głowę z traktora.

– Tu nie chodzi o strach! Tu chodzi o prawo; nie mogę

## Na wesoło

– Co zaś się dotyczy papierosów, to może pan palić najwyżej jednego po każdym posiłku – mówi lekarz do pacjenta.

Po kilku tygodniach w czasie kontrolnego badania lekarz mówi:

– Ależ pan cudownie wygląda. Przybrał pan na wadze.

– Coż w tym dziwnego? Przy dwudziestu posiłkach dziennie trudno nie przybrać na wadze.

\*\*\*

– To lekarstwo odmłodzi Panią o dwadzieścia lat – po-

wiedział aptekarz do starszej pani.

– Mam nadzieję, że nie stracę przez nie mojej renty.

\*\*\*

Żona do męża przy kolacji:

– Kochany, mam ci teraz opowiedzieć o mojej pierwszej jeździe naszym nowym samochodem, czy wolisz o tym przeczytać w jutrzejszej gazecie?

\*\*\*

– U nas na wsi budzą ludzi koguty – mówi gospodarz do urlopowicza.

– Wspaniale! Proszę je na-  
stawić na godzinę 8.30.

## Ogłoszenie

## Biuro Turystyczne w Katowicach



ul. Kochanowskiego 4 tel./fax (32) 518-911; tel. (32) 514-191

## zaprasza na wyjazdy:

LOURDES – LA SALETTE (ponadto: Olomuniec – Salzburg – Altoetting – Avignon) od 21 do 29.05.

– BEZ NOCNYCH PRZEJAZDÓW!

ALPY – SANKTUARIA MARYJNE (Altoetting – Einsiedeln – La Salette – Marizell oraz Nicea, Padwa, Wenecja) od 04 do 12.06.

RZYM – (a ponadto: Florencja – Asyż – S. Marino – Wenecja – Padwa – Wiedeń) najbliższy wolny termin wyjazdu – 05.06.

PŁW. IBERYJSKI – (Lourdes – Santiago de Compostela – Coimbra – Fatima – Lizbona – Sevilla – Gibraltar – Granada – Walencja – Montserrat – Barcelona) od 12 do 26.06.

PARYŻ – (a ponadto: Praga – Luksemburg – Norimberga) od 22 do 28.05.

WŁOCHY – (Wenecja – Padwa – S. Marino – Loreto – S. Giovanni Rotondo – Pompeje – Sorrento – Capri – Neapol – Monte Cassino – Rzym – Asyż – Florencja – Wiedeń) od 20 do 30.07.

SKANDYNAWIA (Sztokholm – Uppsala – Trondheim – Sognefjord – Bergen – Oslo – Kopenhaga)

od 08 do 17.07 (w cenie: 6 przepraw promowych, przejazdy zachodnim autokarem, noclegi z wyżywieniem w hotelach, ubezpieczenie),

Polecamy pielgrzymki (z księdzem) do – Lourdes i Fatimy w miesiącach wakacyjnych!

Oferujemy wczas w atrakcyjnych miejscowościach i warunkach na Łazurowym Wybrzeżu i Costa del Sol.

## INFORMACJI UDZIELAJĄ I ZAPISY PRZYJMUJĄ:

– B.T. „MISTRAL” – Katowice, Kochanowskiego 4, tel. 518-911, 514-191

– „Filatelistyka” – „Rybnik”, Raciborska 1, tel. 215-43

– Zakład Usług Projektowych – Tarnowskie Góry, Sobleskiego 2, tel. 1859-490, 1853-234

– „Ars Catholica” – Katowice, Rynek 13, tel. 153-87-93

– „Thermex” – Kraków, Friedleina 4/6, tel. 339-907

– „Medtur” – Wodzisław Śl., „Św. Krzyża 2, tel. 556-463

– „Domtech” – Rybnik, Białych 2, tel. 212-80

oraz Księgarnie św. Jacka w Bytomiu, Katowicach, Chorzowie, Rybniku, Częstochowie, Wodzisławiu Śl.

Zapraszamy do współpracy parafie, stowarzyszenia – oferujemy 3-4 miejsca bezpłatnie na grupę! W następnym wydaniu „GN” przedstawimy Państwu wykaz wszystkich naszych punktów akwizycyjnych.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

dawać nikomu ślubu w warsztacie. I są tam takie różne przepisy, nie mam ich wszystkich w głowie. Przyjdźcie jutro rano do urzędu gminnego. Zafatwimy wszystko przepisowo. Nie rozumiem, skąd taki gwałt, żebyście musieli brać ślub o wpół do jedenastej w nocy. W życiu nie widziałem, żeby tak kogoś miłość przypiliła.

- Tu nie chodzi o miłość - wyjaśnił Mariolino - ale o konieczność. Uciekliśmy oboje z domu i nie wrócimy za nic, ale nie możemy też wyjechać ze wsi bez ślubu. Jak będziemy w porządku wobec prawa i sumienia, wsiadziemy w pociąg i pojedziemy. Wszystko jedno dokąd, wszędzie będzie dobrze, i tak musimy wszystko zaczynać od początku, bez niczego.

Peppone poskrobał się w głowę.

- Wszystko rozumiem - mruknął. - Wszystko będzie w porządku. Ale musicie poczekać przynajmniej do jutra. Jutro wszystko jakoś uładziemy. Dzisiaj prześpij się tu w warsztacie na ciężarówce, a dziewczyna może iść spać do swojej matki.

- Nie będę spała w cudzym domu, póki nie jestem mężatką! - zaprotestowała dziewczyna.

- Nikt panny nie zmusza do spania - zareplikował Peppone. - Można nie spać i odmawiać różaniec na intencję Ameryki. A tak, tak, bo nie chcę panny martwić, ale bombę atomową my także już mamy.

Wyciągnął z kieszeni gazetę i rozpostarł ją.

Mariolino ujął dziewczynę za ramię.

- Dziękuję, szefie, przyjdziemy jutro - powiedział.

Wyszli, zostawiając Peppone'a z gazetą w ręku.

- Do diabła z bombą atomową! - wykrzyknął, zmiął gazetę i cisnął ją w kąt.

GIOVANNI GUARESCHI  
przełożyła Magdalena  
Dutkiewicz-Litwiniuk

## „Genialny manewr”

## Szach-Mat

### Zadanie nr 65

ELEGANCKIE  
LANSADY  
SKOCZKA

Mat w 7 posunięciach  
Skoczek utrudnia czar-nemu królowi powrót ze spaceru.

## Dyktatorzy

Mówi się o okrucieństwie dyktatur Hitlera, Stalina, Mao Tse-tunga czy Pol-Pota. I słusznie - bo mają oni na sumieniu dziesiątki milionów ludzkich ofiar. Warto jednak wiedzieć, że okrucieństwem, połączonym wręcz z szaleństwem, odznaczali się również sułtanowie perscy, zwłaszcza w XVI i XVII w. Przykładem może być Mohammed III. Wkrótce po przejściu władzy - w 1595 roku - skazał na śmierć swych 19 młodszych braci, z których żaden nie był jeszcze obrzezany, a więc nie przekroczył 11 roku życia, co oznaczało, iż skazani nie mogli dostąpić raju. Z kolei Ibrahim, będąc w złym humorze, kazał związać, włożyć do worków, a następnie utopić 300 żon swego haremu. Wręcz do obyczaju należało trzymanie nie lubianych lub źle widzianych osób w klatkach. Jeden z sułtanów spędził w ten sposób 50 lat, zanim doczekał się wstąpienia na tron. Mimo tego doświadczenia - wkrótce po dojściu do władzy - konty-

nuował obyczaj, tym razem wobec swoich z kolei wrogów.

Carowie Rosji też nie należeli do baranków. Iwan Groźny był znanym powszechnie okrutnikiem, a jego czarne sotnie wycinały w pień nie tylko całe rodziny, uznane za wrogi, ale w ogóle wszystkich, których car podejrzewał o „niebłagonadźność”. Często były to egzekucje publiczne, połączone z łamaniem kości, obcinaniem rąk i nóg oraz z obdzieraniem skazanych ze skóry. Niewiele lepszy był Piotr, zwany Wielkim. Miał na sumieniu dziesiątki tysięcy „mużyków”, zapędzanych do niewolniczej pracy, m.in. budowy Petersburga. W życiu osobistym też nie należał do przyjemniaczków. Kiedy odkrył, iż pani Hamilton, jedna z ulubionych faworyt, nie dochowała mu wierności, kazał ją natchmiast zabić, a następnie zakonserwować jej głowę i umieścić w swojej sypialni jako swego rodzaju „memento” dla innych faworyt.

## Bywa i tak...

W Picoaza w Ekwadorze zdarzył się swoisty cud wyborczy, gdy producent dezodorantów do stóp wystąpił z następującym sloganem: „Głosuj na kóregośkolwiek z kandydatów na burmistrza, ale jeżeli chcesz się dobrze i zdrowo czuć - głosuj na Pulvapies!” W przeddzień wybo-

rów producent wzmógł swą kampanię reklamową, rozdając wszędzie ulotki z napisem: „Tylko Pulvapies!”. Rezultat był oczywisty: burmistrzem miasta został... Pulvapies - jedyny w świecie „ojciec miasta”, którym okazał się zwykły dezodorant do stóp.

## Sposób

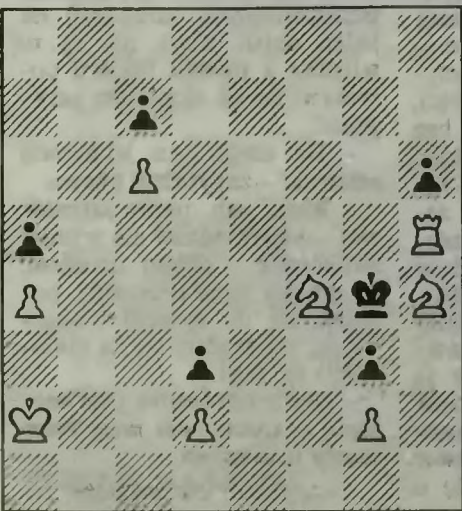
W Tajlandii wręczanie łapówek urzędnikom państwowym jest oczywiście zakazane. Wymyślono jednak sposób wręczania ich w taki sposób, aby wilk był syty i owca cała. „Wręczający” po prostu dyskretnie upuszcza wypchany walutą portfel i nagle go podnosi z okrzykiem: „ach, upadło to panu!”. Jeśli urzędnik weźmie portfel, dziękując za jego podniesienie i odzyskanie zguby, sprawa jest na dobrej drodze. Jeśli nie, oświadczając: „przykro mi, ale to nie moje” - trzeba zabieg powtórzyć, zwiększając pojemność portfela. Sposób okazał się podobno niezawodny.

Podczas bitwy o Rancagua (1 i 2 X 1814 roku) chilijski patriota, Bernardo O'Higgins, dowodził armią, nad którą przeciwnik miał zdecydowaną przewagę liczebną. Rewolucjonści byli otoczeni i walczyli resztkami amunicji, sam zaś O'Higgins był poważnie ranny. Wyglądało na to, że nie ma już żadnej szansy na wyjście z opresji. Wtedy O'Higgins, który ciężko krwawił, rozkazał swoim ludziom, by ściągnęli z najbliższej wioski wszystkie zwierzęta - konie, osły, krowy,

owce, psy, świnię, a nawię kury i kaczki. Z pomocą pozostałej jeszcze amunicji żołnierze doprowadzili całe stado do przeobrażenia i paniki. Rycząc, kwicząc, piszcząc i szczekając menażeria ruszyła na wroga linie, rozpraszając Hiszpanów na wszystkie strony. O'Higgins i jego ludzie uzyskali przewagę zaskoczenia, wdarli się w powstałą wyrwę w szeregach wroga i... uciekli. W cztery lata później Bernardo O'Higgins został pierwszym prezydentem niepodległego Chile.

### ROZWIĄZANIE ZADANIA NR 64

1. Wxf6!!, Gxd1; 2. Wg6+, Kh7; 3. Wg7+, Kh8; 4. Wh7+, Kg8; 5. Wh8x. Motyw schodkowy w wykonaniu wieży.



## Dni i tygodnie „ku czci”

Kalendarz nasz aż roi się od różnych dni i tygodni „ku czci”. Pomijając takie jak Dzień Dziecka, Matki, Ojca, Babci i Dziadka, są oficjalnie obchodzone Dni Górnika, Hutnika, Kolejarza, Leśnika itp. A przecież są jeszcze Dni Morza, Zdrowia, Ochrony Przyrody i Miesiące Dobroci dla Zwierząt.

W USA jest jednak więcej tego rodzaju świąt - i to nie tylko w skali całego kraju, ale nawet stanów, okręgów, hrabstw i miast. I tak np. 2 I zaczyna się tam Tydzień Ochrony Kalamburów, w czerwcu - Miesiąc Zwalczenia

Much, 2 IX - Dzień Wąsów, 21-27 X - Narodowy Tydzień Ochrony Wielorybów, 8 XI - Dzień Matoła. Są oczywiście jeszcze inne. I tak np. w marcu obchodzony jest Miesiąc Fistaszków, w kwietniu - Narodowy Tydzień Karczocha, w maju - Tydzień Pikli, a we wrześniu - Narodowy Tydzień Makaronu.

Na szczęście - jest i Narodowy Dzień Niczego, obchodzony 16 I. To dzień, kiedy zmęczeni licznymi obchodami Amerykanie mogą po prostu niczego nie obchodzić i nie świętować.



- Przecież, panie doktorze, kazał mi się pan pokazać za tydzień...

„Dikobraz”

Tygodnik katolicki  
ISSN 013-7604 Y 9004C  
Nr indeksu 359424

GOŚĆ  
NIEDZIELNY

Wydawnictwo Kurii Metropolitalnej w Katowicach  
Redaktor naczelny: ks. Stanisław Tkocz  
Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice,  
Adres dla korespondencji: skr. poczt. 659, 40-958 Katowice 2,  
tel. 511-807, 515-006, 511-555, fax 515-021, telex 0315740 gość.  
Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca.  
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów.  
Dział ogłoszeń w redakcji czynny 9.00-14.00, dział ogłoszeń  
w Salonie Ars Catholica (Katowice, Rynek 13, tel. 1538-793)  
czynny 10.00-18.00.  
Skład, łamanie, montaż komputerowy: Drukarnia Archidiecejalna,  
40-042 Katowice, ul. Wita Stwosza 11, tel. 513-880.  
Druk: Polsko-Amerykańskie Towarzystwo Prasowe Sp. z o.o.,  
Kraków, al. Pokoju 3, tel. 11-11-22.

PRENUMERATA KRAJOWA  
PRZEZ POCZTĘ, bez dodatkowych opłat. Przedpłaty na prenumeratę będą przyjmowane przez doręczycieli w miejscu i na wsi oraz w urzędach pocztowych właściwych dla miejsca zamieszkania. Wpłaty na III kwartał 1994 r. przyjmowane będą do 25 maja 1994 r.  
PRZEZ „RUCH”, wpłacając pieniądze do oddziałów „Ruchu” właściwych dla miejsca zamieszkania prenumeratora. Opłacone egzemplarze prenumerator odbierze w wyznaczonych punktach sprzedaży lub w inny uzgodniony sposób. Termin przyjmowania prenumeraty na III kwartał 1994 r. do 20 maja 1994 r.

PRENUMERATA ZA GRANICĘ  
W „Ruchu” S.A., Oddział w Warszawie, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, tel. 20-12-71, po opłaceniu prenumeraty wyższej o 100 proc. od krajowej, na konto PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11.  
Na terenie Niemiec prenumeratę przyjmuje firma GEHRKE Versand Service, An der Alten Muehle 6, W-5047 Wesseling, tel. (02232) 42104, fax (02232) 51061.

## Hipotezy robocze

## Majowe Święta

W tym roku 1 maja wypadło w niedzielę, więc wstrzymany został rozwój nowej tradycji związanej ze Świętem Pracy. Okazuje się bowiem, że święto takie nadzwyczaj jest przydatne; na wiosnę zawsze znajdzie się coś do zrobienia, a to porządki w ogródku, a to wyrzucanie starych rzeczy, a to malowanie balkonu. I teraz obywatele naszej ojczyzny częściej do święta pracą, tak jak się należy. Inne święta, państwowe i kościelne, wymagają skupienia, wypoczynku, a czasem koszuli z krawatem. Mało kto się teraz upomina o uroczyste formy obchodów pierwszomajowych, więc jak Polska długa i szeroka, odbywają się w tym dniu spontaniczne manifestacje, w czasie których lud roboczy miast i wsi jednoczy się, trzymając w ręku pędzel, miotłę i łopatę zamiast transparentów, a farby uży-

wa się nie mniej niż w PRL-u, ale za to z większym pożytkiem.

W maju w ogóle jest dużo świąt, nie tylko tych wyróżnionych na czerwono w kalendarzu. Jest to tradycyjny miesiąc pierwszych komunii i matur (pierwszych i, czego wszystkim maturzystom życzę, ostatnich). Są to święta bardzo lokalne, rodzinne, ale być może ich znaczenie jest większe od tych oficjalnie uznanych. Chociaż tylko matura nazywa się egzaminem dojrzałości, to zdaje mi się, że dzieci również muszą wykazać, jeśli nie dojrzałość, to w każdym razie wiele hartu ducha. Niełatwo bowiem pod warstwą przygotowań, kreacji, zegarków, prezentów dostrzec o co chodzi w tak ważnej dla katolika uroczystości, zwłaszcza że nie zawsze ciotki i wujowie sami wiedzą, co jest

najważniejsze. Gdy hartu ducha zabraknie, to trudno się dziwić, że potem z tych niewinnych istotek wyrastają takie ziółka, iż żadne wiosenne porządki ich nie wypłewia. Zanim jednak pokażą rogi, to trzeba nieugięcie żywić nadzieję, że dojrzałość nie wytrzebi w nich niewinności. Tej niewinności wciąż sporo u maturzystów, którzy na szczęście nie stają się dorośli od razu po egzaminie. Na szczęście, bo chociaż podobnie jak dorosłym wiele im się nie podoba, to ciągle chce im się urządzać świąt inaczej. Oni po prostu jeszcze nie wiedzą, że „i tak nic się nie da zrobić”, jak często twierdzą ich rodzice. Może się tego zbyt szybko nie dowiedzą, co może się okazać dla starszych pokoleń dość szokujące. Gdy rozmawiam z tegoroczną maturzystką, to słyszę, że ona nie rozumie jak

można pogodzić olbrzymie bezrobocie z wygórowanymi żądaniami strajkujących. „Przecież ktoś na pewno będzie pracował za pieniądze, których niektórym jest za mało”. Nie wiem czy za takie poglądy dorośli przyjmą ją do swego grona, ale z pewnością nie są one skażone peerelowskim myśleniem. Jeśli takich młodych ludzi jest więcej, to obserwujemy kolejny etap ewolucji: *homo sovieticus* wkrótce będzie już tylko okazem kopalnym, nadchodzi *homo novus*. Czy to dobrze, czy źle, nie wiem, ale to ten nowy człowiek będzie nam płacił emerytury, więc życzę mu na wszelki wypadek, żeby poczawszy od najbliższego, wszystkie egzaminy zdawał pomyślnie. A 1 Maja, obchodzony całkiem inaczej, stał się zupełnie sympatycznym świętem.

MACIEJ SABLİK

Pisał  
60 lat temuNota angielska  
do Japonii

Anglia wystosowała pod adresem Japonii notę, w której żąda wszczęcia natychmiastowych rokowań handlowych. Jeśli Japonia nie zgodzi się na te rokowania, Anglia wprowadzi ograniczenie dowozu towarów japońskich na rynek angielski jak i do kolonii.

Minister Beck  
w Bukareszcie

Polski min. spraw zagran. Beck wyjechał w dniu 8 bm. do stolicy Rumunii, by wziąć udział w rumuńskim święcie narodowym w dniu 10 bm. i złożyć wizytę rumuńskiemu ministrowi spraw zagranicznych Titulescu.

## Posucha w Rumunii

Długotrwała posucha w Rumunii zniszczyła w wielu okolicach wiosenne zasiewy, tak, że zachodzi potrzeba powtórnego siewu. – Władze wydały nakazy oszczędnego szafowania zbożem. W wielu miejscowościach zapaliły się lasy, które wskutek posuchy rozszerzają się gwałtownie. W okręgu Kronstadt 4 olbrzymie połacie lasów palą się. Stada owiec nie mają się gdzie paść, gdyż trawa jest zupełnie spalona, na skutek czego hodowla owiec jest bardzo zagrożona.

## Dlaczego jest tak gorąco?

Dyrektor meteorologicznego instytutu w Wiedniu dr. Myrbach twierdzi, że kiedy w innych latach w tym czasie wieją przeważnie wiatry zachodnie, obfityjące w deszcz, to w bieżącym roku wieje stale wiatr z północnej Afryki, z rozpalonej prowincji Barki.

Bank Szwajcarski  
zawiesił wypłaty

Wielki Szwajcarski Bank Eskontowy zawiesił wypłaty. – Około 200 milionów franków, kapitały przemysłowców z Polski złożone w tym banku, zostały zagrożone, i nie wiadomo, czy wogóle z nich zostanie coś wypłacone, gdyż pierwszeństwo mają szwajcarscy obywatele.

Pożar w śródmieściu  
Poznania

W ubiegłą środę wybuchł w 2-piętrowej kamienicy przy ulicy Zwierzynieckiej pożar, który bardzo szybko się rozszerzył. Była obawa, że ogień przerzuci się na przylegający zoolog z dzikimi zwierzętami i garaż samochodowy Poznańskiej Kolei Elektrycznej. Dzięki usilnym zabiegom straży pożar ugaszono. 50 rodzin zostało bez dachu nad głową.

Wywóz węgla z Polski  
w kwietniu

Wynosił on 792 tys. ton. Z tego na rynki skandynawskie wywieziono 254 tys. ton, w kraje zachodniej Europy 233 tys. W pierwszych 4 miesiącach br. wywieziono około 15 procent węgla więcej, niż w ubiegłym roku w tym samym czasie.

## Bez klucza

## Seksualne nowe tabu

„Szkoła straszy seksem”, „Bzdury o współżyciu”, „Bez seksu”, „Antykoncepcja jak aborcja?”, „Piętno grzechu” – takimi tytułami i podtytułami opatrzyły w kwietniu niektóre dzienniki informację o podręczniku pt. „Zanim wybierzesz”. Podręcznik wychowania seksualnego i rodzinnego został niedawno zaakceptowany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, wcale zresztą nie na zasadzie monopolisty, tylko jednej z propozycji dla szkół. Od razu jednak spotykał się z ostrym sprzeciwem – ze strony części seksuologów i części dziennikarzy.

Z tytułów i podtytułów wieje niejaką grozą. A komentarze poważnie ostrzegają: 1) przed chomeinizacją i klerykalizacją Polski oraz stoczeniem się na pozycje Ciemnogrodu, 2) przed „zwiększeniem liczby osób zakompleksionych, znerwicowanych, z patologicznym poczuciem winy”. Dotkliwoci te staną się niechybnie udziałem

Polaków w przypadku rozpowszechnienia rzeczzonego podręcznika. O ile autorzy np. „Gazety Wyborczej” (nr 87) biją na alarm trochę ogólnie (bić też można ogólnie), o tyle np. Piotr Gadzinowski („Trybuna” nr 89) podchodzi do sprawy jakby konkretniej. Pisze: „Cały podręcznik wychowuje, podobnie jak polski Kościół katolicki, w duchu poczucia winy i zamordyzmu”. Nie zapomina również o szeregu polityków SLD, którzy spokojnie patrzą na takie publikacje, ponieważ „są przesłannikami katolickim myśleniem”, nawet w większym stopniu niż ZChN – co podkreśla.

Wracając do podręcznika. Z grozą tytułów, podtytułów i komentarzy kontrastują dość mocno cytaty i przytoczenia z powyższej publikacji. Właściwie nie ma tu nic, co mogłoby specjalnie oburzyć wielu znanych Europejczyków z XVIII, XIX i sporego kawałka XX wieku, wykształconych, oświeconych, a często przy tym jak

najdalszych i od katolicyzmu, i od światopoglądu religijnego w ogóle, a nigdy też nie posądzanych o zacofanie. Inna to była jednak nieco Europa (czy Zachód). Od paru dziesiątków lat natomiast powstał na Zachodzie pewien system nowych tabu (w mieście zresztą szeregu starych), których publiczne naruszenie grozi utratą humanistycznej i postępowej twarzy. Naruszającym owe tabu próżno powoływać się na pluralizm poglądów, tolerancję i cenione „prawo do inności”. Jakież to tabu? Spróbuję z grubsza wyliczyć. Więc: 1) neutralność, a nawet czasem pozytywny charakter wczesnego rozpoczynania życia erotycznego, 2) takież częstej zmiany partnerów, 3) neutralny, a nawet pozytywny charakter masturbacji w każdym wieku, 4) całkowita równowartość orientacji heteroseksualnej, homoseksualnej i mieszanej, 5) całkowita zdrowotna neutralność i skuteczność nieekologicznych

sposobów antykoncepcyjnych. Lista współczesnych tabu w innych dziedzinach jest oczywiście znacznie bogatsza. Podręcznik niewątpliwie je kwestionuje, niekiedy nawet silnie podważa. Czy zawsze używa przekonujących argumentów? Czasem tak, czasem mniej, jak wszystkie podręczniki wszelakiego wychowania. I podobnie jak wszystkie inne – oczywiście jest dyskusyjny i kontrowersyjny. Niezależnie jednak od jego wad i zalet – przydałby się spokojniejszy ton w dyskusji nad nim, a przy okazji – refleksja nad współczesnymi tabu.

A propos – argumenty. Przeciwnicy podręcznika powiadają, że zarówno seks przemążelenski i w bardzo młodym wieku, jak onanizm, są tak częste, że należy te zjawiska przyjąć do wiadomości i wcale się im nie przeciwstawiać. Argument częstotliwości bywa kruchy (ludzie często zażywają narkotyki).

NATA

## Zapiski wczesnego emeryta

## Dr hab. patrzy na swoje dzieło

– Należę do ludzi bardzo zorganizowanych, powiedziałbym nawet: uporządkowanych – mówił dr hab. – Jestem jednak pechowcem. Dam prosty przykład: malowałem pewnego razu podłogę w swoim pokoju...

– Lakierowałeś pan parkiet – poprawił naukowca nasz były roznosiciel mleka, obecnie biznesmen.

– Niech będzie – zgodził się nasz naukowiec. – A więc najpierw dokładnie zaplanowałem, gdzie poustawiam wyniesione z pokoju meble, aby nie utrudniały zbyttno życia w czasie schnięcia farby. Następnie nabyłem, wcześniej poradziwszy się fachowców, lakier, pędzel i rozpuszczalnik. Przed przystąpieniem do pracy uważnie przestudiowa-

łem załączone do tego wszystkiego instrukcje. Przebrałem się w stare łachy. No i zabrałem się do malowania. Od okna przesuwalem się wolno, ale systematycznie w stronę drzwi prowadzących do przedpokoju. Wreszcie skończyłem. I kiedy, po ostatnim pociągnięciu pędzla, dumny spoglądałem z przedpokoju na swoje dzieło, ze smutkiem zauważyłem, że wieczko pełnej jeszcze w połowie puszkki z lakierem zostawiłem na okiennym parapecie.

– Ha, ha, ha – zaśmiał się nietaktownie szczerze ubawiony roznosiciel.

– Dlaczego pan nam to opowiada? – zapytałem zaintrygowany.

– Od tego czasu nie biorę się za podobne prace domowe –

zignorował moje pytanie dr hab. – Uznałem, że one mnie po prostu przerastają. A przypominała mi się ta moja niemiła przygoda w związku z naszym życiem politycznym. Oto bowiem Sejm – najwyższa władza stanowiąca prawo – uchwala niezgodną z konstytucją ustawę o neopopiwku, dzięki czemu prezydent bez trudu ją obala. Zeby było śmieszniej – niemal w tym samym momencie premier zapewnia związkowców, że neopopiwki nie jest rządowi potrzebny, więc go nie będzie, zaś jego partyjni koledzy wnoszą nową wersję ustawy do parlamentu i postawie ją akceptują. Albo: wybucha groźny strajk w kopalniach węgla brunatnego. Minister przemysłu, którego decyzję a

restrukturyzacji oprottestowali górnicy, zawiesza ją, bo chce się z nimi porozumieć. Ale pismo do strajkujących formułuje tak nieudolnie, że oni odczytują je jako zawieszenie ministerialnych zarządzeń na jeden dzień. Czyż nie są to wieciska z puszek lakieru pozostawione na okiennym parapecie?

– Do czego pan właściwie zmierza? – zapytałem znowu.

– Widzi pan, panie Jarosławie – odpowiedział nie wprost naukowiec – odkąd uznałem, że sprawa mnie przerasta, podałem się do dymisji i nigdy więcej nie brałem się za malowanie podłogi.

– Nie lakierowałeś pan parkietu – sprostował nasz osiedlowy biznesmen.

JAROSŁAW STARZYK

## KATOWICKI

# GOŚC NIEDZIELNY

19/1994

## Z okazji „Dnia Ziemi”

„Śląsk jest regionem Polski najbardziej zdegradowanym pod względem ekologicznym. Dlatego mieszkańcy naszego regionu nie mogą przyjmować obojętnej postawy wobec tych problemów, od których często zależy zdrowie i życie nas samych i następnych pokoleń” – napisał metropolita katowicki arcybiskup Damian Ziemoń w odezwie wydanej z okazji obchodzonego już po raz piąty przez społeczność międzynarodową „Dnia Ziemi”. Abp D. Ziemoń przypomniał, że celem tych obchodów jest uwrażliwienie czło-

wieka na zagrożenia, jakie niesie dla naszej planety rozwój cywilizacyjny oraz przypomnienie ludzkości, iż jej obowiązkiem jest troska o środowisko naturalne. Metropolita Katowicki zachęcił wszystkich do aktywności w tej dziedzinie, do świadomego działania na rzecz środowiska. Zwrócił się do katechetów, aby ukazywali dzieciom i młodzieży potrzebę zaangażowania się w tworzenie bardziej godnych warunków życia w ich najbliższym otoczeniu. Prosił również o modlitwę w tych intencjach.

## Przegląd prasy parafialnej

### FALSZERSTWO W PARAFII

„Falszerstwo nie ominęło naszego kościoła” – czytamy między innymi w 6 tegorocznym numerze pisma parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Katowicach, zatytułowanego „U Oblatów”. „Wśród zamieszania wywołanego nawarstwieniem się różnych spraw, młody mężczyzna składając ofiarę na Mszę św. za dziadka pozostawił 2 miliony złotych w fałszywym banknocie, a zabrał resztę 1 800 tys. złotych «dobrych pieniędzy»”. Falszerstwo zostało rozpoznane zaraz po zamknięciu kancelarii, ale szukaj wiatru w polu... A zmarły dziadek chyba też był fikcją?”. W tym samym numerze bardzo ciekawy wywiad z Jolantą Nawrat, właścicielką księgarni „Mikro”, mieszczącej się na terenie obłackiej parafii.

### OPARTY O NAGROBEK

Dotarł do nas 3/4 numer pisma „Głos”, ukazującego się w parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Pawłowicach. Można w nim przeczytać mię-

dzy innymi interesujące wspomnienie o werbiście, księdzu Franciszku Folku, który związany był z pawłowicką parafią. „Miejsca ci u nas dostatek...” to tytuł warteo w czasopiśmie felietonu. „Chodzi o to, by ten i ów przemyślał sobie, czy rzeczywiście bierze żywy udział we Mszy Świętej, gdy stoi niemal oparty o nagrobek, żywo komentuje z sąsiadem na przykład wydarzenia ostatniego tygodnia. Bywa, że poniektórzy tak się zapamiętują w rozmowie, że nie przerywają ani na Ewangelię, ani na Podniesienie...”. Tekst kończy się słowami samego Pana Jezusa: „Przyjacielu, usiądź wyżej”.

### SPOTKANIE W GOCZAŁKOWICACH

Przypominamy, że do 15 maja br. czekamy na zgłoszenia chętnych do udziału w spotkaniu redaktorów czasopism parafialnych ukazujących się na terenie archidiecezji katowickiej. Chcielibyśmy – przy odpowiedniej liczbie zgłoszeń – zorganizować je pod koniec maja lub na początku czerwca br.

## Dla dzieci

### Zagadka

Co się stało z Panem Jezusem czterdzieści dni po zmartwychwstaniu?

Na odpowiedzi czekamy do 20 maja br. pod adresem: „Gość Niedzielny”, skr. poczt. 659, 40-958 Katowice 2 z dopiskiem „Zagadka nr 19”.

Nagrodę-niespodziankę za prawidłowe rozwiązanie zagadki z katowickiego „Gościa Niedzielnego” nr 15/1994 wylosowała Ewa Maciejczyk z Połomii. Gratulujemy, nagrodę przesłaliśmy pocztą. Oczywiście, czwarty biskup diecezji katowickiej miał na imię Herbert.

### Uwaga

Kończymy konkurs pod hasłem „Najważniejsze wydarzenia religijne w mojej rodzinie”. Wkrótce ogłosimy wyniki losowania pomiędzy jego

uczestników specjalnej nagrody. Natomiast z okazji Dnia Dziecka przygotowujemy coś specjalnego dla dzieci.

## Temat tygodnia

# W sprawie „zielonych szkół”

„Mieszkańcy Śląska powinni jak najwięcej czasu spędzać w miejscach nie skażonych oraz wykonywać wiele czynności i przestrzegać wielu zasad pozwalających na ograniczenie negatywnych skutków zdrowotnych skażenia środowiska. Dotyczy to przede wszystkim dzieci od urodzenia aż do pełnego rozwoju organizmu, a więc przynajmniej do 18 lat” – przypomniał prezes okręgu górnośląskiego Polskiego Klubu Ekologicznego Piotr Poborski w liście skierowanym do Katowickiej Grupy Parlamentarnej. Zdaniem P. Poborskiego pomoc mieszkańcom Śląska, a zwłaszcza dzieciom należy się ze strony sprawców zanieczyszczenia. Płacone przez nich kary, a także opłaty za gospodarcze używanie środowiska, gromadzone są na koncie Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

W dalszej części listu prezes górnośląskiego okręgu PKE stawia w wątpliwość skuteczność praktycznie jedyne go środka profilaktyki zdrowotnej wobec dzieci, jakim są „zielone szkoły”. Twierdzi również, że zamiast dofinansowania „zielonych szkół” wielu rodziców wolałoby otrzymać wsparcie finansowe dla zapewnienia dzieciom letniego wypoczynku. P. Poborski broni także decyzji Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska, zmniejszającej wysokość dopłat do „zielonych szkół” w tym roku, twierdząc, że Fundusz słusznie domaga się spełnienia przez organizatorów wyjazdów określonych warunków. Podkreśla, że nacisk należy położyć na racjonalność wykorzystania „publicznych, jakby nie było, pieniędzy”.

Podsumowując swój list prezes P. Poborski stwierdza, że „niezbędne jest wdrożenie

szeroko pojmowanej profilaktyki zdrowotnej (a nie tylko jednorazowych wyjazdów) obejmującej w miarę możliwości wszystkie dzieci ze Śląska we wszystkich grupach wiekowych, a w szczególności te zamieszkujące tereny najbardziej zanieczyszczone.

Od redakcji:

W związku ze sprawą „zielonych szkół” w ostatnich tygodniach wypowiedziano i napisano bardzo wiele słusznych zdań i opinii. Zapewne jednorazowe, trwające zaledwie trzy tygodnie, wyjazdy trzecioklasistów w regiony znacząco czystsze ekologicznie niż Górny Śląsk są głęboko niewystarczającym środkiem profilaktycznym. Jednak wiadomo już, że z powodu braku pieniędzy na dopłaty duża grupa dzieci w bieżącym roku zostanie pozbawiona nawet tego minimum. Nie wyjadą na „zieloną szkołę” nawet raz w życiu.

## Złotymi literami

7 maja br. mija 120 lat od śmierci księdza Józefa Szafranka, proboszcza parafii pw. Najświętszej Maryi Panny w Bytomiu, nazywanego trybunem ludu śląskiego. Owcześnie pisma wychodzące w naszym regionie nie zamieszczały o tym fakcie nawet wzmianki. Jedynie „Katolik” podał krótką informację: „Ks. Proboszcz Szafrank uam, mąż wielce zasłużony w każdym względzie. Spokój jego duszy”. Hołd zmarłemu oddał natomiast krakowski „Czas”, który napisał: „Kościół utra-

cił w nim najwierniejszego sługę i duszpasterza, miasto i okolica najzacniejszego obywatela i człowieka, Polska jednego z najzacniejszych mężów, który bez najmniejszego poparcia kraju i na własną rękę przez pół wieku w ciichości pracował nad odrodzeniem zapomnianego ludu górnośląskiego, który wskrzesił do życia, zostawiając po sobie dzieło, za jakie naród i przyszłość wdzięczne mu być powinny... pożegnał Ojczyznę w chwili najpotrzebniejszej Kapłan-wódz, którego imię zło-

tymi literami wypisane być powinno w dziejach...”.

Ks. Józef Szafrank urodził się 18 lutego 1807 roku we wsi Gościęcín. 9 marca 1831 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Od 1840 roku do końca życia był proboszczem w Bytomiu. Był między innymi posłem do pruskiego Zgromadzenia Narodowego jako przedstawiciel ludu śląskiego.

O księdzu J. Szafranku więcej napiszemy w jednym z najbliższych numerów „Gościa”.

## Towarzyszenie małżeństwu

Pod hasłem „Towarzyszenie małżeństwu i rodzinie w parafii” odbyły się w ostatniej dekadzie kwietnia br. dni formacyjne dla członków Zespołów Synodalnych pracujących w naszej archidiecezji. Spotkania, w których łącznie wzięło udział kilkuset przed-

stawicieli parafialnych grup synodalnych, odbywały się kolejno w czterech sanktuariach maryjnych archidiecezji katowickiej: Piekarach Śląskich, Bogucicach, Turzy Śląskiej oraz Pszowie. Uczestnicy dni formacyjnych mieli okazję wysłuchać wykładu dr

Stanisławy Mielimaki na temat wychowania do miłości małżeńskiej i rodzicielskiej, relacji dekanalnych powierników rodzin na temat ich pracy w parafiach oraz możliwość wymiany poglądów i doświadczeń w dyskusji.

## Konkurs dla wszystkich

# Ludzie tej ziemi

Czy znam postacie ludzi, którzy tworzyli historię mojej ziemi? Czy potrafię odpowiedzieć, czym szczególnie zasłynęli?

Kontynuujemy czwartą, majową turę konkursu dla Czytelników katowickiego, gliwickiego i opolskiego „Gościa Niedzielnego”, tym razem pod hasłem „Ludzie tej ziemi”.

OTO ZASADY KONKURSU:

1. Jedna tura konkursu „Moja ziemia” trwa przez jeden miesiąc (cztery albo pięć niedziel).

2. Łącznie w jednej turze będzie tyle pytań, ile niedziel w danym miesiącu.

3. W każdej turze przewidziana jest jedna, bardzo cenna nagroda, w postaci dziesięciodniowego wyjazdu turystyczno-pielgrzymkowego do Włoch, ze szczególnym uwzględnieniem Rzymu.

Sponsorem nagrody, wartej około 7 milionów złotych, jest BIURO PODRÓŻY „REGO-TOUR”, KATOWICE, UL. MŁYŃSKA 21. Istnieje możliwość wyboru innej imprezy z oferty Biura, zamieszczonej w tym numerze „Gościa”.

4. Losowanie nagród odbywać się będzie komisyjnie, piętnaście dni po wydrukowaniu ostatniego pytania każdej tury.

5. Aby wziąć udział w losowaniu, należy:

– posiadać wszystkie numery „Gościa Niedzielnego” z danego miesiąca (w maju pięć numerów);

Odpowiedzieć na pytania konkursowe, drukowane w kolejnych numerach „Gościa”;

– wszystkie odpowiedzi napisać na jednej kartce;

– dołączyć wycięte z „Gościa” kupony konkursowe (w

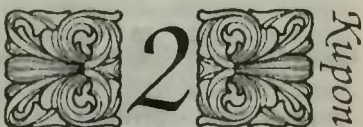
maju będzie pięć kuponów z kolejnymi numerami);

– wszystko (kartkę z odpowiedziami i kupony) wysłać pod adresem redakcji, który podamy razem z ostatnim pytaniem. Wtedy również podamy termin nadsyłania odpowiedzi.

Oto dzisiejsze pytanie:

2. Jak się nazywał biskup śląski, który został kardynałem i Prymasem Polski?

Znasz odpowiedź? Zapisz ją na kartce, wytnij kupon i czekaj na następne pytanie, które będzie za tydzień. Na razie nie przysyłaj nam odpowiedzi!



## Zorskie święto ogniowe

Od wielu lat 11 maja Żory uroczystie obchodzą święto ogniowe, upamiętniające jeden z największych pożarów w historii miasta, który w 1702 roku strawił większą część jego zabudowy. Wówczas to mieszkańcy złożyli ślubowanie, że będą z nabożeństwem wspominać tę datę, aby uprosić Świętych Filipa i Jakuba, którzy patronują miejscowemu kościołowi, by już nigdy podobna pożoga się nie zdarzyła.

W bieżącym roku święto ogniowe zainauguruje o godz. 19.30 Msza Święta w kościele pod wezwaniem świętych Filipa i Jakuba, której przewodniczyć będzie biskup pomocniczy archidiecezji katowi-

ckiej Gerard Bernacki. Następnie około godz. 21.00 odbędzie się tradycyjna procesja eucharystyczna. Biorące w niej udział osoby przejdą z pochodniami w rękach do rynku. W gronie tym znajdą się przedstawiciele strażaków zawodowych oraz Ochotniczych Straży Pożarnych z okolicznych miejscowości.

Warto wiedzieć, że mieszkańcy Żor dotychczas dotrzymują danego przed wiekami przyrzeczenia i procesje święta ogniowego odbywały się nawet w czasie stanu wojennego, choć ówczesne władze stanowczo naciskały, aby ich zaniechano.

STI

## W regionie

● Stanisław Hadyna, Andrzej Brożek, Jan Stefan Dworak, Krystyna i Marian Dybowski oraz Jadwiga Trochowa to tegoroczni laureaci Nagród im. Wojciecha Korfańskiego przyznawanych przez Związek Górnośląski.

● W wielu miastach naszego regionu odbyły się liczne imprezy związane z Dniem Ziemi. Uczestniczyła w nich głównie młodzież szkolna.

● W związku ze zbliżającymi się wyborami samorządowymi w niektórych gminach powstają koalicje, grupujące oprócz działaczy różnych partii także środowiska nie związane bezpośrednio z polityką.

● Południowy Holding Energetyczny miało według projektu restrukturyzacji polskiej energetyki utworzyć dziewięć największych elektrowni w naszym regionie.

● Trzej księża złapali złodzieja okradającego skarbnikę w kościele w Biertułtowach.

● Warto wiedzieć, że Czeski Bank Narodowy wprowadza nowe wzory banknotów czeskich koron.

● Ze względu na wielkie zainteresowanie klientów o tydzień przedłużono zorganizowany w katowickim „spodku” kiermasz taniej książki. Dochód z imprezy został przeznaczony na budowę nowego gmachu Biblioteki Śląskiej.

● Ponad 20 katowickich par małżeńskich otrzymało medale za długoletnie pożycie. Najstarsza para zawarła małżeństwo 65 lat temu.

● Już po raz piąty zorganizowano w Katowicach międzynarodowe Targi Ekologiczne „Inter-Eco '94”. Wzięło w nich udział około 130 wystawców.

● Ponad 30 młodych solistów z różnych krajów Europy wzięło udział w III Międzynarodowym Konkursie Improwizacji Jazzowej, zorganizowanym przez Wydział Jazzu katowickiej Akademii Muzycznej.

● Po pięcioletniej przerwie w Bytomiu zorganizowano Ogólnopolski Konkurs Wokalistyki Operowej im. Adama Didura. Była to już piąta edycja konkursu.

● Po zimowej przerwie wznowiło działalność chorzowskie Wesołe Miasteczko.

● I Akademickie Targi Pracy odbyły się w katowickiej Akademii Ekonomicznej. Nie zawarto jednak ani jednej umowy o pracę. Firmy proponowały studentom jedynie wypełnianie ankiet i oczekiwanie na propozycje.

● Z powodu strajku w kopalniach węgla brunatnego śląskie elektrownie wykorzystywały 100 procent swojej mocy.

● Na cmentarzu komunalnym w Panewnikach sprofanowano kilkadziesiąt grobów.

● Do 30 maja br. można się zapisywać do Policealnego Studium Informatycznego dla niepełnosprawnych. Dokumenty trzeba złożyć w Ośrodku Kształcaco-Rehabilitacyjnym, Katowice, ul. Rataja 14 (Os. Witosa), tel. 104-50-96 lub w Zespole Szkół Górniczych, ul. Mikołowska 131, tel. 157-40-71.

## Szkoła z inicjatywą

Zła sytuacja materialna resortu oświaty jest powszechnie znana. Nauczyciele i uczniowie wielu szkół starają się przeciwdziałać temu stanowi rzeczy. Przykładem jest Szkoła Podstawowa nr 12 im. Przyjaźni Narodów w Siemianowicach Śląskich-Bytkowie.

Mieszkańcy parafii pw. Ducha Świętego, na terenie której znajduje się szkoła, chętnie czytają „Gościa Niedzielnego”. Ksiądz proboszcz Konrad Zuber wystąpił więc z inicjatywą, by dostarczać nasz tygodnik bezpośrednio do domów parafian. Mimo początkowych obaw pomysłu „chwycił” i teraz grupa uczniów z klas VI i VII co tydzień zanoszą do domów czytelników ok. 500 egzemplarzy „Gościa”. Uczniowie zarabia-

ją w ten sposób na swoje wakacje, a ponadto pieniędzy starcza na pomoc dzieciom z chorobami nowotworowymi. Przekazano już pierwszą wpłatę na rzecz Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom „LIVER”. Działanie to popierają i patronują mu rodzice oraz zastępca dyrektora szkoły Pani Urszula Sewera.

Dobrze zorganizowana przez nauczycielkę matematyki, panią Danutę Szolc, praca dostarcza dzieciom wiele satysfakcji i ciekawych przygód. Czytelnicy częstują ich słodyczami lub napojami i czasami zatrzymują, żeby porozmawiać. Czytelnicy zaś mają świadomość, że pomagają szkole. Nie muszą ponadto czekać do niedzieli na swój tygodnik.

M.R.

## Stuletnia Czytelniczka „Gościa”

Pani Zofia Wengrzynek jest jedną z najstarszych czytelniczek „Gościa Niedzielnego”. Urodziła się 18 kwietnia 1894 roku w Tychach. Przeżyła już dwie wojny, dwóch mężów i dwoje swoich dzieci. Co prawda teraz nie może już wiele czytać, ale jak sama mówi: „Jakbych wzięła lupa, tobych jeszcze przeczytała”. Rok temu, w wieku 99 lat, pani Zofia przeprowadziła się do Domu Opieki Społecznej „Senior”, który znajduje się w Ożegowie – dzielnicy Rudy Śląskiej – na terenie parafii pw. św. Michała Archanioła.

W „Seniorze” mieszka ponad 200 osób częściowo i całkowicie niepełnosprawnych oraz starszych. Personel ośrodka stara się, by wszyscy oni czuli się tutaj jak w domu. Niedawno wyremontowane zostały cztery pokoje. Dostosowano je do potrzeb osób niepełnosprawnych. Pani dyrektor Małgorzata Losa – „animatorka życia domowego” jak o sobie mówi – chce, aby cały dom został doprowadzony do takiego wysokiego standardu.

19 kwietnia br. w domowej kaplicy ksiądz proboszcz Józef Grela odprawił Mszę św. w intencji Jubilatki. Prawie wszyscy mieszkańcy domu, którzy mogą poruszać się samodzielnie, przybyli do kaplicy. W homilii ks. J. Grela powiedział, że nie tylko ten jest młody, kto jest w młodym wieku: „Młody to ten, kto ma nadzieję na przyszłość, kto przyszłość planuje i o dobrą przyszłość się modli”.

Później, w jadalni w rodzinnej atmosferze, przy śpiewie domowego chóru wszyscy

świętowali wspólną rocznicę. Gratulacje złożył prezydent miasta Zygmunt Zymeńko oraz przedstawiciele Polskiego Związku Niewidomych. Wszystkich poczęstowano „urodzinowym tortem”.

Pogoda ducha wyrażona radosnym śpiewem, uśmiechem, gościnnością i życzliwością do przysięgłych mieszkańców domu „Senior”. Niejeden znacznie młodszy i bardziej sprawny fizycznie człowiek mógłby się wiele od nich nauczyć.

MIROSLAW RZEPKA

## Katowicki KIK zaprasza

10.05.94 – R. i J. Chamulowie: „O drogach doskonałości w encyklice «Veritatis splendor»” – Sekcja Nauka-Wiara – salka OO. Oblatów – godz. 18.00.

11.05.94 – „Pytania i odpowiedzi” – rozmowy z kapłanem KIK ks. dr. J. Kozyrą – godz. 17.00 – Krąg biblijny – godz. 18.00 – sala KIK.

11.05.94 – Krąg biblijny – prowadzi ks. S. Noga – Sekcja Tyśiąclecie Górne – salka przy kościele pw. Matki Boskiej Piekarskiej – godz. 19.15.

15.05.94 – Msza Święta i spotkanie Sekcji Życia Wewnętrznego – prowadzi ks. S. Czermański – kościół garnizonowy pw. św. Kazimierza – godz. 12.30.

## Tele-3

Ze względu na ograniczoną ilość miejsca podajemy tylko niektóre audycje.

NIEDZIELA, 08.05.94

12.05 – Inni; 12.15 – Historia pewnej Hybrydy (reportaż); 13.00 – Kino familijne: Wyspa Motyli; 14.00 – Literacki Five o'clock (sonety Szekspira); 16.40 – Partnerzy (serial angielski); 19.00 Sa-

crum-profanum (magazyn chrześcijański); 19.30 – Sybiry; 20.00 – Partnerzy w miłości (dramat USA); 23.30 – Przegląd Filmów Polskich.

PONIEDZIAŁEK, 09.05.94

12.05 – Partnerzy w miłości (powt.); 13.45 – Ulica jak teatr; 16.40 – Lekcja historii; 17.10 – Gliwickie Spotkania Teatralne; 17.45 – Śladem listów; 18.30 – Porozmawiajmy o gospodarce; 20.00 – Weekend z Barbarą i Ingrid (komedia USA); 22.55 – Eksperyment Quatermass (film USA); WTOREK, 10.05.94

12.25 – Weekend z Barbarą i Ingrid (powt.); 14.05 – Inni; 16.40 – O prawie przy kawie; 17.30 – Historia Ameryki (odc. 15); 19.00 i 21.30 Wieczór z TV Katowice; 20.00 – Peter Strohm (9/13); 21.00 – Pryzmat (magazyn dla niepełnosprawnych); 22.40 – Wieś '94; 23.30 – Klepsydra i Panna – teatr Cogitatur (reportaż); ŚRODA, 11.05.95

13.00 Elias (fragmenty oratorium do tekstów Starego Testamentu); 15.00 – Pryzmat (powt.); 17.30 – IV Międzynarodowy Festiwal Muzyki Sakralnej „Gaude Mater”; 17.45 – Dwa i cztery kółka; 18.30 –

Kontrowersje; 20.00 Przeklęta ziemia (polski film fab.); 22.55 – Gdy bije ósma (film sens. USA);

CZWARTEK, 12.05.94

12.05 – Przeklęta ziemia (powt.); 16.40 – Promocje; 16.55 – Spadkobiercy szaroszeregowych idei; 18.30 – Daj szansę zdrowiu; 20.00 – Niech cię odleci mara (polski film fab.); 22.40 – Rower (magazyn);

PIĄTEK, 13.05.94

12.20 Niech cię odleci mara (powt.); 16.55 – Kącik melomana; 17.10 – W cztery świąta strony (magazyn turystyczny); 17.45 – Ilustrowany Słownik Biblijny; 19.30 – Małżeńska opowieść (serial historyczny USA 1/5); 21.00 – Almae Matris Silesiensis; 21.15 – Jacy jesteśmy?; 21.30 – Muzy (magazyn kulturalny);

SOBOTA, 14.05.94

10.00 – Perspektywy (ost. odc.); 10.30 – Wielka Brytania od kuchni (7/9); 11.00 – Ja, Ty, Ona; 16.40 – Z ich losów czerpiemy siłę; 17.30 – Oj ni ma jak Lwów; 20.00 – Spirit Rider (film USA); 21.40 – Na radość i trwogę (reportaż); 23.10 – Quatermass II (film USA).

MED CENTRUM	
Laserowe Centrum Stomatologii	
BEZBOLESNE PLOMBOWANIE ZĘBÓW LASEREM III	
– Leczenie i usuwanie w <b>NARKOZIE</b>	– Dział dziecięcy:
– Mosty, korony <b>PORCELANOWE</b>	– lakierowanie zębów
– Protezy natychmiastowe	– <b>ORTODONCJA</b> wady zgryzu
– <b>IMPLANTY</b> – wszczepy zębowe	– aparaty ortodontyczne
	<b>STAŁE</b>
KATOWICE, Pl. Wolności 4 tel. 58-85-43, 59-97-45 9.00-20.00	KATOWICE, ul. Kościuszki 86B tel. 57-40-33, 57-44-60 13.00-20.00
FILIA: Bielsko Biala, ul. Boh. Warszawy 1, tel. 285-26. 14/AK	

## Ogłoszenia

COMMODE C-64, sprzedam, Tychy, ul. Honoraty 46/5, tel. 118-29-51.

123  
POSZUKUJĘ opiekunki do dziecka, tel. 516-202.

103  
KUPIĘ miejsce ostatniego spoczynku: Cmentarz ul. Francuska, Sienkiewicza. Katowice, tel. 586-003.

125  
BLACHARSTWO-LAKIERNICTWO – Henryk Pięta, ul. Okonowa 21 (trasa na Mikołów), tel. 106-71-80.

## GLIWICKI

# GOŚĆ NIEDZIELNY

19/1994

## W płaszczu utkanym z wiosny...

**Była cicha i piękna jak wiosna**

Nazaretański ogród. Cicho, kwiaty i liście powoli budzą się do życia. Pod kwitnącym drzewem mała ławka. Maryja często siadywała na niej, rozmyślając o wielkich sprawach Bożych, aż pewnego dnia... porażona wiadomością Niebieskiego Posłańca podjęła drogę współpracy z łaską Bożą. Jak zawsze cicha, tak i tym razem tylko mocniej przylgnęła w cichości serca do obietnicy. Wiedziała, że nie jest sama, jest przy Niej Stwórcy, który swoją moc okazał w pięknie rodzącej się przyrody. Może tylko trochę bała się burzy, która miała tak głęboko wejść w Jej serce. Głosem serca słyszała już krople spadającego deszczu, ale przecież po burzy zawsze nastaje pogodny czas, a na niebie wstaje tęcza, która łączy niebo z ziemią.

**Żyła prosto, zwyczajnie jak my**

Wybrana przez Boga. Jak zawsze dobrze wypełniała swoje życiowe powołanie. Ale to Ją Bóg wybrał na Matkę swego Syna. Może dlatego, że tak prosto i zwyczajnie pojmowała życie i widziała działanie Boga. Wybrana spośród nas, a jednak inna, bardziej bliska Boga poprzez modlitwę i wierność Bożej drodze. Matka Boża jest szansą dla każdego z nas, aby kiedyś móc się znaleźć blisko Boga w ostatecznym wyborze.

**Ona Boga na świat nam przyniosła**

Tam daleko w Betlejem, kiedy wypełnił się czas, porodziła Zbawiciela świata. Ubogo, tak zwyczajnie pośród nocy, przyszedł na świat Jej jedyny Syn, który miał wypełnić wolę Ojca, aż po sam krzyż. Narodziny stały się dla Niej miejscem ogromnej radości i troski o przyszłość... każdego z nas.

**I na ziemi wśród łez nowe dni zajaśniały**

Bóg uśmiechnął się do człowieka w Jezusie Chrystusie. Przyszła Światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka. Od tej pory ludzkie łzy zostały otarte dłonią Boga. Zrodziła się nadzieja na wejście do Królestwa. Człowiek nie był sam, znalazł Przyjaciela, który pomógł przezwyciężyć zło i strach. Nowe dni, nowy czas nastały dla ludzi wierzących w Boga.

**Matka, która wszystko rozumie, sercem ogarnia każdego z nas**

Kiedy w życiu przeżywamy czas próby, najbliżej nas jest zawsze nasza Matka. Potrafi zrozumieć potrzeby swoich dzieci, dlatego tak często proszą Ją o wstawiennictwo, zapalając świecę przed Jej wizerunkiem. Serce Matki potrafi najlepiej zrozumieć nasze życie, dlatego jest tak blisko w śpiewie, litanii i różańcu.

**Matka zobaczyć dobro w nas umie, Ona jest z nami w każdy czas**

Jak to dobrze, że jeszcze Ktoś potrafi zobaczyć w nas dobro. Ogromnie tego potrzebujemy, szczególnie kiedy trzeba podnieść się z grzechu. Maryja wie, że dziecko często wraca do Ojca przez Matkę, dlatego tak bardzo pomaga nam wracać. Jej obecność powoduje, że czujemy się bezpieczni. Ona skrywa nas pod swoim płaszczem, a my „w smutku do Ciebie wołamy”... z odrobiną nadziei w sercu.

**Dzisiaj światu potrzeba dobroci**

Ważny jest każdy dobry uczynek. Dobre słowo w trudnej sytuacji, pomoc materialna, wołanie o pokój tam gdzie toczy się wojna, pomocna dłoń w zwykłej ludzkiej potrzebie.

**By niepokój zwyciężyć i zło**

W środku Europy trwa bratobójcza wojna. Wystarczy pooglądać i przeczytać relacje z bezsensownie toczącej się wojny, aby zobaczyć, ile zła i nienawiści tkwi w człowieku. Dobroć i modlitwa potrafią przezwyciężyć to zło.

**Trzeba ciepła, co życie ozłoci, trzeba Boga, więc ludziom nieśmy Go, tak jak Ona**

Świat wbrew pozorom woła dziś o Boga. Tylko Bóg może być ostatecznym rozwiązaniem naszych problemów. Przez Jego obecność w naszym życiu świat nabierze innych kolorów. Wzorem brania Boga w serce jest Maryja, Ona pokazała nam jak należy Boga kochać, aby stać się wybranym.

**Matka...**

KS. MARCIN

PS W majowe wieczory znowu będziemy gromadzić się w naszych kościołach. Niech modlitwa majowego nabożeństwa nabierze wartości intencji, w której chcielibyśmy się modlić.

## Ekologiczny tydzień

Nietypowo obchodzono w Zabrzu Dzień Ziemi, przypadający 22 kwietnia. Ekologiczne Święto stało się pretekstem do przeprowadzenia wielu imprez na szerszą skalę. W ten sposób Dzień Ziemi przerodził się w Tydzień. Wszystko wskazuje, że niektóre przedsięwzięcia będą kontynuowane. Pomysłodawcami ciekawej i potrzebnej inicjatywy byli Urszula Potyka i Jan Jurkiewicz. Pracują oni na co dzień w Dziale Naukowo-Oświatowym Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu. Tak więc organizacyjnej stronie wszystkich imprez patronowało Muzeum.

Współorganizatorami byli również: Prezydent Zabrze, Katolickie Centrum Edukacji Młodzieży „Kana” oraz Katolickie Radio „Puls”. Prezydent i „Kana” ufundowali nagrody. Radio „Puls” zadbało natomiast o nagłośnienie akcji. „Tydzień Ziemi” sponsorowali: Elektrociepłownia „Zabrze”, Kombinat Koksochemiczny w Zabrzu, Firmy „Sport-Hofer” i „Tramp” z Zabrze, zabrzańskie „M Studio” oraz Powszechny Bank Kredytowy II Oddział w Zabrzu.

Przed wszystkim jednak na sukces tej interesującej inicjatywy złożyła się ogromna życzliwość wielu osób, głównie prelegentów. Chętnie godzili się na prowadzenie wykładów, nie pobierając honorariów. Nie bez znaczenia

była pomoc w kwestiach organizacyjnych okolicznych parafii. Bez udziału wszystkich wymienionych osób Tydzień Ziemi nie zaznaczyłby się takim bogactwem imprez. Oprócz prelekcji i projekcji filmów ekologicznych przeprowadzono warsztaty dla dzieci i happening młodzieży. Odbyły się ponadto giełda mineraliów, kiermasze ziół, kwiatów, wydawnictw oraz wystawy sprzętu sportowego i turystycznego.

Tydzień Ziemi cieszył się ogromnym powodzeniem. Frekwencja przeszła oczekiwania samych organizatorów. We wszystkich imprezach uczestniczyło blisko 4 tys. osób. Z powodu braku miejsc nie wszyscy chętni mogli skorzystać z niektórych imprez. Połączono, aby warsztaty i projekcje filmów trwały nadal.

A jaki cel przyswiecał organizatorom?

– Nie chcieliśmy, aby Dzień Ziemi sprowadził się do krzykliwej manifestacji i straszenia. Ludzie na Śląsku doskonale zdają sobie sprawę z rozmiarów zanieczyszczenia środowiska. Chodziło nam raczej o przekonanie ludzi, że tutaj można żyć, ale trzeba nieco zweryfikować swoje przyzwyczajenia. Chcieliśmy, by obecny Tydzień miał charakter edukacyjny. Mielśmy na uwadze głównie młodzież. Zależało nam na tym, aby zapoczątkować inicjatywę ekologiczną w szkołach, w któ-

rych ich dotychczas nie było – mówi Urszula Potyka. Organizatorzy mogą mieć nadzieję, że udało się w pewnym stopniu założyć cel zrealizować, gdyż zainteresowanie ze strony młodych osób było ogromne.

Do pełnego sukcesu droga jest jednak daleka, bowiem świadomość ekologiczna ludzi dorosłych i młodzieży jest w gruncie rzeczy niewielka. Trudno bowiem zmienić stare nawyki i przyzwyczajenia. Jeszcze trudniej tłumaczyć ludziom, aby odrzucili to co przyszło z Zachodu i czym się jeszcze nie nasycili. Najbardziej chłonne są dzieci, czego dowodem ich żywy udział w warsztatach.

Pracownicy Muzeum, zgodnie z sugestiami nauczycieli, mają zamiar kontynuować ekologiczne akcje. Głównie polegające na zbieraniu surowców wtórnych. Zapewne również warsztaty staną się stałym elementem ekologicznej edukacji najmłodszych.

– Już teraz, mimo zmęczenia, planujemy zorganizowanie Tygodnia Ziemi w przyszłym roku. Myślimy o zmianie konwencji. Chcielibyśmy, aby za rok było więcej pokazów praktycznych, a mniej „suchych” wykładów, które nie do wszystkich przemawiają. Tak czy inaczej mamy zamiar nasze działania kontynuować – podsumowuje Tydzień Ziemi U. Potyka.

W. T.

## Laureaci „Masek”

Z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru, który przypada 29 kwietnia, Śląski Teatr Tańca w Bytomiu wystawił spektakl „... z oddali”. W pięciu obrazach tanecznych przedstawiono zarówno liryczne „Tęsknoty II” w wykonaniu tancerzy Agnieszki Noster i Mariusza Olszewskiego, jak i pełne dynamizmu i ekspresji „Limits – Joy”, które tańczył cały zespół teatru. Jednak chyba największe wrażenie na widzach zrobił pierwszy z prezentowanych układów zatytułowany „Wynurzenie”, którego choreografię przygotowała Terese Freedman.

Nie korzystając z jakichkolwiek rekwizytów czy dekoracji, wykonawcy potrafili skupić całą uwagę widzów na tym co działo się na scenie. Ruchem, muzyką i światłem ukazano te, wydawałoby się trudne do przekazania we współczesnym tańcu, ludzkie uczucia: tęsknotę, radość, miłość, rozterkę. Świadczy to najlepiej o profesjonalizmie bytomskich tancerzy i osób przygotowujących spektakl.



Na widowni obecni byli wszyscy choreografowie, wśród nich goście ze Stanów Zjednoczonych: Gerri Houlihan oraz Melissa Monteros, doradca artystyczny bytomskiego Teatru. Po występie Jacek Łumiński, dyrektor Śląskiego Teatru Tańca, wręczył wyróżnienia przyznane przez teatr po raz pierwszy osobom szczególnie wspomagającym bytomską placówkę. Laureatami „Masek” Śląskiego Teatru Tańca zostali: Maria Kopceć – radna Bytomia, Bruce Byers – attache kulturalny ambasady USA, Marek Łabno

– dyrektor Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego, Janusz Paczocha – prezydent Bytomia, Witold Kostkowski – dyrektor bytomskiego oddziału Gliwickiego Banku Handlowego, Jacek Sonczowski – dziennikarz „Życia Bytomskiego”. Nagrody te będą przyznawanego co roku. Dyrektor J. Łumiński poinformował, iż przy bytomskim Teatrze powstała Fundacja Tańca Współczesnego, którą finansowo wspomogą podobnego typu placówki z Nowego Jorku.

J. J.

## „Każdy dom ogniskiem Miłosierdzia Bożego”

W Niedzielę Przewodnią – 10 kwietnia – chętni ze wszystkich lublinieckich parafii, a także z sąsiednich, uczestniczyli w około 100-osobowej pielgrzymce do Krakowa-Łagiewnik, do grobu błogosławionej Siostry Faustyny.

Tu, w klasztorze sióstr Matki Bożej Miłosierdzia – a właściwie wokół klasztoru na łagiewnickim Wzgórzu Miłosierdzia – lublinieccy pielgrzymi modlili się wśród wielotysięcznej rzeszy pątników i wiernych z całej Polski, a także z zagranicy. W pierwszą rocznicę beatyfikacji Siostry Faustyny dziękowano Bogu za dar wyniesienia tej skromnej zakonnicy na ołtarze. Modlono się też o jej rychłą kanonizację i ustanowienie święta Miłosierdzia Bożego w pierwszą niedzielę po Wielkanocy – Niedzielę Przewodnią – tak jak to objawił i zlecił Chrystus swej b. Sekretarce.

Uroczystej Sumie, koncelebrowanej z udziałem wielu kapłanów przy ołtarzu polowym, przewodniczył kard. Franciszek Macharski. On też wygłosił okolicznościową homilię na temat Miłosierdzia

Bożego. Objawienie Go b. Faustynie stało się proroczym wołaniem skierowanym do Polski, Europy i Świata. Metropolita Krakowski w Roku Rodziny zaapelował, „aby każdy dom rodzinny stał się gorącym ogniskiem Miłosierdzia Bożego”.

Po zakończeniu Godziny Miłosierdzia na łagiewnickim wzgórzu lublinieccy pielgrzymi odwiedzili sanktuarium Krzyża Świętego w podkrakowskiej Mogile, a następnie udali się na wieczorną Mszę św. do sanktuarium św. Brata Alberta. Tu w ciszy – na terenie klasztoru sióstr Albertynek w przepięknym w swojej prostocie drewnianym kościółku Ecce Homo ze znanym obrazem pędzla Br. Alberta pod tymże tytułem – o. Janusz, kapłan pielgrzymki, odprawił na ołtarzu z relikwiami Brata Alberta najświętszą Ofiarę i wygłosił krótką, spontaniczną, bardzo aktualną i głęboką homilię. Uczestnicy przeżywali tę liturgię równie głęboko, w niezapomnianym wewnętrznym wyciszeniu.

W podróży pielgrzymi zapoznali się z opisem osobistego

doświadczenia pana Edmunda Kulowskiego, doświadczenia związanego z niezwykłym zdarzeniem, jakie miało miejsce w 1941 r. w Wilnie. W liście swym stwierdził m.in.: „Tam gdzie rozkwita głęboka wiara, są cuda – jak te cuda – tak liczne – w Ostrej Bramie. O jednym z nich, będącym widocznie znakiem czasu, muszę napisać, gdyż byłem sam świadkiem, wraz z tysiącami wilnian oglądających w poniedziałek w dniu 23 czerwca 1941 roku kilkadziesiąt burzących lotniczych bomb niemieckich, w gwintowanych głowicach w kamienną kostkę przed Kaplicą Ostrobramską.” Tu bomby nie wybuchły, mimo że miasto płonęło. Było to u Ostrobramskiej Matki Miłosierdzia, u Której parę lat wcześniej przebywała b. Siostra Faustyna.

Zorganizowanie tej niezwykle pielgrzymki, owocnej w niezapomniane przeżycia religijne, jej uczestnicy zawdzięczają państwu Bromom i panu inż. Smółce – świeckim animatorom życia religijnego. J.P.

## U źródła spokoju

Około 70-osobową wspólnotę w Strzebinie ożywia od kilkunastu lat w sposób szczególny nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego. Członkowie wspólnoty – uważający się i nazywający siostrami i braćmi – gromadzą się w każdy trzeci piątek miesiąca o godzinie trzeciej po południu w kościele parafialnym na Godzinę Miłosierdzia, odprawianą przed Najświętszym Sakramentem i obrazem Miłosierdnego Chrystusa pędzla Alfreda Błaszczyka – malarza amatora i członka wspólnoty. Bezpośrednio po godzinnym nabożeństwie sprawowana jest Msza św. w intencji czcicieli Miłosierdzia Bożego i w intencjach im powierzonych. Natomiast w niedzielę po trzecim piątku odprawiają nieszpory ku czci Miłosierdzia Bożego objawionego błogosławionej Siostrze Faustynie.

Podczas Godziny Miłosierdzia odmawiana jest przede wszystkim Koronka do Miłosierdzia Bożego, ale także zanoszone są modlitwy, prowadzone rozważania według wskazań Chrystusa, a zapisa-

ne w „Dzienniczku” b. Faustyny. Jest też czas na osobiste prośby o sprawy codzienne – w intencji rodziny, parafii, ojczyzny. Modlitwy przeplatane są pieśniami.

Członkowie wspólnoty odprawiają ponadto każdego dnia przed Mszą św. Koronkę do Miłosierdzia Bożego oraz jedną część różańca. W Adwencie natomiast odprawiają co drugi dzień Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP. Pilnie uczestniczą oczywiście, w nowennie trwającej od Wielkiego Piątku, przygotowującej parafię do święta Miłosierdzia Bożego w Niedzielę Przewodnią.

Strzebińska wspólnota modlitewna pomaga chorym, niepełnosprawnym, samotnym, opuszczonym, dzieciom rodzin wielodzietnych, potrzebującym pomocy sąsiedzkiej, wsparcia moralnego, a w miarę możliwości także wsparcia materialnego. Jej członkowie są oczywiście animatorami intensywnego życia religijnego i nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego we własnych rodzinach.

Nie małe znaczenie dla reli-

gijnego życia parafii mają organizowane przez strzebińskich czcicieli Miłosierdzia Bożego pielgrzymki – przeważnie do znanych sanktuariów maryjnych. Najważniejszą, składającą się z około 400 osób, jest doroczna pielgrzymka w czerwcu na Jasną Górę. Organizują także specjalne pielgrzymki dla osób chorych i potrzebujących szczególnej opieki.

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego zrodziło się wśród osób świeckich w parafii w 1980 r. Cenne wtedy było doświadczenie animatorów z sąsiednich Psar Śląskich – p. Jadwigi Potempy, która przyjeżdżając z grupą osób do domu p. Teresy Wojsyk, pomogła zainicjować w Strzebinie obecną wspólnotę. Dziesięć lat później włączył się w życie wspólnoty ksiądz proboszcz Jerzy Cedzich – znany wśród parafian z pobożności i szczerego kultu do Miłosierdzia Bożego, stając się duchową ostoją tej rozrastającej się ciągle grupy modlitewnej.

Większość jej członków należy od roku do Świeckiej Rodziny Franciszkańskiej. O ich formację duchową dbają Księża Pallotyni z Częstochowy, do których – do tzw. Doliny Miłosierdzia przy ulicy Kordeckiego – corocznie udają się na dwudniowe rekolekcje formacyjne. Pan Edmund Rakoczy – obecny główny animator wspólnoty, wraz z niezawodną p. Teresą Wojsyk – od paru lat należy do Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego założonego i prowadzonego przez tychże Księża Pallotynów.

Po trzeciopiątkowej Mszy św., w której uczestniczyłem, nastąpiło poświęcenie wielkiego obrazu Miłosierdnego Chrystusa. W Roku Rodziny będzie on peregrynował do domów, które będą na niego czekały.

WOJCIECH STANICA

## Konkurs dla wszystkich

## Ludzie tej ziemi

Czy znam postacie ludzi, którzy tworzyli historię mojej ziemi? Czy potrafię odpowiedzieć, czym szczególnie zasłynęli?

Kontynuujemy czwartą, majową turę konkursu dla Czytelników katowickiego, gliwickiego i opolskiego „Gościa Niedzielnego”, tym razem pod hasłem „Ludzie tej ziemi”.

### OTO ZASADY KONKURSU:

1. Jedna tura konkursu „Ludzie tej ziemi” trwa przez jeden miesiąc (cztery albo pięć niedziel).

2. Łącznie w jednej turze będzie tyle pytań, ile niedziel w danym miesiącu.

3. W każdej turze przewidziana jest jedna, bardzo cenna nagroda, w postaci dziesięciodniowego wyjazdu turystyczno-pielgrzymkowego do Włoch, ze szczególnym uwzględnieniem Rzymu. Sponsorem nagrody, wartej około 7 milionów złotych, jest BIURO PODRÓŻY „REGO-TOUR”, KATOWICE, UL. MŁYŃSKA 21. Istnieje możliwość wyboru innej imprezy z oferty Biura, zamieszczonej w tym numerze „Gościa”.

4. Losowanie nagród odbywać się będzie komisyjnie, piętnaście dni po wydrukowaniu ostatniego pytania każdej tury.

5. Aby wziąć udział w losowaniu, należy:

– posiadać wszystkie numery „Gościa Niedzielnego” z danego miesiąca (w maju pięć numerów);

– odpowiedzieć na pytania konkursowe, drukowane w kolejnych numerach „Gościa”;

– wszystkie odpowiedzi napisać na jednej kartce;

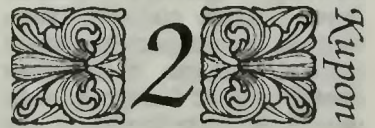
– dołączyć wycięte z „Gościa” kupony konkursowe (w maju będzie pięć kuponów z kolejnymi numerami);

– wszystko (kartkę z odpowiedziami i kupony) wysłać pod adresem redakcji, który podamy razem z ostatnim pytaniem. Wtedy również podamy termin nadsyłania odpowiedzi.

### Oto dzisiejsze pytanie:

2. Jak się nazywał biskup śląski, który został kardynałem i Prymasem Polski?

Znasz odpowiedź? Zapisz ją na kartce, wytnij kupon i czekaj na następne pytanie, które będzie za tydzień. Na razie nie przysyłaj nam odpowiedzi!



## Tele-3

Ze względu na ograniczoną ilość miejsca podajemy tylko niektóre audycje.

### NIEDZIELA, 08.05.94

12.05 – Inni; 12.15 – Historia pewnej Hybrydy (reportaż); 13.00 – Kino rodzinne: Wyspa Motyli; 14.00 – Literacki Five o'clock (sonety Szekspira); 16.40 – Partnerzy (serial angielski); 19.00 Sacrum-profanum (magazyn chrześcijański); 19.30 – Sybiry; 20.00 – Partnerzy w miłości (dramat USA); 21.40 – Hity, gnioły i ramoty; 23.30 – Przegląd Filmów Polskich.

### PONIEDZIAŁEK, 09.05.94

12.05 – Partnerzy w miłości (powt.); 13.45 – Ulica jak teatr; 16.40 – Lekcja historii; 17.10 – Gliwickie Spotkania Teatralne; 17.45 – Śladem listów; 18.30 – Porozmawiajmy o gospodarce; 19.00 i 21.40 – Wieczór z TV Katowice; 20.00 – Weekend z Barbarą i Ingrid (komedia USA); 22.55 – Eksperyment Quatermass (film USA);

### WTOREK, 10.05.94

12.05 – Weekend z Barbarą i Ingrid (powt.); 14.05 – Inni; 16.40 – O prawie przy kawie; 17.30 – Historia Ameryki (odc. 15); 19.00 i 21.30 Wieczór z TV Katowice; 20.00 – Peter Strohm (9/13); 21.00 – Pryzmat (magazyn dla niepełnosprawnych); 22.40 – Wieś '94; 23.15 – Na ryby (magazyn wędkarski); 23.30 – Klepsydra i Panna – Teatr Cogitatur (reportaż);

### SRODA, 11.05.94

13.00 Elias (fragmenty oratorium do tekstów Starego Testamentu); 15.00 – Pryzmat (powt.); 17.30 – IV Międzynarodowy Festiwal Muzyki Sakralnej „Gaude Mater”; 17.45 – Dwa i cztery kółka; 18.30 –

Kontrowersje; 19.00 – Wieczór z TV Katowice; 20.00 Przekłeta ziemia (polski film fab.); 22.55 – Gdy bije ósma (film sens. USA);

### CZWARTEK, 12.05.94

12.05 – Przekłeta ziemia (powt.); 16.40 – Promocje; 16.55 – Spadkobiercy szaroszeregowych idei; 18.30 – Daj szansę zdrowiu; 19.20 i 21.45 – Wieczór z TV Katowice; 20.00 – Niech cię odleci mara (polski film fab.); 22.40 – Rower (magazyn); 23.25 – Zarządzanie przedsiębiorstwem (23/26);

### PIĄTEK, 13.05.94

12.20 Niech cię odleci mara (powt.); 16.55 – Kacik melomana; 17.10 – W cztery światła strony (magazyn turystyczny); 17.45 – Ilustrowany Słownik Biblijny; 19.30 – Małżeńska opowieść (serial historyczny USA 1/5); 21.00 – Almae Matris Silesiensis; 21.15 – Jacy jesteście?; 21.30 – Muzy (magazyn kulturalny);

### SOBOTA, 14.05.94

10.00 – Perspektywy (ost. odc.); 10.30 – Wielka Brytania od kuchni (7/9); 11.00 – Ja, Ty, Ona; 16.40 – Z ich losów czerpiemy siłę; 17.30 – Oj ni ma jak Lwów; 20.00 – Spirit Rider (film USA); 21.40 – Na radość i trwogę (reportaż); 23.10 – Quatermass II (film USA);

### NIEDZIELA, 15.05.94

12.20 – Tydzień Kultury Chrześcijańskiej w Bielsku-Białej; 13.00 – Kino Familijne; Wyspa Motyli; 16.40 – Partnerzy (serial angielski); 20.00 – Henryk V (film historyczny USA); 23.00 – Przegląd Filmów Polskich.

(Redakcja nie odpowiada za zmiany w programie Tele-3)

## List do redakcji

## Szukam pracy

Straciłem wszelką nadzieję, że cokolwiek może się zmienić w moim życiu. Jestem tak zdesperowany brakiem pracy, że próbowałem nawet popełnić samobójstwo. Zostałem uratowany dzięki szybkiej interwencji kolegi. Bezskutecznie poszukuję pracy, nie posiadam środków do życia.

Apeluję więc do ludzi dobrej woli o zatrudnienie mnie. Podejmę jakąkolwiek pracę. Mogę pracować na plebanii i tu zwracam się z błaganiami do księży. Jestem katolikiem, kulturalnym i pracowitym chłopakiem. Zwracam się do rze-

mieślników, może ktoś zaofiaruje mi jakąś pracę w ogrodnictwie (znam się na uprawie kwiatów), w handlu (mam uprawnienia kasjera). Mogę pracować w szpitalach jako salowy przy obłożeniu chorych. Wreszcie mogę podjąć prace porządkowe lub jakiekolwiek inne, także bardzo ciężkie. Jestem człowiekiem uczciwym. Myślę, że osoba która zatrudniłaby mnie, byłaby zadowolona z mojej pracy. Czy ktoś mi pomoże? Błagam.

U.T.

skr. poczt. 49  
42-700 Lubliniec 1

## BIELSKO-ŻYWIECKI

# GOŚĆ NIEDZIELNY

19/1994

## Ruchy katolickie diecezji bielsko-żywieckiej

**3 i 4 czerwca w Warszawie odbędzie się I Kongres Ruchów Katolickich, w którym wezmą udział przedstawiciele ponad 100 ruchów działających w polskim Kościele. Chcąc przybliżyć specyfikę działalności ruchów katolickich istniejących na terenie naszej diecezji, zamieszczamy krótką charakterystykę tych ruchów, które na trwałe wpisały się w życie religijne naszego Kościoła lokalnego. Jedną z takich wspólnot jest grupa modlitewna „Kwadrans”, działająca w Bielsku-Białej-Aleksandrowicach przy parafii pw. św. Maksymiliana Kolbego.**

## Kwadrans

Przed kilku laty grupa młodych ludzi, zapalonych wizją ewangelizacji, zaczęła spotykać się na wspólnej, piętnastominutowej modlitwie w kaplicy przy kościele pw. św. Maksymiliana w Bielsku-Aleksandrowicach. Z czasem na spotkaniu tym pojawiało się coraz większe grono osób, wydłużył się też czas trwania wspólnej modlitwy, mimo to do dziś wielu uczestników stwierdza, iż wybiera się na „Kwadrans”.

Spotkanie rozpoczyna się – co bardzo mocno za każdym razem podkreślają prowadzący – od uczestnictwa w parafialnej Mszy Świętej, gdzie oprawę liturgiczną i śpiewy przygotowują uczestnicy „Kwadransu”. Samo spotkanie opiera się przede wszystkim na modlitwie spontanicznej, przeplatanej śpiewami, raz na jakiś czas kapłan lub jeden z animatorów występuje z minikonferencją lub świadectwem. W trakcie spotkania, co też często wykorzystują uczestnicy, jest okazja do sakramentu pokuty i pojednania. Tradycyjnie, w ramach „Kwadransu”, organizowane są co pewien czas w ośrodku rekolekcyjnym w Kończycach Małych (i nie tylko) dwudniowe „Oazy Modlitwy”.

Na początku swego istnienia „Kwadrans” związany był z ruchem Światło-Zycie. Jednak w chwili, gdy w Polsce pojawiły się możliwości organizowania się świeckich w różnorodnych, katolickich zrzeszeniach, stan ten uległ zmianie. Obecnie wspólnota animująca spotkanie pragnie rozwijać swój własny, specyficzny charyzmat. Grupa powstająca na bazie animatorów „Kwadransu” ma bardzo dalekosiężne plany. Chcą tworzyć wspólnotę, w której człowiek będzie mógł być przez całe życie.

– Nie chcemy ograniczać się tylko do prowadzenia spotkań modlitewnych czy rekolekcji – stwierdził jeden z liderów wspólnoty – choć niewątpliwie będzie to przez pewien czas podstawowa nasza działalność. Mamy już pewne pomysły, chcemy współpracować

z innymi wspólnotami na terenie miasta i nie tylko. Pragniemy również w przyszłości uzyskać osobowość prawną, najlepiej jako Katolickie Stowarzyszenie Świeckich. Na to wszystko przyjdzie czas, obecnie podstawowym celem jest formacja i budowanie samej wspólnoty oraz dobre prowadzenie tego, czym już się zajmujemy.

Spotkanie modlitewne gromadzi przede wszystkim ludzi młodych; uczniów szkół średnich i studentów, przez wiele lat było to miejsce, gdzie na wspólnej modlitwie spotykała się zarówno młodzież związana z „Oazą”, innymi grupami przykościelnymi, jak i nie zrzeszona.

Chcemy, aby „Kwadrans” nadal pozostał otwarty dla wszystkich – zapewniają animatorzy spotkania – to ma być miejsce wspólnej modlitwy. W związku z tym zapraszamy wszystkich młodych ludzi, chcących wzrastać w Jezusie poprzez wspólną modlitwę, na spotkanie modlitewne w każdy wtorek do kaplicy przy parafii św. Maksymiliana w Bielsku-Aleksandrowicach. Spotkanie rozpoczyna się uczestnictwem we Mszy Świętej o godz. 18.00.

(D.P.G.)

## Przed kongresem w Cieszynie

Prezydent Międzynarodowej Wspólnoty Ekumenicznej, duchowny Kościoła anglikańskiego, ks. Richard Hill przebywał na terenie naszej diecezji od 23 do 26 kwietnia, poznając się ze stanem przygotowań do przyszłorocznego kongresu Wspólnoty. Kongres odbędzie się w Cieszynie latem przyszłego roku, a rolę gospodarza będą pełnić członkowie polskiego regionu Wspólnoty. Ks. prezydent Richard Hill spotkał się w Brennej z przedstawicielami władz polskiego regionu oraz odwiedził w Cieszynie miejsca przewidzianych podczas kongresu spotkań. W Bielsku-Białej został przyjęty przez bpa Tadeusza Rakoczego, któremu przekazał w imieniu Międzynarodowej Wspólnoty Ekumenicznej zaproszenie do udziału w modlitwach i konferencjach uczestników cieszyńskiego kongresu ekumenicznego.

Jak podkreślał ks. R. Hill, kongres w Cieszynie będzie szczególnym doświadczeniem dla członków całej MWE, pomimo że poprzedzi go 27 kongresów, jakie co roku w innym kraju organizowane są od 1967 r. Będzie to bowiem pierwszy kongres odbywający się w Europie Wschodniej, a zatem pierwsza okazja dla członków MWE z krajów Europy Zachodniej, by osobiście

spotkać się z religijnością i kulturą mieszkańców tej ziemi. „Sądzę – stwierdził – że innym regionom jest potrzebne, by można było poznać wzajemne nastawienie ludzi, życie religijne oraz całą atmosferę kraju, w którym ludzie obronili wartość przyjaźni, gościnności, życzliwości dużo skuteczniej niż na Zachodzie. Ja sam pochodzę z Anglii i odnoszę wrażenie, że choć nam było znacznie lżej niż Polakom, jednak nasze życie pod wieloma względami jest bardzo szare i nie udało nam się ocalić tych wartości tak jak tu, gdzie było tyle problemów”.

W trakcie swej wizyty ks. R. Hill miał możliwość zwiedzenia krakowskiego Wawelu, Kościoła Mariackiego i cerkwi prawosławnej oraz wadowickiego domu urodzenia Ojca Świętego Jana Pawła II. Do Krakowa w ramach czasu wolnego udadzą się także uczestnicy kongresu. Ten projekt, jak również pozostałe propozycje spotkań przygotowanych przez Zarząd polskiego regionu na czas trwania kongresu, spotkały się z dużym uznaniem Księdza Prezydenta, który z pewnym zaskoczeniem stwierdził, że już dziś program kongresu jest prawie gotowy. „Cieszę się – dodał – że przyjechałem tu właśnie teraz, bo lepiej rozu-

miem entuzjazm, z jakim wypowiadali się nasi przedstawiciele, którzy odwiedzili Polskę w 1990 r. Wiem, że chcę tu wrócić za rok i będę robił wszystko, aby zachęcić innych do przyjazdu. Będzie to z pewnością kongres, który przyniesie ożywienie naszej pracy – jak oddech świeżego powietrza. Być może również dlatego, że jego organizatorami są ludzie młodzi, energiczni, pełni zapału, umiejący traktować poważnie swe zadania i jednocześnie cieszyć się z możliwości ich wykonania. Będzie to również zasługą prezydenta polskiego regionu – ks. Józefa Budniaka i jego zastępcy, ks. Erwina Miklera, dzięki którym Brenna i ekumeniczne nastawienie jej mieszkańców jest już znane w Europie”.

Podsumowując swoją wizytę, ks. Richard Hill do najsilniejszych wrażeń zaliczył zwłaszcza ciepło i serdeczność przyjęcia, z jakim spotkał się ze strony polskich gospodarzy. Czy ta gościnność wynikała z faktu, że znalazł się wśród braci i siostr chrześcijan, czy też stanowiła przykład polskiej narodowej specyfiki – odpowiedzieć na to pytanie okazało się jednak zbyt trudne. Może za rok będzie łatwiejsza?

ALINA ŚWIEŻY

## O pomocy duchowej dla narkomanów

O potrzebie połączenia wysiłków wszystkich duszpasterstw wobec narastającej fali narkomanii, zwłaszcza wśród najmłodszych, mówili uczestnicy spotkania, jakie 15 i 16 kwietnia odbyło się w Katolickim Ośrodku Resocjalizacji i Wychowania Młodzieży „Nadzieja” w Bielsku-Białej. Dla duszpasterzy, którzy przybyli do Bielska z różnych ośrodków na terenie całego kraju, Mszę św. sprawował bp Janusz Zimniak, z ramienia Episkopatu Polski sprawujący pieczę nad duszpasterstwem narkomanów. W gronie uczestników spotkania znaleźli się m.in. ks. prof. dr hab. Czesław Cekiera, współzałożyciel Fundacji „Nadzieja”, ks. Bogdan Pec, kapłan ośrodków prowadzonych przez służbę zdrowia w Światowie oraz w Gliwicach. Tam

także od niedawna działa, prowadzona przez ks. Bogdana, druga w Polsce, grupa NA – Narkomanów Anonimowych, wzorowana na programie ruchu rozwijającego się od lat w Ameryce, skąd ks. B. Pec otrzymał materiały programowe, które może udostępnić zainteresowanym. Swoimi doświadczeniami dzielili się także: ks. Andrzej Dzwak, podejmujący już od dwudziestu lat różnorodne formy duszpasterstwa osób uzależnionych, organizator pielgrzymek dla narkomanów, hippisów; s. Jolanta Kraśniewska, ze Zgromadzenia Sióstr Misjonarek św. Franciszki w Łabuniach – mająca za sobą rok pracy terapeutycznej w ośrodku dla narkomanów w Piastowie, a także roczny staż w terapeutycznych ośrodkach we Francji i

we Włoszech. O pracy katolickiej świetlicy dla dzieci i młodzieży i formach ewangelizacji środowiska osób uzależnionych mówił o. Ryszard Sierański. Ważnym punktem wymiany doświadczeń była też prezentacja dorobku gospodarzy prowadzących ośrodek „Nadzieja”, jedyny katolicki ośrodek dla młodzieży uzależnionej w Polsce. Od chwili powstania aż do dnia dzisiejszego – czyli od dwóch lat – ośrodkiem kieruje ks. Józef Walusiak.

Na temat tego ośrodka bp Janusz Zimniak powiedział w czasie homilii, skierowanej do uczestników spotkania:

„To dzieło powstało, by ratować zagrożonego człowieka i bronić w nim godność dziecka Bożego, więc jest dziełem, które chwali Stwórcę. Ono też stanowi dla nas wezwanie, abyśmy – na ile tylko możemy – włączali się i angażowali w jego funkcjonowanie i jego rozwój”.

Problemy i trudności w pracy kapłana wśród narkomanów wskazują na pilną potrzebę połączenia wysiłków wszystkich duszpasterzy nad utworzeniem programu pracy, uwzględniającego duchowość narkomanów. Z wykładu ks. prof. Czesława Cekiera wyłaniał się obraz wzrastającego zjawiska narkomanii. Coraz więcej młodych sięga po amfetaminę, są coraz młodszy, a prawo chroniące przed rozprzestrzenianiem się narkomanii jest nadal niedoskonałe. Te obserwacje zobowiązują do lepszej współpracy wszystkich ludzi, zaangażowanych w pomoc dla narkomanów.

M.B.

## X Tydzień Kultury Chrześcijańskiej

„Ten Tydzień jednoczy nas wszystkich: jest więc ekumeniczny w szerokim i wąskim znaczeniu tego słowa, jednoczy nas wszystkich wokół prawdy i dobra, jednoczy nas wokół piękna” – powiedział bp Tadeusz Rakoczy w katedrze pw. św. Mikołaja podczas Mszy św., od której rozpoczął się 24 kwietnia X Tydzień Kultury Chrześcijańskiej w Bielsku-Białej. Rozważając sens wyjętego z encykliki Jana Pawła II „Veritatis splendor” zdania: „Blask prawdy jaśnieje we wszystkich dziełach Stwórcy”, będącego hasłem tego rocznego Tygodnia Kultury,

bp T. Rakoczy dodał: „Należy się Bogu wdzięczność za natchnienie i należy się uznanie dla mądrości tutejszego środowiska (...), że właśnie to zdanie, tę ideę encykliki »Veritatis splendor« wzięli jako ideę przewodnią dla tego Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej, który wchodzi szerokim swoim oddechem w program i zadania nowej ewangelizacji (...). Ewangelizacja byłaby niekompletna bez zdecydowanego zaangażowania się w odnowę kultury, zaś prawdziwe odnowienie kultury wydaje się bardzo problematyczne bez nowej ewangelizacji i bez obecności

tego pierwiastka, który w życie człowieka wnosi Zmartwychwstanie”.

Jubileuszowy – X Tydzień Kultury Chrześcijańskiej w Bielsku-Białej, zorganizowany został przez Klub Inteligencji Katolickiej i Bielskie Centrum Kultury pod patronatem bpa Tadeusza Rakoczego. Wydarzeniem artystycznym, otwierającym tegoroczne tygodniowe spotkania z przedstawicielami środowisk twórczych, stał się uroczysty koncert w kościele pw. św. Maksymiliana Kolbego, w czasie którego wykonana została „Messa da requiem” Giuseppe Verdiego.

## Przyjaciele misji

VI Rejonowy Dzień Skupienia Misyjnych Współpracowników Zgromadzenia Słowa Bożego, odbywający się 24 kwietnia w bielskim kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, zgromadził liczną grupę przyjaciół misji z naszej diecezji. Z zainteresowaniem wysłuchali o. Janusza Dzienszowskiego SVD, który podzielił się obserwacjami ze swej sześciolletniej pracy misyjnej w Paragwaju, wśród Indian Guarani, przybliżając problemy pracy duszpasterskiej i bogactwo kultury tamtejszych wspólnot. Wiele mówił na temat odpowiedzialności tych wspólnot za rozwój religijny każdego z członków. Odpowiedzialność taka ma ogromne znaczenie w sytuacji, gdy opiekujący się dwudziestoma i więcej osadami duszpasterz dociera do każdej z nich zwykle tylko raz w miesiącu. Mówiąc o trudnościach materialnych, z jakimi borykają się mieszkańcy Paragwaju, podkreślił: „W wielu parafiach ludność nie może sprostać nawet swoim potrzebom. Wtedy utrzymanie misjonarza możliwe jest właśnie dzięki wam i waszym ofiarom”.

Także podczas homilii o. Bogdan Wujek SVD, reprezentujący Referat Misyjny Seminarium Duchownego Księży Werbistów z Pieniężna, zwracając się do misyjnych współpracowników przypomniał: „Na nas spoczywa obowiązek animacji innych: naszych rodzin, naszych znajomych w miejscu pracy, sąsiadów. Ważne, byśmy byli świadomi, że każdy z nas ma dać świadectwo swojej przyjaźni z Chrystusem”.

Na wsparcie swoich duszpasterskich wysiłków misyjnych oczekuje w Zgromadzeniu Słowa Bożego około trzystu misjonarzy z Polski. Co roku do tej liczby dołącza grupa kapłanów podejmujących misyjne powołanie, gotowych głosić Chrystusa tam, gdzie nie jest On jeszcze znany. Jedną z form solidarności z misjonarzami jest proponowana przez Werbistów stała pomoc, określana mianem patronatu misyjnego. Obejmuje ona ofiary duchowe i materialne na rzecz misjonarza: regularną modlitwę, Komunię św. w jego intencji, kontakt listowny oraz przekazywany co miesiąc dar pieniężny. Gdyby każdy misjonarz mógł liczyć na pamięć tysiąca patronów, to nawet bardzo skromne kwoty wystarczyłyby na pokrycie jego miesięcznych wydatków. Ustalenie takiej kwoty jako równowartości jednego bochenka chleba gwarantowałoby pełne utrzymanie. Jednak obecna liczba patronów misji jest jeszcze zbyt mała, by dać taką gwarancję, stąd apel o dołączenie do ich grona. Wszelkich informacji na ten temat udziela Referat Misyjny Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie. Tu także można zapoznać się z zasadami adopcji na odległość – polegającej na obejmowaniu opieką w zakresie wychowania i utrzymania ubogich dzieci z krajów misyjnych, jeśli rodziców nie stać na zapewnienie dziecku wykształcenia, odpowiedniego do jego zdolności.

Na szersze rozpowszechnienie i realizację oczekuje też idea nawiązywania kontaktów

przez parafie siostrzane. Dzięki takiej współpracy między parafiami z terenów misyjnych z parafiami polskimi możliwa byłaby lepsza wzajemna znajomość i skuteczniejsza pomoc. Na razie poznajemy kraje misyjne tylko dzięki relacjom misjonarzy, niekiedy utrwalanym na taśmie filmowej.

Filmy przedstawiające życie na terenach misyjnych są też pomocą w pracy animatorów parafialnych kół misyjnych. Ułatwieniem są tu również publikowane w Pieniężnie wydawnictwa. Należy do nich nowe pismo „Image”, adresowane do redakcji parafialnych gazetek i biuletynów, zawierające informacje i ilustracje dotyczące wydarzeń roku liturgicznego i kalendarzowego oraz ważnych faktów z historii Kościoła i ojczyzny. Obok pomocy i porad wydawniczych znajdzie się w każdym numerze „Image” miejsce na informacje o aktualnych wydarzeniach społecznych i religijnych, organizowanych w kraju sympozjach i seminariach.

W pracy koła misyjnego pomoc może także „Animator” – biuletyn misyjno-pastoralny. Jest to kwartalnik, w którym obok rozważań na każdą niedzielę, propozycji katechez oraz modlitw redakcja proponuje obszerny dział informacji, dotyczących nie tylko działalności zakonów i zgromadzeń misyjnych, ale nawet przepisów kuchni egzotycznej. W części II biuletynu zebrane są zestawy planów, które można wykorzystać w gablotach ściennych.

T.M.

## „Bądź dobry jak chleb...”

Słowa albertyńskiego posłania dołącza do wspólnej modlitwy członków bielskiego koła Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta ks. Eugeniusz Góra, dodając: „...i ułam głodnemu z chleba swego”. Okazją do podsumowania dotychczasowej działalności charytatywnej, prowadzonej na terenie Bielska-Białej pod patronatem św. Alberta, była piąta rocznica istnienia bielskiego koła. Skromne początki i stan z kwietnia 1989 r. nie zapowiadały wcale tak prężnego rozwoju. Od pierwszego, małego pomieszczenia, w którym znalazło swoją siedzibę Towarzystwo, do obecnego obszernego zaplecza magazynowego, kuchni dla najuboższych wraz z pomieszczeniami gospodarczymi prowadzila dluga droga. Ważnym argumentem, który przekonywał i zachęcał do oddawania do dyspozycji członków Towarzystwa coraz większych lokalnych było wciąż rozwijająca się pomoc, jaką świadczyli potrzebującym – zawsze bezinteresownie. Uruchomiona w 1990 r. kuchnia wydawała początkowo kilkadziesiąt posiłków dziennie. Dziś z obiadów w kuchni przy ulicy Legionów codziennie korzysta już 350 osób. Liczba posiłków wydanych w ciągu roku, sięga więc 80 tysięcy i dla obserwatorów niezrozumiały wręcz wydaje się ten wynik, jeżeli uwzględnić fakt, że Towarzystwo nie korzysta z żadnych stałych dotacji. Jedynym oparciem jest

pomoc ofiarodawców: osób prywatnych i zakładów pracy, a także parafian z wielu wspólnot, składających dar materialny na ręce kwestujących członków Towarzystwa.

Do sprawnie działającej kuchni dodać trzeba także działalność magazynu odzieży i sprzętów domowych, kiermasz używanej odzieży, gdzie można zaopatrzyć się w ubrania za niewielką cenę. Dobiegają właśnie końca uzgodnienia z dyrekcją Fiat Auto Poland na temat przekazania na potrzeby pracy Towarzystwa samochodu, za częściową tylko odpłatnością. Dzięki niemu można będzie docierać z pomocą do większej liczby potrzebujących. Jak przyznała z radością przedstawicielka Zarządu Głównego Towarzystwa, Teresa Kluźniak – dynamiczna działalność stawia koło w Bielsku-Białej w gronie najprężniejszych spośród 48 kół istniejących na terenie całego kraju. Tak jak przykład osobistego zaangażowania Jerzego Marszałkowicza, inicjatora powstania Towarzystwa i założyciela pierwszego schroniska dla bezdomnych we Wrocławiu, oddziaływał na postawy wielu ludzi, tak też specyfika działalności bielskiego koła może stanowić inspirację dla wielu innych kół w Polsce.

Z okazji jubileuszu, przedstawiciele niektórych kół, m.in. z Krakowa, Kielc, Wrocławia, Częstochowy, przybyli do Bielska-Białej, by wziąć

udział we wspólnej modlitwie dziękczynnej, jaką pod przewodnictwem bpa Tadeusza Rakoczego członkowie bielskiego koła zanosili podczas Mszy św. w sobotę, 23 kwietnia, w kościele pw. Opatrzności Bożej. Obecni byli także liczni kapłani i świeccy – współpracownicy i sympatycy Towarzystwa. W trakcie spotkania zorganizowanego po Mszy św., wszystkim rozumiejącym potrzeby ludzi ubogich dziękował prezes bielskiego koła Towarzystwa – Tadeusz Cozac. On sam był adresatem listu pochwalnego, jaki na wniosek dyrektora Wydziału Charytatywnego Diecezji Bielsko-Zywieckiej, ks. Kazimierza Malagi, w uznaniu specjalnych osiągnięć w dziedzinie pomocy społecznej – wystosował Minister Pracy i Polityki Socjalnej. Podczas koncertu dobroczynnego, odbywającego się w sali Teatru Polskiego z inicjatywy Towarzystwa również 23 kwietnia, wystąpili znani artyści scen śląskich. Dochód z koncertu, jak z wielu poprzednich, zasilł kasę kuchni dla najuboższych mieszkańców Bielska-Białej.

A.S.

## Dom Kultury w Hańcnowie

Po trwającym od lat remoncie hańcnowskiego Domu Kultury 12 kwietnia odbyło się uroczyste otwarcie obiektu, stanowiącego placówkę Bielskiego Centrum Kultury. O poświęcenie gotowych do użytku sal dyrektor BCK Władysław Szczotka poprosił bpa Tadeusza Rakoczego. Uroczyste otwarcie i poświęcenie połączone było z prezentacją pracujących już grup dziecięcych i młodzieżowych, mających do dyspozycji nowoczesne pracownie, a także dużą salę ze sceną. W tej sali przewidziany jest w przyszłości montaż urządzeń klimatyzacyjnych, co postawi placówkę na pierwszym miejscu wśród najnowocześniejszych wyposażonych domów kultury w całym województwie.

Duma z osiągnięć była też udziałem mieszkańców i władz lokalnych. O swej radości i nadziejach, związa-

nych z funkcjonowaniem nowego domu kultury, mówili podczas otwarcia także prezydent Bielska-Białej Krzysztof Jonkisz oraz przewodniczący hańcnowskiej Rady Osiedlowej – Stefan Korzeniowski. Swej radości dał wyraz również dyrektor W. Szczotka, choć minione lata wymagały od niego nieraz uciążliwych starań, aby zdobyć niezbędne na prowadzenie prac fundusze. Część z tych prac prowadzona jest jeszcze, właśnie dlatego że dotąd nie udało się zgromadzić środków w odpowiedniej wysokości. Jednak wspólnym zamierzeniem udało się nadać konkretny kształt i nowa placówka może już służyć zaspokajaniu potrzeb kulturalnych mieszkańców Bielska-Białej. Działalnością Domu Kultury w Hańcnowie kieruje pani dyrektor Krystyna Małacka.

M.B.

## By mogły się uczyć

W niedzielę, 8 maja, w kościele parafialnym pw. św. Maksymiliana Kolbego w Pewli Wielkiej odbędzie się spotkanie z ks. prof. Józefem Tischnerem, który po Mszy św., sprawowanej o godz. 16.00 w intencji Ojczyzny, wygłosi o godz. 16.30 wykład: „Odpowiedzialność za Ojczyznę wielką i tę małą”. Po wykładzie odbędzie się część artystyczna, będzie można także wziąć udział w dyskusji z ks. prof. J. Tischnerem.

Całość spotkania poprzedzi, rozpoczynając się o godz. 14.30 aukcja obrazów Bronisława Kłosowskiego, Zygmunta Kłosowskiego oraz adepta Akademii Kijowskiej Wasyła Krasocha. Można będzie nabyć też rzeźby ludowe Józefa Mentla, ikony Imeldy Mazur i ludowe wyroby bibułarskie. Wszystkie prace będą ekspozowane od 25 kwietnia w Szkole Podstawowej nr 1 w Pewli Wielkiej.

Całkowity dochód z aukcji

R.D.

## We wspólnocie „Światło-Życie”

„Kapłani w Ruchu spełniają rolę moderatorów, a nie należący do niego – opiekunów. Spoczywa na nich odpowiedzialność za duchową formację uczestników Ruchu i eklezjalność wspólnot” – tak określili swoje oczekiwania wobec duchownych członków Nadzwyczajnej Kongregacji Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie w teście charakterującym Ruch, wypracowanym w lutym 1994 r. Jedną z form przygotowania do tych obowiązków są dni skupienia dla księży-moderatorów, które odbędą się przed rozpoczęciem corocznego spotkania duszpasterzy służby liturgicznej ze wszystkich diecezji. W tym roku obowiązki gospodarza przypadły przedstawicielom diecezji bielsko-żywieckiej, z ks. moderato-

rem Marcinem Aleksym na czele.

Z zaproszenia do oświeciskiego Centrum Informacji, Spotkań, Dialogu, Wychowania i Modlitwy skorzystała wyjątkowo liczna w tym roku grupa księży. Niewątpliwie wpłynęła na to osoba o. Daniela Angre, wygłaszającego konferencje dla kapłanów i jego dar dzielenia się ogromną radością czerpaną z wiary w Zmartwychwstałego Chrystusa. Duży wpływ miała też szczególnie atmosfera miejsca tego spotkania, możliwość modlitwy w bezpośrednim sąsiedztwie obozu. Msza św. w kościele w Brzezince połączona została z odnowieniem przyrzeczeń kapłańskich księży moderatorów.

Uczestnicy spotkania duszpasterzy służby liturgicznej mieli też możliwość wspólnej modlitwy w czasie Mszy św. sprawowanej 20 kwietnia w kościele pw. św. Maksymiliana pod przewodnictwem bpa Janusza Zimniaka oraz 21 kwietnia w kościele pw. MB Wspomożenia Wiernych pod przewodnictwem bpa Tadeusza Rakoczego.

M.B.

**KATOLICKI TELEFON ZAUFANIA**

**nr 474-00 czynny codziennie**

**od 16.00 do 21.00.**

## OPOLSKI

# GOŚĆ NIEDZIELNY

19/1994

## I Zjazd KSM

16 kwietnia odbył się w Opolu I zjazd młodzieży skupionej przy Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Diecezji Opolskiej. Rozpoczął się on Mszą św. w kościele św. Sebastiana, po której uczestnicy udali się do katedralnego domu katechetycznego. Tam odbyło się spotkanie z ks. bpem Antonim Adamukiem; mówił on o przedwojennym KSM diecezji lwowskiej, wspominał też o harcerstwie i organizacji „Sokół”, które współpracowały z KSM i nawzajem się uzupełniały. Jako że organizacje i stowarzyszenia nie miały dotacji, ich członkowie trudnili się drobnym handlem, aby zarobić na potrzeby Stowarzyszenia. Bp Antoni Adamuk powiedział, że „samą pobożnością żyć nie można”, dlatego należy organizować imprezy sportowe, turystyczne i kulturalne, a przez to otwierać się na drugiego człowieka.

Wykład na temat działalności KSM poprowadził ks. asystent Helmut Piechota. Mówił o następujących sprawach:

### SPOTKANIA W GRUPACH

Grupa powinna liczyć od 5 do 10 osób. Cotygodniowe spotkania rozpoczynać się winny zapaleniem świecy. Po krótkiej modlitwie – składającej się z dziękczynienia, uwielbienia, prośby i przeproszenia – następuje czytanie wybranego fragmentu Pisma

Świętego i dyskusja nad nim. Spotkanie jest także okazją do śpiewania piosenek lub tradycyjnych pieśni z „Drogi do nieba”. Można odmówić część różańca. Następnie członkowie grupy biorą udział we Mszy św.

### SZKOLNE KOŁA

Można się zgromadzić podczas długiej przerwy (raz w tygodniu) na krótką modlitwę, śpiew, rozważania. Spotkania takie prowadzi prezes szkolnego koła. W gablotach można wypisać intencje misyjne, teksty Ojców Kościoła, itp.

### KOŚCIÓŁ

Na krytykę Kościoła młodzi ludzie coraz częściej się zamykają. Starajmy się odnowić świadomość wspólnoty, za którą jesteśmy odpowiedzialni. Bo Kościół to nie tylko papież, biskup, ksiądz, siostra zakonna, ale także my – uczestniczący w jego życiu. Chrystus potrzebuje nas wszystkich do służebnej posługi wobec Kościoła.

Wszelkich informacji o KSM udziela prezes Zarządu Diecezjalnego, po otrzymaniu koperty zwrotnej i znaczka. Oto jego adres: Krzysztof Bytowski, ul. Bema 22g/9, 47-220 Kędzierzyn-Koźle. Informacji udziela także ks. Helmut Piechota z opolskiej katedry.

ANDRZEJ NOWOSIELSKI

## Dla przyszłych studentów Wydziału Teologicznego

Od 1 X 1994 r. Instytut Teologiczno-Pastoralny w Opolu rozpocznie nowy rok akademicki jako Wydział Teologiczny Uniwersytetu Opolskiego, na którym można będzie studiować stacjonarnie bądź zaocznie. Wydział Teologiczny uruchamia kilka specjalizacji: ogólnoteologiczną, pastoralną, katechetyczną, duszpasterstwo rodzin.

### Studia stacjonarne magisterskie

a) dla kandydatów do kapłaństwa z diecezji gliwickiej i opolskiej – sześciolatnie. Wszystkich alumnów obowiązuje miejsce zamieszkania w Wyższym Seminarium Duchownym w Nysie, ul. św. Piotra 1, do czasu przeniesienia seminarium do Opolu.

b) dla osób świeckich i zakonnych – pięcioletnie. Zajęcia odbywać się będą od poniedziałku do piątku w Opolu przy ul. Drzymały 1.

Studia zaoczne: magisterskie, doktoranckie, zawodowe (licencjackie)

a) dla osób świeckich i zakonnych – pięcioletnie, magisterskie. Zajęcia w każdą sobotę przy ul. Drzymały 1.

b) kurs wyższy – dwuletnie, doktoranckie (dawniej licencjackie). Przyjmowani są kandydaci po studiach teologicznych magisterskich. Zajęcia w środy przy ul. Kard. Kominka 1a.

c) studia zawodowe – trzyletnie, licencjackie o specjalizacji poradnictwo rodzin, dla osób świeckich. Zajęcia w soboty przy ul. Kard. Kominka 1a.

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie na studia winni do 20 czerwca 1994 r. złożyć w sekretariacie Instytutu Teologiczno-Pastoralnego w Opolu przy ul. Kard. Kominka 1, tel. 54-40-86, w godz. 10.00-12.00, wymagane dokumenty. Ubiegający się o przyjęcie do Wyższego Seminarium Duchownego dokumenty składają osobiście w Nysie przy ul. św. Piotra 1, tel. 33-01.

## Ćwierć wieku w Otmuchowie

Otmuchowski kościół parafialny pw. św. Mikołaja i św. Franciszka wzniesiony został w miejscu zburzonego kolegiackiego kościoła z XIII wieku w latach 1691-1693, przez nyskiego architekta Jana Piotra Doblara, za czasów biskupa wrocławskiego Franciszka Ludwika von Neuenburga, szczególnie sprzyjającego rozwojowi sztuki sakralnej. Świątynia w Otmuchowie, podobnie jak wcześniej wybudowany kościół jezuitki w Nysie, jest realizacją dojrzałej koncepcji kościoła barokowego o dwuwieżowej fasadzie i jednoprzestrzennym wnętrzu. Przetwał on do dzisiaj wraz ze wspinałym wyposażeniem wnętrza: rzędem kaplic i empor po bokach korpusu, wśród nich – ołtarz Matki Boskiej i Ukrzyżowania, wykonane przez śląskiego twórcę Jana J. Weissa. W stanie mało zmienionym zachowała się polichromia Karola

bytkowej świątyni pokryli ofiarni parafianie. Władze świeckie nie przyszyły nam wówczas z pomocą, raczej przeszkadzały. Prawdą też jest, że nigdy nie byłem pokornym obywatelem. Nie płaciłem podatków niesłusznie narzuconych Kościołowi, organizowałem pielgrzymki bez wymaganej wówczas zgody władz, za co stawałem przed kolegium, a moje odwołania od jego orzeczeń trafiły aż do Ministra Spraw Wewnętrznych – wspomina ks. proboszcz.

Równocześnie ks. Emil Ojczyk modernizował otoczenie kościoła i plebanii. W miejsce starych stajni wybudował – ukradkiem, bez zezwolenia salki katechetyczne. Służą one teraz pobliskiej szkole, grupom formacyjnym, świetnie zorganizowanemu Parafialnemu Zespołowi Charytatywnemu, prowadzącemu sklep, którego dochody umożliwiają

równocześnie jego zabytki.

Wspólnocie parafialnej, liczącej około 5500 osób, duszpasterzuje ks. proboszcz Emil Ojczyk i ks. wikary Krzysztof Matysek – katecheta i opiekun licznych i różnorodnych grup formacyjnych dziecięcych i młodzieżowych. Księża wspomagają dość aktywny laikat, liczne zespoły i grupy, jak wspomniany już Zespół Charytatywny czy grupa modlitewna dorosłych „Apostolat Maryjny” preferująca tradycyjną religijność (szczególnie kultywująca modlitwę różańcową), a także włączająca się w nurt pracy miłosierdzia, współpracując z wolontariuszami Caritas.

Neokatechumeni pod opieką ks. proboszcza tworzą trzy grupy: istniejącą ponad pięć lat, dwuletnią i najmłodszą, istniejącą od roku. Na drogę neokatechumenatu wkroczyli szukając Chrystusa, dzisiaj wielu z nich czuje, że idzie



Kościół pw. św. Mikołaja i św. Franciszka w Otmuchowie

Dankwarta, twórcy m.in. polichromii bazyliki jasnogórskiej.

Cieśla nyski Mateusz Kassner solidnie wykonał wiązania dachu oraz hełmy wieży, skoro przetrwały one aż do lat sześćdziesiątych naszego wieku. Chociaż, jak mówi ks. proboszcz Emil Ojczyk, był to już ostatni moment do ratowania dachu. Wymienić trzeba było 40 zupełnie spróchniałych 18-metrowych belek. Żadna firma nie chciała się tego podjąć. Dopiero wytrawny śląski rzemieślnik Józef Walocha, z dwunastką doborowych fachowców, zdołał wymienić belkę po belce bez rozbierania stropu dachu. Trzechsetletnią dachówkę przełożono podwójnie na stronę północną, żeby dach się wyprostował, a po stronie południowej położono nową i lekką.

Remont dachu przeprowadzony został w roku 1970, tuż po objęciu probostwa przez ks. Emila Ojczyka. Następnym zadaniem była renowacja elewacji zewnętrznej i na koniec, trwająca kilka lat, bardzo żmudna i trudna restauracja wnętrza świątyni. Samych fresków do odnowienia było ok. 1800 metrów kwadratowych, a sklepy w latach 1977-1980 były puste, po farbę jeżdżono do Wiednia.

– Koszt odnowienia całej za-

wspomaganie najbiedniejszych parafian. Mieści się tu także świetlica, prowadzona społecznie przez nauczycieli i księży. Przychodzą do niej dzieci w dwu grupach: uczniowie od I do III klasy i od IV do VIII mający trudności w nauce i nie najlepsze warunki bytowe: odrabiają lekcje i nadrabiają zaległości. Mają zapewniony jeden posiłek, miłą atmosferę.

Ks. Emil Ojczyk od czasu przyścia do Otmuchowa, tj. od roku 1969, organizował dni skupienia, rekolekcje i wypoczynek dla licznych grup oazowych naszej diecezji. Gdy po intensywnych zabiegach i pokonaniu przeszkód stawianych przez Urząd Spraw Wewnętrznych parafia budynę w rynku, zaczęto rozwijać ruch Krucjaty Wyzwolenia Człowieka; Otmuchów otrzymał rangę stancji, która w ciągu wakacji przyjmowała ponad 500 osób przygotowujących się do abstinencji. Do parafialnego domu przyjeżdżają również dzieci i młodzież na wakacyjny wypoczynek z Wrocławia, Wałbrzycha, Opoli, Polanicy. W ramach wymiany otmuchowskie dzieci, w czasie ostatnich wakacji, przebywały we Wrocławiu, gdzie skorzystały z atrakcji dużego miasta, poznając

Jego śladami. Odrzucili alkohol, oczyścili się z obciążeń, złych nawyków. Przychodzą na Liturgię Słowa, Liturgię Eucharystii z rodzinami, znajdują czas na życie rodzinne, pracę i na wspólnotowe dochodzenie do prawdy.

Od 12 lutego br. w Otmuchowie pracuje dekanalna Stacja „Caritas”, dwie pielęgniarki w niej zatrudnione dojeżdżają do 41 miejscowości, do ludzi oczekujących pomocy medycznej.

– Idea powołania takiej placówki, jest nad wyraz cenna – mówią parafianie.

Można by jeszcze wymienić wiele wydarzeń i spraw działających się w parafii, w której czuje się wspólnotę odpowiedzialności wobec losy lokalnego Kościoła i za losy miasta. Ks. proboszcz uczestniczy w pracach Samorządu Miasta i Gminy, jest członkiem Komisji Kultury. Przez 25 lat duszpasterzowania w Otmuchowie nie tylko dał się poznać jako doskonały organizator i wykonawca śmiałych przedsięwzięć, ale jako nauczyciel wzajemnego zrozumienia i współpracy w tworzeniu rzeczy pożytecznych i sensownych.

TERESA  
SIENKIEWICZ-MIS

# Czynna muzykalność Hamlet za kratą

Opolska szkoła muzyczna, od początku istnienia, nie ograniczała się do działalności pedagogiczno-wychowawczej. Była zawsze ośrodkiem rozpowszechniających wartościową muzykę na koncertach, recitalach i audycjach, a wykonawcami byli nie tylko uczniowie, ale też nauczyciele. Pierwszy publiczny występ uczniów opolskiej szkoły muzycznej miał miejsce 17 czerwca 1947 r. podczas Śląskiego Tygodnia Kultury w Opolu, a pierwsza audycja radiowa – 13 grudnia 1956 r. W roku 1964 nawiązano pierwsze kontakty z zagranicznymi placówkami szkolenia muzycznego.

Na podkreślenie zasługuje nie tylko solidne wykonanie, ale też ambitny repertuar, w którym uwzględniano zarówno klasyczne kompozycje, jak też utwory mało znane albo wykonywane prapremierowo.

Od dłuższego czasu szkoła opolska kontynuuje współpracę z ośrodkami pokrewnymi we Francji i Niemczech, bierze też udział w „Opolskich Dniach Oratoryjnych” i „Dniach Muzyki Pasyjnej”. Dzieła Bacha, Chopina, Haydna, Mozarta, Pergolesiego, Vivaldiego i Zarebskiego –

to najczęściej wykonywany ostatnio repertuar. Spośród wykonawców wymienić należy Ewę Chmielewską, Annę Kozę, Magdaleny Cichy i Joannę Sławińską. Orkiestrowe partie wykonuje „Collegium Musicum”, którym dyryguje p. Hubert Prochota. Utwory są tak przygotowane, że potrafią każdą imprezę uczynić swego rodzaju świętem muzycznym, w którym wspólne uczestniczenie daje wiele dobrych przeżyć.

Także chór szkolny godnie kontynuuje tradycje, które kształtowali dawniej Roman Początek i Alicja Landek. W okresie wielkanocnym chór ten nagrał dla radia ormiańskie pieśni paschalne, które na zespół wokalny i organy opracował Alfred Bączkiewicz. Autor opracowań był też dyrygentem, a przy organach zasiadał Jarosław Jasiura.

Z najnowszych audycji nauczycielskich wymienić wypada udany wieczór poświęcony muzyce Piotra Czajkowskiego, w którym brały udział Beata Danilewska, Anna Hryniów i Irena Torbus.

ZBIGNIEW KOŚCIÓW

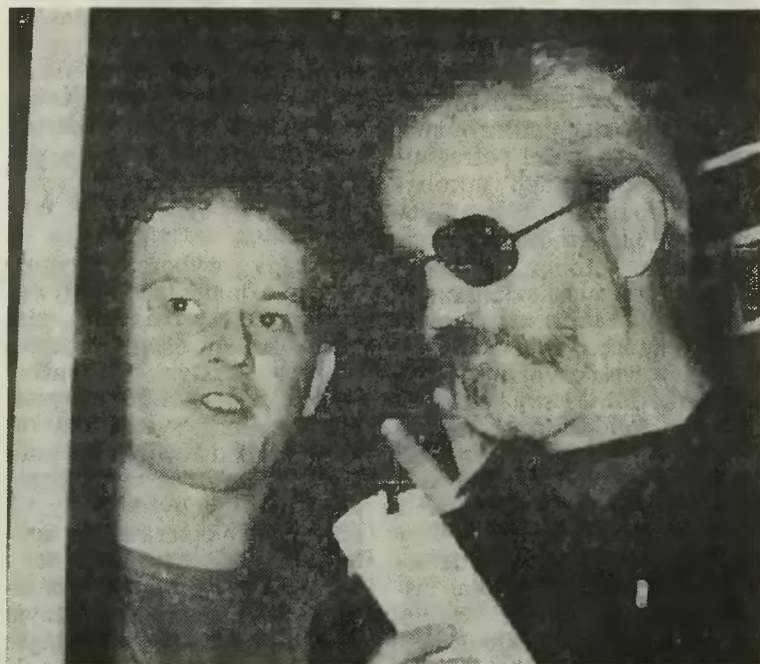
Tylko nieliczni wielbiciele sztuki teatralnej mogli uczestniczyć w niezwyklej premierze „Hamleta” Williama Szekspira. Wystawił go „Teatr pod Kratą” działający w Rejonowym Areszcie Sledczym w Opolu. Obecność wśród zaproszonych gości zawdzięcza ks. Tadeuszowi Słockiemu, kapelanowi więziennemu mającemu niemały udział w zorganizowaniu tego oryginalnego zespołu teatralnego, co zresztą po udanej premierze aktorzy-więźniowie wynagrodzili ks. kapelanowi słowami podziękowań i symbolicznym podarunkiem – ogromnym kluczem do bram więzienia (a może do ich serc?).

Zainspirował ich goszczący w więzieniu studencki teatr „Parole” z WSP w Opolu. „Chcielibyśmy również mieć taki teatr u nas” – powiedział więźniowie po obejrzeniu spektaklu „Pan Tadeusz”. Naczelnik więzienia Józef Bogacz nie po raz pierwszy zaskoczony został dość oryginalnym pomysłem swoich podopiecznych. Wkrótce wychowawcy, ks. kapelan i pracownicy naukowcy WSP – dr Tadeusz Raczynski i mgr

Przemysław Pałosz rozpoczęli realizację zamysłu.

III akt „Hamleta” wyreżyserowany przez Przemysława Pałosza i zagrany przez 14 więźniów – 11 mężczyzn i 3

matowi towarzyszy narracją: o życiu więziennym i o życiu w ogóle, „czemu ludzie nie umieją sobie pomóc”, „proszę (Boże) daj mi dziś nadzieję” – mówił i śpiewał z akompania-



panie – zaskoczył dynamizmem akcji, świetną grą aktorów i dość przewrotną interpretacją dramatu; Hamlet, opętany przez szatana, staje się przyczyną zarażenia całego królestwa duńskiego piekielnymi wyziewami, sam bohater natomiast wpada w schizofrenię. Trzech aktorów gra Hamleta: Waldemar, Zbigniew i Henryk. Fakt ten nie tyle ułatwił aktorom opanowanie tekstu, co spowodował, że treść przekazywana przez trzy zróżnicowane osobowości stała się atrakcyjniejsza w odbiorze.

Rozgrywającemu się dra-

mentem gitary teksty własne Henryk.

W dniu następnym zespół teatralny wystąpił przed swoimi najbliższymi, przed rodzinami zaproszonymi na tę okazję do więzienia. Planowano też wystawienie „Hamleta” w więzieniach: w Strzelcach Opolskich, Brzegu, Nysie, Kędzierzynie-Koźlu i Warszawie. A jak oznajmił reżyser Przemysław Pałosz, już zastanawiają się nad następnym spektaklem: – Chcemy przygotować staropolski dramat „O chwalebnym zmartwychwstaniu Pańskim” Mikołaja z Wilkowiecka.

T.S.-M.

## Na ścieżkach wiary

Zbliżają się wakacje, dlatego czas już pomyśleć jak je spędzić. Mają być one wypoczynkiem, a może też okazją do pogłębienia naszej wiary? Od sześciu lat, w Hermanicach koło Ustronia, gromadzi się młodzież z różnych stron Polski na Dominikańskich Kolokwiah. Inicjatorem spotkań jest o. Jan Góra, który pochodzi z Prudnika i jest cennym duszpasterzem akademickim w Poznaniu. Znany jest też z licznych publikacji. Wielu młodych ludzi marzy o wyjeździe do Taizé, a przecież Hermanice są takim polskim Taizé. W spotkaniach w Hermanicach uczestniczą głównie studenci. Szkoda, że mało przyjeżdża ich z Opolszczyzny, mimo iż Opole jest miastem akademickim.

W ubiegłym roku byłem w Hermanicach i uczestniczyłem w sesji poświęconej problemowi wiary. Było nas wielu i nikomu nie przeszkadzały obozowe warunki i padający

deszcz. Najważniejszy był Chrystus i ludzie, którzy przyjechali Go poszukiwać. Każdy z nas próbował odkryć swoje miejsce w Kościele i współczesnym świecie. Spotkania z wybitnymi ludźmi świata nauki i kultury pozwoliły mi inaczej spojrzeć na naszą wiarę. Wielość naszych zajęć scalała zawsze modlitwa wspólnotowa i indywidualna. Centrum każdego dnia stanowiła Eucharystia z homilią. Pod koniec dnia gromadziliśmy się na Apelu Jasnogórskim i „pogodnym wieczorze”.

W lipcu tego roku odbędzie się VI Dominikańskie Kolokwiah w Hermanicach. Będą to cztery sześciodniowe sesje: pierwsza poświęcona problemowi wiary, druga rodzinie, trzecia kulturze, a czwarta będzie spotkaniem przyjaciół od początku uczestniczących w Kolokwiah. Swoją przyjaźń zapowiedzieli m.in. o. Jacek Salij, o. Karol Meissner, Krzysztof Zanussi, Jan Maria

Jackowski, Maja Komorowska, ks. Wiesław Niewęglowski.

Bliższych informacji udziela: Dominikanie, DA, ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań

KATARZYNA GRZESZCZUK

## Pomagają uzależnionym

Towarzystwo Rodzin i Przyjaciół Dzieci Uzależnionych „Powrót z U”

● Oddział Wojewódzki, Opole, ul. Armii Krajowej 9 of. 1, tel. 383-81 Pogotowie Makowe. Poradnia dla Rodzin i Osób Uzależnionych poniedziałek g. 11.00-13.00, czwartek i piątek g. 16.00-19.00.

● Koło w Prudniku, ul. Traugutta 33, tel. 629-81. Poradnia dla Rodzin. Pogotowie Makowe, środa, piątek g. 16.00-19.00.

● Koło w Nysie przy Ośrodku Zaufania, ul. Głuchowska 8, tel. 24-64. Porad-

nia dla Rodzin – czwartek g. 16.00-19.00. Ośrodek Zaufania pomaga w emocjonalnych kryzysach psychicznych, kłopotach szkolnych, rodzinnych, społecznych, poniedziałek, środa i piątek g. 16.00-19.00.

## Konkurs dla wszystkich

## Ludzie tej ziemi

Czy znam postacie ludzi, którzy tworzyli historię naszej ziemi? Czy potrafimy odpowiedzieć, czym szczególnie zasłynęli?

Kontynuujemy czwartą, majową turę konkursu dla Czytelników katowickiego, gliwickiego i opolskiego „Gościa Niedzielnego”, tym razem pod hasłem „Ludzie tej ziemi”.

OTO ZASADY KONKURSU:

1. Jedna tura konkursu „Ludzie tej ziemi” trwa przez jeden miesiąc (cztery albo pięć niedziel).

2. Łącznie w jednej turze będzie tyle pytań, ile niedziel w danym miesiącu.

3. W każdej turze przewidziana jest jedna, bardzo cenna nagroda, w postaci dziesięciodniowego wyjazdu turystyczno-pielgrzymkowego do Włoch, ze szczególnym

uwzględnieniem Rzymu. Sponsorem nagrody, wartej około 7 milionów złotych, jest BIURO PODRÓŻY „REGO-TOUR”, KATOWICE, UL. MŁYŃSKA 21. Istnieje możliwość wyboru innej imprezy z oferty Biura, zamieszczonej w tym numerze „Gościa”.

4. Losowanie nagród odbywać się będzie komisyjnie, piętnaście dni po wydrukowaniu ostatniego pytania każdej tury.

5. Aby wziąć udział w losowaniu, należy:

– posiadać wszystkie numery „Gościa Niedzielnego” z danego miesiąca (w maju pięć numerów);

– odpowiedzieć na pytania konkursowe, drukowane w kolejnych numerach „Gościa”;

– wszystkie odpowiedzi napisać na jednej kartce;

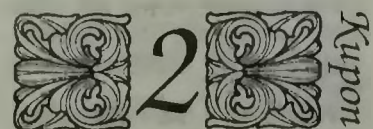
– dołączyć wycięte z „Gościa” kupony konkursowe (w maju będzie pięć kuponów z kolejnymi numerami);

– wszystko (kartkę z odpowiedziami i kupony) wysłać pod adresem redakcji, który podamy razem z ostatnim pytaniem. Wtedy również podamy termin nadsyłania odpowiedzi.

Oto dzisiejsze pytanie:

2. Jak się nazywał biskup śląski, który został kardynałem i Prymasem Polski?

Znasz odpowiedź? Zapisz ją na kartce, wytnij kupon i czekaj na następne pytanie, które będzie za tydzień. Na razie nie przysyłaj nam odpowiedzi!



## Młodzi myślą inaczej

SPD-owska Fundacja Friedricha Eberta, mająca biuro w Gliwicach, Opolskie Centrum Demokracji Lokalnej, senatorowie Dorota Simonides i Gerhard Bartodziej oraz dr Manfred Siebald z Uniwersytetu Mogunckiego byli współorganizatorami seminarium, które odbyło się od 29. 04 do 01.05 br. w Turawie. Temat seminarium brzmiał: „Młodzi Polacy i Niemcy – możliwości pozytywnego kształtowania przyszości”. Jednym z trzech moderatorów spotkania był również radca Kurii Opolskiej ks. dr Andrzej Hanich, prowadzący dyskusję nt. „Możliwości wpływania na siebie

młodych chrześcijan w Polsce i Niemczech – ku lepszemu wzajemnemu zrozumieniu”.

Referaty wygłosili również goście z Litwy (Iza Lubutyte i Viktor Kiauka – „Współzycie Niemców i Litwinów”), Stanów Zjednoczonych (Suzi Morris i dr Kent A. Sutorius – „Współzycie czarnych i białych we wschodniej części USA wg opracowanego projektu Baltimore”) i Tanzanii (Edson Lugemeleza – „Współzycie różnych grup etnicznych we Wschodniej Afryce”). W seminarium uczestniczyła młodzież pochodząca z całej archidiecezji katowickiej.

T.S.-M